GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM
SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM
NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.
(WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VII. KWIECIEŃ — 1935 Nr. 4

Na dalszej drodze

Dzięki uchwale Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia S. i P. z dnia 23 marca r. b. „Głos Sądownictwa" w charakterze naczelnego organu prasowego naszej organizacji docierać będzie odtąd do najodleglejszych i najmniejszych nawet środowisk sądowych, dochodzić do rąk każdego zrzeszonego sędziego i prokuratora na całym terenie Państwa. Przy istnieniu regjonalnych czasopism zrzeszeniowych, posiadających własne, specjalne zadania i cele, centralne wydawnictwo Zarządu Głównego Zrzeszenia stanowić będzie w pierwszym rzędzie ośrodek, wokół którego skupi się, bezwątpienia, wspólna myśl zbiorowa polskiego sądownictwa. Będąc naukowym organem prawniczym o charakterze zarówno praktycznym, jak i teoretycznym, „Głos Sądownictwa" pragnie jednocześnie, a może przedewszystkiem, dawać stałe wyraz wszechstronnemu ujmowaniu wszelkich zagadnień życia i prawa przez nowoczesnego sądownika. Cementując najszersze sfery sądowe ideą najlepszego wymiaru sprawiedliwości i dążąc do ich stabilizacji na bardzo wysokim poziomie personalnym, zawodowym i obywatelskim, wydawnictwo nasze nadal dążyć będzie do tego, by stać się rzeczywistym — mocnym, szczerym a niezawisłym głosem całego zunifikowanego duchowo polskiego sądownictwa pod hasłem solidarności w wysiłkach do najgodniejszego wypełniania zadań uspołecznionego polskiego sędziego i prokuratora.

REDAKCJA.

ZE WZGLĘDU NA OBFITOŚĆ MATERJAŁU KRONIKARSKIEGO NUMER NINIEJSZY UKAZUJE SIĘ W ROZMIARZE ZWIĘKSZONYM Z 80 NA 96 STRON.

PROF. DR. STEFAN GLASER.

O usiłowaniu przestępstw z zaniechania

Jak wiadomo, czynem w rozumieniu prawa karnego może być nie tylko pozytywna działalność, zachowanie się aktywne, uczynek ale także zachowanie się bierne, zaniechanie. Na tej różnicy opiera się podział przestępstw na przestępstwa z dopuszczenia *(delicta commissiva)* i z opuszczenia czyli z zaniechania *(delicta omissiva)*. Te ostatnie dzieli się znów na dwa rodzaje: przestępstwa z zaniechania we właściwem znaczeniu *(delicta omissiva, echte Unterlassungsdelikte)* i przestępstwa dokonane przez zaniechanie albo kwalifikowane przez następstwo *(delicta per omissionem commissa, unechte Unterlassungsdelikte)*. Pierwsze zachodzą wówczas, gdy ustawa wymaga pewnego konkretnego działania; tutaj już samo niepodjęcie tego działania, czyli jego zaniechanie, urzeczywistnia istotę przestępstwa, bez względu na następstwa, jakie stąd wynikają. Istotnem jest więc tutaj, że sprawca nie czyni *czegoś oznaczonego*, nie zaś to, że wogóle nic nie czyni. Innemi słowy: sprawca wykracza tutaj przeciwko normie nakazującej *(Gebotsnorm)*, np. nieudzielenie pomocy człowiekowi, znajdującemu się w niebezpieczeństwie według K. K. — art. 247, nieopuszczenie zbiegowiska mimo wezwania władzy — art. 162, zatajenie prawdy przy składaniu zeznania — art. 140 § 1, nieprowadzenie księgowości kupieckiej — art. 280 i t. d. O przestępstwach, dokonanych przez zaniechanie, mowa jest natomiast wówczas, gdy ustawa nie wymaga wprawdzie jakiegoś konkretnego działania, a jedynie określa skutek, którego sprowadzenie uznaje za karalne. Nie-działanie, dzięki któremu ten skutek następuje, t. zn. zaniechanie takiego działania, które byłoby zapobiegło temu skutkowi, może urzeczywistnić (w razie istnienia innych cech przestępstwa) odnośny typ przestępstwa. Tutaj zatem sprawca wykracza przeciwko normie zakazującej *(Verbotsnorm)* tak, jak przy przestępstwach z dopuszczenia, np. spowodowanie śmierci dziecka przez nieudzielanie mu pokarmu art. 225 § 1, ew. art. 226, doprowadzenie osoby najbliższej do nędzy lub do konieczności korzystania ze wsparcia skutkiem niełożenia na jej utrzymanie art. 201 § 1, sprowadzenie niebezpieczeństwa śmierci jakiejś osoby przez uchylenie się od wykonania obowiązku odnośnej opieki nad nią — art. 202, i t. d. Niezależnie od tej, można powiedzieć, podstawowej systematyki, opierającej się na charakterze „czynu" w znaczeniu prawno-karnem, przeprowadzają niektórzy jeszcze dalsze rozróżnienie i właściwe przestępstwa z zaniechania dzielą znów na dwie kategorje: na materjalne przestępstwa z zaniechania *(Erfolgs-Unterlassungsdelikte)* oraz formalne przestępstwa z zaniechania czyli przestępstwa z zaniechania *sensu stricto (reine Unterlassungsdelikte)*; do pierwszej grupy zaliczają takie przestępstwa, do których istoty należy nastąpienie jakiegoś skutku, przyczem atoli według brzmienia istoty czynu ten skutek ma być następstwem biernego zachowania się, uchylenia się od czegoś *(Geschehenlassen des Erfolges)*. Różnica więc między temi przestępstwami a przestępstwami dokonanemi przez zaniechanie *(d. per omissionem commisa)*, czyli niewłaściwemi przestępstwami z zaniechania, ma polegać na sformułowaniu istoty czynu: gdy istota czynu wyraźnie wspomina o dopuszczeniu do nastąpienia skutku *(Geschehenlassen des Erfolges)*, wówczas jest mowa o właściwych przestępstwach z zaniechania, kwalifikowanych przez skutek, czyli materjalnych przestępstwach z zaniechania; gdy natomiast w istocie

czynu jest mowa o sprowadzeniu skutku, przyczem to „sprowadzenie” jest tak ujęte, że może obejmować także „nieodwrócenie” skutku *(Nichtabwenden des Erfolges)*, wówczas ma się do czynienia z niewłaściwemi przestępstwami z zaniechania, czyli z przestępstwami *per omissionem commissa*[1]).

Kwestja, dotycząca możliwości *usiłowania* przestępstw z zaniechania, należy do najbardziej spornych w nauce. Naogół można stwierdzić, że większość autorów nie dopuszcza możliwości usiłowania przy przestępstwach z zaniechania sensu stricto oraz, że z drugiej strony możliwość usiłowania przy przestępstwach dokonanych przez zaniechanie *(d. per omissionem commissa)* ma za sobą communis opinio doctorum. Są jednak bardzo poważni autorowie, którzy uważają usiłowanie za możliwe przy przestępstwach z zaniechania *sensu stricto* (np. Allfeld[2]), Olshausen[3]), Kohler[4]), Frank[5]), Gerland[6]), Hippel[7]), Lobe[8]), Binding[9]), Stienen[10]) oraz tacy, którzy przeczą możliwości usiłowania nawet przy przestępstwach *per omissionem commissa* (Makarewicz)[11]). A i poza tem różnica zdań przejawia się w różnych kierunkach. Np. gdy chodzi o przestępstwa dokonane przez zaniechanie, niektórzy uważają możliwość tę za ograniczoną pod względem form usiłowania; tak więc mniemają, że przy przestępstwach, dokonanych przez zaniechanie możliwe jest tylko usiłowanie ukończone (Liszt[12]), dawniej Finger[13]); inni znów przy przestępstwach z zaniechania *sensu stricto* wyobrażają sobie możliwość usiłowania tylko w postaci przestępstwa chybionego — na tem stanowisku stoi np. Gerland i Liszt,—albo też sądzą naodwrót, że może być tutaj mowa tylko o usiłowaniu nieukończonem, nigdy natomiast o ukończonem (tak Hippel). Ale i na tem jeszcze nie wyczerpuje się różnica zdań. Są mianowicie poglądy, które, przyjmując podział przestępstw z zaniechania we właściwem znaczeniu *(echte Unterlassungsdelikte)* na dwie grupy: materjalne i formalne, dopuszczają możliwość usiłowania w grupie pierwszej *(echte Erfolgs-Unterlassungsdelikte)*, przeczą zaś takiej możliwości gdy chodzi o drugą grupę, jednak z pewnemi zastrzeżeniami: i tak gdy sprawca już przed krytyczną chwilą uniemożliwia sobie spełnienie na czas odnośnego obowiązku, czyli wykonanie nakazanej czynności, wówczas w tem udaremnieniu zobowiązania widzą usiłowanie przestępstwa (Rittler). W końcu odpowiedź na pytanie, czy przy przestępstwach z zaniechania, we właściwem lub niewłaściwem znaczeniu, możli-

---

[1]) Tak Rittler, Der Versuch des Unterlassungsdeliktes, Mirićka-Festschrift, 34, 35.

[2]) Allfeld-Meyer, Lehrbuch des Deutschen Strafrechts, 1922, 188 n.

[3]) Olshausen, Kommentar zum Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich, 11 wyd. 1927 § 43 N. 5.

[4]) Kohler, Studien aus dem Strafrecht, 1890, 454.

[5]) Frank, Das Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich, 18 wyd. 1931, 92.

[6]) Gerland, Deutsches Reichsstrafrecht, 2 wyd. 1932, 176.

[7]) Hippel, Deutsches Strafrecht II, 1930, 409 oraz Lehrbuch des Strafrechts, 1932, 155 uw. 4.

[8]) Lobe, Reichs-Strafgesetzbuch, 5 wyd. I, 1933, 311.

[9]) Binding, Grundriss des gemeinen deutschen Strafrechts. 7 wyd. 1907, 130 (uważa jednak usiłowanie tutaj ze bezkarne).

[10]) Stienen, Fälle einer begrifflichen Unmöglichkeit des Versuchs, 1912, 21.

[11]) Makarewicz, Prawo karne, 1924, 98 oraz Komentarz 3 wyd. 1932, 82.

[12]) Liszt w poprzednich wydaniach podręcznika, np. 21 i 22 wyd. 1919, 196: „Bei den (echten wie unechten) Unterlassungsvergehen ist im allgemeinen zwar fehlgeschlagenes Verbrechen, nicht aber nichtbeendeter Versuch möglich”. Inaczej Liszt-Schmidt, 26 wyd. 1932, 307 n.

[13]) Finger, Lehrbuch des Deutschen Strafrechts, I, 1904.

we jest usiłowanie, uzależnia się niekiedy od tego, z jakiego punktu widzenia ujmuje się samo usiłowanie: czy ze stanowiska teorji przedmiotowej czy też podmiotowej [14]).

W odniesieniu do niewłaściwych przestępstw z zaniechania czyli przestępstw, dokonanych przez zaniechanie *(d. per omissionem commissa)* kwestja możliwości usiłowania nie budzi naogół wątpliwości. Zupełnie słusznie przyjmuje tutaj nauka możliwość zarówno usiłowania zupełnego lub skończonego (t. zw. przestępstwo chybione), jak też usiłowania niezupełnego *(d. inchoatum, nichtbeendeter Versuch)*. O usiłowaniu zupełnem lub skończonem będzie mowa wówczas, gdy np. dróżnik nie usunie zauważonej przez siebie przeszkody na torze po to, by nastąpiła katastrofa kolejowa, do katastrofy jednak nie dochodzi, gdyż przeszkoda ta zostaje usuniętą przez osobę trzecią, albo zwrotniczy nie nastawia należycie zwrotnicy po to, by pozbawić maszynistę życia przez nieuniknione zderzenie pociągów (względnie wykolejenie); dzięki interwencji osoby trzeciej (lub szczęśliwego zbiegu okoliczności) katastrofa nie następuje i maszynista pozostaje przy życiu. Usiłowanie niezupełne zajdzie natomiast wówczas, gdy np. matka chce pozbawić swe dziecko życia przez nieudzielanie mu pokarmu; bodajże w ostatniej chwili jednak ktoś się nad dzieckiem lituje i dziecko zostaje przy życiu; albo nauczyciel pływania chce pozbawić życia osobę sobie powierzoną, odwracając się od niej w krytycznym momencie, jednak osoba ta zostaje uratowaną przez innego pływaka [15]); albo ktoś przypatruje się najspokojniej jak inny czyni przygotowania do podpalenia, nie myśląc nawet o tem, by przestępstwu przeszkodzić, chociaż może uczynić to z łatwością i bez narażenia na niebezpieczeństwo osób sobie bliskich; zanim jednak podpalacz rozpoczął wykonywać swoje przestępne przedsięwzięcie, a więc jeszcze przed usiłowaniem podpalenia przez niego, wkracza ktoś trzeci i niweczy jego zamiary (usiłowanie zbrodni z § 212 austr. u. k.) [16]). Mimo to jednak, jak już wspomnieliśmy, są w nauce poglądy, chociaż odosobnione, według których nawet przy tego rodzaju przestępstwach usiłowanie nie może zachodzić. Rozumowanie przytem idzie po tej linji, że skoro do usiłowania potrzeba działania, to nie można się go dopuścić przez niedziałanie (Makarewicz). Rozumowanie takie, jak słusznie zresztą zwrócił uwagę Wolter [17]), nie może się ostać wobec pojęcia „czynu" w rozumieniu prawa karnego. Skoro przez „czyn" jak zaznaczono na wstępie, rozumie prawo karne nietylko pozytywne działanie, ale także zaniechanie, czyli że przestępstwo może być dokonane również przez zaniechanie, to niema dobrych racyj, logicznych, czy też prawnych, dla których zachowanie się, wymagane do usiłowania, musiałoby się z konieczności przejawiać w jakiemś pozytywnem tylko działaniu. Skoro niedziałaniem może być *dokonane samo przestępstwo*, to tem bardziej jest do pomyślenia, by urzeczywistniało ono postać usiłowania przy przestępstwach z zaniechania. Przy przestępstwach dokonanych przez zaniechanie „czyn" sprawcy uzasadnia odpowiedzialność prawno-karną ze względu na jego stronę zewnętrzną i wewnętrzną: jego *strona zewnętrzna* polega na zachowaniu się, bez którego dany skutek nie byłby nastąpił, a zatem na niepodjęciu takiej, przez prawo przedmiotowe nakazanej działalności, która byłaby zapobiegła danemu skutkowi; po *stronie wewnętrznej* zaś przejawia się zamiar (w obszer-

[14]) Zob. Rittler, op. cit., 36 n.
[15]) Zob. Finger, Das Strafrecht, I, 1912, 466 uw. 399 oraz 491 uw. 416.
[16]) U Rittlera op. cit., 35.
[17]) Wolter, Zarys systemu prawa karnego, I, 1933, 202.

nem tego słowa znaczeniu) doprowadzenia swem zachowaniem się do tego skutku. Zachowanie się sprawcy, w którem już dostatecznie przejawia się zamiar doprowadzenia do takiego skutku, winno być poczytane za usiłowanie, o ile skutek ten faktycznie nie nastąpił. Tego rodzaju konstrukcja nie może budzić, oczywiście, żadnych wątpliwości ze stanowiska podmiotowej teorji usiłowania; jest ona atoli również do przyjęcia z punktu widzenia teorji przedmiotowej, może być bowiem poczytane za „początek wykonania" przestępstwa takie zachowanie się, które bezpośrednio poprzedza nastąpienie skutku, a więc które się przedstawia faktycznie jako początek jego realizacji. Ponadto, jak zobaczymy poniżej, również przy przestępstwach z zaniechania usiłowanie może się przejawiać w pozytywnem działaniu.

Reasumując, należy zatem przyjąć możliwość usiłowania przy przestępstwach, dokonanych przez zaniechanie, i to zarówno usiłowania zupełnego (skończonego) jak też niezupełnego [18]). Przytem przez przestępstwa „dokonane przez zaniechanie" czyli niewłaściwe przestępstwa z zaniechania *(d. per omissionem commissa)* rozumiemy zarówno takie, których istota czynu wyraża sprowadzenie skutku, o ile ono obejmuje także nieprzeszkodzenie skutkowi *(Nichtabwenden des Erfolges)*, np. t. zw. negatywne dzieciobójstwo według art. 226 K. K. (podobnie według niem. K. K. § 217), — mowa jest tutaj o „zabiciu", — jak również takie, których istota czynu wyraża dopuszczenie skutku, pozwolenie na jego nastąpienie względnie uchylenie się od tego, by mu przeszkodzić *(Geschehenlassen des Erfolges)*, np. doprowadzenie osoby, co do której ma się obowiązek alimentacji, do nędzy lub do konieczności korzystania ze wsparcia przez uchylenie się od wykonania tego obowiązku: art. 201 § 1 K. K., pozwolenie kobiety ciężarnej na spędzenie płodu: art. 231 K. K. (podobnie negatywne dzieciobójstwo według § 139 austrjackiej u. k.), — tutaj znów jest mowa o uchyleniu się, pozwoleniu (w § 139 austr. u. k. — o zabiciu przez zaniechanie koniecznej przy porodzie pomocy). Nie wydaje się bowiem racjonalne przeprowadzanie różnicy klasyfikacyjnej pomiędzy pierwszemi i drugiemi, jak to czynią niektórzy *(Rittler)*: pierwsze zaliczają do t. zw. niewłaściwych przestępstw z zaniechania *(unechte Unterlassungsdelikte)*, — drugie zaś do kategorji właściwych przestępstw z zaniechania *(echte Unterlassungsdelikte)*, przeciwstawiając je w tej kategorji jako materjalne przestępstwa z zaniechania *(Erfolgs-Unterlassungsdelikte)*, formalnym lub czystym przestępstwom z zaniechania *(reine Unterlassungsdelikte)*. Pomiędzy temi przestępstwami nie zachodzi żadna istotna różnica, lecz różnią się *czysto formalnie,* mianowicie pod względem samego sformułowania istoty czynu. W obu wypadkach istota czynu wyraża zakaz wywołania pewnego oznaczonego skutku, różnica zaś polega na ustawowem określeniu odnośnego zachowania się, bez którego dany skutek nie byłby nastąpił.

Gdy chodzi o właściwe (formalne) przestępstwa z zaniechania *(d. omissiva)*, to, jak zaznaczyliśmy, większość autorów nie dopuszcza możliwo-

---

[18]) Finger, Das Strafrecht, I, 1912, 491 uw. 416, przyjmuje przy takich przestępstwach jedynie możliwość usiłowania skończonego, a więc przestępstwa chybionego, ponieważ jego zdaniem zaniechanie z reguły dopiero wówczas pozwala poznać zamiar wywołania skutku, gdy skutek ten już nastąpił lub też jego nastąpienie zostało „chybione". Niesłuszność tego poglądu uznał autor ostatnio, przyjmując przy tego rodzaju przestępstwach możliwość zarówno usiłowania nieukończonego jak i skończonego; zob. Strafrecht, w Stammler'a „Das Gesamte Deutsche Recht in systematischer Darstellung", 1932, 537.

ści usiłowania. Wychodzą oni przytem z założenia, że dla tego rodzaju przestępstw istotnem jest wykonanie nakazanego działania jedynie „w krytycznym momencie"; stąd wszystko co sprawca „czyni" przed tym momentem jest dla prawa obojętne, chodzi li tylko o jego zachowanie się w tym momencie: gdy wówczas nakazanego czynu nie wykona albo wykona go pod przymusem, w obu wypadkach przestępstwo będzie dokonane [19]). Przestępstwa te odznaczają się brakiem skutku zewnętrznego; w odniesieniu do nich ważna jest dla prawa sytuacja tylko „w ostatniej chwili"; stąd „na usiłowanie niema już czasu" [20]). Albo też, stojąc na stanowisku, że do usiłowania wogóle konieczny jest pewien wysiłek po stronie sprawcy, uważa się przy przestępstwach z zaniechania usiłowanie za niemożliwe, ponieważ nie wymagają one „najmniejszego wysiłku": sprawca nie potrzebuje dokładać żadnych starań, by przestępstwa dokonał, będzie pewny dopięcia zamierzonego celu, „gdy przedsięweźmie jakąkolwiek czynność, byle taką, która w chwili krytycznej nie pozwoli mu spełnić czynu, którego zaniechanie ma mu być poczytane za przestępstwo" [21]). Albo wreszcie przeczy się tutaj możliwości usiłowania, gdyż przestępstwa te „wyczerpują się w zamierzonem niedziałaniu", nie może zatem zachodzić przy nich „początek wykonania" [22]).

Czy tego rodzaju rozumowania w rzeczywistości są słuszne i logiczne, w szczególności zaś, czy potrafia skutecznie uzasadnić tezę, której obronie służą, t. j. wyłączyć możliwość usiłowania przy przestępstwach formalnych z zaniechania wogóle? Odpowiemy na to przecząco. Przedewszystkiem uważamy za dowolne zarówno same założenia, będące podstawą tego rodzaju argumentacji, jak również i wnioski, jakie się z nich wyprowadza. Okoliczność, iż istota czynu takich przestępstw określa zazwyczaj (nie zaś zawsze) czasowo chwilę ich dokonania, nie uprawnia jeszcze bynajmniej do wniosku — by wszystko, co sprawca „czyni" przed tym momentem, miało być dla prawa obojętne: tego rodzaju wniosek nie znajduje wogóle logicznego oparcia i uzasadnienia a tem mniej wyda się słusznym pod panowaniem podmiotowej teorji usiłowania, która przecież główny nacisk kładzie na przejaw woli przestępnej. Dlaczegóż np. obojętna ma być dla prawa okoliczność, że osoba, obowiązana do stawienia się przed komisją poborową, wsiada w przeddzień wyznaczonego terminu na statek, by udać się zagranicę, albo też, że ten, kto jest obowiazany do wydania broni, broń tę ukrywa przed oznaczonym terminem? Dlaczegóż w tego rodzaju wypadkach nie możnaby przyjąć nawet ze stanowiska teorji przedmiotowych „początku wykonania" przestepstwa? Również trudno uznać słuszność rozumowań, które za punkt wyjścia przyjmują „brak skutku zewnętrznego" przy takich przestepstwach. Watpliwe jest tutaj już samo założenie: czy w rzeczywistości brak przy tych przestępstwach „skutku zewnętrznego"; nic bowiem nie stoi na przeszkodzie, by za taki skutek poczytać to wydarzenie, któremu prawodawca chce zapo-

---

[19]) Zob. Finger, Das Strafrecht, I, 1912, 490 uw. 415: „die Omissivdelikte sind immer entweder noch gar nicht vorhanden oder schon vollendet". W razie zmuszenia zobowiązanego do czynu w ostatniej chwili przyjmuje Frank op. cit. 92 usiłowanie. Pogląd ten, przynajmniej gdy chodzi o przymus fizyczny, nie jest słuszny, gdyż w takim wypadku zachodzi już przestępstwo dokonane: zobowiązany sam nie wykonał odnośnego działania, a stał się tylko narzędziem w ręku trzeciego. Tak też Rittler op. cit. 36, Liszt-Schmidt op cit. 308.

[20]) Zob. Wolter op. cit. 203 i 204.

[21]) Zob. Krzymuski, Wykład prawa karnego, I, 1911, 369.

[22]) Zob. M. E. Mayer, Der allgemeine Teil des deutschen Strafrechts, 1915, 348.

iec przez ustanowienie odnośnego nakazu działania: okoliczność, że to wydarzenie nie odrywa się materjalnie od czynu, nie odbiera mu jeszcze znaczenia „skutku zewnętrznego"; może więc być uznane za taki skutek zarówno nieopuszczenie zbiegowiska (art. 162), jak też zatajenie prawdy (art. 140 § 1) lub nieprowadzenie księgowości kupieckiej (art. 280). Zresztą, wychodząc z tego założenia, musiałoby się nie dopuścić możliwości usiłowania przy przestępstwach formalnych wogóle, a więc także formalnych z dopuszczenia, np. fałszywem zeznaniu (art. 140 § 1), fałszywem oskarżeniu (art. 143), obrazie (art. 256) i t. d., czego się jednak zasadniczo nie czyni [23]). Następnie dowolnem wydaje się twierdzenie, jakoby konieczną cechą usiłowania był jakiś „wysiłek" po stronie sprawcy; zresztą nawet ci, którzy tak twierdzą i z tej racji przeczą możliwości usiłowania przy przestępstwach z zaniechania, dopuszczają możliwość usiłowania przy przestępstwach, dokonanych przez zaniechanie, a więc poczytują za usiłowanie np. nieudzielanie przez matkę pokarmu dziecku; a przecież i w tym wypadku niema „wysiłku" po stronie sprawcy [24]).

Błędność tych rozumowań, podobnie zresztą jak i prób dowiedzenia tezy przeciwnej: bezwzględnej możliwości usiłowania przy przestępstwach z zaniechania, polega na dążeniu do zasadniczego, jednolitego rozwiązania tego problemu. Zarówno jedni jak i drudzy uważają za możliwą odpowiedź jednolitą dla wszystkich wypadków przestępstw omissionis. Tymczasem kwestji tej nie można rozwiązać w sposób ogólny, jednakowo dla wszystkich przestępstw tej kategorji, lecz konieczną jest tutaj ocena indywidualna. Próby zajęcia w tej kwestji stanowiska zasadniczego, chociażby ze stanowiska takiej czy innej teorji usiłowania, okazują się chybione w zastosowaniu do poszczególnej istoty czynu. Przy przestępstwach formalnych z zaniechania możliwość tak usiłowania wogóle jak i jego formy (skończone, nieukończone) zależy od *treści* odnośnej istoty czynu, t. zn. osobliwości tego życiowego wydarzenia, które ona opisuje. Gdy w jednym wypadku będzie się musiało uznać usiłowanie za możliwe, możliwość taka nie będzie nawet budzić wątpliwości, — to w innym, t. zn. w odniesieniu do innego typu przestępstwa *omissionis*, trzeba będzie wyłączyć możliwość usiłowania. Przytem, jak zaznaczyliśmy, nie jest tutaj decydujące stanowisko tej czy innej teorji usiłowania: także bowiem z punktu widzenia teorji przedmiotowej trzeba będzie uznać usiłowanie za możliwe przy niektórych przestępstwach z zaniechania, przy innych natomiast do skonstruowania usiłowania nie pomoże nawet teorja podmiotowa. Tak np. możliwość usiłowania będzie się musiało przyjąć nawet ze stanowiska teorji przedmiotowej, wymagającej dla usiłowania „początku wykonania", w wypadkach wyżej przytoczonych: dopuści się usiłowania ten, kto, będąc obowiązanym stawić się przed komisją poborową, przystępuje do realizacji zamiaru wyjazdu zagranicę, by obowiązku tego nie wykonać, jednak w ostatniej chwili zostaje zaaresztowany (usiłowanie nieukończone), podobnie jak i ten, kto ukrywa broń, by jej nie wydać władzy w oznaczonym

---

[23]) Liszt, Lehrbuch 21 i 22 wyd. 1919, 196, podnosił wątpliwości co do możliwości usiłowania przy przestępstwach formalnych z dopuszczenia (reine Tätigkeitsdelikte). W wydaniach, opracowanych przez Eb. Schmidta, zgodnie z communis opinio, kwestja ta nie budzi więcej zastrzeżeń. Zob. też Hippel, Strafrecht, II, 1930, 408, który wyraźnie zaznacza, że przy tego rodzaju przestępstwach usiłowanie jest pojęciowo „ohne weiteres möglich, und zwar sowohl als nicht beendetes wie als fehlgeschlagenes Verbrechen".

[24]) Tak np. Krzymuski op. cit. 369.

czasie, znajduje się jednak ktoś, co jego czyn zdradza (usiłowanie nieskończone)[25]); tak samo dopuszczą się usiłowania osoby, które np. dla nieusłuchania wezwania do rozejścia się, uchwycą się słupa latarnianego, by tym sposobem nie dać się usunąć, jednak przed trzeciem wezwaniem porywa je tłum za sobą (art. 162 K. K.). We wszystkich tych wypadkach przyjęcie usiłowania nie może chyba budzić jakichkolwiek wątpliwości. Usiłowanie dokonania odnośnego przestępstwa musi się przyjąć i to nie tylko ze stanowiska podmiotowej teorji usiłowania, ale także z punktu widzenia teorji przedmiotowej. Niema bowiem dobrych racji, by nie dopatrzeć się „początku wykonania" przestępstwa w rozumieniu np. § 43 niem. u. k., w czynności, polegającej na rozpoczęciu podróży statkiem zagranicę w przeddzień terminu, wyznaczonego na stawienie się przed komisją poborową, po to, by w ten sposób nie zastosować się do nakazu prawnego. Będzie to niezawodnie czynność wykonawcza *(Ausführungshandlung)* w rozumieniu odnośnej istoty czynu: z czynnością bowiem, wyrażoną w istocie czynu, pozostaje w tak koniecznym związku (przynależności), że według naturalnego pojmowania musi uchodzić za jej część składową. Również nie ulega chyba wątpliwości, że w tego rodzaju czynności przejawia się dostatecznie zamiar sprawcy w kierunku dokonania przestępstwa. To samo dotyczy innych wypadków, powyżej określonych. „Początkiem wykonania" odnośnego przestępstwa będzie również ukrycie broni lub uchwycenie się słupa latarnianego w zamiarze dokonania przestępstwa. Oczywiście nie inaczej będzie się przedstawiała ta kwestja na tle K. K. Pomijając okoliczność, czy przez „działanie" w sensie art. 23 § 1 należy rozumieć tylko pozytywną działalność, czy też, wobec znaczenia prawno-karnego „czynu", można, jakby się słusznie wydawało, rozciągnąć to pojęcie także na zaniechanie takich czynności, które z konieczności musiałyby doprowadzić do dokonania przestępstwa, — pomijając tę kwestję, musi się przyznać zachowaniu się zobowiązanego w powyższych przykładach znaczenie „działania, skierowanego bezpośrednio ku urzeczywistnieniu zamiaru dokonania przestępstwa". Podobnie możemy sobie bardzo dobrze wyobrazić usiłowanie przestępstwa z art. 145 § 1 K. K. Niezawodnie dopuści się usiłowania ten, kto, w celu zatajenia dowodów niewinności, rozpocznie je niszczyć, a następnie pod wpływem takich czy innych okoliczności, zrekonstruuje je jeszcze przed terminem, w którym obowiązany był dowody te ujawnić, albo np. osoba, która znalazła cudzą rzecz, zamierza sobie ją przywłaszczyć, t. j. nie zwrócić jej właścicielowi, chce ją zbyć osobie trzeciej i umawia się już z nią co do warunków, jednak następnie, z obawy przed odpowiedzialnością, zwraca ją dobrowolnie właścicielowi (art. 262 § 3); inna rzecz, że w tego rodzaju wypadkach usiłowanie byłoby bezkarne według K. K. (art. 25). Inny przykład: A., nieproszony, zamierza dostać się do mieszkania B., uważa przytem za rzecz możliwą a nawet prawdopodobną, iż B. wezwie go do opuszczenia mieszkania, zabiera więc ze sobą broń, by w danym razie przeciwstawić się takiemu żądaniu (art. 252 § 1). Z drugiej znów strony są przestępstwa z zaniechania, które ze względu na właściwości odnośnego wydarzenia, opisanego w istocie czynu, żadną miarą nie dopuszczają usiłowania. Nie można sobie bowiem wyobrazić w odniesieniu do nich jakiegokolwiek zachowania się, poprzedzającego dokonanie, któreby mogło przedstawić znaczenie dla prawa ze stanowiska przedmiotowego czy podmiotowego. Będą to

[25]) Niesłusznie zatem Hippel, Strafrecht, II, 1930, 409, który przy przestępstwach formalnych z zaniechania przyjmuje jedynie możliwość usiłowania nieukończonego.

przestępstwa, które w rzeczywistości wyczerpują się w zamierzonem niedziałaniu. Np. przestępstwo z art. 247 K. K.; istota czynu wyraża tutaj takie zachowanie się, którego przygotowywanie w znaczeniu prawno-karnego usiłowania niepodobna sobie wyobrazić. Tutaj ze względu na właściwości istoty czynu, w szczególności zaś na jej element przedmiotowy, musi się przyjąć, że przestępstwo faktycznie wyczerpuje się w świadomem czy zamierzonem niedziałaniu: chodzi tutaj o ustosunkowanie się do pewnej ściśle określonej sytuacji, w chwili jej zaistnienia: do osoby, która się już znajduje w niebezpieczeństwie. W istocie czynu jest zatem określona sytuacja podmiotowo „nieprzewidzialna" w znaczeniu prawa karnego; prawo nie nakłada tutaj — i nie może nakładać — obowiązku przewidzenia, że tego rodzaju sytuacja może nastąpić, a tem samem niema miejsca na przygotowywanie odnośnego zachowania się w razie jej nastąpienia. Zupełnie odmiennie przedstawia się rzecz w wypadkach poprzednio omawianych. Osoba, obowiązana np. do stawienia się przed komisją poborową, wie już z góry jaki obowiązek na niej ciąży, ona ma czas do przygotowania się, by go wykonać lub nie wykonać; podobnie, kto, nieproszony, zamierza wejść do cudzego domu, może przewidzieć, że na żądanie właściciela będzie prawnie obowiązany dom ten opuścić, — ma więc czas i sposobność, by przygotować się do nieposłuszeństwa na wypadek, gdy dana sytuacja faktycznie nastąpi. Inny przykład: istota czynu z art. 280 K. K. wyraża nieprowadzenie księgowości kupieckiej przez osobę, która jest do tego zobowiązana. I tutaj niepodobna sobie wyobrazić usiłowania. Chodzi o to, czy osoba, która już jest zobowiązana do prowadzenia takiej księgowości, prowadzi ją lub nie. Zachowanie się jej przed nastaniem tego obowiązku jest dla prawa obojętne. I niema tutaj miejsca na mające dla prawa znaczenie przygotowywanie się do dokonania przestępstwa.

W wyniku tych sumarycznych rozważań dochodzimy do wniosku, że w odniesieniu do omawianej kwestji niepodobna stworzyć jakiejś *ogólnej reguły*, mającej *bezwzględne* zastosowanie we wszystkich wypadkach tego rodzaju przestępstw; innemi słowy niepodobna z góry przyjąć lub odrzucić, tak jak to nauka zwykła dotąd czynić, możliwości usiłowania przy przestępstwach formalnych z zaniechania. Możliwość usiłowania przy tych przestępstwach zależy od odnośnej istoty czynu: tylko wykładnia poszczególnej istoty czynu może dać odpowiedź na powyższe pytanie; dopiero bowiem przy uwzględnieniu całokształtu właściwości odnośnego wydarzenia, zobrazowanego w ustawowej istocie czynu, zrozumieniu jego znaczenia jurydycznego i życiowego, będzie można ustalić, czy skonstruowanie usiłowania w danym wypadku wogóle jest możliwe i jaka forma usiłowania (skończone czy nieukończone — albo jedno i drugie) jest pojęciowo do przyjęcia. Z drugiej atoli strony możnaby wyprowadzić jako regułę, warunkującą rozwiązanie niniejszego problemu w poszczególnych wypadkach, zasadę, że usiłowanie przy przestępstwach formalnych z zaniechania jest możliwe wówczas, gdy, kierując się logiczną wykładnią, przyjąć należy, iż obowiązek prawny nie wyczerpuje się w nakazanem przez prawo zachowaniu w konkretnym momencie, t. j. w razie nastąpienia odnośnej sytuacji, lecz że już przedtem, t. j. przed wytworzeniem się tej sytuacji względnie przed nadejściem odnośnego momentu, istnieje obowiązek stworzenia tego rodzaju warunków, któreby nie stanęły na przeszkodzie spełnieniu tego, czego prawo w danej chwili od nas wymaga.

DR. WŁODZIMIERZ SOKALSKI.

Konwencja międzynarodowa o zwalczaniu fałszowania pieniędzy

W roku ubiegłym Polska ratyfikowała konwencję o zwalczaniu fałszowania pieniędzy, podpisaną w Genewie dnia 20 kwietnia 1929 r. Tekst jej ogłoszono w Dzienniku Ustaw R. P. w numerze 102 z r. 1934. Dokument ratyfikacyjny złożył Rząd w sekretarjacie Ligi Narodów dnia 15 czerwca 1934 r. W dniu 90-tym po tej dacie, zatem w dniu 15 września roku ubiegłego, konwencja zaczęła Polskę obowiązywać (art. 26).

Było to w kilka lat po zakończeniu wielkiej wojny. Fałszowanie pieniędzy rozpowszechniło się w świecie, jak nigdy przedtem. Sprzyjały temu ówczesne stosunki. Skutki wojny fatalnie zaciążyły nad Europą. Powszechne zadłużenie państw i zubożenie społeczeństw, gospodarcze rozprzężenie, dewaluacja, inflacja. Kursują jeszcze stare pieniądze papierowe z pieczęciami nowych państw (por. punkt 1 wykładni w protokóle konwencji), zmieniają się systemy walutowe i coraz nowe pojawiają się pieniądze. żerowali na tem podłożu fałszerze, wyzyskując znakomicie dla swoich celów także najświeższe zdobycze techniki w działach graficznym i menniczym. Potworzyły się międzynarodowe organizacje i bandy, operujące poprzez granice polityczne i narodowe, i zalewające kontynenty nieprawdopodobnemi ilościami fałszywych pieniędzy. Z odpowiedzi trzydziestu z górą banków emisyjnych, nadesłanych do Ligi Narodów w toku prac nad omawianą konwencją, wynika, że w ciągu trzech lat (1926 — 1928) p r z y c h w y c o n o sfałszowanych pieniędzy papierowych na około trzy miljony dolarów, a takichże pieniędzy kruszcowych na 35 miljonów dolarów [1]). S f a ł s z o w a n o ich oczywiście jeszcze znacznie więcej.

Represja karna wobec tych przestępstw była zupełnie nie wystarczająca, zwłaszcza gdy chodziło o przestępstwo, popełnione zagranicą, i o obcokrajowca. Skutki szerzącego się zła były b. poważne: państwu uwłaczało ono w jego suwerennem prawie bicia monety i, obniżając zaufanie do pieniędzy, utrudniało kredyt, szkodziło handlowi daleko nawet poza granicami, podrywało stosunki ekonomiczne na terenie międzynarodowym. Nadto pojawiły się właśnie doskonale sfałszowane (na Węgrzech) z pobudek patrjotycznych słynne tysiączki franków francuskich i pieniądze czeskie. Nowy typ tego przestępstwa, polityczny, ze względu na rozpiętość skutków i rodzaj szkodliwości bardzo groźny, był dlatego przez niektórych delegatów (prof. Pella, Rumunja) piętnowany wręcz jako swoisty akt teroryzmu. Sytuacja stawała się tragiczną, dłużej tak być nie mogło.

Inicjatywę przeciwdziałania podjął rząd francuski. W jego imieniu w dniu 5 czerwca 1926 r. zwrócił się w tej sprawie z listem do Ligi Narodów Aristide Briand. Wskazując na coraz liczniejsze wypadki tej zbrodni międzynarodowej, apeluje on do solidarności państw, bo zagrożony jest wspólny interes finansowy i ekonomiczny, a nawet publiczny porządek międzynarodowy. „Niechże więc ją ściga — pisze Briand — wspólny wysiłek sądów i policji różnych państw, a w pomoc tym władzom niechaj przyjdzie utworzenie Biura międzynarodowego, które zjednoczy działal-

[1]) Annexe IV. str. 244. akt omawianej konwencji, wydanych przez Ligę Nar. w sporym tomie in folio pod datą Genewa, 1 marca 1930. Nr. officiel C. 328 M. 114 — 1929. II.

ność państw w śledzeniu źródła zła i metod pracy przestępców. Rząd francuski uważa za konieczne przyjście do skutku porozumienia Narodów, godnego układów z lat 1904 i 1910" (konwencje przeciw handlowi kobietami i dziećmi — oraz przeciw publikacjom pornograficznym...) [2]).

Na skutek tego listu Rada Ligi Narodów powołała w dniu 9 grudnia 1926 r. do życia komitet mięszany dla przygotowania projektu konwencji. Jego kierownictwo powierzyła dr. Wilemowi Pospišilowi, gubernatorowi Banku narodowego w Czechosłowacji. Dnia 13 listopada 1927 r. Komitet przedstawił Radzie L. N. wypracowany przez siebie projekt konwencji.

W wielkiej sali szklanej „pałacu narodów" nad Lemanem w Genewie zebrała się w dniu 9 kwietnia 1929 r. międzynarodowa konferencja. Zgromadzili się w niej przedstawiciele 35-u państw, różnych ras i narodowości, by po wymianie pełnomocnictw i powitań zasiąść do wspólnej pracy w obliczu widniejącego na horyzoncie masywu Mont-Blanc, świetlanego i wyniosłego, jak cele Ligi Narodów. A były tam reprezentowane wszystkie mocarstwa świata, nawet nie będące członkami Ligi — Stany Zjednoczone A. P., nawet Sowiety. Z naszych sąsiadów brakowało tam tylko Litwy.

Dopiero 20 kwietnia 1929 r. konferencja ukończyła swe prace; tegoż dnia na uroczystem posiedzeniu publicznem przy zachowaniu tradycyjnego ceremonjału, przed olbrzymim kałamarzem z kości słoniowej, darem władcy Etjopji, odbyło się podpisanie konwencji równocześnie przez 23 państwa (dalszych ośm podpisało wkrótce potem — razem 31).

Podpisane dokumenty obejmują właściwą konwencję wraz z protokółem, dalej „akt końcowy" (acte final), a wreszcie osobny „protokół fakultatywny". Akt końcowy zawiera jakby uwierzytelnienie przebiegu prac konferencji z wymienieniem państw zaproszonych i osób delegowanych; podaje przytem uchwalone przez konferencję zalecenia (recommandations) pod adresem Rady Ligi Narodów i rządów państw (np. co do zawarcia w przyszłości konwencji przeciw fałszowaniu innych papierów wartościowych, czeków, weksli i znaczków płatniczych, konwencji o przesyłaniu i wykonywaniu pism rekwizycyjnych, ekstradycji i t. p. (por. XI, XII, XIV. acte final). Wobec tego charakteru akt końcowy nie wymagał ratyfikacji ani ogłoszenia w dzienniku ustaw.

W myśl art. 23. konwencji każda ratyfikacja konwencji mieści w sobie stwierdzenie, że ustawodawstwo danego państwa i jego organizacja administracyjna są zgodne z zasadami konwencji. Pod tem założeniem należy rozpatrywać treść konwencji, tem należy tłomaczyć pewną oględność i powściągliwość jej postanowień. Chodziło o to, by jak największej liczbie państw umożliwić ratyfikację. Jest to także usprawiedliwieniem państw, które, mimo podpisania konwencji, dotychczas jej jeszcze nie ratyfikowały (jak Anglja, Francja, Stany Zjednoczone, Szwajcarja).

Przedmiotem ochrony konwencyjnej są (art. 2.) tylko pieniądze papierowe wraz z biletami bankowemi, oraz pieniądze kruszcowe, mające kurs na mocy ustawy. Rozszerzenia konwencji na inne papiery wartościowe mimo energicznych usiłowań i wymownych wystąpień delegatów Austrji, Holandji, Portugalji i Węgier uzyskać nie zdołano. Skończyło się na uchwaleniu wspomnianego wyżej zalecenia. W myśl postanowień konwencji (art. 3.) należy karać, jako przestępstwo pospolite: wszelkie o s z u k a ń c z e wyrabianie lub przerabianie pieniędzy (według intencji autorów projektu nie podpada pod to ani kolorowanie pieniędzy kruszco-

---

[2]) Tekst całego listu Brianda vide str. 219 akt. konw.

wych, ani fałszowanie pieniędzy bez zamiaru oszukańczego, np. z amatorstwa, dla zabawy i t. p., gdyż mniejsze to przedstawia niebezpieczeństwo dla interesu międzynarodowego) [3]), takież puszczanie ich w obieg, sprowadzanie ich do kraju i zaopatrywanie się w nie w tym celu, dalej usiłowanie tych przestępstw i rozmyślne w nich uczestniczenie, a wreszcie wyrabianie i zaopatrywanie się w narzędzia lub przedmioty, przeznaczone z natury swej do fałszowania pieniędzy. Tem ostatniem postanowieniem czynności przygotowawcze podniesiono do rzędu przestępstw samoistnych. Wszystkie te czyny mają być karane w zasadzie jednakowo, bez względu na to, czy chodzi o pieniądze krajowe, czy zagraniczne, i niezależnie od „wzajemności" (art. 5.). Każdy ze wspomnianych czynów, jeżeli był popełniony — nawet przez tego samego przestępcę — w różnych państwach, należy uważać za przestępstwo odrębne (art. 4.). Zasada „ne bis in idem" nie może tu być bezwzględnie stosowana [4]).

Przestępca w myśl zasad konwencji ścigany jest wszędzie, nie może nigdzie znaleźć azylu, przez obce państwo będzie zawsze wydany (art. 10.), nawet bez umowy o ekstradycję, a gdyby żądanie wydania go okazało się niewykonalne (z przyczyny, niepozostającej w związku z czynem — art. 9. al. 2.), ukarze go każde państwo, które go na swoim przytrzyma obszarze, choćby samo bezpośrednio wcale nie było w tem interesowane (np. zbrodniarz cudzoziemiec sfałszował zagranicą pieniądze jakiegoś innego państwa), a ukarze go tak, jak gdyby czyn popełniony był w granicach tego państwa (art. 9.). Nawet swoich obywateli będzie każde państwo karało za omawiane przestępstwa, popełnione zagranicą, według tej samej zasady, t. zn., jakby czyn był popełniony na jego obszarze. Obcokrajowca nie uchroni od kary (za przestępstwo, popełnione zagranicą) nawet późniejsze nabycie innego obywatelstwa, np. u kobiet przez wyjście zamąż po popełnieniu przestępstwa za krajowca (art. 8. koniec ustępu 1-go). Ukarze go nowa, przybrana ojczyzna.

Interesująco przedstawia się zagadnienie t. zw. przestępstwa politycznego. Dla zapewnienia w każdym wypadku wydania takiego przestępcy projekt konwencji w § IX artykułu 1 postanawiał, że nawet pobudka polityczna działania nie może nadać omawianemu przestępstwu charakteru przestępstwa politycznego. Mimo stanowczego poparcia ze strony delegatów Czechosłowacji, Rumunji i innych, usunięto ten przepis na żądanie większości i zastąpiono przepisem art. 10 konw.: „czyny z art. 3. są z samego prawa uważane za wypadki, uzasadniające wydanie przestępcy"... — Nie jest to — to samo zwłaszcza, gdy się zwróci uwagę na ostatnie alinea art. 10.: „Zezwolenie na wydanie nastąpi zgodnie z prawem kraju wezwanego". Zatrzymano się wpół drogi, utrzymano zasadę, powszechnie uznawaną w prawie traktatowem co do ekstradycji: kraj wezwany zawsze suwerennie i swobodnie rozstrzyga o tem, czy na ekstradycję należy w danym wypadku zezwolić. Oczywiście różnica zdań co do zastosowania (application) w takim wypadku konwencji może być przedmiotem jurysdykcji arbitrażowej w myśl art. 19 konw.

W żadnym razie nie da się natomiast przyjąć, by w konwencji możność uznania omawianego przestępstwa za przestępstwo polityczne była w stosunkach międzynarodowych stanowczo i wyraźnie wyłączona. Chciała to uzupełnić Rumunja w toku obrad konferencji i dzięki temu powstał

---

[3]) Annexe III. str. 232.
[4]) Patrz: Travers „Droit pénal international T. III. str. 416 i n.

„protokół fakultatywny". W tym właśnie względzie protokół ten jednak zawiódł, gdyż w uchwalonem brzmieniu nie różni się właściwie niczem od art. 10. konw. — Znaczenia jego szukać należy w innej płaszczyźnie [5]). Wnioskodawcom tego protokółu chodziło także o to, by państwa, które nawet już w toku narad przez swych delegatów przewidywały ze względu na wspominany wymóg art. 23. (poprzednie uzgodnienie ustawodawstwa wewnętrznego z zasadami konwencji) odroczenie na dalszy termin ratyfikacji konwencji, zobowiązać jak najrychlej niezależnie od ratyfikacji konwencji przynajmniej do tego, by uznawały przy ekstradycji omawiane przestępstwa za pospolite (choćby z zastrzeżeniem ostatniego alinea art. 10. konw.). Cel ten protokółu fakultatywnego może być osiągnięty, jakkolwiek zaznaczyć wypada, że dotychczas prócz Rumunji (inicjatorki protokółu) żadne państwo jeszcze nie ratyfikowało tego protokółu oddzielnie od konwencji.

Dalsze artykuły I-ej części konwencji (12 — 15) mówią o organizacji t. zw. biur centralnych i o ich działalności. Mają one służyć ułatwianiu rządom wspólnej walki z omawianem przestępstwem, pozostają ze sobą w ścisłym kontakcie, wymieniają wzajemnie potrzebne wiadomości i informacje, korespondując przytem ze sobą bezpośrednio. W przyszłości ma powstać (art. 15 i zalecenie V acte final) jeden centralny urząd międzynarodowy, jako organ nadrzędny, którego funkcje ma spełniać tymczasowo Centrala międzynarodowa, istniejąca przy Dyrekcji policji w Wiedniu (zalecenie IX acte final). Wreszcie art. 16 domaga się, by pisma rekwizycyjne w tych sprawach były przesyłane drogą najkrótszą i najszybszą, przedewszystkiem bezpośrednio przez władze sądowe.

Część druga konwencji (art. 19 — 28) poddaje wszelkie spory co do jej wykładni i stosowania Stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze (protokół podpisania jego statutu z daty 16 grudnia 1920 r. i Statut Trybunału, Dz. U. R. P. z 1923 r. poz. 838 i 839), ewentualnie sądownictwu arbitrażowemu (konwencja z dnia 18 października 1907 r., do której zgłosił przystąpienie Rząd Polski w dniu 14 października 1920 r.; Dz. U. R. P. z r. 1929 poz. 256 i z r. 1930 poz. 64); wreszcie określa czas wejścia w życie konwencji (w dni 90 po jej 5-tej ratyfikacji) [6])oraz możność i warunki jej wypowiedzenia.

Wspomniana już ostrożność przepisów konwencji przejawia się szczególnie w art. 17 i 18. Pierwszy ze względu na art. 8 i 9 konw. czyni zastrzeżenie co do utrzymania zasady terytorjalności prawa karnego [7]), a artykuł 18 podkreśla zupełną swobodę ustawodawstwa wewnętrznego w unormowaniu ścigania i karania przestępstw z art. 3. konw., byleby nigdy nie uchodziły bezkarnie. W protokóle konwencji jako „wykładnię" dodano jeszcze uwagę, że tak samo wewnętrznemu ustawodawstwu pozostawia się ustalenie zasad ułaskawiania, amnestji, abolicji, sprawę kar na wypadek zbiegu przestępstw, oraz oznaczenie granic wykonywania pism rekwizycyjnych.

Polski K. K. zarówno w przepisach szczególnych (art. 175 — 180, 186), jak i w postanowieniach części ogólnej odpowiada zasadom omawianej konwencji, a nieraz szerzej od niej rzecz ujmuje (por. art. 175 § 2.). Jed-

[5]) Str. 285 akt L. N.

[6]) Konwencja weszła w życie 22 lutego 1931 r., a protokół fakultatywny 30 sierpnia 1930 r., druk L. N. A. 6. (a) 1934. V. Annexe.

[7]) Str. 238 akt L. N.

nak „recydywa międzynarodowa" [8]) jest w art. 60 K. K. ujęta ścieśniająco; ale skoro art. 6. konw. pozwala stosować ją pod warunkami ustawodawstwa wewnętrznego, mógł K. K. ograniczyć dopuszczalność recydywy tylko do wypadków, w których sprawca karę z zagranicznego wyroku skazującego już w całości lub przynajmniej w trzeciej części odbył. Proceduralny przepis art. 7. konw. o prawach powodów cywilnych, jako nie sprzeciwiający się K. P. K., może i powinien być w Polsce stosowany, a postanowienie art. 50 § 3. K. K. harmonizuje w zupełności z art. 11 konw. (konfiskata pieniędzy i środków technicznych). Także wymogom art. 12. konw. co do utworzenia biura centralnego Polska uczyniła zadość. Biuro takie jest zorganizowane i funkcjonuje w łonie Wydziału IV. Komendy Głównej P. P.

Przez zawarcie tej, ratyfikowanej niedawno w Polsce, konwencji uzyskały państwa i rządy doskonałe narzędzie skutecznej walki z omawianem przestępstwem. Zrzesza je ona w tej walce i organizuje. Teoretycy prawa karnego mogą słusznie widzieć w niej zdobycie dalszego szczebla w rozbudowie międzynarodowego prawa karnego, w którego kodeksie dopisano nowe, uznane urzędownie przez tyle państw, przestępstwo iuris gentium. Unifikacja prawa karnego w ustawodawstwach wewnętrznych, której pierwsza domagać się zaczęła Warszawa [9]), staje się powoli rzeczywistością.

KAZIMIERZ BZOWSKI.

Stosunek wzajemny art. art. 286 i 291 K. K.

W „Gazecie Sądowej" (Nr. 34/1934) umieszczony był artykuł p. St. Śliwińskiego p. t. „Kilka uwag na marginesie art. 286 i 291 K. K.", w którym autor dochodzi do wniosku, że możliwy jest tu zbieg ustaw wyższego rzędu, kiedy w myśl art. 36 K. K. należy stosować przepis, przewidujący karę surowszą.

Pomimo prawdziwego uznania, jakie żywię dla obszernej wiedzy prawniczej i dla logiczności myślenia autora, z artykułem tym nie mogę się zgodzić. Będąc również zdania, że intuicja prawnicza, poczucie prawne powinno być cennym drogowskazem przy wykładni przepisów prawa, sądzę, że orzecznictwo sądowe musi wsłuchiwać się czujnie w odgłosy życia i zawsze pamiętać o tem, że prawo jest dla życia, a nie życie dla prawa, co tak pięknie wyraził nasz nieodżałowany kolega ś. p. sędzia Stanisław Zaleski w artykule „Dwa kryzysy", drukowanym w „Głosie Sądownictwa". Ale sądzę też, że wnioski autora „Kilku uwag na marginesie art. 286 i 291 K. K." nie wynikają z należytej wykładni tych przepisów, a właśnie są inspirowane jedynie podświadomą może troską o to, aby te wnioski odpowiadały potrzebom życiowej słuszności, tak jak ją autor rozumie. Nie należy, zdaniem jego, pozostawiać uznaniu osoby pokrzywdzonej, czy ma być ścigany funkcjonarjusz policji, który bezprawnie bije kogoś podczas urzędowania, albo strażnik, który gwałci kobietę uwięzioną. A więc trzeba ich czyny podciągnąć nie tylko pod art. art. 239 i 291, względnie pod art. 204

[8]) Włączona do samej konwencji z inicjatywy delegata Polski; vide str. 171 i 237 akt Ligi Nar.

[9]) I-sza konferencja międzynarodowa Unifikacji prawa karnego w Warszawie 1927 r.

i 291 K. K., lecz również i pod art. 286 K. K. aby umożliwić ich ściganie z oskarżenia publicznego.

Ale są również inne ważne względy celowości, które przemawiają przeciwko takiej wykładni. Skoro powyższe pobicie przez funkcjonarjusza policji może być podciągane i pod art. 286 K. K., to w myśl art. 36 K. K. odpadnie możliwość stosowania art. 239 z dodatkiem art. 291 K. K., gdyż art. 286 przewiduje karę surowszą. Art 239 przewiduje ściganie z oskarżenia prywatnego, a art. 286 — z publicznego. Pobity nie będzie miał dostępu do sądu w charakterze oskarżyciela prywatnego. Przepisy o pokrzywdzonym, jako stronie (art. 67 K. P. K.) nie mogą tu mieć zastosowania, gdyż odnośne przestępstwo należy do kompetencji sądu okręgowego, jako sądu I instancji (orzecz. S. N. 1934 Nr. 1); przewidziana w art. 291 K. K. wyższa karalność urzędnika wpływa na zmianę właściwości sądu grodzkiego, określonej na podstawie §§ 1 i 2 art. U. P. K.

Oskarżenia posiłkowego, ani ubocznego (Nebenklage) u nas obecnie niema. A więc jeżeli prokuratura uzna, że policjant działał prawnie, pokrzywdzony nie będzie miał dostępu do sądu ze swoją skargą prywatną. Nie chodzi tu o to, że prokuratura najprawdopodobniej w 99% wypadków będzie miała słuszność, ale nawet ten 1% dopuszczalnych ludzkich omyłek powinien spowodować możliwość dostępu dla pokrzywdzonego do sądu. Prawda, że strona może skarżyć się na odmowę ścigania do prokuratora apelacyjnego (art. 464 K. P. K.), a od odmownego postanowienia tego ostatniego złożyć zażalenie do sądu apelacyjnego, który może zwrócić akta prokuratorowi dla sporządzenia aktu oskarżenia. Ale owo „wymuszanie oskarżenia" (niem. Klageerzwingungsverfahren) rzadko prowadzi do celu, bo trudno w takich wypadkach liczyć na energję „wymuszonego" oskarżenia. Osoba pokrzywdzona jednak i wtedy nie będzie miała prawa strony w procesie, ani wszystkich obszernych z tem związanych uprawnień. Jeżeli zaś uznawać tego rodzaju czyny za przestępstwa, ścigane z oskarżenia prywatnego z art. 239 i 291 K. K., to staje się w zupełności zadość zarówno interesom osoby pokrzywdzonej przez danie jej prawa do skargi prywatnej, jak i interesowi publicznemu, gdyż i wtedy prokurator może objąć oskarżenie (art. 73 K. P. K.). Okrucieństwem dla kobiety może być niekiedy wszczynanie z urzędu spraw tego rodzaju, których ustawa nie pozwala wszczynać bez wniosku osoby pokrzywdzonej, a zachodzić to będzie, jeżeli zgwałcenie kobiety przez urzędnika uznawać za przestępstwo z art. 286 K. K. Wreszcie jeżeli wyszystkie przywłaszczenia np. podatkowych pieniędzy przez urzędników i t. p. uznawać za zbrodnie z § 2 art. 286 K. K., przewidującego karę do 10 lat więzienia, to sprawy te nie mogą być rozpoznawane jednoosobowo (art. 381 i 491 K. P. K.). Sąd jednoosobowy jest sądem niższego rzędu w stosunku do sądu kolegjalnego (orz. S. N. 1932 r. N. 37). Setki, być może, wyroków już w ten sposób wydanych wydane są przez sądy niższego rzędu z obrazą przepisów o właściwości rzeczowej, a więc są nieważne z mocy prawa (art. 13 K. P. K.) niezależnie od ich formalnej prawomocności. Zwolennicy podciągania takich przywłaszczeń pod przepis § 2 art. 286 K. K. zamiast pod § 2 art. 262 i 291 K. K. powinni być konsekwentni i powinni uznać, że te jednoosobowo wydane wyroki nie powinny być wykonywane przez prokuraturę, że należy natychmiast wypuścić z więzienia osoby, skazane temi z mocy prawa nieważnemi wyrokami i uwzględniać wnioski takich skazanych lub ich obrońców o deklaratoryjne stwierdzanie w myśl § 2 art. 14 K. P. K. nieważności tych wyroków przez sądy bezpośrednio wyższe. Oskarżeni mogą liczyć

na łagodniejsze ich osądzenie przez sądy kolegjalne, lub też działać wprost na zwłokę. Są więc i inne względy, oportunistyczne, które przemawiają przeciwko podciąganiu tego rodzaju przestępstw pod art. 286 K. K.

Spróbujmy rozstrzygnąć przeto tę kwestję bez żadnych względów natury oportunistycznej, które, jak widzimy, są obosieczne. Autor omawianego artykułu twierdzi, że art. 286 K. K. bynajmniej nie stanowi, jakoby dotyczyć miał tylko takiego przekroczenia władzy lub niedopełnienia obowiązku, które nie wykazują cech czynu, mającego w innych warunkach (w razie popełnienia nie przez urzędnika) podpadać pod przepisy prawne, znajdujące się poza rozdziałem XLI K. K. Ale z tego, że art. 286 K. K. tak nie stanowi, bynajmniej nie wynika, aby podpadać miały pod niego przestępstwa ogólne, popełnione z przekroczeniem władzy lub niedopełnieniem obowiązku służbowego. Takiego wniosku z tej przesłanki czynić nie można. Z równą zasadą możnaby wnioskować, że dzieciobójstwo (art. 226 K. K.) podpada pod art. 225 K. K., a to dlatego, że art. 225 K. K. bynajmniej nie stanowi, jakoby dotyczyć miał tylko takiego zabójstwa, które nie wykazuje cech czynu, mającego podpadać pod przepisy prawne, znajdujące się poza art. 225 K. K. A przecież wniosek taki byłby oczywiście niesłuszny.

Protokóły narad Komisji Kodyfikacyjnej, jej uzasadnienie projektu K. K., wreszcie podział części szczególnej K. K. na rozdziały, z których każdy powinien odróżniać się od innych na podstawie zasad logiki, wszystko to wskazuje, że rozdział XLI K. K. obejmuje zgodnie z tytulacją swoją „przestępstwa urzędnicze", t. j. takie przestępstwa, których nieurzędnicy popełnić nie mogą. Z przemówienia przewodniczącego sekcji prawa karnego Komisji Kodyfikacyjnej prof. Makarewicza w dn. 13 marca 1923 r. na posiedzeniu tejże sekcji (tom II str. 78) widać, że nie miano wcale zamiaru włączać do działu przestępstw urzędniczych t. zw. przestępstw urzędniczych niewłaściwych (wymuszenie, sprzeniewierzenie, ułatwienie ucieczki, uszkodzenia cielesne — jeżeli przedmiotem przestępstwa jest urzędnik) i że uznawano za potrzebne wprowadzenie syntetycznego i posiłkowego pojęcia nadużycia władzy urzędowej ze szkodą społeczeństwa lub jednostki, a to dlatego, by uwolnić ustawodawcę od konieczności kazuistycznego wyliczania całego szeregu sytuacyj, w których urzędnika winna spotkać kara z a w a d l i w e u r z ę d o w a n i e, skierowane na wyrządzenie szkody. To też motywy Komisji Kodyfikacyjnej, pisane w odnośnej części przez prof. Makowskiego, a wydane w siedem lat później, bo w r. 1930 (T. V. zesz. 4 str. 248) wyłączają z działu przestępstw urzędniczych takie czyny (cytuję dosłownie): „jak np. przywłaszczenie powierzonego mienia, jak bezprawne pozbawienie wolności, jak naruszenie nietykalności osobistej i t. p., czyny, stanowiące przestępstwa ogólne". Poza dwoma zasadniczemi przepisami o charakterze syntetycznym (dawne art. 275 i 280, a obecne 286 i 291) rozdział przestępstw urzędniczych zawiera tylko cztery stany faktyczne (art. obecne 287 — 290), które nie mieściły się ani w ogólnych przepisach o naruszeniu obowiązków, ani też nie mogły być, zdaniem Komisji, powiązane z przepisami innych rozdziałów Kodeksu, z któremi to przepisami innych rozdziałów przecież wiążą się przestępstwa ogólne, popełnione przez urzędników.

Przekroczenie władzy prof. Makarewicz rozumiał (prot. narad. Kom. Kod. t. II str. 78) jako wyjście poza granice kompetencji urzędowej lub stosowanie władzy przysługującej prawnie poza wypadkami uzasadniającemi jej stosowanie. Niedopełnienie obowiązku (właściwie „zaniedbanie

wypełnienia obowiązków" traktowano (str. 80 — 81 T. II) jako zaniechanie, jako delictum omissionis, a nie jako działanie. Przekroczenie władzy i niedopełnienie obowiązku, sądzę, dobrze określa się łacińską antytezą: per excessum i per defectum. A więc zgwałcenie kobiety przez strażnika więziennego nie podpada nigdy pod art. 286 K. K. i nie będzie żadnem „niedopełnieniem obowiązku", bo jest działaniem aktywnem, a nie zaniechaniem.

Przytoczenie w komentarzu prof. Makarewicza do art. 286 K. K. działania sędziego wbrew przepisowi art. 42 K. P. K. jako „niedopełnienia obowiązku" polega na nieporozumieniu. Jeżeli sędzia działa, pomimo że wiadome mu są przyczyny jego wyłączenia i pomimo że art. 42 K. P. K. nakazuje mu wstrzymanie się od działania, to sędzia ten działa w wypadku nie uzasadniającym stosowania przysługującej mu władzy, a więc sędzia władzę tę przekracza, działa per excessum nie per defectum. Na „niedopełnienie obowiązku służbowego" jako na zaniechanie patrzą również: prof. Makowski, autor uzasadnienia odnośnej części projektu K. K. (Komentarz do K. K. str. 656) oraz prof. Jamontt i prof. Rappaport (Komentarz str. 567). Niedopełnienie obowiązku nazywa prof. Glaser „bezczynnością władzy" (Prawo Karne str. 426), zaliczając art. 286 K. K. do właściwych przestępstw urzędniczych t. j. takich, które mogą być popełnione tylko przez urzędnika; urzędnik może popełnić przestępstwo w sposób czworaki. Pierwszą grupę stanowią przestępstwa czysto urzędnicze, gdy urzędnik, przekraczając swą władzę lub nie dopełniając obowiązku, działa na szkodę interesu prywatnego lub publicznego; są to przestępstwa, które może popełnić tylko urzędnik, a nie osoba prywatna. Tu należą np. wydanie świadomie niesprawiedliwego krzywdzącego wyroku z przekroczeniem np. granic kompetencji, wniesienie przez prokuratora, przeświadczonego o niewinności podejrzanego, aktu oskarżenia lub wniosku o wszczęcie śledztwa, bezzasadne stosowanie przez zarządcę więzienia kar dyscyplinarnych do więźnia, niedoniesienie przez urzędnika policji prokuratorowi o przestępstwie lub niespełnienie obowiązku ścigania przestępstwa przed sądem grodzkim, pobieranie przez urzędnika za swe czynności należytości wyższej, niż przewidziana obowiązującą taryfą i t. p. (Makarewicz).

Drugą grupę stanowią wszelkie przestępstwa ogólne popełnione przez urzędników nie podczas urzędowania i bez żadnego związku z urzędowaniem.

Trzecią grupę stanowią wszelkie ogólne przestępstwa popełnione przez urzędnika podczas urzędowania lub w związku z urzędowaniem, ale bez przekroczenia władzy i bez niedopełnienia obowiązku służbowego. Przytoczony w omawianym artykule przykład urzędnika doręczającego, który, korzystając z nieuwagi podpisującego dowód doręczenia, zabiera leżący na biurku zegarek, a więc popełnia kradzież podczas urzędowania, dobrze ilustruje przestępstwa tej grupy.

Czwartą grupę wreszcie stanowią przestępstwa ogólne popełnione przez urzędnika podczas urzędowania i w związku z urzędowaniem i gdy przytem urzędnik działa, przekraczając swą władzę lub nie dopełniając obowiązku.

Nie ulega wątpliwości, że pod art. 286 K. K. podpadają przestępstwa grupy pierwszej, bo to wynika z ich definicji. Nie ulega również wątpliwości, że przestępstwa grupy drugiej nie podpadają ani pod art. 286, ani też pod art. 291 K. K. i że przestępstwa grupy trzeciej podpadają pod od-

nośny przepis, dotyczący przestępstwa ogólnego z dodatkiem art. 291 K. K., lecz nie mogą podpadać pod art. 286 K. K., gdyż ani przekroczenie władzy, ani niedopełnienie obowiązku nie miało miejsca. Przestępstwa grupy czwartej podpadają pod przepis ogólny (art. 239, 262, 204 i t. p.) z dodatkiem art. 291 K. K., a wątpliwość zachodzi, czy mogą one równocześnie podpadać i pod art. 286 K. K. t. j. czy może tu zachodzić zbieg ustaw wyższego rzędu (idealny zbieg), a mianowicie art. 286 z art. 239, 262, 204 i t. p. Autor wyżej wymienionego artykułu odpowiada na to ostatnie pytanie twierdząco, ja zaś — przecząco. Postaram się przytoczyć tu niektóre jeszcze w tym względzie argumenty. Policjant, bijący bezprawnie odprowadzanego do sądu lub do więzienia aresztowanego, dopuszcza się przekroczenia władzy, gdyż w pewnych wypadkach wolno mu obrazić nietykalność cielesną więźnia, a nawet użyć broni. Zdawałoby się, że czyn jego podpada zarówno pod przepis art. 286, jak i art. 239 z dodatkiem art. 291; dozorca więźnia, ułatwiający mu umyślnie i bezprawnie ucieczkę, popełnia jakoby czyn, podpadający zarówno pod art. 151 i 291 K. K., jak i pod art. 286; umyślne pozbawienie wolności bez podstawy prawnej dokonane przez urzędnika podpadnie, jakby można sądzić, pod art. 248 i 291 K. K. i pod art. 286 K. K.; wymuszanie zeznań przez urzędnika przemocą lub groźbą bezprawną stanowić będzie czyn, przypuszczalnie podpadający pod art. 149 i 291 K. K. i pod art. 286 K. K. Stoi temu jednak na przeszkodzie kardynalna zasada wykładni, lex specialis derogat legi generali. Niema zbiegu ustaw wyższego rzędu, niekiedy zwanego idealnym zbiegiem przestępstw, jeżeli jeden przepis ustawy obejmuje całą treść kryminalną spełnianego czynu, a drugi przepis obejmuje tylko część tej treści. Stosuje się wtedy tylko ten pierwszy przepis, choćby przewidywał karę łagodniejszą. Jeżeli zaś czyn podpada pod dwa przepisy ustawowe, z których żaden nie wyczerpuje całej treści kryminalnej spełnionego czynu, wtedy zachodzi zbieg ustaw wyższego rzędu i w myśl art. 36 K. K. stosuje się przepis, przewidujący karę surowszą.

Kazirodcze zgwałcenie uzasadnia zbieg ustaw wyższego rzędu: art. 204 i 206 K. K. Stosuje się wtedy ten pierwszy przepis, jako surowszy. Kazirodztwo nie obejmuje gwałtu, a zgwałcenie nie obejmuje kazirodztwa. Żaden z tych dwóch przepisów, pod które czyn podpada, nie obejmuje całej treści spełnionego czynu. Natomiast nie będzie zbiegu ustaw wyższego rzędu (idealnego zbiegu) pomiędzy zabójstwem z art. 225 K. K., a dzieciobójstwem przy porodzie z art. 226, gdyż ten ostatni przepis obejmuje całą treść kryminalną spełnionego czynu; stosuje się tu zasada lex specialis; o art. 225 nie będzie tu mowy.

Czy przy powyżej przytoczonych czynach pobicia aresztowanego przez policjanta z przekroczeniem władzy, bezprawnego zwolnienia więźnia w tychże warunkach przez funkcjonarjusza więziennego, bezpodstawnego zaaresztowania i t. p. — zajdzie zbieg ustaw wyższego rzędu, czy też ustawa specjalna usunie stosowanie ustawy ogólnej, czy wreszcie zajdzie jakaś inna ewentualność prawna. Innemi słowy, jeżeli odrzucić tę trzecią ewentualność, którą sobie trudno przedstawić, to czy art. 286 K. K. z jednej strony, a z drugiej strony przepis dotyczący przestępstwa ogólnego (art. 239, 151, 149, 248 z dodatkiem w każdym wypadku art. 291 K. K.) nie wyczerpują, wzięte oddzielnie, całej treści kryminalnej czynu (wtedy zachodziłby zbieg ustaw wyższego rzędu), czy też, jeżeli ją który z tych przepisów wyczerpuje całkowicie, to mianowicie który, czy art. 286, czy też przepis, dotyczący przestępstwa ogólnego z dodatkiem art. 291 K. K.

(wtedy ten sam jeden tylko przepis miałby zastosowanie, albo art. 286 K. K., albo 239, 151, 149 i t. d. z dodatkiem art. 291 K. K.).

Zarówno art. 286 jak i art. 291 uwzględniają przekroczenie władzy lub niedopełnienie obowiązku, ale o działaniu na szkodę (obojętne czy szkoda nastąpiła) art. 286 wyraża się ogólnie, nie wyszczególniając wcale, o jaką mianowicie konkretną szkodę chodzi. Artykuł ten ma wielki zakres, ale w związku z tem treść niewielką. Natomiast art. 239, 149, 151, 248 i t. p., specyfikując tę szkodę, mają każdy znacznie mniejszy zakres, ale treść bogatszą i po dodaniu art. 291 K. K. obejmują całą treść kryminalną odnośnego czynu. Art. 286 K. K. dotyczy również przekroczenia władzy lub niedopełnienia obowiązku, a o szkodzie wyraża się nader ogólnie, karząc wszelkie działanie na szkodę dla interesu publicznego lub prywatnego, lecz nie specyfikując gatunków tej szkody. A więc czyny, przewidziane w art. 239, 149, 253, 151 i t. p. popełnione przez urzędnika, który działa, przekraczając swą władzę lub nie dopełniając obowiązku, nie mogą podpaść pod ogólny przepis art. 286 K. K. Przepisy art. 239, 149, 253, 151 i t. p. z dodaniem art. 291 K. K. będą tak samo przepisami specjalnemi w stosunku do ogólnego przepisu art. 286 K. K., jak przepis art. 226 (dzieciobójstwo) jest przepisem specjalnym w stosunku do ogólnego przepisu o zabójstwie (art. 225 K. K.). W wypadkach więc powyższych przestępstw art. 286 K. K. nie może mieć żadnego zastosowania, o czem nie wątpiła Komisja Kodyfikacyjna, jeżeli wierzyć jej uzasadnieniu projektu K. K. (tom V zeszyt 4 str. 248).

Art. 286 K. K. przewiduje w § 3 działanie nieumyślne (kara do 6 miesięcy aresztu). Wszędzie tam, gdzie w K. K. jest mowa w osobnych paragrafach danego artykułu o działaniu nieumyślnem, staje się widoczne, że przestępstwo omawiane w tym artykule może być popełnione również i n i e u m y ś l n i e. Są to przepisy art. 100 (działanie na korzyść nieprzyjaciela), 105 (dostarczanie wojsku przedmiotów niezdatnych do użytku), 151 (uwolnienie więźnia), 215 — 217, 242, 243 (sprowadzenie niebezpieczeństwa lub porzucenie w niebezpieczeństwie), art. art. 235 — 237 (uszkodzenie ciała). Niema powodu do przypuszczenia, aby art. 286 K. K. stanowił tu jakiś wyjątek. A więc i on obejmuje t y l k o t a k i e przestępstwa, które mogą być popełnione r ó w n i e ż i n i e u m y ś l n i e. Przestępstwo, które nieumyślnie popełnione być nie może, nie może również podpadać pod przepis art. 286 K. K. Już z tego powodu nie mogą podpadać pod ten przepis przestępstwa, które są przestępstwami tylko w razie działania umyślnego sprawcy, a więc wszystkie przestępstwa przeciwko mieniu, z rozdziału p. t. „Nierząd“ i bardzo wiele innych. Ani urzędnik, przywłaszczający sobie w związku z urzędowaniem powierzone mu pieniądze, ani strażnik więzienny, gwałcący aresztantkę, nie mogą być za te czyny ścigani z art. 286 K. K., lecz pierwszy winien odpowiadać z art. 262 i 291, a drugi z art. 204 i 291 K. K. Przeciwnicy tego poglądu wypowiadają się w ten sposób, że jeśli urzędnik przywłaszczy powierzone mu pieniądze, to jest tu coś więcej, niż przywłaszczenie powierzonego mienia: urzędnik tu działał na szkodę tego właśnie dobra, którego strzeżenie (np. od kradzieży, przywłaszczeń i t. p.) było jego obowiązkiem służbowym; obowiązku tego on nie tylko nie dopełnił, lecz właśnie sam popełnił to przestępstwo, któremu winien był zapobiec. Jest to wyraźna reminiscencja z art. 198 francuskiego Code pénal, przewidującego przestępstwa urzędników: „qui auront participé... aux... crimes ou délits, qu‘ils étaient chargés de surveiller ou de réprimer“. Oczywiście, że stanowi to coś więcej, aniżeli zwykłe przywłaszczenie powierzonego mienia, ale też za to „wię-

cej" urzędnik może z art. 291 K. K. otrzymać karę powiększoną o 50%, a także stracić swoje stanowisko, prawa emerytalne i środki do życia dla siebie i rodziny, z tego jednak nie wynika, aby tu zachodziło przekroczenie władzy lub jej bezczynność. Inni twierdzą, że jeżeli przyjąć proponowaną tu wykładnię art. 286 i 291 K. K., to strażnik więzienny, udzielający z chęci zysku więźniowi ulg nieprzewidzianych w regulaminie więziennym, podlegałby z mocy § 2 art. 286 K. K. karze do 10 lat więzienia, ten sam zaś strażnik, jeśliby z tych samych pobudek bezprawnie wypuścił więźnia na wolność, podlegałby z mocy art. 151 K. K. w związku z art. 291 jedynie karze 4 i pół lat więzienia. Na to można odpowiedzieć, że K. K. jest wogóle syntetyczny, a już w art. 286 K. K. syntetyczność jest doprowadzona do szczytu. Przepis tego art. jest w szczególności o wiele syntetyczniejszy od art. 151 K. K. A o ile przepis jest obszerniejszy, o tyle i ramy karne muszą być dlań szersze. Dlatego też § 2 art. 286 przewiduje kary od 6 miesięcy więzienia do lat 10, podczas gdy węższy art. 151 przewiduje karę tylko do lat 3. Wysokie maximum lub wymiar do niego zbliżony nie były nigdy stosowane przez sądy do przestępstw mniej ciężkich, a mieszczących się w granicach danego syntetycznego przepisu. Natomiast okoliczność, że § 3 art. 286 K. K. przewiduje za działanie nieumyślne tylko karę aresztu do miesięcy sześciu, wymownie świadczy o tem, że twórcy kodeksu nie przypuszczali nawet, że pod ten przepis podpadać może np. nieumyślne zadanie uszkodzeń cielesnych z art. 235 i 236 K. K., gdzie kara jest znacznie większa, od przewidzianej w § 3 art. 286 K. K.

Czyż urzędnikowi, popełniającemu nieumyślne uszkodzenie ciała z dodatkiem przekroczenia władzy — ustawodawca miałby łagodzić karę, wyznaczoną za przestępstwo dla nieurzędnika? Nie ma tu znaczenia okoliczność, że faktycznie urzędnik będzie karany z art. 235 lub 236 z dodaniem art. 291 K. K., lecz chodzi o to, że, wyznaczając w § 3 art. 286 K. K. jako maximum kary 6 miesięcy aresztu, ustawodawca dał tem dowód, że nie myślał o podciąganiu tu tych wypadków, kiedy urzędnik, przekraczając władzę swą, spowoduje komu nieumyślnie uszkodzenie ciała, przew. w art. 235 lub 236 i t. p.

Wniosek ostateczny: Przestępstwa ogólne (przeciwko zdrowiu, mieniu, wolności, dyspozycji płciowej i t. p.) popełnione przez urzędników w warunkach art. 291 K. K. podpadają pod odnośny przepis części szczególnej K. K. z dodaniem art. 291 K. K., natomiast nie podpadają pod przepis art. 286 K. K.

REMIGJUSZ MOSZYŃSKI.

Dożywocie (art. 599 — 609 Kod. Zob.)

Prawa i obowiązki, dotyczące dożywocia, mogą powstać tylko na skutek umowy, mocą której jedna strona przelewa na drugą prawo własności nieruchomości, druga zaś wzamian zobowiązuje się do dożywotniego utrzymywania zbywcy (art. 599). Przepisy więc o dożywociu nie mają zastosowania do dożywocia, powstałego z innych przepisów prawnych, lub umów (dożywocie ustanowione wzamian za ustąpienie kapitału, sprzedaż ruchomości i t. p.) umowy takie nie są zakazane przez prawo, lecz przepisy o dożywociu mogą być w pewnych granicach stosowane tylko wtedy, gdy strony to wyraźnie zastrzegły, jako warunek umowy, zaś przy zbyciu nieruchomości wzamian za dożywocie stosują się przepisy art. 599 — 609 K. Z., o ile strony inaczej nie uregulowały swojego stosunku i nie na-

ruszyły przepisów porządku publicznego. Przepisy o dożywociu nie mają zastosowania do umów z zakładami ubezpieczeń (art. 609), aczkolwiek przepisy wprowadzające K. Z. (art. III) i K. H. (art. VI) utrzymały w mocy przepisy o ubezpieczeniach.

Umowa o dożywocie jest umową konsensualną, powstającą przez samo porozumienie się stron dokonane w określonej przez prawo formie, t. j. w formie aktu notarjalnego (art. 600). Z chwilą podpisania umowy o dożywocie przechodzi na zobowiązanego do świadczenia dożywocia prawo własności do nieruchomości, otrzymanej wzamian dożywocia, jednakże prawo do otrzymywania dożywocia jeszcze nie powstaje, chociażby nieruchomość była już oddana w posiadanie i dopiero od dnia wpisu obowiązków kontrahenta dożywotnika do hipoteki sprzedanej nieruchomości powstają uprawnienia do otrzymywania dożywocia. Art. 602 narazie nie obowiązujący (art. XXI przep. wprow.) wymaga więc i wpisu do hipoteki umowy o dożywocie i objęcia nieruchomości w posiadanie przez nabywcę, iżby mogło rozpocząć się wykonywanie obowiązków z umowy o dożywocie. K. Z., formułując pojęcie umowy o dożywociu, nie odróżnia nieruchomości hipotekowanych i nie mających urządzonej hipoteki. Dążąc do obrony praw dożywotnika w art. 601 wyraźnie zaznacza, iż wpis prawa własności nieruchomości na rzecz zobowiązanego z tytułu dożywocia może nastąpić tylko jednocześnie z wpisem praw z umowy o dożywocie wynikających, czyli żadne obciążenia i zmiany tytułu własności nie mogą mieć miejsca przed wpisaniem praw dożywotnika, bo nabywca nieruchomości z mocy umowy o dożywociu, chcąc rozporządzać nabytą nieruchomością, musi uwidocznić swoje prawa w hipotece, a to może nastąpić tylko jednocześnie z wpisem praw dożywotnika. Motywy ustawodawcze Komisji Kodyfikacyjnej (w przyjętym projekcie Tilla i Longchamps'a) wyraźnie zaznaczają, że jest to przepis porządku publicznego, którego umowa zmienić nie może (art. 55). Wynika z tego, że dożywocie jest prawem rzeczowem, czyli że każdy z późniejszych właścicieli nieruchomości, obciążony dożywociem odpowiada za wykonanie dożywocia tylko z nieruchomości i że dożywotnik może żądać ujawnienia umowy o dożywocie w hipotece. Zgodnie z celem przepisu art. 601 należy przyjąć, że nie tylko w hipotece, ale w każdym akcie zbycia nieruchomości pozahipotecznym, a więc i wtedy, kiedy nieruchomość nie ma urządzonej hipoteki, celem zachowania praw dożywotnika musi być wyraźnie zaznaczone obciążenie sprzedanej nieruchomości dożywociem, a w braku takiego zastrzeżenia akt notarjalny wogóle nie może być sporządzony, jako mający na celu obejście przepisów porządku publicznego (art. 64 prawa o notarjacie).

W dziale umowy o dożywocie Kod. Zob. uregulował tę dziedzinę życia, której żaden z dotychczasowych kodeksów dzielnicowych nie poruszał (kodeks niemiecki odsyła do ustaw krajowych) i która ma charakter rodzinno-alimentacyjny i dlatego stosowanie do niej ogólnych norm kodeksu cywilnego byłoby niedostateczne. O treści umowy decyduje przedewszystkiem wola stron, które uzgadniają pomiędzy sobą warunki umowy. W braku szczegółowego określenia warunków, co się często zdarza, stosują się przepisy art. 599 — 609 K. Z. Należy więc przyjąć dożywotnika do wspólnoty domowej, dostarczać mu mieszkania, ubrania i żywności, zapewnić pomoc i pielęgnowanie w czasie choroby, oraz sprawić własnym kosztem pogrzeb, odpowiadający zwyczajom miejscowym (art. 599). Miarodajną jest dotychczasowa stopa życiowa dożywotnika, a więc stan majątkowy osoby, obowiązanej do dożywocia, nie odgrywa żadnej roli (art. 599). Od

dożywotnika można żądać usług w gospodarstwie domowem tylko wtedy, gdy było to wyraźnie zastrzeżone w umowie i tylko w miarę jego sił i zdolności (art. 604). Prawa dożywotnika są czysto osobiste i nie mogą być przelane na inną osobę (art. 606) i dlatego nie podlegają zajęciu (art. 573 K. P. C.). Nie można również jednostronnie pozbyć się obowiązków z umowy o dożywocie przez przelanie ich na inną osobę, gdyż ogólne przepisy K. Z. o zmianie dłużnika (art. 182 i 184) wymagają w tych wypadkach zgody wierzyciela. Natomiast nieruchomość, wzamian za którą ustanowiono dożywocie, zawsze może być zbyta bez wiedzy i zgody dożywotnika (art. 607), jednakże oczywiście osobista odpowiedzialność kontrahenta dłużnika z umowy o dożywocie pozostaje w mocy. Art. 599 zaznacza, że dożywocie można zastrzec na rzecz swoją, małżonka, i innych bliskich osób. K. Z. nie daje definicji bliskich osób, jest to kwestją faktu w każdym poszczególnym wypadku i pojęcie to jest szersze od pojęcia pokrewieństwa i powinowactwa. Nie mogę się zgodzić ze zdaniem Jana Korzonka i Ignacego Rozenblütha, którzy w swoim komentarzu do Kod. Zob. zaznaczają, iż na rzecz innych osób, niż zbywca nieruchomości, jego małżonek i jego bliscy, ustanowienie dożywocia nastapić nie może. Samo pojęcie osób bliskich jest bardzo rozciągłe i nieokreślone. O ile zbywca poczuwa się z tych czy innych względów do dożywotniego utrzymywania osoby trzeciej, może, mojem zdaniem, ze względu na interes prawny przekazać obowiązki te za zgodą osoby trzeciej — nabywcy nieruchomości z obowiązkiem dożywocia i nie uważam, iżby było to przez prawo zakazane, np. mający obowiązek płacenia renty osobie trzeciej, której spowodował rozstrój zdrowia, może za jej zgodą wzamian zrzeczenia się renty włożyć na inną osobę obowiązek dożywotniego utrzymania, zapisując nieruchomość na rzecz swojego syna. Niema racji życiowej, by ograniczać grono osób, uprawnionych do korzystania z dożywocia, o ile zgodne to jest z interesem stron. Zresztą chociaż dożywocie wymaga ścisłego współżycia, lecz osoby bliskie zbywcy nieruchomości mogą być całkiem obce zobowiązanemu do dożywocia.

Dożywocie można ustanowić na rzecz kilku osób i wrazie śmierci jednej z nich ulega ono odpowiedniemu zmniejszeniu (art. 603). Osoby, względem których dożywotnik ma ustawowy obowiazek alimentacyjny, mogą żadać uznania umowy o dożywocie za bezskuteczna w stosunku do nich, o ile z powodu zbycia nieruchomości dożywotnik utracił możność dopełnienia tego obowiązku, czyli że będą mogły skierować egzekucję do nieruchomości oddanej wzamian za dożywocie; jest to specjalny rodzaj akcji Pauliańskiej (art. 288 — 293), jednakże nieograniczonej żadnym terminem (art. 608). Dożywocie powoduje konieczność ścisłego współżycia we wspólnocie domowej. W wypadku niemożności wspólnego pożycia Kod. Zob. daje możność rozwiązania lub zmodyfikowania łączącego strony stosunku prawnego. W wypadku sprzedaży nieruchomości obciażonej dożywociem przez dłużnika nie można zmusić dożywotnika do współżycia z osobą trzecią i dożywotnik może żądać wtedy odpowiedniej renty (art. 607), za której płacenie nabywca nieruchomości odpowiada rzeczowo, a pierwotny kontrahent dożywotnika osobiście. Tak samo wtedy, gdy pomiędzy dożywotnikiem i obowiązanym do dożywocia wytworzą się tego rodzaju stosunki, że nie można wymagać bezpośredniej styczności stron, sad na żądanie którejkolwiek ze stron przyzna wzamian dożywocia odpowiednią rentę (art. 605), a w przypadkach wyjątkowych może rozwiązać umowę o dożywocie (§ 2 art. 605). Ustawa nic nie mówi, czy te uprawnienia służą

trzeciemu nabywcy nieruchomości. Uważam, że nie służą, ponieważ sprzedaż nieruchomości może się odbyć bez zgody dożywotnika, w żadną umowę z osobą trzecią ten nie wchodzi i nie jest ona kontrahentem dożywotnika i dlatego nie może zmieniać umowy, zawartej bez jej udziału. O ile dożywocie ustanowiono na rzecz osoby trzeciej, to w myśl art. 92 może ona żądać wykonania umowy o dożywocie i w wypadku nienależytego wykonania świadczenia dożywocia w myśl art. 591 może mieć regres do tego, kto poręczył, że osoba trzecia dostarczy dożywocie. Wątpliwe jest jednak, czy może ten, na rzecz czyją ustanowiono dożywocie, żądać płacenia renty, lub rozwiązania umowy, a raczej należy przyjąć, że prawo to służy tylko ustanawiającemu dożywocie.

Na zakończenie należy omówić stosunek przepisów o dożywociu (art. 599 — 609 K. Z.) do art. art. 843, 913, 920 i nast. Kodeksu Napoleona o redukcji darowizn, które to artykuły utrzymały się w mocy (art. XVI przep. wpr.). Stosunek ten zależy od ustalenia czy umowa o dożywocie jest umową pod tytułem darmym (darowizną) czy umową obciążliwą sui generis, zbliżoną do sprzedaży lub zamiany, gdyż w umowie tej następuje przelew prawa własności wzamian za określone świadczenia, będące ekwiwalentem ceny kupna. W pewnych wypadkach (art. 605, 607) można żądać zamiast dożywocia płacenia renty, a wtedy umowa o dożywocie przekształca się w umowę o rentę za wynagrodzeniem, do której mają zastosowanie odpowiednie przepisy o sprzedaży (§ 1 art. 596), z czegoby wynikało, że nie jest to darowizna i przepisy o redukcji darowizny do niej się nie stosują. Strony zawierające umowę o dożywocie mogą nie uważać jej za darowiznę, dożywotnik może nie mieć zamiaru dokonania kosztem swego majątku przysporzenia majątkowego na rzecz kontrahenta (art. 354), może mieć na względzie swój własny interes materjalny (niewielka wartość nieruchomości i stosunkowo duże dożywocie), a więc art. 354 § 2 o darowiznach obciążliwych nie będzie miał zastosowania. Z drugiej strony każdemu są znane sprawy o uznanie aktu za ukrywający darowiznę, gdyż obowiązujący art. 918 Kod. Napoleona mówi o tem, iż wartość majątku, zbytego jednej z osób, w linji prostej do dziedziczenia powołanych, czy pod obowiązkiem wypłacenia renty dożywotniej, czy pod przepadkiem kapitału, czy z zastrzeżeniem użytkowania zalicza się na cześć rozrządzalną, a przewyżka gdyby była, powrócona będzie do masy. Praktyka sądowa stale zalicza do tych wypadków i dożywocie, które z punktu widzenia art. 918 Kod. Nap. i z rodzaju celu gospodarczego nie różni się od renty dożywotniej (Orz. S. N. 64/25). Zresztą dożywocie może być w pewnych wypadkach zamienione na rentę dożywotnią — i wtedy jest wyraźny wypadek z art. 918 i 913 Kod. Nap. Czy wobec tego dożywocie nie jest ukrytą darowizną, o której mówi art. 918 Kod. Nap. Artykuł 918 Kod. N. ma zastosowanie nietylko do osób w linji prostej do dziedziczenia powołanych, lecz i do osób trzecich, lecz wtedy inaczej rozkłada się ciężar dowodu, jak to wyjaśnił Sąd Najwyższy w orzeczeniu 47/32. Ta sama umowa nie może być w stosunku do osoby niepowołanej w linji prostej do dziedziczenia umową obciążliwą, a w wypadku, gdy kontrahentem jest osoba w linji prostej do dziedziczenia powołana, ukrytą darowizną. Art. 918 Kod. N. w interpretacji S. N. 47/32 nie rozróżnia tych wypadków, jeno inaczej rozkłada ciężar dowodu.

Wobec uregulowania przez Kod. Zob. tego działu umów, o których Kod. Nap. nic nie mówił, należałoby raczej uznać, iż umowa o dożywocie zawarta nawet z dziedzicem koniecznym nie jest ukrytą darowizną, o której mó-

wi art. 918 Kod. N., gdyż pewna czynność prawna nie może zawierać w sobie cech wzajemnie się wykluczających: by za życia stron być umową obciążliwą, a po śmierci dożywotnika, kiedy dożywocie jako ekwiwalent wartości nieruchomości już zostało całkowicie otrzymane przekształca się w darowiznę ukrytą z art. 918 Kod. N., którego stosowanie ograniczyła umowa o dożywocie.

DR. JAN KORZONEK.

Kilka uwag o dekrecie walutowym

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych — t. zw. popularnie dekret walutowy — nasuwa w praktycznem zastosowaniu tak wiele wątpliwości, że nie od rzeczy będzie dorzucić kilka uwag do tych, które w tej materji już z wielu stron się ukazały, ograniczając się oczywiście do poruszenia tylko niektórych luźnych kwestyj w zakresie wymienionego rozporządzenia [1]).

Na pierwszy plan przy rozważaniu postanowień dekretu wysuwa się pytanie, które wierzytelności podpadają pod pojęcie „wyrażonych w walucie zagranicznej". Otóż bezwątpienia te, którym odpowiada obowiązek dłużnika do spełnienia świadczenia, polegającego na zapłacie pewnej sumy w pieniądzu zagranicznym. Ponieważ chodzić tu będzie po największej części o zobowiązania, oparte na umowach, przeto w myśl ogólnych zasad prawnych wolę stron badać wypadnie przy ocenie kwestji, czy wierzytelność uważać należy za wyrażoną w walucie zagranicznej i w której z walut zagranicznych. Jeżeli więc strony wolę swą w tym kierunku objawiły wyraźnie, to ona decydować będzie. Dopiero w braku wyraźnego objawu woli sięgnąć wypadnie do badania towarzyszących zawarciu umowy okoliczności, z których o takiej lub innej woli stron wnioskować można. Jest to rzecz tak prosta, że — zdawałoby się — nie może podlegać dyskusji. A jednak pojawiły się zapatrywania, że np. przy ocenie pytania, w jakiej walucie ma być zwrócona pożyczka, decydować powinno to, w jakiej walucie wierzyciel wypłacił pożyczkę dłużnikowi. Otóż okoliczność tę uważam za miarodajną tylko w tych przypadkach, w których strony wyraźnie nie określiły waluty, w jakiej dłużnik ma zwrócić pożyczkę. Jeżeli ją natomiast określiły, to obojętną będzie okoliczność, w jakiej walucie pożyczkę wypłacono. Pożyczka będzie więc dolarową i jako taka podlegać będzie postanowieniom dekretu, chociaż ją wierzyciel wypłacił w pieniądzach polskich, jeżeli zgodnie postanowiono, że zwrot ma nastąpić w dolarach.

Według art. 1 dekr. wal. wierzytelność, wyrażoną w walucie zagranicznej, może dłużnik zapłacić pieniędzmi polskiemi w tych przypadkach, gdy wierzytelność płatna jest w Polsce, albo też płatna jest wprawdzie zagranicą, ale nie było wyraźnego zastrzeżenia zapłaty w pieniądzach zagranicznych. Chodzi o to, czego w tych przypadkach może żądać wierzyciel. Otóż z brzmienia przepisu wynika, że jeżeli wierzytelność jest wyrażona w walucie zagranicznej, to wierzyciel nie może z powołaniem się na przepisy dekr. wal. wybierać między tą walutą, a walutą polską, bo art. 1 dekr. wal. daje tylko dłużnikowi prawo zwolnienia się od długu przez zapłatę waluty polskiej, wierzyciel natomiast trzymać się musi treści zobowiązania i je-

[1]) Obszerniejsze jego omówienie znajdzie czytelnik w komentarzu do Kodeksu Zobowiązań Korzonka - Rosenblütha.

żeli pozywa dłużnika o zapłatę, to żądanie pozwu opiewać musi stosownie do treści zobowiązania na walutę zagraniczną, w przeciwnym bowiem razie dłużnik może skutecznie zarzucić, że nie jest obowiązany do zapłaty waluty polskiej. Z uwagi na służące dłużnikowi prawo zwolnienia się od długu przez zapłatę waluty polskiej — wskazane jest uzupełnienie właściwego żądania zapłaty waluty zagranicznej dodatkiem, że dłużnik zwolnić się może od obowiązku przez zapłatę takiej sumy złotych, jaka wypadnie z przeliczenia przy zastosowaniu zasad dekretu wal. żądanej sumy w walucie zagranicznej na walutę polską. Nie jest przytem konieczne cyfrowe oznaczenie owej sumy złotych i nie zawsze zresztą da się ono uskutecznić, a możliwem będzie tylko wtedy, gdy przeliczenie waluty zagranicznej na walutę polską nastąpić ma według kursu wypłat w dniu wymagalności wierzytelności (art. 2, ust. 1 i 2). Jeżeli natomiast przeliczenie ma nastąpić według kursu w dniu zapłaty (art. 2, ust. 2) albo według kursu z przedednia zapłaty (art. 7, p. 1), wtenczas cyfrowe oznaczenie sumy złotych będzie niemożliwe. W tych wypadkach zatem można i wystarczy podać, że dłużnik zwolnić się może od zapłaty żądanej waluty zagranicznej przez zapłatę takiej sumy złotych, jaka wypadnie z przeliczenia owej waluty zagranicznej po kursie wypłat z dnia zapłaty (art. 2, ust. 2), względnie z przedednia zapłaty (art. 7, p. 1). Brak oświadczenia w pozwie, że dłużnik zwolnić się może od obowiązku zapłaty żądanej sumy waluty zagranicznej przez zapłatę odpowiedniej sumy złotych, nie stanowi oczywiście przeszkody do wydania wyroku zgodnie z żądaniem. Wyrok opiewać będzie w tym przypadku tylko na walutę zagraniczną, a prawo swoje do wyboru waluty polskiej urzeczywistnić może dłużnik w toku egzekucji stosownie do art. 541 K. P. C.

Jeżeli wierzytelność wyrażona jest alternatywnie w walucie zagranicznej i w walucie polskiej (np. dłużnik obowiązany jest zapłacić 100 dolarów albo 900 zł.), a przytem wybór jednej z tych walut zastrzeżono wierzycielowi, to z chwilą, gdy wierzyciel dokonał wyboru waluty polskiej, ustaje wogóle podstawa do stosowania dekretu walutowego, bowiem wtedy istnieje już tylko wierzytelność, wyrażona w walucie polskiej, a niema więcej wierzytelności w walucie zagranicznej, co do której zachodziłaby potrzeba przeliczenia na walutę polską. Przeliczenie waluty w przypadkach, gdy dłużnik wierzytelność, opiewającą na pieniądze zagraniczne, płaci pieniędzmi polskiemi, następuje według przeciętnego kursu wypłat danej waluty zagranicznej na giełdzie w Warszawie, a to co do wierzytelności, powstałych po wejściu dekretu w życie, podług kursu z dnia wymagalności, względnie w razie zwłoki dłużnika bądź według tego kursu, bądź też według kursu z dnia zapłaty — zależnie od wyboru wierzyciela (art. 2 dekr.), zaś co do wierzytelności niewekslowych, powstałych przed wejściem w życie dekretu, według kursu z przedednia zapłaty (art. 7 dekr.). Nasuwa się pytanie, czy możliwy jest inny sposób przeliczenia. Otóż przepisy dekretu nie dają podstawy do zaprzeczenia tego pytania i przyjąć należy, że postanowienia art. 2, względnie art. 7 dekr. wal. o sposobie przeliczenia na walutę polską wierzytelności, opiewających na walutę zagraniczną, mają zastosowanie tylko o tyle, o ile strony inaczej nie określiły sposobu przeliczenia. Jeżeli natomiast w przedmiocie sposobu przeliczenia istnieje odmienna umowa (np. że dłużnik obowiązany jest zapłacić wyrażoną w dolarach wierzytelność, licząc 1 dolar za 9 zł.), to dłużnik, płacąc w walucie polskiej, musi zastosować się do postanowień tej umowy. Niema bowiem w przepisach dekretu podstawy do pozbawienia takiej umowy skuteczności praw-

nej. W szczególności ani art. 2, ani też żaden inny przepis dekretu nie zawiera w tym kierunku postanowienia podobnego, jak np. art. 1, ust. 2, uznający za nieistniejące zastrzeżenia zapłaty w efektywnej walucie zagranicznej, albo art. 4, uzależniający od pewnych warunków ważność zastrzeżeń o płatności wierzytelności zagranicznemi monetami złotemi lub według równowartości złota w zagranicznej jednostce pieniężnej.

Według art. 4 dekretu „ważność zastrzeżenia o płatności wierzytelności zagranicznemi monetami złotemi lub według równowartości złota w zagranicznej jednostce pieniężnej ocenia się podług prawa kraju, w którego walucie wyrażona jest wierzytelność". Intencja ustawodawcy każe przepis ten stosować tak do przypadków, w których równowartość złota w zagranicznej jednostce pieniężnej określono bezpośrednio (np. 1 dolar = 1,5 grama czystego złota), jak i do takich, w których równowartość tę określono pośrednio przez ustanowienie pewnej relacji waluty zagranicznej, na którą opiewa wierzytelność, do waluty polskiej w złocie, czy też do innej waluty zagranicznej w złocie. Nieważne będą zatem wobec uchylenia w Stanach Zjedn. Amer. Półn. klauzuli złota zastrzeżenia tego rodzaju, jak np. że suma wierzytelności dolarowej zapłacona ma być, licząc 1 dolar = 8.90 złotych w złocie, albo 1 dolar = 5 złotych fr. szwajc. Przepisu art. 4 dekr. wal., jako postanowienia wyjątkowego, nie można interpretować rozszerzająco. Nie można więc jego postanowień stosować do przypadków, gdy dla zapłaty wierzytelności w walucie zagranicznej ustanowiono pewną relację tej waluty do waluty polskiej lub innej waluty zagranicznej, byle ustanowienie takiej relacji nie mieściło w sobie zastrzeżenia zapłaty według równowartości złota (patrz wyżej). Ważne i skuteczne będzie więc zawsze zastrzeżenie np. tego rodzaju, że sumę wierzytelności dolarowej zapłacić ma dłużnik, licząc 1 dol.=8.90 zł. obiegowych, albo 35 czeskich koron obiegowych. Przy zastrzeżeniu takiem obowiązek dłużnika do zapłaty sumy 100 dol. wyrazi się w ten sposób, że w razie zapłaty pieniędzmi polskiemi zapłacić on musi 890 zł (jeśli była umówiona relacja dolara do złotego), względnie taką sumę złotych, za którą wierzyciel mógłby nabyć 3500 kor. czeskich (jeśli umówiona była relacja dolara do korony czeskiej), zaś w razie zapłaty dolarami zapłacić musi taką sumę dolarów, za która wierzyciel w dniu wymagalności wierzytelności (względnie przy zwłoce dłużnika — w dniu zapłaty) mógłby nabyć 890 zł, względnie 3500 kor. czes. (zależnie od tego, w stosunku do której z tych walut określono wartość dolara).

Ważność zastrzeżenia o płatności wierzytelności monetami złotemi lub według równowartości złota ocenia się według prawa kraju, na którego walutę opiewa wierzytelność. Jeżeli zatem wierzytelność opiewa alternatywnie na dwie waluty zagraniczne (np. na 1000 dol. albo 5000 fr. szwajc.) lub też na walutę zagraniczną i walutę polską (np. na 1000 dol. albo 8900 zł), przyczem według treści zobowiązania wierzycielowi służy wybór waluty, to po dokonaniu przez wierzyciela wyboru jednej z walut kwestję ważności klauzuli złota ocenić wypadnie wyłącznie według prawa kraju, którego walutę wierzyciel wybrał. Z tą chwilą bowiem istnieje już tylko wierzytelność, wyrażona w wybranej przez wierzyciela walucie. Jeżeli więc według ustawodawstwa kraju wybranej przez wierzyciela waluty klauzula złota jest ważna, to obowiązuje ona również i w Polsce. Przykład: dłużnik obowiązany jest zapłacić zależnie od wyboru wierzyciela 1000 dol. złotych albo 5000 złotych fr. szwajc. Jeżeli wierzyciel wybierze zapłatę w dolarach, to wobec uchylenia klauzuli złota w Stanach Zjedn. dłużnik zwolni się z długu, płacąc 1000 dol. papierowych, względnie w pieniądzach pol-

skich wartość kursową (art. 2) 1000 dol. papierowych. Jeżeli atoli w tym przykładzie wierzyciel wybierze zapłatę we frankach szwajcarskich, to wobec uznania w Szwajcarji mocy obowiązującej klauzuli złota, dłużnik zapłacić musi 5000 fr. szwajc., względnie w razie płatności wierzytelności na obszarze Polski taką samą sumę w pieniądzach polskich, jaka odpowiada wartości kruszcu złotego, zawartego w 5000 złotych fr. szwajc.

Poruszone tu tylko nieliczne z zagadnień, jakie nasuwają się przy rozważaniu niektórych postanowień dekretu, umieszczonych w jego rozdziale, zawierającym przepisy ogólne, obrazują dostatecznie konieczność zachowania jak najdalej idącej ostrożności przy stosowaniu w praktyce tego zawiłego, a tak głęboko w życie gospodarcze sięgającego tworu ustawodawczego.

ADAM DANIEL SZCZYGIELSKI.

Kupiec rejestrowy w świetle Kodeksu Handlowego

(Praca odznaczona I nagrodą w dziale prawa handlowego Konkursu Naukowego Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Apl. Zaw. Praw. R. P.).

I. Teoretyczna konstrukcja pojęcia kupca na tle prawa polskiego. Polskie prawo handlowe [1]) jest najnowszem ujęciem całokształtu norm handlowych, opartem na doświadczeniu praktyki i analizie doktryny zarówno prawa francuskiego, jak i niemieckiego. Opiera się ono na systemie subjektywnym i jako naczelne założenie przeprowadza konsekwentnie zasadę, iż nakładać specjalne obowiązki oraz udzielać daleko idących uprawnień można jedynie osobom dobrze orjentującym się w arkanach zawodu kupieckiego, w technice obrotu i stosunkach handlowych. Osobami temi są ci, którzy zajmują się handlem zawodowo, a więc kupcy. Stąd też polskie prawo handlowe jest prawem szczególnem zawodu kupieckiego [2]).

Zbliżone do systemu germańskiego swą zasadniczą strukturą, nie trzyma się tego wzoru prawo polskie w sposób niewolniczy, lecz tworzy konstrukcję własną i samodzielną. Taką samodzielną konstrukcją, oderwaną od wzorów francuskich i niemieckich — jest pojęcie kupca w nowym polskim Kodeksie Handlowym. O ile system francuski przez enumerację czynności handlowych (których wykonywanie zawodowe nadawało przymiot kupca) stwarzał ograniczone koło osób, uważanych przez prawo za kupców, o tyle już bardziej rozciągliwem było pojęcie kupca na gruncie prawa niemieckiego dzięki klauzuli § 2 tegoż prawa. Na najszerszej jednak płaszczyźnie stanęło prawo handlowe polskie, starając się tworzyć pojęcie kupca na podstawie rzeczowej i faktycznej, uzewnętrzniającej się, a mogącej być w sposób jasny i łatwy przez każdego skontrolowaną. W ten sposób uniknięto w systemie polskim zbędnych fikcyj prawnych i niebezpiecznych abstrakcyj powyższych systemów.

Zwrócić należy uwagę, iż konstrukcja polska, hołdując systemowi podmiotowemu stworzyła prawo osobowe szczególne, prawo kupieckie — i na pierwszem miejscu starała się podać naczelne określenie pojęcia kupca. Art. 2 § 1 K. H. stanowi wyraźnie, iż kupcem jest, kto we własnem imie-

---

[1]) Rozp. Prez. R. P. z dn. 27 czerwca 1934 D. U. R. P. Nr. 57 — 34 p. 502.
[2]) Por, M, Honzatko: „Polski Kodeks Handlowy“ w Nr, 11 — 1933 „Głosu Prawa”.

niu prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe. Ta definicja kupca zawiera znane już z prawa francuskiego i niemieckiego elementy: samodzielności („we własnem imieniu") oraz rentowności („przedsiębiorstwo"). Nowością, wprowadzoną przez prawo polskie jest oparcie się na pojęciu „przedsiębiorstwa", a jak zobaczymy niżej, jest to pojęcie podstawowe, gdyż na niem opiera się i z niego początek bierze określenie kupca. Uzależnienie pojęcia kupca od prowadzenia przedsiębiorstwa zarobkowego, ze względu na jego rodzaj, nadaje polskiemu prawu handlowemu rys jednolity, którego brak było w dotychczasowych kodeksach handlowych [3]). Dzięki temu pojęciu, które stanowi szkielet konstrukcyjny naszego prawa handlowego, prawo to nie stanowi konglomeratu poszczególnych działań prawnych i faktycznych, często tylko formalnie z prawem handlowem związanych, lecz przedstawia sobą całość konstrukcyjnie zespoloną w sposób harmonijny.

Przy analizie nowego polskiego K. H. zwrócić musi naszą uwagę również to, że przepisy jego nie odnoszą się tylko do kupców w wąskiem tego słowa znaczeniu, czyli do osób, zajmujących się handlem, lecz mają zastosowanie do wszystkich, prowadzących zawodowo przedsiębiorstwo zarobkowe [4]). Pojęcie więc przedsiębiorstwa zarobkowego stanowi konstrukcję podstawową naszego kodeksu, uzależniając od niej zrozumienie wszystkich pozostałych instytucyj prawa handlowego. Z pojęciem jednak „przedsiębiorstwa" spotykamy się w K. H. w dwóch miejscach, a to w art. 2 i nast. oraz w art. 39 i nast. Przez porównanie okoliczności prawnych, w których użyte jest w obu tych miejscach pojęcie „przedsiębiorstwa", dojść musimy do wniosku, iż jednem tem pojęciem ustawodawca określa dwa różne stany prawne. Prowadzenie „przedsiębiorstwa" zarobkowego użyte jest w art. 2 § 1 K. H. w sensie wykonywania procederu zarobkowego, czynności zawodowych (odpowiada temu niemieckie pojęcie „Gewerbe"), a więc zawodowej działalności kupca. Jest to więc jakby pojęcie, mogące oznaczyć całą działalność zawodową kupca, jego działalność w sensie kinetycznym. Określenie „proceder", aczkolwiek ściśle oddające sens pojęcia, o które chodziło ustawodawcy, razi nas swym barbaryzmem, określenie zaś „przedsięwzięcie" również nie oddaje pełnego sensu, który jedynie znaleźć możemy w określeniu „czynność lub działalność zawodowa". Dojść należy do wniosku, iż przez określenie „przedsiębiorstwo" w sensie art. 2 § 1, należy rozumieć „zawodowe i stałe trudnienie się czynnościami handlowemi", do której to definicji doprowadzić nas musi analiza pojęcia kupca, rozwinięta niżej.

Określenie natomiast „przedsiębiorstwo", użyte w art. 40 K. H., oznacza pewną zorganizowaną całość („universitas facti"), będąca przedmiotem obrotu handlowego, charakteryzującą się oderwaniem od osoby przedsiębiorcy-kupca i posiadającą swą organizację [5]). Definicja przedsiębiorstwa w powyższem znaczeniu jest trudna do ujęcia, przez co wywołała szereg rozbieżności w doktrynie; prof. Zoll podaje: ...„za przedsiębiorstwo uważa się zorganizowaną i od osoby przedsiębiorcy, jako przedmiot majątkowy, wyodrębnioną jednostkę gospodarczą, mającą na celu odpłatne

[3]) Honzatko: op. c.

[4]) Prof. Namitkiewicz w odczycie wygłoszonym w dniu 8 grudnia 1934 r. w Sądzie Okręgowym w Warszawie nazwał powyższą cechę nowego prawa „imperjalizmem ustawy handlowej".

[5]) Porównaj J. Weber: „Przedsiębiorstwo, jako zorganizowana całość" w Nr. 3 — 4 „Miesięcznika Prawa Handl. i Weksl." z 1934 r.

dokonywanie na rzecz innych osób świadczeń..." [6]). Natomiast Sąd Najwyższy przy analizie powyższego zagadnienia uznał, że „przedsiębiorstwo" stanowi zespół urządzeń technicznych i przedmiotów majątkowych, połączonych pracą ludzką, celem osiągnięcia zysku" [7]).

Zastanawiając się nad powyższą różnicą tych dwóch pojęć określonych jednem słowem „przedsiębiorstwo", prof. Namitkiewicz [8]) podaje, iż „entreprise commerciale" jest czemś innem, niż „fonds de commerce", pojęcie zaś „Handelsgewerbe" nie jest tem samem, co „Handelsunternehmen" lub „Handelsgeschäft", a rosyjski „promysieł" nie odpowiada pojęciu „predprijatie". Powyższe stanowi jasne zilustrowanie różnicy pojęć „przedsiębiorstwo", użytych w art. 2 oraz w art. 40 K. H. Podobne rozróżnienie znajdujemy u prof. Allerhanda [9]), który, wprowadzając do prawa pojęcie przedsiębiorstwa w znaczeniu „subjektywnem" (art. 2) i „objektywnem" (art. 40), podaje, iż przez przedsiębiorstwo w znaczeniu subjektywnem rozumieć należy trwałe oddawanie się pewnym czynnościom w pewnym celu, zaś przedsiębiorstwem w znaczeniu objektywnem jest ogół urządzeń, mających służyć trwałemu oddawaniu się pewnym czynnościom, a więc ogół przedmiotów, pozostających ze sobą w łączności i zorganizowanych w celu prowadzenia czynności zarobkowych.

Po należytem zrozumieniu powyższych różnic z art. 2 i art. 40 wynikających, zwrócić należy uwagę, iż pojęcie kupca uzależnione jest od pojęcia przedsiębiorstwa w znaczeniu „subjektywnem", tak, iż po zastosowaniu powyższej korektywy — możemy nadać art. 2 § 1 K. H. następujące brzmienie: „Kupcem jest ten, kto we własnem imieniu stale i zawodowo trudni się czynnościami zarobkowemi (procederem handlowym) w celach zysku". Skolei wypada zanalizować poszczególne elementy powyższej definicji.

1. Kupiec winien prowadzić przedsiębiorstwo (proceder handlowy), a więc trudnić się działalnością zarobkową. Musi wykazywać swą działalność, polegającą na wykonywaniu czynności, które są zwykłe i stałe przy prowadzeniu danego typu przedsiębiorstwa, jako zorganizowanej jednostki; działalność ta musi być raczej rzeczywista i nie wystarcza jedynie jej zamiar. Powyższe jednak jest kwestją faktu i to czasem trudnego do ustalenia [10]). Jest bowiem często trudny do uchwycenia moment działalności przez kupca; czasem przygotowanie samo, wzięte jako całokształt okoliczności, może decydować o działalności nawet jeżeli jeszcze poszczególne tranzakcje nie były zawierane [11]). Stan działalności kupca ma wielki wpływ zarówno na rozpoczęcie jego działalności „jako kupca", jak również na zakończenie tej działalności. Kupiec bowiem, którego firma pozostaje nadal w rejestrze handlowym, mimo zlikwidowania przez niego jego działalności zawodowej — przestaje być kupcem, a jedynie ze względu na specjalne przepisy, mające na celu ochronę bezpieczeństwa obrotu, posiadać może charakter kupca „pozornego" (o czem będzie mowa niżej). Momentem więc decydującym dla zaistnienia przymiotu kupca w znaczeniu materjalnem (nie zaś formalnem), jest istnienie jego działalności, a więc element faktyczny, nie zaś prawny [12]).

[6]) Por. Zoll i Kraus: „Ustawa o nieuczciwej konkurencji". Komentarz, str. 28.
[7]) S. N. III. Rw. 1799 — 31.
[8]) „Kodeks Handlowy" Komentarz. tom. I. art. 2 uw. 2.
[9]) „Kodeks Handlowy" Komentarz. art. 2 uw. 6.
[10]) Lehmann-Ring: „Kommentar zum H. G. B.". I, §. 1, Nr. 10.
[11]) Allerhand. op. c. art. 2 uw. 5.
[12]) Staubs Kommentar zum H. G. B. wstęp do § 5.

2. Działalność kupca musi mieć charakter zarobkowy. Nie jest konieczne nawet, by działalność ta przynosiła w rzeczywistości zyski. Ważnem jest natomiast, by osiąganie zysków było celem działalności kupca [13]). Nie jest konieczne, by zamiar taki towarzyszył każdej czynności kupca [14]), jednak działalność kupca, jego przedsiębiorstwo jako całość musi być obliczone i zamierzone na przynoszenie zysków. Stąd też, o ile nawet pewne przedsiębiorstwo przynosi pewne zarobki, a nie jest ono pomyślane w celach zarobkowych (np. bufet przy stowarzyszeniu i t. p.) [15]), to mimo cechy rentowności, nie jest taka działalność — działalnością kupiecką. Podobnie nie będą kupcami kasy pożyczkowe, pokrywające z odsetek jedynie koszta własne, wzgl. tworzące fundusz rezerwowy [16]), ani też zakłady pracy przymusowej, choć prowadzą przedsiębiorstwa fabryczne, skoro fabryka ta ma służyć potrzebom danego zakładu i nie jest obliczona na zysk [17]). Natomiast przedsiębiorstwo komunalne, które nadwyżkę produkcji ponad zapotrzebowanie gminy sprzedaje osobom trzecim — będzie kupcem [18]), o ile zaś gmina zajmuje się nawet prowadzeniem przedsiębiorstwa dla np. celów aprowizacji mieszkańców, lecz nie w celu zysku, to działalność ta nie może być uważaną za kupiecką [19]). Pamiętać bowiem należy, iż osiąganie zysku musi być założeniem naczelnem kupca, musi być przez niego zamierzone [20]), a nie wystarczy sama działalność, która przyniesie nawet niezamierzone zyski [21]). Stąd też nie jest konieczne, by w rzeczywistości każda działalność kupca przynosiła mu zyski; mogą istnieć tranzakcje nie przynoszące wcale zysków, a nawet powodujące uszczerbek materjalny kupca. Ważne jest natomiast, by całokształt działania kupca zmierzał do osiągnięcia zysku, bez względu na rezultat poszczególnych tranzakcyj, które często mogą być niezyskowne w związku z planem kupca zjednania sobie w ten sposób większej ilości klijentów [22]) lub wyrugowania z rynku konkurenta (dumping).

Zrozumiałem jest, że wszelka działalność zgóry nieobliczona na zysk, jak np. działalność dobroczynna, społeczna, mimo cechy odpłatności nie może z zasady podpadać pod działalność kupiecką [23]). Taksamo traktować należy działalność, mającą założenie i cele naukowe lub polityczne [24]). Zarobkowy charakter przedsiębiorstwa handlowego musi być ujawniony [25]), czego brak np. w działalności spólnika cichego [26]) lub nawet działalności zarobkowej osób prywatnych o charakterze spekulacyjnym [27]).

3. Działalność kupca musi być stała, posiadać element trwałości. Przeciwieństwem działalności kupieckiej są czynności dorywcze, przypadkowe

[13]) Sąd Rzeszy 38, 18. 37, 297.
[14]) Wróblewski: „Ustawa handlowa austrjacka“ t. I. str. 12.
[15]) Por. Staub. op. c. § 1. uw. 7.
[16]) Por. Namitkiewicz. op. c. art. 2 uw. 3 oraz S. R. 116, 227, 228.
[17]) Sąd Najw. w Wiedniu. A. C. 1726.
[18]) A. C. 1900.
[19]) Por. Szczygielski: „Kupiec“ w Encykl. Podr. Pr. Prywatn., zesz. XI.
[20]) S. R. 66, 51.
[21]) S. R. 38, 22.
[22]) S. R. 33, 109.
[23]) Allerhand, op. c. art. 2 uw. 7 przykładowo podaje prowadzenie kuchni ludowej, herbaciarni dla bezdomnych i t. p.
[24]) A. C. 1726.
[25]) Namitkiewicz. op. c. art. 2 uw. 3; Düringer-Hachenburg: „Kommentar zum H. G. B. § 1, uw. 5.
[26]) Neufeld-Schwarz: „Handelsgesetzbuch” 1 uw. 8.
[27]) Szczygielski. op. c.

— nawet w celach zarobkowych dokonywane [28]). Stałość działalności polega na tem, by zamiar jej skierowany był na szereg czynności, pozostających ze sobą w związku — tak, by przedsiębiorstwo stanowić miało źródło dochodu [29]). W tym celu musi istnieć planowa i celowa stała działalność [30]), przyczem obojętne będzie, czy plan ten obejmuje dłuższy, czy też krótszy okres czasu. Tak więc nawet przedsiębiorstwo sezonowe, o ile jako takie zgóry było zamierzone, traktować należy jako działalność kupiecką; podobnie przedsiębiorstwa okresowe, jak np. jarmarczne i t. p. Jeżeli jednak działalność zarobkowa ograniczona jest do jednej poszczególnej czynności — nie można mówić o działalności kupieckiej. Momentem decydującym jest zamierzenie stałej działalności [31]), nawet jeżeli rezultat zamierzonej czynności nie wykaże efektu zarobkowego [32]).

4. **Działalność kupca musi być zawodowa.** Rozumieć przez to należy, iż działalność ta wykonywana być winna z pomocą znajomości i wprawy kupieckiej (ew. technicznej) w celu osiągnięcia rezultatów zarobkowych. Tam jednak, gdzie powyższe oparte jest na znajomości arkanów sztuki lub podstaw nauki, trudno mówić o zawodowej działalności kupieckiej, a przedsiębiorstwo prowadzone przy takiej pomocy nie będzie uważane za kupieckie. W związku z powyższem podkreślić należy, iż wyraźny przepis polskiego prawa handlowego stanowi, iż wykonywanie wolnego zawodu samo przez się nie jest przedsiębiorstwem zarobkowem. Co rozumieć — przez wolny zawód wskazuje nam pośrednio ustawa przemysłowa w art. 2 p. 11, 12, 13 (Dz. U. R. P. 40 — 34 p. 350). Czynności więc adwokatów, lekarzy, techników i t. p. nie mogą być uważane za przedsiębiorstwo zarobkowe, raczej traktować je można jako zarobkowe trudnienie się pracą [33]). Jeżeli natomiast lekarz np. będzie prowadził lecznicę lub sanatorjum w celu ciągnięcia z nich zysku, i jeżeli okaże się, iż zawód lekarski jest jedynie akcesorjum — należy dojść do wniosku, iż lecznicę taką należy uważać za przedsiębiorstwo zarobkowe w rozumieniu art. 2 K. H.

5. **Kupiec działać musi we własnem imieniu.** Jest to warunek nieodzowny dla nabycia przymiotu kupca. Ten, kto trudni się procederem handlowym, nabywa w swojem imieniu wszelkie prawa i obowiązki z działalności handlowej płynące [34]). Warunek samodzielności prowadzenia przedsiębiorstwa handlowego, aczkolwiek nieuwypuklony wyraźnie w definicji ustawowej kupca, jest zgodnie przyjęty przez doktrynę [35]). Obojętne natomiast jest, czy właściciel przedsiębiorstwa prowadzi je osobiście, czy też przy pomocy pełnomocników lub pomocników handlowych (subjektów, sprzedających podróżujących lub prokurentów). Tak samo bez znaczenia jest, jeżeli prowadzi je niebezpośrednio sam, lecz przez osobę do tego upoważnioną z mocy umowy lub ustawy [36]), tak więc dla osoby niewłasnowol-

---

[28]) Wyższy Sąd Handlowy Rzeszy 14, 118.
[29]) W. S. H. R. 14, 117.
[30]) S. R. 38, 18.
[31]) W. S. H. R. 60, 51.
[32]) Neufeld-Schwarz. op. c. § 1 uw. 5.
[33]) Por. również uwagi prof. Namitkiewicza. op. c. art. 3 uw. 1. oraz Staub. op. c. § 1 uw. 9.
[34]) W. S. H. R. 7, 301.
[35]) Staub. op. c. § 1 uw. 16, Randa: „Das Oesterreichische Handelsrecht" t. I, str. 65, Wróblewski, op. c. str. 4, Lehmann-Ring: „Kommentar zum H. G. B." § 1, uw. 3, Litthauer-Mosse: „Handelsgesetzbuch". §. 1 uw. 6, Namitkiewicz. op. c. art. 2 uw. 3, Allerhand. op. c. art. 2 uw. 5.
[36]) Randa. op. c. I. str. 66.

nej przedsiębiorstwo prowadzić może w jej imieniu osoba posiadająca władzę rodzicielską, opiekuńczą lub kuratorską [37]), dla upadłego zarządca masy konkursowej [38]), dla pozbawionego zarządu — sekwestrator i t. p. Przez działalność tych wszystkich osób prowadzi przedsiębiorstwo kupiec, choć jest niewłasnowolny, upadły i t. p., we własnem imieniu. Bez znaczenia też jest, czy kupiec prowadzący przedsiębiorstwo we własnem imieniu jest prawnym jego właścicielem, czy też nie [39]). Tytuł własności przedsiębiorstwa, jako zorganizowanej całości, może należeć do niego, może też być tylko jego dzierżawcą lub użytkownikiem, i to zarówno z ustawy, jak i z umowy [40]). Tak więc dzierżawca cudzego przedsiębiorstwa, mąż z mocy prawa lub umowy przedślubnej, posiadający użytkowanie na przedsiębiorstwie swej żony i t. p. — prowadząc przedsiębiorstwo w swojem imieniu — będą kupcami [41]). Pewnym rodzajem prowadzenia przedsiębiorstwa we własnem imieniu będzie jego prowadzenie w imieniu wspólnem, a więc w imieniu własnem i w imieniu innej osoby. Będzie to miało miejsce w szczególności przy prowadzeniu przedsiębiorstwa spółki jawnej (art. 75 K. H.) lub komandytowej.

II. Pojęcie kupca rejestrowego w świetle Kodeksu Handlowego. Jak już wyżej wskazaliśmy, polskie prawo handlowe, jako prawo specjalne, przeznaczone dla kupców — odnosi się tylko do tych osób, które są za takich uznane w myśl przepisu ustawy. Tak więc nie rozciąga się ono na szereg osób, które posiadają charakter kupca w znaczeniu potocznem (ekonomicznem), natomiast z drugiej strony obowiązywać będzie inne osoby, których nie uważalibyśmy za kupców w znaczeniu powyższem, a którzy nimi są z mocy prawa handlowego. W ten sposób dokonane jest przez ustawę rozróżnienie dwóch kategoryj kupców: 1) tych, których prawo za kupców uważa i 2) pozostałych kupców. Powyższe oparte jest na zasadniczej linji przewodniej prawa germańskiego, należy jednak stwierdzić bezstronnie, iż w prawie polskiem jest rozgraniczenie to o wiele ściślej i konsekwentniej przeprowadzone, niż w prawie niemieckiem lub austrjackiem. Nie znając zupełnie typu kupców „kraft Gewerbebetriebes" i hołdując czystej zasadzie podmiotowego pojęcia kupca, prawo polskie zna jedynie typy kupców, odpowiadające określeniom germańskim: „kraft Eintragung (art. 5, 6, 7 i 8 K. H.) oraz „kraft Geburt" (art. 5 K. H.). Tylko te typy kupców uznane są w obliczu polskiego prawa za pełnych kupców i do nich tylko odnosić się będą przepisy prawa handlowego; pozostałe zaś rodzaje kupców rządzić się będą normami prawa powszechnego. Powyższe rozróżnienie odpowiadać będzie germańskiemu przeciwstawieniu „Vollkaufleute" i „Minderkaufleute", które to pojęcia przyjęły się w doktrynie polskiej przez określenia „kupców rejestrowych", czyli kupców o pełni praw i „kupców nierejestrowych", czyli kupców nie posiadających pełni praw.

Sama nazwa „kupiec rejestrowy" dla kategorji kupców, podlegających specjalnym przepisom prawa handlowego, omówionym niżej, wskazuje wyraźnie na linję demarkacyjną, rozgraniczającą tę kategorję handlujących od innych. Kupcem więc rejestrowym będzie ten, którego firma ujawniona jest przez wpis do rejestru handlowego (art. 6 K. H.) w odróżnieniu od

[37]) Heilfron: „Lehrbuch des Handelsrecht" §. 6.
[38]) S. R. 13, 152.
[39]) Lehmann-Ring, §. 1 Nr. 9, Litthauer-Mosse, op. c. §. 1 Nr. 6.
[40]) Por. M. Kowalewski: „Dzierżawa przedsiębiorstwa handlowego" w Nr. 7 — 8 „Miesięcznika Prawa Handlowego i Wekslowego" z 1934 r.
[41]) Düringer-Hachenburg. op. c. § 25 uw. 39.

pozostałych kupców, na których obowiązek ten nie ciąży. Kto zaś jest kupcem rejestrowym — zostało uregulowane przez wyraźne przepisy prawa. Prawo zaś nasze do kategorji powyższej zalicza: 1° kupców, którzy prowadzą przedsiębiorstwo zarobkowe w większym rozmiarze (art. 4 § 1 K. H.), 2° spółki handlowe (art. 5 § 1), 3° prowadzących przedsiębiorstwo uboczne, związane z gospodarstwem rolnem, o ile przedsiębiorstwo uboczne prowadzone jest w większym rozmiarze (art. 8 K. H.), a nadto fakultatywnie 4° prowadzących gospodarstwo rolne w większym rozmiarze (art. 7 K. H.). Przechodząc do analizy poszczególnych rodzajów kupców rejestrowych, zaznaczyć należy, co następuje:

a) Kupiec, który **prowadzi przedsiębiorstwo w większym rozmiarze**, jest kupcem rejestrowym (art. 5 § 1 K. H.). Jak widać z powyższego — ciężar zagadnienia spoczywa na określeniu pojęcia przedsiębiorstwa zarobkowego „w większym rozmiarze". Na pytanie, jakie przedsiębiorstwo zarobkowe uważać mamy za takie, daje odpowiedź rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 2 lipca 1934 r. (Dz. U. R. P. p. 515) wydane w porozumieniu z Ministrami Skarbu, Sprawiedliwości oraz Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie określenia przedsiębiorstw, prowadzonych w większym zakresie. W myśl § 1 tego rozporządzenia, za przedsiębiorstwa zarobkowe, prowadzone w większym rozmiarze, uważa się: a) przedsiębiorstwa zarobkowe, które w myśl ustawy z dnia 15 lipca 1925 roku o państwowym podatku przemysłowym (D. U. R. P. p. 110) należą do przedsiębiorstw zarobkowych, zaliczonych w myśl rzeczonej ustawy do przedsiębiorstw handlowych kategorji drugiej, których obrót, ustalony ostatniem orzeczeniem prawomocnem władzy skarbowej, przewyższa kwotę 100.000 złotych w stosunku rocznym; b) przedsiębiorstwa zarobkowe, które w myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym zaliczone zostały do przedsiębiorstw przemysłowych kategoryj I — V, a jeżeli chodzi o przedsiębiorstwa uboczne, związane z gospodarstwem rolnem, do przedsiębiorstw przemysłowych kategoryj I — V, jeżeli te przedsiębiorstwa uboczne przerabiają ponad 50% produktów, nie pochodzących z gospodarstw rolnych, należących do właściciela przedsiębiorstwa, co powinno być stwierdzone przez właściwą izbę rolniczą za rok gospodarczy, poprzedzający zgłoszenie do rejestru handlowego; c) wszystkie te przedsiębiorstwa zarobkowe, zaliczone w myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym do przedsiębiorstw kategoryj VI — VIII, jeżeli kupcy je prowadzący posiadają zakłady sprzedaży artykułów własnej produkcji, prowadzone na podstawie świadectw przemysłowych kategoryj I i II przedsiębiorstw handlowych lub kart rejestracyjnych. Jak widać z powyższego wyliczenia o prowadzeniu przedsiębiorstwa zarobkowego w większym rozmiarze, oraz implicite o zyskaniu przymiotu kupca rejestrowego — decyduje podstawa fiskalna, co tłomaczy się dążeniem ustawodawcy do uproszczenia klasyfikacji i łatwiejszego przeprowadzenia wyraźnej linji rozdziału kupców rejestrowych i nierejestrowych; przepisy powyższe nacechowane są wyraźnym oportunizmem, zrozumiałym jednak i celowym na tle podstawowych zasad szybkości i bezpieczeństwa obrotu handlowego.

b) **Spółka handlowa** jest kupcem rejestrowym (art. 5 § 1 K. H.). Prawo handlowe wyjaśnia w dalszym ciągu (art. 5 § 2 K. H.), iż spółkami handlowemi są: „spółki jawne, spółki komandytowe, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i spółki akcyjne". Do powyższego wyliczenia dodać należy również i spółdzielnię w myśl art. 4 ust. 1 ustawy o spółdzielniach

z dnia 29 października 1920 (tekst jednolity D. U. R. P. Nr. 55 — 34 p. 495), głoszący, iż spółdzielnię uważa się za handlującego w rozumieniu prawa handlowego; spółdzielnia jest więc kupcem bez względu na jej rozmiar i przedmiot, choć nie można jej uważać za spółkę handlową. Nawiasowo dodać należy, iż choć przepis prawa wyraźnie nie nazywa spółdzielnię „kupcem rejestrowym", to jednak wyraźny nakaz zarejestrowania spółdzielni w rejestrze spółdzielczym i to zarejestrowania o charakterze konstytutywnym uznać należy za dostateczną podstawę do traktowania spółdzielni jako kupca rejestrowego, z zastrzeżeniem, iż w większości przypadków ze względu na odrębności strukturalne samej spółdzielni, zastosowanie będą miały nie przepisy ogólne Kodeksu Handlowego, lecz przepisy szczególne ustawy o spółdzielniach. Podobnie należy uznać za kupca rejestrowego prywatne zakłady ubezpieczeń w myśl art. 28 rozp. o kontroli ubezp. z dnia 26 stycznia 1928 r. (D. U. R. P. p. 64).

Co do poszczególnych typów spółek handlowych, to poczynić należy następujące zastrzeżenia: spółka jawna może istnieć tylko wtedy, gdy przedsiębiorstwo jej prowadzone jest w większym rozmiarze, jest to bowiem cecha istotna tej spółki (art. 75 § 1 K. H.); spółka, której przedsiębiorstwo nie jest prowadzone w większym rozmiarze, nie może być wogóle spółką jawną, a przez to implicite nie może być kupcem rejestrowym. W stosunku do takiego typu spółki stosować należy nie przepisy prawa handlowego, lecz powszechnego (art. 546 i n. K. Z.). Spółka jawna powstaje z chwilą rozpoczęcia prowadzenia przedsiębiorstwa handlowego, a wpis jej do rejestru handlowego nie posiada znaczenia konstytutywnego, lecz jest deklaratywnym [42]). Natomiast jeśli idzie o pozostałe typy spółek handlowych, wyżej wyliczone, to wpis tych spółek do rejestru handlowego posiada znaczenie konstytutywne, tak, iż mogą one zaistnieć prawnie dopiero z chwilą dokonania tego wpisu.

c) Gospodarstwa rolnego nie uważa się za przedsiębiorstwo zarobkowe (art. 2 § 2 K. H.). Jeżeli jednak z **gospodarstwem związane jest przedsiębiorstwo uboczne, prowadzone w większym rozmiarze,** prowadzący je jest kupcem rejestrowym (art. 8 K. H.). Będą to przypadki, gdy istnieją dwa lub więcej przedsiębiorstw, z których jedno jest gospodarstwem rolnem (za gospodarstwa rolne należy uważać w myśl art. 2 § 3 także gospodarstwa leśne, ogrodowe, hodowlane, rybne, łowieckie lub pszczelarskie) nawet w rozmiarze mniejszym prowadzone, a z gospodarstwem tem związane jest organicznie inne przedsiębiorstwo, to już jednak w rozmiarze większym. Przedsiębiorstwa uboczne takie nie powinny się zupełnie oddzielać od gospodarstwa rolnego pod względem gospodarczym, przeciwnie, działalność ich powinna wypływać z tego ostatniego i na niem się opierać, korzystając z jego materjałów [43]). Jak rozumieć takie przedsiębiorstwa uboczne w większym rozmiarze, wyjaśnia nam powołane wyżej rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 2 lipca 1934 w § 1 lit. b, stanowiąc, iż jeżeli chodzi o przedsiębiorstwa uboczne, związane z gospodarstwem rolnem, za przedsiębiorstwa zarobkowe prowadzone w większym rozmiarze uważa się zaliczone w myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym do przedsiębiorstw przemysłowych kategoryj I — V, jeżeli te przedsiębiorstwa uboczne przerabiają ponad 50% produktów, nie pochodzących z gospodarstw rolnych, należących do właściciela przedsię-

---

[42]) S. N. V. 270 — 1924, Zb. 33 — 29.
[43]) Namitkiewicz. op. c. art. 8 uw. 1.

biorstwa, co powinno być stwierdzone przez właściwą izbę rolniczą za rok gospodarczy, poprzedzający zgłoszenie do rejestru handlowego. Zwrócić jednak należy uwagę na to, iż nie wolno uważać za uboczne przedsiębiorstwo takie, gdzie płody gospodarstwa rolnego bez dalszej przeróbki zbywane są nazewnątrz. Uboczne przedsiębiorstwo istnieć będzie jedynie wtedy, gdy naturalne płody gospodarcze będą w jakikolwiek sposób poddane przeróbce, choćby pierwotnej, lecz nie takiej, jak ma miejsce w zamkniętem gospodarstwie rolnem [44]. Jeżeli istnieją warunki przez art. 8 K. H. w związku z § 1. lit. „b" powołanego rozporządzenia przewidziane — osoba prowadząca podobne przedsiębiorstwo uboczne jest kupcem rejestrowym z samego prawa, nawet przed zgłoszeniem wpisu do rejestru handlowego, do czego jest zresztą obowiązana. Możliwem jest jednak, iż ta sama osoba przedsiębiorcy jest kupcem drobnym lub zgoła wcale nie jest kupcem, lecz rolnikiem, podczas gdy w odniesieniu do przedsiębiorstwa ubocznego tylko — będzie kupcem rejestrowym. Jeżeli zaś osoba prowadząca przedsiębiorstwo uboczne w większym rozmiarze (art. 8 K. H.) prowadzi również gospodarstwo rolne w większym rozmiarze (art. 7 K. H.), może uzyskać odrębne zarejestrowanie w każdym z tych charakterów.

d) Kto **prowadzi gospodarstwo rolne w większym rozmiarze,** może być na żądanie swe wpisany do rejestru handlowego i przez wpis staje się kupcem rejestrowym (art. 7 § 1 K. H.). W przypadku powyższym punkt ciężkości leży w określeniu gospodarstwa rolnego prowadzonego w „większym rozmiarze". Przepis bowiem art. 7 K. H. jest wyjątkiem od ogólnej zasady art. 2 § 2 K. H., stanowiącego, iż gospodarstwa rolnego nie uważa się za przedsiębiorstwo zarobkowe, a implicite za kupca rejestrowego nie może być uważany ten, kto gospodarstwo takie prowadzi. Prawo handlowe, mając na uwadze wymagania gospodarki narodowej, opierającej się w społeczeństwie naszem na przewadze ilościowej elementu rolniczego, zezwala fakultatywnie na podciągnięcie pod przepisy tego prawa również tak ważne warsztaty gospodarcze, jakimi są gospodarstwa rolne w większym rozmiarze. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 22 sierpnia 1934 r. (D. U. R. P. p. 740) w § 1 określa, iż za przedsiębiorstwa rolne, prowadzone w większym rozmiarze, uważa się gospodarstwa rolne, które: a) prowadzą rachunkowość rolniczą według zasad prawidłowej rachunkowości kupieckiej, przynajmniej przez okres dwóch lat przed zgłoszeniem się do rejestru handlowego, b) wykażą na podstawie wspomnianej rachunkowości, iż dochód brutto w okresie jednego roku, poprzedzającego zgłoszenie do rejestru handlowego, wynosił nie mniej niż 50 tysięcy złotych. Nadto § 2 tegoż rozporządzenia dodaje, iż jeżeli gospodarstwo rolne składa się z poszczególnych typów gospodarstw, wymienionych w art. 2 § 3 K. H., zadośćuczynienie warunkom § 1 tegoż rozporządzenia, chociażby w jednym z tych typów gospodarstw, wystarczy do uznania gospodarstwa za gospodarstwo rolne, prowadzone w większym rozmiarze. Podkreślić tu należy okoliczność, iż podciągnięcie gospodarstw rolnych pod przepisy Kodeksu Handlowego jest traktowane bardzo liberalnie; od woli prowadzącego gospodarstwo takie uzależnione jest wpisanie go do rejestru handlowego, przez co nabywa on przymiot kupca rejestrowego. Fakultatywność tego typu kupca przejawia się także w art. 7 § 1 K. H. in fine, zezwalającym na wykreślenie z rejestru handlowego takiego kupca na każde jego żądanie; przez wykreślenie takie traci on równocześnie przymiot kupca.

---

[44]) Szczygielski. op. c. III, 2.

Powstanie więc i wygaśnięcie przymiotu kupca rejestrowego w przypadku gospodarstwa rolnego — uzależnione jest wyłącznie do woli kupca. Stąd analogja wyraźna do typu kupca, znanego w systemie germańskim, jako „Kannkaufmann". Sąd rejestrowy obowiązany jest dokonać zarówno wpisu, jak i wykreślenia zgodnie z brzmieniem art. 7 K. H. Dodać należy, iż w przypadku, gdy tego typu kupiec rejestrowy już po dokonaniu wpisu do rejestru handlowego traci warunki konieczne dla uzyskania takiego wpisu, a więc o ile w następstwie gospodarstwo jego przestało być prowadzone w większym rozmiarze, nie może sąd rejestrowy z urzędu dokonać wykreślenia z rejestru handlowego takiego kupca. Kupiec taki nadal zostaje nim, choć jest tylko kupcem „pozornym" (art. 10 K. H.). Zwrócić należy uwagę, iż wpis do rejestru w trybie art. 7 K. H. dokonany, posiada charakter konstytutywny; podobny charakter posiada wykreślenie z rejestru handlowego w tymże trybie dokonane, przez co prowadzący gospodarstwo rolne przestaje być nie tylko kupcem rejestrowym, lecz kupcem wogóle. Czynności jego jednak, dokonane w okresie istnienia w rejestrze jego wpisu, muszą być uważane jako handlowe (art. 498 K. H.).

III. Zdolność prawna. Kupcem rejestrowym, w świetle przepisów polskiego prawa handlowego, może być każda osoba posiadająca w zasadzie pełną zdolność do działania prawnego w myśl ogólnych przepisów prawa powszechnego. Od powyższej zasady jednak polskie prawo handlowe wytworzyło szereg odchyleń, tworząc z jednej strony specjalne ograniczenia, z drugiej zaś specjalne ułatwienia. Kupcami rejestrowymi mogą być zarówno osoby fizyczne, jak i prawne. W szczególności zaznaczyć należy, co następuje:

1. Osoby fizyczne, ograniczone w ogólnych zarysach jedynie normami prawa powszechnego, przedstawiają typ kupca jednoosobowego, jako typ klasyczny. O ograniczeniach prawa handlowego w stosunku do tych osób mowa będzie niżej, ogólnie można stwierdzić, iż w stosunku do jednoosobowego kupca rejestrowego w zasadzie mają zastosowanie ogólne przepisy prawa handlowego z zastrzeżeniem, iż nie kolidują one z istotą kupca jednoosobowego. Nadto istnieją szczególne przepisy zawarte w art. 70 — 73 K. H., regulujące obowiązek zgłoszenia do rejestru handlowego firmy takiego kupca oraz wyszczególniające dane, podlegające zarejestrowaniu (art. 70 K. H.), a także omawiające przypadki prowadzenia przedsiębiorstwa zarobkowego przez mężatkę-kupca za zgodą męża (art. 71 K. H.), skutki braku takiej zgody (art. 72 K. H.) oraz prawo żony kupca rejestrowego żądania wpisania do rejestru handlowego wzmianki o umowie, dotyczącej stosunków majątkowych małżeńskich (art. 73 K. H.). Zagadnienia powyższe zostaną omówione niżej w związku z przepisami szczególnemi, tyczącemi się kupca rejestrowego.

2. Kupcem rejestrowym może być również **osoba prawna.** Stanowi ona wtedy t. zw. „kupca zbiorowego". Osoby prawne dzielić się będą na: a) osoby prawne prywatne i b) osoby prawne publiczne. **a) osoby prawne prywatne** byt swój opierają na umowie prywatnej, regulującej przedmiot, zakres, cel i stosunki zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne danej osoby prawnej. Należeć tu będą: spółki z ograniczoną odpowiedzialnością (art. 171 § 1 K. H.), spółki akcyjne (art. 334 § 1 K. H.) i spółdzielnie (art. 3 § 1 ust. o spółdz.). Spółka jawna (art. 75 i n. K. H.), aczkolwiek nie została uznana według konstrukcji polskiego prawa handlowego wyraźnie za osobę prawną, jednak traktowana jest w wielu przypadkach i sytuacjach prawnych tak, jak gdyby za taką uznana została, w szczególności, gdy

chodzi o jej majątek oraz odpowiedzialność [45]). Analogicznie, na podstawie art. 144 K. H. należy traktować również i spółkę komandytową. **b) osoby prawne publiczne** byt swój opierają na ustawie lub statucie, normujących ich istotę oraz strukturę prawną. Wyraźny przepis art. 74 K. H. uregulował obowiązek zgłoszenia osób prawnych do rejestru handlowego oraz przepisał dane, ulegające zarejestrowaniu. W ten sposób usankcjonowany został byt prawny w charakterze kupców rejestrowych — osób prawnych, które nie są spółkami handlowemi. Do nich należeć będą w pierwszym rzędzie przedsiębiorstwa państwowe skomercjalizowane, oparte na przepisach rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 17 marca 1927 r. (D. U. R. P. p. 195), które w art. 3 przewiduje, iż każde wydzielone przedsiębiorstwo państwowe podlega wpisowi do rejestru handlowego i z chwilą zarejestrowania rozpoczyna swą działalność jako samodzielna osoba prawna. Podobnie traktować należy przedsiębiorstwa komunalne [46]), o ile w nich przeważa element handlowy. Zagadnienie powyższe zostaje jeszcze otwartem zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie polskiem. Natomiast na podłożu polskiego prawa pozytywnego do powyższej grupy zaliczyć należy również bezspornie zakłady ubezpieczeniowe, nabywające osobowość prawną przez dokonanie wpisu ich do rejestru handlowego z mocy art. 27 rozp. o kontroli ubezp. z dnia 26 stycznia 1926 r. (D. U. R. P. p. 64).

3. Oprócz osoby fizycznej pełnoletniej, posiadającej pełnię praw ustawowych, kupcem rejestrowym na podstawie przepisu specjalnego prawa handlowego — może być również i **nieletni** [47]), którego przedsiębiorstwo prowadzi w jego imieniu ustawowy opiekun z mocy art. 45 dekr. o rejestrze handlowym z 1919 r. (utrzymanego w mocy na podstawie art. XVI przep. wprow. K. H. 1934).

4. Kupcem rejestrowym może być również **osoba nieobecna lub zaginiona**; przedsiębiorstwo jej prowadzić może w jej imieniu ustanowiony w tym celu kurator w trybie art. 36 K. C. K. P. w brzmieniu nadanem ustawą z dnia 27 stycznia 1922 r. (D. U. R. P. p. 87). Tosamo odnosić się będzie do nieznanego spadkobiercy, w którego imieniu przedsiębiorstwo prowadzi ustawowy zastępca (art. 812 i n. K. C. Nap). Zdaniem naszem, **„nasciturus“**, zastąpiony przez kuratora „ventris causa“ — posiadać winien analogiczne stanowisko (art. 352 i n. K. C. K. P.), co zresztą ustalone jest w doktrynie niemieckiej [48]) .

5. Prawo publiczne wprowadza pewne ograniczenia zdolności prawnej, a mianowicie: **a) kupcem rejestrowym nie może być:** sędzia, asesor i aplikant sądowy [49]), adwokat lub aplikant adwokacki [50]), notarjusz [51]), wojskowy w służbie czynnej [52]), i urzędnik państwowy [53]). Jeżeli jednak te osoby prowadzą, mimo istnienia zakazów ustawowych, przedsiębiorstwa zarobkowe, to należy w imię bezpieczeństwa obrotu handlowego stosować do nich przepisy prawa handlowego (art. 11 K. K.). b) w pewnych przypad-

[45]) Porównaj szczegółowe uzasadnienie powyższego poglądu: Namitkiewicz. op. c. uwagi ogólne do art. 75 K. H.

[46]) Litthauer-Mosse. op. c. § 1 uw. 5.

[47]) Müller-Erzbach: „Deutsches Handelsrecht“. tom I, kap. 11.

[48]) Neufeld-Schwarc. op. c. §. 1 uw. 15, Ehrenberg. „Handbuch des Handelsrechts“ II, 23.

[49]) Art. 128 rozp. Pr. R. P. z dn. 6 lutego 1928 D. U. R. P. p. 93.

[50]) Art. 29 ust. 1 rozp. Pr. R. P. z dn. 7 paźdź. 1932 D. U. R. P. p. 733.

[51]) Art. 16 rozp. Pr. R. P. z dn. 27 paźdź. 1933 D. U. R. P. p. 609.

[52]) Art. 20 ustawy z dn. 18 lipca 1924 D. U. R. P. p. 603.

[53]) Art. 29 ustawy z dn. 17 lutego 1928. D. U. R. P. p. 367.

kach prowadzenie przedsiębiorstwa zarobkowego uzależnione jest od uzyskania i posiadania t. zw. „koncesji". Rozporządzenie Pr. R. P. z dnia 7 czerwca 1927 r. (D. U. R. P. p. 321) wylicza szczegółowo wszystkie rodzaje przemysłu, których wykonywanie uzależnione jest od posiadania koncesji. Ponadto uzyskanie koncesji wymaga prowadzenia domu składowego (art. 643 K. H.) oraz prowadzenie przedsiębiorstwa bankowego, z wyjątkiem spółdzielni kredytowych [54]). Istnieją również przepisy specjalne, uzależniające dopuszczenie do działalności na terenie R. P. zagranicznych spółek z ogr. odp. i spółek akcyjnych od otrzymania odpowiedniej koncesji. c) również istnieją przepisy prawa publicznego, **zakazujące prowadzenia pewnych procederów** niegodziwych lub niemoralnych z punktu widzenia społecznego. Osoby zajmujące się temi procederami nie mogą być w żadnym przypadku uznane za kupców wogóle, a kupców rejestrowych w szczególności. Przykładowo podać można, jako procedery zakazane: lichwiarstwo, przemyt, utrzymywanie domów schadzek i t. p. [55]).

D. c. n.

Glossy do K. P. C.

O sentencji wyroków drugiej instancji.
(Art. 408 K. P. C.).

Ze względów celowości, jednostajności oraz przejrzystości wyrokowania należy ze wszechmiar dążyć ku temu, aby wyroki sądów Rzeczypospolitej Polskiej pod rządem K. P. C. odpowiadały przepisom prawa, miały jednolitą formę zewnętrzną, a ponadto nie budziły żadnych wątpliwości zarówno u stron, i u wykonawców wyroków. Niestety, praktyka sądowa pozostawia w tej mierze dużo do życzenia, a rozbieżność w wyrokowaniu spowodowana została nie tylko zasadniczą różnicą dzielnicową światopoglądów i systemów postępowania, lecz nawet w znacznej mierze dzięki rozbieżności zdań komentatorów oraz niejednolitości postępowania w zakresie swojej działalności nawet Ministerstwa Sprawiedliwości.

Przedewszystkiem rażąco rzuca się w oczy, że niektóre sądy nie przestrzegają uroczystej formy sporzadzania wyroków w sprawach cywilnych, polegającej na oddzielaniu samej sentencji wyroków (rozstrzygnięcia sądu o żądaniach stron) od akcesorjów sentencji, wymienionych w art. 348 K. P. C., wyrazami: „orzeka" lub „postanawia", co w znacznej mierze utrudnia korzystanie z sentencji wyroków, a powstaje ten system przeważnie dzięki niektórym drukom, nadsyłanym przez Ministerstwo Sprawiedliwości, w których przytoczone wyrazy „orzeka" i „postanawia" zostały wyeliminowane.

Przedmiotem niniejszego jest istotna różnica zdań w interpretacji art. 408 K. P. C., która pomimo niejednolitości wyrokowania sądów drugiej instancji może niejednokrotnie wywołać nieprawidłowości wykonania wyroków. Różnica wewnętrzna w interpretacji tego przepisu polega na tem, że niektóre sądy, pod wpływem zaborczych ustaw postępowania cywilnego, rozpoznając sprawy merytorycznie w drugiej instancji, w przypadkach nieutrzymania w mocy wyroków pierwszej instancji zaskarżonych wyroków nie uchylają, lecz tylko zmieniają je w całości lub części, uchylają zaś zaskarżone wyroki jedynie z powodów formalnych, wymienionych w art. 408 § 2, 409 i 412 K. P. C. Jednakże taka wykładnia art. 408 K. P. C. nie może mieć usprawiedliwienia ze względu na dosłowne brzmienie tego artykułu, z mocy którego „sąd apelacyjny rozpoznaje sprawę w granicach wniosków apelacyjnych i zatwierdza lub zmienia albo uchyla wyrok sądu okręgowego w całości lub w części".

Struktura art. 408 oraz językowy i gramatyczny jego sens nie budzą żadnej wątpliwości, że sąd apelacyjny zatwierdza zaskarżony wyrok w przypadku, gdy go akceptuje, a zmienia, gdy go modyfikuje, i wreszcie uchyla, gdy go z różnych względów anuluje, zaś skoro sens normy prawnej jest jasny i nie znajduje się w sprzeczności z innemi przepisami prawa, to nie ulega dalszej interpretacji. Oczywiście nie

---

[54]) Art. 8 rozp. Pr. R. P. z dn. 17 marca 1928. D. U. R. P. Nr. 34 — 28 p. 321.
[55]) Staub. op. c. § 1 uw. 22, Neufeld-Schwarc. op. § 1 uw. 14, Namitkiewicz. op. c. art. 2 u. 3.

budzi również wątpliwości końcowy ustęp § 1 art. 408, gdyż podług gramatycznej jego wykładni wyrazy „w całości lub w części" odnoszą się do rozpoznawania sprawy w granicach wniosków apelacyjnych, czyli niezaskarżonej części wyroku sąd nie ma prawa ani zatwierdzać, ani zmieniać, ani uchylać.

Z taką wykładnią § 1 art. 408 nie znajduje się w sprzeczności: § 2 art. 408 i art. 412 K. P. C., albowiem te przepisy nadają sądowi apelacyjnemu w drodze wyjątku jakby charakter instancji kasacyjnej, który może również uchylić wyrok w całości lub w części, jeżeli postępowanie przed sądem okręgowym dotknięte jest nieważnością, albo jeżeli sąd okręgowy nie rozpoznał istoty sprawy, przytem, jeżeli uchyla zaskarżony wyrok, a pozwu nie odrzuca, odsyła sprawę sądowi okręgowemu do ponownego rozpoznania. Odmienna interpretacja przytoczonego art. wymagałaby w przypadkach anulowania zaskarżonego wyroku użycia zdania: „zaskarżony wyrok zmienić w całości", co pod względem językowym i stylistycznym byłoby wadliwe, a zmiana zwykła wyroku powodowałaby w większości przypadków poszukiwania przez strony i komorników w zaskarżonym wyroku tego, co nie zostało zmienione.

Inaczej rzecz się przedstawia w niemieckiej ustawie o postępowaniu cywilnem, gdyż § 536 tej ustawy stanowi nakaz, na mocy którego wyrok pierwszej instancji wolno o tyle tylko zmienić (abgeändert werden), o ile we wniosku domagano się zmiany", natomiast § 539 tejże ustawy w przypadkach istotnych braków w postępowaniu pierwszej instancji nakazuje wyrok uchylić (aufzuheben), a więc dopuszcza uchylenie wyroków pierwszej instancji tylko z powodów formalnych, a w pozostałych przypadkach nakazuje zmianę tych wyroków.

Jednakże odmienna procedura niemiecka nie uprawnia sądów Rzeczypospolitej Polskiej do niezgodnej z treścią i duchem K. P. C. interpretacji, gdyż niemiecka procedura cywilna, uznając w zasadzie rewizję procesu i dopuszczając tryb rewizyjny w drugiej instancji, zupełnie słusznie rozgraniczyła pojęcia zmiany i uchylenia wyroków, natomiast K. P. C., wprowadzając prawie w czystej postaci kasację wyroków, nie ma potrzeby wprowadzać takiego rozgraniczenia ze względu na to, że Sąd Najwyższy podług tej struktury jest sądem ponadrzędnym, a sądy merytoryczne pierwszych dwóch instancyj mają pełnię praw wyrokowania.

Paweł Masłowski.

Czy i w jakich przypadkach od postanowienia sądu II instancji o zawieszeniu postępowania służy skarga kasacyjna?

Stosownie do art. 424 § 2 K. P. C. z wyrokami zrównane są postanowienia II instancji, kończące postępowanie. Należy przytem rozważyć, czy i w jakich przypadkach zawieszenie kończy postępowanie. Niemiecka (§§ 239 — 252) jak i austrjacka (§§ 155 — 170) proc. cyw. nie znają instytucji umorzenia postępowania wskutek zawieszenia. Natomiast jest ona znana w Ust. Post. Cyw. z 1864 roku (art. 681 — 692), jednak bez rozróżnienia między przerwaniem a spoczywaniem procesu. Instytucję podobną do umorzenia postępowania wskutek zawieszenia zawiera węgierska procedura cywilna w § 475. Różnica między umorzeniem postępowania z art. 424 § 2, a art. 204 K. P. C. polega na tem, że w pierwszym przypadku umorzenie następuje samo przez się po upływie terminu, nie wymaga zatem postanowienia o umorzeniu. Inaczej w drugim przypadku. Umorzenie musi sąd postanowić. Wynika to z dyspozycji art. 204 § 1 K. P. C., że „sąd umorzy", a nie jak w § 475 węg. proc. cyw., że „proces powinno się uważać za zakończony". Dlatego też według K. P. C. dopóki sąd nie wydał postanowienia o umorzeniu postępowania, strona może zgłosić wniosek o podjęcie. Ponieważ wniosek taki może strona w przypadku przerwania procesu zgłosić zawsze, gdyż zgodnie z art. 199 sąd postanawia podjęcie dalszego postępowania, po ustaniu przyczyny zawieszenia, a w przypadku procesu bez biegu w przeciągu lat 3 od doręczenia zawiadomienia o zawieszeniu (art. 205 § 1 w związku z art. 376 K. P. C.), to zawieszenie postępowania w żadnym z przypadków, przewidzianych w art. 190, 195 — 197 K. P. C. nie kończy postępowania. W przypadku procesu bez biegu, nawet gdyby zawieszenie kończyło postępowanie, stronom nie przysługiwałby żaden środek odwoławczy, albowiem proces bez biegu jest wyrazem zgodnej woli stron, a zatem żadna z nich nie może domagać się zmiany orzeczenia, które zapadło zgodnie z jej życzeniem.

Każde przerwanie procesu ma charakter przejściowy i nie uniemożliwia stronie dalszego wpływu na sprawę, gdyż tak w przypadkach, przewidzianych w art. 190 § 1 i 195 jak i 197 § 1 K. P. C., strona — jako osoba zainteresowana — może mieć wpływ na przyśpieszenie ustania przyczyny zawieszenia, co do przypadków z art. 196 K. P. C., gdy zaś zawarcie pokoju lub przywrócenie komunikacji z siedzibą sądu jest pewne, to tem samem zachodzi pewność ustania przyczyny zawieszenia; jeden jak

i drugi przypadek zawiera niemożność tymczasowego tylko kontynuowania procesu. Inaczej rzecz się ma, gdy sąd zawiesza postępowanie do czasu np.: przywrócenia normalnej komunikacji lub zawiązania stosunków dyplomatycznych z pewnem państwem albo zawarcia pewnej umowy międzypaństwowej. W tych przypadkach niema żadnej pewności i strona nie może wpłynąć na przyśpieszenie ustania przyczyny zawieszenia, samo zaś zawieszenie nie ma charakteru przejściowego. W tych przypadkach przez zawieszenie postępowania strona traci możność działania i realizowania swych praw w procesie, t. j. zostaje pozbawiona możności uzyskania rozstrzygnięcia sporu.

Aczkolwiek — jak wyżej nadmieniono — U. P. C. z 1864 r. nie odróżnia przerwania od pozostawienia procesu bez biegu, to jednak orzecznictwo Sądu Najwyższego na tle U. P. C. powinno znaleźć analogiczne zastosowanie pod rządem K. P. C., gdyż przepisy U. P. C. jak K. P. C. co do przerwania procesu mają jednakowe założenie — ochrony interesów strony. Sąd Najwyższy we wszelkich przypadkach, w których wskutek zawieszenia postępowania strona była pozbawiona możności działania i uzyskania rozstrzygnięcia sporu, dopuszczał kasację. Por. OSN. nr. 14/1920 dot. zawieszenia do czasu przywrócenia normalnej komunikacji z Rosją: nr. 2/1922 dot. zawieszenia z powodu nieobecności pozwanego w kraju (art. 16 przep. przech. do U. P. C.), nr. 119/1928 dot. zawieszenia wykonania wyroku do chwili rozstrzygnięcia przez Komisję Uwłaszczeniową sprawy o przyznanie prawa wykupu i nr. 193/1931 dot. zawieszenia postanowienia do czasu ukończenia toczącego się w sądzie postępowania działowego wzgl. ugodowego załatwienia sprawy działu majątku spadkowego. P. także M i s z e w s k i „N. P. C." nr. 4/1933, str. 109, który najprawdopodobniej miał na względzie tylko przypadki, przewidziane w art. 190, 195 — 197 i 201 K. P. C. oraz B e r g m a n w „N. P. C." nr. 15/1933, art. 451. Pytanie postawione na wstępie należy zatem rozstrzygnąć:

1) p r z e c z ą c o we wszelkich przypadkach, przewidzianych w art. 190, 195 — 197 i 201 K. P. C., 2) t w i e r d z ą c o we wszelkich nieprzewidzianych w powołanych artykułach przypadkach, w których wskutek zawieszenia postępowania strona traci możność uzyskania rozstrzygnięcia sporu.

Dr. Armand Akerberg.

Właściwość sądu w sprawach o rozgraniczenie.

Z chwilą wprowadzenia w życie Kodeksu Postępowania Cywilnego kwestja ustalenia właściwości sądu w sprawach o rozgraniczenie nastręczyła pewne wątpliwości ze względu na niejasność odnośnych przepisów proceduralnych, wskutek czego wytworzył się stan tego rodzaju, że niektóre sądy grodzkie, w szczególności na prowincji, uznają się za właściwe do rozstrzygania sporów w tej materji, inne natomiast przekazują sprawy do sądów okręgowych. Zanim poruszona tu kwestja doczeka się miarodajnego wyjaśnienia najwyższej instancji, pragnąłbym poddać pobieżnej analizie obowiązujące w tej materji przepisy prawne, by znaleźć właściwe rozwiązanie omawianego zagadnienia, mającego zasadnicze znaczenie w powyższych sporach. Otóż przedewszystkiem należy się zastanowić, czy sprawy o rozgraniczenie należy zaliczyć do rzędu spraw majątkowych, czy też niemajątkowych. Wydaje mi się, że sprawy tego typu mają charakter czysto majątkowy, ponieważ w rezultacie spór sprowadza się do zakwestjonowania pewnego obszaru ziemi, mającego, oczywiście, zawsze określoną wartość. Jeżeli przeto jest to spór o prawo majątkowe, to wydawałoby się, że zgodnie z art. 10 K. P. C. przy wartości przedmiotu sporu do 1000 złotych sprawy należą do właściwości sądów grodzkich, zaś przy wartości powyżej 1000 złotych ulegają rozpoznaniu przez sądy okręgowe, przyczem przez wartość przedmiotu sporu należałoby rozumieć cenę spornego obszaru ziemi, a nie całej nieruchomości. To pozornie proste rozstrzygnięcie spornej kwestji komplikuje się treścią art. XVII przep. wprow. do K. P. C., który, wymieniając utrzymane w mocy dawne przepisy rosyjskiej U. P. C., między innemi w § 1 p. 9 stanowi, że zachowuje moc „załącznik I, II (w odniesieniu do nieruchomości, nie podpadających pod postanowienia ustawy z 20/VI — 1924 r. D. U. Nr. 24 z r. 1929 poz. 254) i III do uwagi I art. 1400 U. P. C.", traktujący o postępowaniu sądowem w sprawach o rozgraniczenie i ustalenie granic, wprowadził odrębny tryb postępowania w tych sprawach, jak np. przesłuchanie mieszkańców okolicznych, polubowne rozgraniczenie i t. p. Art. 1 cytowanego załącznika brzmi: „Sprawy ostatecznie uznane za ulegające rozpoznaniu w trybie postępowania sądowego o rozgraniczenie, należą do jurysdykcji sądu okręgowego". W związku z tym właśnie przepisem powstaje wątpliwość, czy utrzymane w mocy artykuły I załącznika wprowadziły jedynie odrębny tryb postępowania, nieznany K. P. C., jak wskazane powyżej przesłuchanie mieszkańców okolicznych, polubowne rozgraniczenie i t. p., czy też uczyniły również wyłom w art. 10 K. P. C., poddając wszystkie sprawy o rozgra-

niczenie bez względu na wartość przedmiotu sporu właściwości sądów okręgowych. Wydaje mi się, że jedynie drugie rozstrzygnięcie jest trafne i właściwe, boć przecież trudno byłoby zgodzić się z poglądem, że mamy tu do czynienia z jakiemś „przeoczeniem” ustawodawcy. Skoro art. 1 załącznika I wyraźnie stanowi, że sprawy o rozgraniczenie należą do właściwości sądów okręgowych, to nie można opacznie interpretować tego przepisu i twierdzić, że ogólna zasada, przyjęta przez K. P. C., poddająca spory o prawo rzeczowe również sądom grodzkim w zależności od wartości przedmiotu sporu, czyni pewną modyfikację, aczkolwiek to wyraźnie nie jest wskazane. Rzecz innego rodzaju, że ratio legis tego przepisu jest wątpliwa: skoro prawo poddaje orzecznictwu również sądów grodzkich tak skomplikowane spory, jak sprawy o prawo do własności nieruchomości, to dlaczego sądy te nie miałyby być właściwe dla spraw znacznie prostszych, jak właśnie spory o rozgraniczenie. To jednak, że pewien przepis jest niesłuszny, nie upoważnia do dowolnej jego interpretacji, polegającej na zastosowaniu ogólnych zasad. Idąc przeto po linji powyższego rozumowania, uważam, że praktyka sądów w tej materji nie powinna być rozbieżna.

Gustaw Kon.

Czy dopuszczalne jest podmiotowe i przedmiotowe połączenie roszczeń w jednym pozwie?

Pewne wątpliwości interpretacyjne nasuwa treść art. 208 K. P. C., w którym użyto zwrotu: „powód... przeciwko temu samemu pozwanemu”. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że ustawodawca miał na myśli sytuację, gdy w procesie bierze udział jeden pozwany. Zapatrywanie to jednak nie jest zasadne, gdyż nie przemawia za niem wykładnia gramatyczna, ponadto zaś art. 208 dotyczy jedynie przedmiotowego łączenia roszczeń. Podmiotowe zaś łączenie sporów przewidziane jest art. 69 K. P. C. Skoro zaś dopuszczalność wielości podmiotów procesowych została pozytywnie rozstrzygnięta, więc zbędnem byłoby powtarzanie tej normy w art. 208, co zatem idzie współrzędność połączenia podmiotowo-przedmiotowego jest możliwa. Pozatem należy wziąć pod uwagę następujące argumenty: a) Okoliczność czy w procesie będzie brał udział jeden pozwany, czy więcej jest czysto przypadkowa i nie dająca się zgóry przewidzieć (bo często zgoła od powoda niezależna). Nierzadkie są w praktyce wypadki, gdy po śmierci pozwanego wstępuje kilku współspadkobierców w miejsce zmarłego (art. 192 K. P. C.). b) Jako drugi przykład uniezależnienia od woli powoda ilości pozwanych może posłużyć przypadek, w którym pozwany zbywa w toku procesu przedmiot sporu, składający się z kilku roszczeń, dwum lub więcej osobom niepodzielnie, które za obopólną zgodą wstępują w miejsce zbywcy (art. 210 p. 3 K. P. C.). Ani w jednym, ani w drugim przypadku zwiększenie liczby pozwanych w toku procesu nie ma żadnego wpływu na połączone roszczenia. Przesadnie rygorystycznem byłoby stanowisko, ograniczające dopuszczalność łączenia podmiotowo-przedmiotowego roszczeń do tych właśnie przypadków z uwagi na to, że spółuczestnictwo powstało ex post, i że jest oparte na wyraźnych i wyjątkowych przepisach proceduralnych.

Przepis art. 208 K. P. C. został zamieszczony ze względów ekonomji procesowej. Tymczasem gdybyśmy zajęli stanowisko, że przedmiotowe łączenie roszczeń dopuszczalne jest tylko przeciw jednemu pozwanemu, to tem samem zwęzilibyśmy niepomiernie zasięg tego przepisu. Stanowisko zaś, uznające połączenie przedmiotowe roszczeń w przypadku art. 208 za dopuszczalne, jeśli spółuczestnictwo w sporze powstało w toku procesu, natomiast za niedopuszczalne takież połączenie, dokonane przez powoda już w pozwie — wypadałoby uważać za dziwoląg proceduralny. Zbyt ciasnem byłoby również ujęcie, że art. 208 dopuszcza przedmiotowe łączenie roszczeń przeciwko spółuczestnikom materjalnym, a wyklucza przeciwko formalnym. Nawet gdyby zająć stanowisko — per maxime incocessum — że ten sam pozwany oznacza jednego pozwanego, nie dałoby się chyba przeprowadzić tezy, że uczestnicy sporu, których prawa lub obowiązki oparte są na tej samej podstawie faktycznej i prawnej, winni być traktowani, jak jeden pozwany. Czemże w takim razie różniłoby się spółuczestnictwo materjalne od jednolitego, t. j. materjalnego, kwalifikowanego? Zresztą brzmienie art. 208 K. P. C. nie daje podstawy do przeprowadzenia takich rozróżnień odnośnie dopuszczalności łączenia przedmiotowego roszczeń tylko przeciwko pewnej kategorji spółuczestników. Tembardziej zaś takie rozróżnienie uznać wypadnie za nieuzasadnione, jeśli przyjmie się w zgodzie z wykładnią gramatyczną, że ten sam pozwany nie oznacza jednego pozwanego. Obawa wywołania zamętu przez niedopuszczenie przedmiotowego łączenia roszczeń przy równocześnie zachodzącem spółuczestnictwie formalnem jest o tyle płonną, że sąd ma w ręku niezawodną broń, którą niebezpieczeństwo powstania chaosu w procesie może każdej chwili zażegnać. Bronią tą jest art. 232 § 1 K. P. C.

Pozostaje do rozważenia kwestja, czy przedmiotowe połączenie roszczeń dopuszczalne jest również, gdy zachodzi tylko w odniesieniu do niektórych pozwanych. Dopuszczalność ta wynika z tego, że art. 208 K. P. C. wylicza wyczerpująco wszystkie przesłanki formalne niezbędne do przedmiotowego łączenia roszczeń. Brak zaś wśród nich jakiegokolwiek zakazu łączenia roszczeń przeciwko niektórym współpozwanym. Godzi się podnieść, że na tle bliźniaczego w tej materji § 227 proc. cyw. austr. oraz § 260 proc. cyw. niem. doktryna (Klein, Neuman i Gaupp-Stein) daje takie samo rozwiązanie poruszonych zagadnień. Z wyłuszczonych wyżej względów na postawione w nagłówku pytanie należy dać odpowiedź twierdzącą.

Stanisław Ehrlich i Jerzy Gliklich.

Rozstrzygnięcie pytania, czy sąd jest właściwy miejscowo dla każdego z łącznie dochodzonych roszczeń, ma nietylko znaczenie czysto teoretyczne, lecz również pierwszorzędną doniosłość praktyczną. Na porządku dziennym są w praktyce przypadki, gdy powód, domagając się zasądzenia pewnej sumy z zobowiązania wekslowego żąda jednocześnie zmiany kaucji hipotecznej zabezpieczającej roszczenie wekslowe, na czysty wypis. Przykłady takie możnaby mnożyć.

Powierzchowna analiza tekstu art. 208 K. P. C., opierająca się na okoliczności, że art. ten nie porusza zagadnienia właściwości miejscowej mogłaby prowadzić do opacznego wniosku, że kwestja właściwości miejscowej nie odgrywa żadnej roli w przypadkach przedmiotowego łączenia roszczeń. Ściślej, że sąd nie musi być właściwy dla każdego poszczególnego roszczenia.

Atoli sprawa przedstawia się inaczej. Art. 208 K. P. C. zawiera kryterja, od których istnienia ustawodawca uzależnił dopuszczalność przedmiotowego łączenia roszczeń. Przepis ten nie wymienia jednak tych przesłanek procesowych, które są konieczne dla dochodzenia poszczególnych roszczeń. I słusznie. Powtarzanie takie, pomijając trudności techniczno-kodyfikacyjne, byłoby niczem innem, jak czczem gadulstwem, ponieważ woli swojej ustawodawca dał już wyraz w przepisach o właściwości miejscowej sądów.

Stanowisko odmienne od tu wyrażonego prowadziłoby do uznania, że i łączenie roszczeń nie podlegających jurysdykcji krajowej lub prawomocnie osądzonych — bo i o tem art. 208 K. P. C. nie wspomina — jest dopuszczalne.

Tego jednak niepodobna uznać.

Dochodzimy zatem do wniosku, że i przy przedmiotowem połączeniu roszczeń sąd musi być miejscowo właściwy dla poszczególnego roszczenia.

Mieć jednak należy na uwadze art. 40 § 2 K. P. C., który stanowi, że „właściwość według położenia nieruchomości pozostaje, chociażby z roszczeniem przeciwko pozwanemu o prawo rzeczowe lub o zwolnienie od tego prawa połączone było roszczenie osobiste o świadczenia lub o zwolnienie od długu, związanego z prawem rzeczowem", — tworzy dla roszczenia osobistego, niejako właściwość specjalną.

E. i G.

Do glossy: „Wyrok zaoczny w K. P. C. a praktyka sądowa".

W Nr. 2 (luty, 1935 r.) „Głosu Sądownictwa" p. Stanisław Godlewski omawia sprawę wyroków zaocznych, a w szczególności, czy sąd ma obowiązek przeprowadzania w postępowaniu zaocznem dowodów, powołanych przez powoda na poparcie jego roszczenia. Konkluzja, do jakiej w wyniku swych rozważań dochodzi p. Godlewski, nie wydaje mi się słuszna. Na jedno godzę się z autorem glossy bez żadnych zastrzeżeń, a mianowicie, że każdy przepis K. P. C. winien być rozważany w związku z całością norm kodeksowych, a nie w oderwaniu od innych przepisów. Z tego też wynika, że, jeśli się mówi o dowodach, nie można pominąć rozdziału I działu III tyt. III ks. II K. P. C., traktującego o dowodzie w ogólności. Szczególnie ważny jest przepis art. 243 K. P. C., który stwierdza, że przedmiotem dowodu są „fakty sporne". To słowo „sporne" ma bardzo istotne znaczenie. Wynika bowiem z niego, że tylko wtedy dowód będzie potrzebny, kiedy fakt jakiś zostanie uznany za sporny, oczywiście przez strony, bo sąd „sporu" nie prowadzi. Konsekwentnie też w dalszych artykułach (245, 246) K. P. C. nie wymaga dowodu tam, gdzie fakty nie są sporne, a więc, gdy są powszechnie znane, znane sądowi z urzędu lub też przyznane. W myśl art. 137 oraz 206 K. P. C., powód obowiązany jest już w pozwie przytoczyć okoliczności faktyczne, uzasadniające jego żądania oraz wskazać dowody na ich poparcie. Powód nie udowadnia więc powództwa, jako takiego, jak to wbrew zasadom zdrowej logiki stanowił art. 81 i 366 U. P. C. Powód ma udowodnić tylko sporne okoliczności faktyczne, na których opiera swoje roszczenie, rzeczą zaś sądu jest na podstawie procesu myślowego dojść do wniosku, czy przy istnieniu pewnych okoliczności faktycznych powód ma

prawo żadać od pozwanego pewnych świadczeń. Gdy pozwany na rozprawę się nie stawia, żadnych zarzutów ani wniosków nie składa, niema niczego, coby wskazywało na to, że okoliczności faktyczne, przytoczone przez powoda na uzasadnienie jego roszczenia, mogą być uważane za sporne. W braku zaś tego ostatniego elementu, nie zachodzi potrzeba przeprowadzenia dowodu. Dowód może być przeprowadzony na okoliczności sporne, i dopóki pozwany nie uczyni ich spornemi, sąd nie może z urzedu takowych kwestjonować. Stojac na tem stanowisku K. P. C. w art. 359 § 2 każe przyjąć „za prawdziwe oświadczenia faktyczne, przytoczone w pozwie", o ile naturalnie nie są sprzeczne z dowodami, znajdującemi się w aktach sprawy, gdyż w tym ostatnim wypadku okoliczności te musiałyby być uważane za sporne i wtedy wymagałyby dowodu. Zarówno bowiem ekonomja procesowa, jak i dobro wymiaru sprawiedliwości wymaga, by nie udowadniać tego, co jest niesporne, gdyż nie leży w niczyim interesie; niezrozumiałymby był również cel art. 253 K. P. C., wymagającego od sądu powzięcia ścisłego postanowienia dowodowego, gdyby sąd musiał przeprowadzać dowody na wszystkie okoliczności faktyczne, przytoczone przez strony, bez względu na to, czy są one sporne, czy też nie. Nie znaczy to bynajmniej, ażeby powód nie potrzebował przytaczać dowodów już w pozwie. Musi to uczynić, ażeby pozwany miał możność oświadczenia się co do ich prawdziwości i zależnie od tego, czy mają być okoliczności faktyczne przytoczone w pozwie uważane za sporne, czy też nie, a w konsekwencii, czy beda na ich poparcie przeprowadzane dowody. Gdy pozwany swoich oświadczeń nie składa, tem samem uznaje je za niesporne, przynajmniej tak długo, póki nie zgłosił zarzutów w sprzeciwie. Do tego też czasu zasadniczo dowody przeprowadzane być nie mogą. Nie obala tej tezy art. 351 K. P. C., bo, ustalając w motywach wyroku jego podstawe faktyczną przez wskazanie faktycznych okoliczności sprawy, sad nie tylko podaje fakty, które uznał za udowodnione, lecz i te, które nie wymagają dowodu, względnie winny być uważane za udowodnione czy prawdziwe z wyraźnego przepisu ustawy. Wypływa to jasno z zestawienia art. 351 z art. art. 243, 245, 246 K. P. C. Postępowanie zaoczne w K. P. C. jest raczej zbliżone swą konstrukcją do postępowania upominawczego (art. 469 i nast. K. P. C.) aniżeli do postępowania zwykłego. I tu i tam przyjmuje się za prawdziwe oświadczenia faktyczne powoda, dopóki w sprzeciwie nie zgłosi on zarzutów. Dopiero wtedy rozpoczyna się postępowanie zwykłe wraz z jego nieodzownemi akcesorjami w postaci produkowania przez strony dowodów i t. p.

Na zakończenie chciałbym poruszyć jeszcze rzecz, bardzo u nas obecnie aktualną. Niebezpiecznem jest — porównywać nową ustawę z dawną, nie pozostającą z nią w żadnym stosunku przyczynowym i wyciągać stąd praktyczne wnioski, bowiem między U. P. C. a K. P. C. jest tak wielka różnica systemów prawnych, że nie można posiłkować się przy interpretacji K. P. C. postanowieniami U. P. C. Wypływają one bowiem zupełnie z innego ducha i nie pozostają ze sobą w żadnym związku. Już raczej należałoby w danym konkretnym wypadku przyjąć za podstawe do porównania procedurę austrjacką, skad przepis o przyjeciu za prawdziwe oświadczeń faktycznych powoda w pozwie został wziety. Jednakże i to nie jest zbyt pożądane. Zestawianie bowiem poszczególnych przepisów norm kodeksowych w oderwaniu od całości prowadzi z reguły do niewłaściwych wniosków, co może skutkować wtłaczanie nowych, zwłaszcza dotychczas nieznanych przepisów, w normy prawne dawnej ustawy i utrzymywanie w dalszym ciągu dawnej praktyki, sprzecznej z pojęciami nowego kodeksu.

Jan Salewicz.

Sądy i sędziowie Sowietów

W poprzedniem sprawozdaniu omówiłem kwestje, związane z praktyką sądów sowieckich. Obecnie chcę się zająć osobą i działalnością sądownika sowieckiego, który nie przedstawia typu jednolitego, chociażby ze względu na olbrzymi obszar Z. S. S. R. oraz różnice rasowe, narodowościowe i językowe; nie należy zapominać o tem, że w Z. S. S. R. istnieje samych sądów grodzkich pokaźna liczba 3000, około 80.000 sądów wiejskich (sądów pokoju w naszem rozumieniu), 35.000 sądów „kołchoznych" i t. d. Kierownictwo Komisarjatu Sprawiedliwości nie ukrywa faktu nienależytego poziomu swych współpracowników: jeden z filarów sprawiedliwości sowieckiej p. A. Wyszynskij otwarcie przyznaje, że „w szeregu republik związkowych mamy całe rejony — nadwołżański, kaukaski, biłoruski, gruziński, azerbejdżański, doniecki, kijowski i t. d., w których dotychczas jakość pracy organów wymiaru sprawiedliwości nie pozostaje na odpowiedniem poziomie; bez mocnych zaś organów wymiaru sprawiedliwości nie możemy zapewnić dyktaturze proletarjatu właściwej mocy" i przytacza słowa Stalina, „że silna i potężna dyktatura proletarjatu obecnie jest konieczna w celu „dokończenia" umierających klas i rozwiania ich złodziejskich machinacyj". (Między innemi nazwisko Stalina w miesięczniku „Sowieckaja Justicja" wszędzie drukowane jest gru-

bym drukiem — zaszczyt, który nie zawsze spotyka nawet nazwisko Lenina). P. Wyszynskij nawołuje pracowników na polu sowieckiej sprawiedliwości do podniesienia poziomu swej wiedzy: „ani sędzią ani też prokuratorem nie można być bez niezbędnego poważnego przygotowania; chyba jedynie naiwni ludzie mogą myśleć, że dla zajęcia tych stanowisk wystarczy mieć tylko dobre chęci oraz klasowe „wczucie się". Niewątpliwie, bez tego wczucia się, wyraźnego zrozumienia klasowych proletarjackich interesów nie można prowadzić pracy sądowej, lecz potrzebna jest też i umiejętność, o której Stalin powiedział, że jakość teoretycznego poziomu większości naszej partji jest niezbyt wysoka". P. Wyszynskij podaje główne wady tej nieumiejętności: wtrącanie się do spraw należących do kontroli państwowej, zbytnia gorliwość, np. wypadki kierowania przez sądowników sowieckich fabrykami, kołchozami, upraszczanie pracy sądowej i t. d. „Uwaga sądownika — pisze p. Wyszynskij — szczególnie prokuratora sowieckiego winna być skupiona na budowie gospodarstwa sowieckiego z tem, ażeby szybka i w porę okazana pomoc prokuratury mogła ujawnić przestępne machinacje wroga klasowego i jego agentur. Sąd sowiecki nie może ograniczyć się do rozpoznania konkretnej sprawy i zastosowania represji. Jest on obowiązany pracę swoją prowadzić w ten sposób, ażeby rozprawa sądowa była ciosem wymierzonym w system organizacji pracy, oraz mobilizowała najszersze masy do walki z brakami produkcji".

Jako przykład tego rodzaju rozpraw przytoczę proces w Irkucku, który odbył się w klubie fabrycznym w sali, wypełnionej po brzegi publicznością. Na ścianach były zawieszone diagramy, wykazujące obniżenie produkcji — wynik działalności oskarżonego, majstra fabrycznego; demonstrowane były pozatem wzory tej złej produkcji oraz dla porównania — lepsze wyroby. Po rozpoznaniu sprawy przy udziale stron sąd skazał oskarżonego na jeden rok robót poprawczych oraz udzielił mu terminu 4-miesięcznego w celu polepszenia produkcji z tem, że po stwierdzeniu tego polepszenia kara nie będzie wykonana. Wyrok ten był zaaprobowany przez opinję ogółu robotników, którzy podczas narady sędziów wysłuchali referatu o zadaniach prokuratury oraz dokonali wyborów do instytucyj sądowych.

„Jakość produkcji" jest naczelnem hasłem, które obecnie panuje we wszystkich dziedzinach życia związku sowieckiego a więc przedewszystkiem pośród przedstawicieli sądownictwa sowieckiego. Stalin na XVII zjeździe kompartji oświadczył, że za złą jakość produkcji należy karać wszystkich winowajców, niezależnie od stanowiska, zajmowanego przez nich w partji. Sowiecki sąd najwyższy — „wierchsud" w swym dekrecie z 1934 r. podkreślił, że „produkcja złej jakości jest ciężkiem antypaństwowem przestępstwem i sąd winien być poważnem narzędziem partji i rządu w ich walce o jakość produkcji. Niedocenianie znaczenia powyższego, ignorowanie, niestosowanie sankcyj, wskazanych w prawie, będzie uznane za pogwałcenie bojowego rozkazu rządu". Komisarjat Sprawiedliwości dodał do tego, że zgodnie z ustawą z dnia 8.XII.1933 winni być pociągani do odpowiedzialności w pierwszym rzędzie kierownicy przedsiębiorstw, inżynierowie, w żadnym wypadku — robotnicy. Nic dziwnego oczywiście, że po tego rodzaju wskazówkach sądy sowieckie zaczęły stosować represje czasem nawet pod hasłem: lex retro agit, oraz nie zwracając uwagi na właściwość rzeczową, wobec czego „wyższe środki obrony socjalnej" czyli karę śmierci stosowały wbrew ustawie sądy grodzkie. Znalazły się jednak sądy, w których, nie bacząc na powyższe wskazówki i groźby, zdarzały się wypadki pociągania do odpowiedzialności nie kierowników produkcji, lecz faktycznych winowajców lub stosowanie do oskarżonych zwykłych artykułów kodeksu karnego.

Stosowanie kar śmierci przez sądy grodzkie nie było nowością w Z. S. S. R. W 1932 r. po wydaniu ustawy z dnia 7 sierpnia o obronie socjalistycznej własności z sankcją od 10 lat więzienia do kary śmierci włącznie Komisarjat Sprawiedliwości przekazał wykonanie tej ustawy sądom grodzkim, aczkolwiek w łonie „wierchsudu" i naczelnej prokuratury sowieckiej rozległy się protesty przeciwko tego rodzaju właściwości rzeczowej sądów grodzkich. Sądy grodzkie nie stały na początku na wysokości zadania i, jak stwierdził komisarz sprawiedliwości Krylenko, „nie wszędzie starczyło sił, by wprowadzić tę ustawę surowo i zdecydowanie", gdyż stosowane były artykuły kodeksu karnego o złagodzeniu kar. Wówczas zabronione zostało sądom stosowanie tych artykułów. Wynik tego był taki, że ilość skazanych niepomiernie wzrosła i zdarzały się wypadki skazywania na kary śmierci za zupełnie błahe defraudacje. Dezorjentacja sędziów grodzkich posunęła się tak dalece, że na konferencji sędziów grodzkich w 1934 r. „wierchsudu", p. prezes Bułat wskazywał na „bezkrytyczny stosunek" do spraw ze strony niektórych sądów, które skazywały na karę śmierci przy braku znamion przestępstwa. (Przytaczam ten fakt za Nr. 8 „Sowieckiej Justycji" z 1934

r.). Możliwe jest że wyroki te były wynikiem wskazówek p. Krylenki, który na zjeździe sędziów na początku 1934 wyraźnie podkreślił, że dla „elementów wrogich winno być, jako reguła, rozstrzelanie".

Co do składu sądów sowieckich, to oprócz wyżej przytoczonych zastrzeżeń, władze sowieckie mają też i inne zarzuty. Na sesji sekcji prawa Akademji Komunistycznej w maju roku ubiegłego zastępczyni prokuratora naczelnego Z. S. S. R. pani Niurina przytaczała fakty przedostania się do składu sądów sowieckich „wrogów klasowych", wynikiem czego miały być wyroki, kompromitujące ideę sądów sowieckich. Chodziło tu między innemi o skazywanie przez niektóre sądy sowieckie i wykonywanie kar chłosty lub też masowego skazywania członków kołchozu do 70% całego składu poszczególnych kołchozów — na różne kary. Represje te sięgają wysokich cyfr: np. w rejonie moskiewskim skazano w ten sposób w 1933 r. 4800 członków kołchozów, w tem 1650 przewodniczących kołchozów. Nie dziw, że „wierchsud" i sąd krajowy umorzyły w 1933 r. 33.000 tego rodzaju spraw karnych, w których zapadły skazujące wyroki. P. Wyszynskij twierdził na tym zjeździe, że kadry prawników sowieckich nie tylko nie zostały ulepszone, lecz pogorszyły się, gdyż „sporo jest prawników, którzy uważają, że żadna wiedza jest niepotrzebna i nawet chwalą się nieznajomością ustaw". W tym wypadku w sukurs im przychodzą rozważania p. Krylenki, który w swem studjum p. t. „Prawo i sud" z 1930 roku pisze: „zasady prawa karnego wydane w 1924 r. wynikły z konkretnego żądania konstytucji Z. S. S. R.; była to raczej konieczność formalna, niż życiowa. Dość powiedzieć, że zasady prawa cywilnego dotychczas nie są opracowane i żadnej specjalnej szkody z tego nie wynikło. To samo mogło być i z zasadami prawa karnego". To też administracja sowiecka nie ma zbyt wielkiego szacunku dla osoby swego sędziego; jaskrawym dowodem tego jest wypadek w rejonie czerskim (nie stanowiącym bynajmniej jakiegoś zapadłego zakątka związku sowieckiego), w którym pewien członek sowchozu zaaresztował sędziego śledczego, prowadzącego przeciwko niemu śledztwo; jedynie stanowcza postawa prokuratora rejonu zmusiła sowchoz do zwolnienia zaaresztowanego. Sytuacja więc sędziego sowieckiego nie jest do pozazdroszczenia; natomiast żądania, które partja komunistyczna stawia swemu sądownictwu są olbrzymie: sędzia sowiecki winien być nietylko narzędziem dyktatury proletarjatu w kierunku „zdławienia" byłych klas „eksploatujących", lecz i wychowawcą klas pracujących, podpadających pod wpływy „wroga klasowego", działającego na szkodę rewolucji. Zdawałoby się, że obecnie po ostatecznem zlikwidowaniu klas posiadających w Z. S. S. R. dalsze tego rodzaju „dławienie" jest walką z wiatrakami, lecz, jak się okazuje, tak nie jest; w kwestji tej zabrał głos sam Stalin, w roku ubiegłym wystąpiwszy z potępieniem przejawów osłabienia dyktatury proletarjatu, walki klas i t. d. Te myśli rozwinął Krylenko na wyżej wymienionym zjeździe sądowników sowieckich, mówiąc: „ Czy jest obecnie klasa obszarników, czy też nie? Nie, jest ona zgnieciona. Kapitaliści? — Nie, są zlikwidowani. Handlowcy? — Pozostali tylko w bardzo nielicznej ilości — około 0,07% całej gospodarki sowieckiej. „Kułacy"? też są zlikwidowani. Zdawałoby się więc, że klasy w Z. S. S. R. wymarły, lecz jest to gruby błąd, bo jeżeli klas już niema, to zostali ludzie; myśmy ich wszystkich nie wystrzelali, nie zniszczyli fizycznie, więc ludzie pozostali ze wszystkiemi swemi sympatjami, tradycjami, poglądami i antypatjami"...

P. Krylenko ma rację: ludzie w Z. S. S. R. pozostali mimo 18-to letniej dyktatury proletarjatu w tym kraju i to stanowi największy szkopuł dla władz Z. S. S. R.

R. S.

Ustawodawstwo

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z R. 1935.

Nr. 13 z dn. 23 lutego *poz. 73 i 74* — 2 oświadczenia rządowe z dn. 11 lutego w sprawie przystąpienia Australji oraz sfederowanych i niesfederowanych państw malajskich do traktatu z dnia 11 stycznia 1932 (Dz. Ust. z r. 1934, poz. 135) między Polską a Wielką Brytanją o wydawanie zbiegłych przestępców.

Nr. 16 z dn. 12 marca *poz. 89* — rozporządzenie Min. Skarbu z dnia 6 marca w sprawie zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw — weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Nr. 17 z dn. 14 marca *poz. 98* — obwieszczenie Min. Handlu z dn. 25 lutego ogłaszające jednolity tekst ustawy elektrycznej z dnia 21 marca 1922 r. (Dz. Ust. poz. 277).

Nr. 18 z dn. 21 marca *poz. 101* rozporządz. Min. Sprawiedl. z dn. 13 marca o ulgach dla ofiar powodzi w zakresie wynagrodzenia notarjuszów i pisarzy hipotecznych;

obniża ono o 50% wynagrodzenia dla aktów o pożyczki zaciągnięte w B. G. K., Państw. Banku Rol., Kom. Kasy Oszcz. lub Spółdz. Kred. na odbudowę gospodarstw zniszczonych przez powódź w r. 1934; wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje do 30 września r. b.

Nr. 19 z dnia 26 marca *poz. 106* rozporz. Min. Spraw Wewn. z 13 marca o przekazaniu na terenie niektórych powiatów woj. łódzkiego uprawnień co do nadzoru polic.-budowl. od zarządów gmin wiejskich władzom powiat. adm. ogól. oraz wydziałom normal. — w 7 dni po ogłoszeniu; *poz. 109* — rozporz. Min. Skarbu i Sprawiedliwości z 22 marca o ujednostajnieniu okresów umorzenia i innych warunk. wierzytelności długoterminowych i listów zastaw. i o pierwszeństwie hipot. i konwersji zaległości od wierzytelności instytucyj kredytu długoterminowego, *poz.* 111 — oświadczenie rządowe z dn. 11 lutego o tem, że pisma o wydawaniu przestępców należy kierować: dla Nowej Zelandji, do „The Governor General of New Zeeland" a dla Zachodniego Samoa — do „The Administrator of Western Samoa, Apia", w myśl umowy między Polską a Wielką Brytanją, z dn. 11 stycznia 1932 r.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr. 5 z dn. 1 marca r. b. zawiera m. in. Okólnik Nr. 1749 III A/35 zalecający ścisłe przestrzeganie art. 339, 349 § 2 i 103 § 3 K. P. C. co do ogłaszania wyroku lub odroczenia sentencji po zamknięciu rozprawy i orzekania o kosztach sądowych; lista konsulów, którzy otrzymali upoważnienie do wykonywania czynności przewidzianych w art. 18 i 19 ustawy z dnia 11 listopada 1924 r. (Dz. Ust. poz. 944) według stanu w dniu 1 lutego 1935 r.

Nr. 6 z dn. 15 marca r. b. zawiera m. in. okólnik Nr. 1754 II. st. 35 w sprawie rocznych wykazów czynności sądów, i Nr. 1755 zezwalający na sprzedaż znaczków sądowych przez dystrybutorów w lokalach sądowych na wyłączną ich odpowiedzialność oraz komunikat zezwalający na kolportaż księgi ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego na terenie sądów i urzędów Min. Sprawiedliwości.

Poradnia prawnicza

Panu Sędziemu G. we Włodzimierzu.

I. Sprzedaż nieruchomości przez niepełnoletnich.

Przepis art. 277 t. X cz. I Zw. Pr., dotyczący zezwolenia na sprzedaż majątku nieruchomego, obejmuje zarówno majątki, należące do osób, które nie doszły wieku lat 17, jako też majątki, stanowiące własność niepełnoletnich, którzy ukończyli 17 rok życia. Okoliczność, że art. ten mówi o „małoletnich", nie może mieć decydującego znaczenia, gdyż terminologja tego kodeksu jest wogóle chwiejna i niekonsekwentna: małoletni czasem nazywa się niepełnoletnim, niepełnoletni zaś — małoletnim.

II. Podział nieruchomości niepodzielnej.

Przepisy t. X cz. I Zw. Pr. nie przewidują prawa sądu nakazania w drodze działów sprzedaży majątku nieruchomego z licytacji publicznej, gdy majątek ten jest niepodzielny lub nie daje się dogodnie podzielić w naturze; wynika to z art. 1315 — 1340 tegoż kodeksu, a szczególnie z art. 1324, które to artykuły mają zastosowanie nietylko przy działach spadkowych, lecz również w razie nabycia wspólnej własności. Powołanie się strony w przypadku na art. 832—836 K. P. C. jest bezskuteczne, są to bowiem jedynie przepisy egzekucyjne, wskazujące sposób wykonania już zapadłego wyroku i strona, żądająca takiej sprzedaży, winna zgodnie z art. 833 K. P. C. złożyć czyniącemu egzekucję tytuł egzekucyjny, nakazujący sprzedaż; tytuł egzekucyjny zgodnie z art. 527 K. P. C. wydaje się na podstawie orzeczenia sądowego, sąd zaś ze swej strony, aby nakazać sprzedaż majątku z licytacji, musi mieć oparcie w przepisie prawa materjalnego.

III. Spółuczestnictwo pozwanych.

W opisanym przez Pana Sędziego przypadku nie zachodzi spółuczestnictwo jednolite po stronie pozwanych; ma ono bowiem miejsce zgodnie z art. 70 § 2 K. P. C. „gdy z istoty spornego stosunku prawnego lub z przepisu ustawy wyrok ma dotyczyć niepodzielnie wszystkich spółuczestników"; tymczasem w podanej przez Pana Sędziego sprawie w stosunku do każdego z pozwanych może być wydany odmienny wyrok: jedni mogą być eksmitowani z gruntu, inni zaś pozostawieni, przy pewnych

zaś okolicznościach może być przyznane w motywach wyroku, że jeden pozwany ma prawo do większej części majątku, drugi zaś do mniejszej. Skoro więc nie zachodzi w danej sprawie przypadek spółuczestnictwa jednolitego, wyrok niezaskarżony przez niektórych pozwanych uprawomocnił się w stosunku do nich.

W. Ł.

P. Sędziemu B. w Piotrkowie.

Pytanie I: Czy w sprawach z art. 270 K. K. sędzia, będący członkiem pokrzywdzonego kółka myśliwskiego, podlega wyłączeniu?

Odpowiedź. Ponieważ wykonawcą prawa polowania, wydzierżawionego przez kółko myśliwskie, jest każdy z członków kółka, za pokrzywdzonego należy uważać każdego członka, nie zaś samo kółko (art. 62 K. P. K.), a co za tem idzie, pokrzywdzonym będzie i sędzia, należący do kółka. Sędzia taki nie może zatem brać udziału w prowadzeniu sprawy z art. 270 K. K. (art. 41 § 1 lit. „a" K. P. K.). Jeżeli sędzia jest tylko nominalnym członkiem kółka, nie bierze bowiem udziału w polowaniach, wobec czego nie możnaby go uważać za bezpośrednio pokrzywdzonego, nie zwalnia to go od obowiązku wyłączenia się, ponieważ w tym wypadku ma zastosowanie przepis art. 44 K. P. K. (domniemanie stronniczej przychylności dla kolegów z kółka myśliwskiego).

Pytanie II: Czy art. 19 przep. wpr. K. P. K. może być zastosowany na rozprawie głównej i na posiedzeniu niejawnem?

Odpowiedź. Art. 19 przep. wpr. K. P. K. stanowi wyłom z zasady, zawartej w art. 233 § 1 lit. „a" K. P. K. (wg. poz. 725/32), nie znosi jednak mocy obowiązującej tych przepisów K. P. K., w których „protokólant" jest wymieniony równolegle z „przewodniczącym", z tych bowiem przepisów wynika k o n i e c z n o ś ć p o s i ł k o w a n i a się protokólantem, gdy z art. 19 przep. wpr. K. P. K. wynika możność o b y w a n i a s i ę b e z p r o t o k ó l a n t a. Do tego rodzaju przepisów należą: art. 239 § 1 i art. 241 § 2 K. P. K. Brak specjalnego protokólanta na r o z p r a w i e sądowej nie tylko stanowiłby pogwałcenie nakazu art. 239 § 1 K. P. K., lecz uniemożliwiłby nadto wykonanie przepisu art. 241 § 2 K. P. K., a to zarówno w sprawach, rozpoznawanych kolegjalnie, jak i w sprawach, rozpoznawanych w trybie z art. 241 § 2 zdanie drugie). Z powyższych względów należy stwierdzić, że art. 19 przep. wpr. K. P. K. przez „czynność protokołowaną" rozumie wyłącznie p o s z c z e g ó l n e czynności, jak np. z art. 50, 254, 255, 269, 272, 346, 347, 460, 490 § 3, 647 § 1 K. P. K.

J. G.

Panu P. B. w Piotrkowie.

Opłata od załączników, składanych w myśl art. 178 K. P. C.

Zdanie pańskie, że od oświadczeń, wniosków, uzupełnień i sprostowań, zamieszczanych w myśl art. 178 K. P. C. w załącznikach do protokółu sądowego, nie należy pobierać opłaty 50 groszowej, przewidzianej w art. 42 przepisów o kosztach sądowych, nie powinno budzić wątpliwości. Nie chodzi tu bowiem o załączniki w rozumieniu art. 137, § 1, p. 5 i art. 138 K. P. C., które stanowić mają dowód na poparcie dochodzonego roszczenia lub obrony, lecz o wyjaśnienia strony, które powinny być w zasadzie zamieszczane w protokóle rozprawy a jedynie dla ułatwienia i przyśpieszenia czynności sądu w zakresie protokółowania, dołączane są przez strony w postaci załącznika do protokółu.

Zaokrąglanie końcówek groszowych.

Art. 21 przepisów o kosztach sądowych stanowi w zdaniu pierwszem, że końcówki groszowe zaokrągla się wzwyż do 50 groszy. Jeżeli zatem artykuł ten w zdaniu następnem wprowadza ogólnie wyjątek, że końcówek do 25 gr. nie zaokrągla się wzwyż, to sądzić należy, że zaokrąglenie jest nie tylko wówczas wyłączone, gdy końcówka groszowa wypadnie na 1 do 25 groszy, lecz i wówczas, gdy wypadnie na 51 do 75 groszy, albowiem i w tym przypadku wynosi ona — ponad nie ulegającą zaokrągleniu sumę 50 groszy — nie więcej niż 25 groszy.

Uzupełnienie wpisu w postępowaniu upominawczem.

Jeżeli wpis uiszczony przez powoda przy wniesieniu pozwu w postępowaniu upominawczem pokrywa całą wysokość wpisu stosunkowego, należną od pozwu w postępowaniu zwykłem (np. powód ,dochodząc w postępowaniu upominawczem 100 zł., uiścił w myśl art. 28 przepisów o kosztach sądowych tytułem wpisu od pozwu 2 złote, która to kwota odpowiada całej wysokości wpisu stosunkowego należnego w myśl art. 25 przepisów o kosztach sądowych od pozwu wniesionego w postępowaniu zwy-

kiem), to w razie odmowy wydania nakazu zapłaty i skierowania sprawy do postępowania zwykłego (art. 30 ustęp ostatni przepisów o kosztach sądowych), niema podstawy do żądania od powoda uzupełnienia wpisu, bo on już uiścił cały należny wpis.

Panu L. K.

I. Rozłożenie zaległych opłat sądowych na raty.

Polecenie wdrożenia egzekucji celem ściągnięcia zaległych opłat sądowych wydaje komornikowi sąd (art. VII § 1 p. 1 przepisów wprowadzających prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem), w którym opłata powinna była być uiszczoną. Sprawa uiszczania zaległych opłat sądowych w ratach nie jest wprawdzie wyraźnie unormowana. Spłata taka nie może być atoli uważana za niedopuszczalną, skoro rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 29 marca 1932 o karach sądowych (Dz. Urz. Min. Sprawiedl. Nr. 5 poz. 5) sposób księgowania spłat ratalnych szczegółowo normuje. Do dozwolenia płatnikowi uiszczania opłaty zaległej w ratach może być w braku odmiennych przepisów szczegółowych powołany tylko ten sąd, od którego zależy wdrożenie egzekucji o ściągnięcie opłaty. Zasady udzielenia takiego zezwolenia nie są unormowane, zależą więc od uznania sądu, który brać będzie pod uwagę stosunki ekonomiczne płatnika.

II. Brak podpisu strony na pismach procesowych.

Sąd powinien wprawdzie zaraz po otrzymaniu apelacji, sprzeciwu lub innego pisma procesowego zbadać, czy odpowiada ono wymaganiom formalnym, i przed rozpisaniem rozprawy zarządzić usunięcie wad pisma. Jeżeli jednak sąd dopiero podczas rozprawy dostrzeże brak podpisu strony, a strona ani jej pełnomocnik procesowy nie są na rozprawie obecni tak, że braku podpisu nie można natychmiast usunąć, nie pozostaje nic innego jak odroczyć rozprawę i zarządzić w myśl art. 141 K. P. C. wezwanie strony o usunięcie braku.

III. Opłaty w postępowaniu rejestrowem.

Postępowanie w sprawach rejestru handlowego unormowane jest obecnie rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 lipca 1934 Dz. U. R. P. Nr. 59, poz. 511. W postępowaniu tem stosować należy według § 10 tegoż rozporządzenia posiłkowo przepisy Kodeksu Postępowania Cywilnego, zaczem także przepisy art. 141 K. P. C. Zgłoszeń do rejestru handlowego, nieopłaconych należycie, nie należy więc rozpoznawać, lecz uprzednio wezwać zgłaszającego o złożenie wszelkich należnych opłat, jak od podania, załączników, za doręczenia, ogłoszenia i t. d.

Panu A. P. w Łanowcach.

Opłaty za doręczenia.

W sprawach, wszczętych po dniu 1 stycznia 1935 r., strona nie jest obowiązana do uiszczania osobnej opłaty za doręczenie zawiadomienia o sporządzeniu uzasadnienia wyroku, gdyż opłata ta objęta jest już ryczałtem za doręczenia, przewidzianym w § 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 17 grudnia 1934 Dz. U. R. P. poz. 972 (por. p. 2 okólnika Ministra Sprawiedliwości z dnia 24 grudnia 1934 Nr. 1742/I C/34 ogłoszonego w dzienniku urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości za rok 1935 Nr. 1, str. 19). Natomiast w sprawach wszczętych przed dniem 1 stycznia 1935 opłatę tę należy na zasadzie art. 12 przepisów z 24 października 1934 Dz. U. R. P. poz. 837 o kosztach sądowych pobierać w dotychczasowej wysokości t. j. w kwocie 80 gr. (por. p. 6 powyższego okólnika Min. Sprawiedliwości). Od uznania sądu zależy, czy opłatę tę pobrać przy zgłoszeniu przez stronę w sądzie wniosku o sporządzenie uzasadnienia wyroku, czy też dopiero przy doręczeniu zawiadomienia. Praktyczniej jest oczywiście pobrać opłatę zaraz przy zgłaszaniu przez stronę w sądzie wniosku o sporządzenie uzasadnienia.

Panu M. G.

Zdolność pracowników umysłowych do działań prawnych.

Przepis ustępu 2 art. 3 rozporządzenia o umowie o pracę robotników, według którego robotnik, ograniczony w zdolności do działań prawnych, w razie zatrudnienia na podstawie umowy o pracę, uzyskuje zdolność do działań prawnych, które wynikają bezpośrednio z tej umowy — nie może być rozciągany na pracowników umysłowych, gdyż rozporządzenie powyższe dotyczy jedynie robotników (por. orzeczenie izby pierwszej Sądu Najwyższego z 6 października 1932 C. 153/32, ogłoszone w zbiorze urzędowym Nr. 201/32). *Db.*

Na pytanie Pana, w jaki sposób i od kogo można dochodzić zwrotu wkładek, złożonych w gminnych Kasach pożyczkowo-oszczędnościowych, utworzonych na obszarze b. Kongresówki na zasadzie ustawy o zakładach drobnego kredytu z 7 czerwca 1904 Nr. 109, 1232, możemy odpowiedzieć, co następuje:

Na mocy art. 23 Rozp. Prez. Rzplitej z 30 grudnia 1924 roku (Dz. U. poz. 1069) o gminnych Kasach Oszczędności Minister Spraw Wewnętrznych upoważniony został do wydania przepisów mających na celu reorganizację lub likwidację istniejących dawniej kas oszczędności i działających na podstawie ustawy, ogłoszonej w Zbiorze Praw i Rozporządzeń Rządu Nr. 292/1906 r. poz. 2046. Z mocy powyższego upoważnienia Minister Spraw Wewnętrznych rozporządzeniem z 24 czerwca 1926 roku (Dz. U. poz. 425) nakazał likwidację tych kar zgodnie z przepisami tegoż Rozporządzenia i Rozporządzeniem z 16 stycznia 1927 roku (Dz. U. poz. 71) zakreślił termin ukończenia tej likwidacji do 30 czerwca 1927 roku, przyczem rezultaty pracy i obliczenia komisji likwidacyjnej miały być przesłane do Ministerstwa Skarbu. Z powyższego wynikałoby, że strona zainteresowana winna zwrócić się do Zarządu Gminnego z prośbą o zawiadomienie czy likwidacja zgodnie z powyższemi przepisami została dokonana, oraz kiedy wniosek Komisji likwidacyjnej odesłano do Ministerstwa Skarbu, a następnie prosić Ministerstwo Skarbu o wydanie odpisu protokółu likwidacji, z którego wynikałoby, gdzie jest zlikwidowany majątek i ile przypada na rzecz zainteresowanego. W przypadku, gdy likwidacja nie była przeprowadzona, należałoby, opierając się na rozporządzeniach z 1926 i 1927 roku (Dz. U. poz. 425/26 i 71/27), żądać od władzy nadzorczej (starostwa lub sejmiku) nakazania przeprowadzenia likwidacji kasy, zgodnie z powołanemi przepisami. *M. R.*

Panu Stanisławowi T. w Równem.

I. Pytanie: Czy w wypadkach przestępstw z art. 204 K. K. dla uznania, że wniosek o ściganie złożono, należy wymagać sprecyzowanego żądania osoby pokrzywdzonej (np. w słowach: „żądam dochodzenia"), czy też wystarczy wyrażenie woli w sposób ogólny przez sam fakt złożenia ze strony pokrzywdzonej zameldowania do władz właściwych o dokonanie zbrodni?

Odpowiedź: Art. 56 K. P. K. nie określa ani formy ani treści wniosku pokrzywdzonego, stanowiącego podstawę do wszczęścia ścigania pewnych przestępstw, przewidzianych w K. K., z urzędu, a przeto samo zameldowanie pokrzywdzonego złożone właściwej władzy o przestępstwie i osobie, która je popełniła, zawiera w sobie żądanie ukarania sprawcy, brak zaś żądania „expressis verbis", przeprowadzenia dochodzenia, pociągnięcia do odpowiedzialności i t. p. jest obojętny. (Porów. Z. O. Sądu Najwyższego Nr. 427/31).

II. Pytanie: Jeżeli przy przesłuchaniu zeznającego powołuje protokółujący policjant: „zbadany na ustne polecenie prokuratora n-go rewiru", bez wskazania pisma (telefonogramu), nawet daty takiego polecenia, można przesłuchanie to uznać za dokonane, w myśl art. 20 przep. wprow. K. P. K. czy też protokół taki będzie w istocie zapiskiem policyjnym nie ulegającym odczytaniu?

Odpowiedź: Na mocy art. 20 przep. wprow. K. P. K. policja państwowa, wykonywując czynności sądowe na zlecenie prokuratora, obowiązana jest w protokóle powołać się na przepis cyt. artykułu i na zlecenie prokuratora. Nie ma policja obowiązku ani załączenia do akt sprawy tego zlecenia ani okazywania osobie, którą na mocy tego zlecenia przesłuchuje, a więc brak w protokóle daty i numeru zlecenia prokuratorskiego, w szczególności, jeżeli zlecenie było ustne, nie stanowi sam przez się uchybienia, któreby pozbawiało protokół, sporządzony przez policję, mocy protokółu sądowego. *St. Cz.*

Ś. P. STANISŁAW TUROWICZ.

Dnia 21 lutego 1935 r. zmarł w Wilnie ś. p. Stanisław Turowicz, Wiceprokurator miejscowego Sądu Apelacyjnego.

Ś. p. Prokurator Turowicz urodził się d. 25.X. 1886 r. w Korsuniu na Ukrainie. Ukończył wydział prawny Uniwersytetu w Petersburgu, poczem od 1912 do 1917 roku pracował w Sekretarjacie Senatu rosyjskiego,

w Departamencie Kasacyjnym. Po wielu przejściach, związanych z rewolucją rosyjską, dopiero w 1922 r. mógł rozpocząć pracę w sądownictwie polskiem. Narazie pełnił obowiązki sędziego śledczego w Warszawie, poczem został podprokuratorem Sądu Okręgowego w Siedlcach. W 1928 r. ś. p. Turowicz przeniesiony został na stanowisko podprokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie z jednoczesną delegacją do Ministerstwa Sprawiedliwości. Dnia 11 września 1931 r. otrzymał nominację na Wiceprokuratora Sądu Apelacyjnego w Wilnie i zajmował to stanowisko do śmierci.

Ś. p. Prokurator Turowicz był wybitnym fachowcem w zakresie prawa karnego, specjalnie zaś żywo interesował się zagadnieniami kryminologji, znajdując się w stałym kontakcie z najnowszą jej literaturą naukową. Nie będąc poprzednio związany z naszem miastem, ś. p. Prokurator Turowicz wyjątkowo prędko zespolił się ze społeczeństwem wileńskiem i bliższem otoczeniem prawniczem. Stało się to dzięki głębokiej kulturze Zmarłego, która jednała mu tak w stosunkach służbowych, jak i towarzyskich, głęboki szacunek i szczerą sympatję.

Oprócz ścisłej pracy zawodowej ś. p. Prokurator Turowicz zajmował stanowisko Prezesa Towarzysko - Sportowego Klubu Prawników w Wilnie i w tym charakterze również pozostawił po sobie pamięć człowieka wielkiej duszy i szlachetnego serca.

Śmierć ś. p. Prokuratora Turowicza spadła na najbliższe otoczenie Zmarłego niespodzianie. Chociaż od wielu lat Zmarły chorował na płuca, jednakże do ostatniej chwili pracował i nawet w dzień swej śmierci brał udział w posiedzeniu Sądu Apelacyjnego. Zmarł nagle, po powrocie do domu, na krwotok płucny, pozostawiając po sobie żal wśród najbliższego zespołu prokuratorskiego, Sędziów i Wileńskiej Palestry.

H. Z.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

W dn. 28 lutego odbyło się kolejne posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. Odczytano i przyjęto protokół ostatniego posiedzenia. 1) Kol. K. Fleszyński złożył sprawozdanie z posiedzenia *Komisji Prasowej* (przew. Prezes L. Supiński), jakie odbyło się w dn. 17 lutego z udziałem przedstawicieli wydawnictw: „Przegląd Sądowy" i „Czasopismo Sędziowskie" (dr. M. Kostołowski i dr. A. Laniewski); na posiedzeniu tem osiągnięto porozumienie co do projektu powołania do życia z dn. 1.IV.1935 r. Funduszu Prasowego przy Zarządzie Głównym z obowiązkową dla wszystkich członków Zrzeszenia składką miesięczną, umożliwiającą rozsyłanie bezpłatne „Głosu Sądownictwa" każdemu członkowi naszej organizacji. 2) Kol. Z. Bańkowski zareferował sprawę otrzymanego od Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej zezwolenia na przyjmowanie od członków Zrzeszenia obligacyj tejże pożyczki na *pokrywanie składek do Kasy Zapomogowej* za okres do dn. 1 stycznia 1934 r. 3) Kol. H. Późniak zakomunikował, że według zebranych dotąd przez Sekretarjat Zarządu Głównego informacyj zrzeszone sądownictwo wpłaciło na *pomoc ofiarom powodzi* łączną sumę 60.629 zł.; brakuje jeszcze wiadomości z 4 Kół. 4) Prezes L. Supiński zareferował sprawę ewentualnej *zmiany Statutu Zrzeszenia* w kierunku przyznania Oddziałom osobowości prawnej; sprawa ta wiąże się obecnie z projektem Zarządu Oddziału Lwowskiego nabycia nieruchomości i ulokowania w ten sposób funduszów odrębnej miejscowej Kasy Zapomogowej. Po dyskusji uchwalono delegować do Lwowa kol. J. Żurawskiego celem zbadania na terenie Zarządu Oddziału możliwości zrealizowania powyższych zamierzeń w granicach dotychczasowych przepisów statutu. 5) Przyznano *2 pożyczki z Funduszu „D"* 600 i 500 zł.; jedno podanie o pożyczkę zwrócono do Koła dla nadesłania opinji; uwzględniono 1 prośbę

o odroczenie terminu płatności pożyczki. 6) Udzielono Kołom: w Gdyni i w Płocku *pożyczek dla Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych* — 1500 i 1000 zł. 7) Uchwalono zwrócić Kołu w Katowicach nadesłane obligacje Pożyczki Narodowej, wobec niemożności przyjęcia ich na spłatę pozyczki, zaciągniętej z funduszów ogólnych Zarządu Głównego dla Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej. 8) Udzielono odpowiedzi Zarządowi Koła w Bydgoszczy, że do wyborów w Kołach stosuje się odpowiednie przepisy Statutu, dotyczące Oddziałów (upoważnienia). 9) W odpowiedzi na pismo Zarządu Oddziału Krakowskiego w przedmiocie należenia tego Oddziału do Związku Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego zakomunikowano Oddziałowi treść uchwały Prezydjum Zarządu Głównego z dn. 13 kwietnia 1934 r., uznającej należenie członków Zrzeszenia S. i P. do jakiejkolwiek innej poza własnem Zrzeszeniem sądowniczem organizacji samopomocowej za niewskazane. 10). W związku z *pismem Polskiej Akademji Literatury* co do przedstawienia przez Zrzeszenie S. i P. kandydatów do odznaczenia *wawrzynem akademickim* zlecono przygotowanie odpowiedniego referatu kol. K. Rudnickiemu. 11) Przyjęto do wiadomości odpowiedzi Oddziałów Zrzeszenia co do wysokości wpisów, wymaganych przez poszczególne Rady Adwokackie przy wstępowaniu do adwokatury. 12) Pismo Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń aplikantów zawodów prawniczych w przedmiocie funduszu wydawniczego przekazano Oddziałowi Warszawskiemu, który prowadzi akcję wydawniczą. 13) Ustalono, że w związku z upływem kadencji ustępują w tym roku następujący członkowie Zarządu Głównego: Angiewicz Henryk, Dąbrowo Józef, Jakubowski Jan, Majewski Witold (Warszawa), dr. Czuchajowski Bolesław, Matuziński Henryk, dr. Ostręga Jan, dr. Swolkień Władysław (Kraków), Bańkowski Zenon (Lwów), dr. Frendl Agenor, Garbusiński Jan (Katowice), Szyszko Cezary (Poznań), Łubkowski Marceli (Wilno), Głowacz Alfons i Lachowicki-Czechowicz Adolf (Lublin). 14) Ułożono *porządek dzienny* plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego oraz Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia (prócz normalnych sprawozdań sprawy: Funduszu Prasowego i zmiany Statutu). 15) Udzielono Oddziałowi Krakowskiemu odpowiedzi, że skreślenie z listy członków Kasy Zapomogowej osób, nie będących członkami Zrzeszenia (emeryci, którzy przeszli do innego zawodu) spowodu niepłacenia składek należy do Komisji miejscowej Kasy Zapomogowej. 16) Kol. W. Majewski zareferował sprawę liczniejszego wstępowania sądowników stolicy do Oddziału sądowego Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Warszawie. 17) Uchwalono *nie umieszczać* na porządku dziennym Walnego Zgromadzenia w dn. 23 marca *referatów* w przedmiocie roli i zadań polskiego sędziego i prokuratora, a to ze względu na nienadesłanie przez Koła i Oddziały odpowiednich uwag i dezyderatów w tym względzie (nadeszły odpowiedzi zaledwie z 2 Kół i 1 Oddziału). 18) Załatwiono bieżące sprawy biurowe i gospodarcze.

Posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego z dn. 15 marca pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. 1) w związku z odczytaniem i przyjęciem protokółu ostatniego posiedzenia kol. J. Ż u r a w s k i *złożył sprawozdanie z bytności we Lwowie*, gdzie z ramienia prezydjum Z. G. odbył konferencję z Zarządem miejscowego Oddziału Zrzeszenia w sprawie projektu nabycia przez Oddział ten nieruchomości z funduszów lokalnej Kasy pośmiertnej. Jak wynika ze sprawozdania kol. Żurawskiego koledzy lwowscy, chcąc znaleźć odpowiednią formę dla dokonania powyższego kupna na imię swego Oddziału, nie zmierzają do przyznania osobowości prawnej wszystkim Oddziałom Zrzeszenia w drodze zmiany jego statutu, co mogłoby rozluźnić zrzeszeniową więź organizacyjną, lecz skłonni byliby raczej przekazać cały powyższy fundusz — Komisji Głównej Kasy Zapomogowej w Warszawie celem dalszego prowadzenia agend Kasy lwowskiej. Po dyskusji, w której opowiedziano się ze względów natury technicznej przeciwko tej ostatniej propozycji, wyłoniono Komisję w składzie kolegów: Z. Bańkowskiego, J. Żurawskiego i H. Poźniaka dla rozważenia możliwości załatwienia tej sprawy w granicach obowiązującego statutu Zrzeszenia, względnie jego nowelizacji. II) Załatwiono dwa podania o *pożyczki z Funduszu „D"* kolegów z terenu Oddziału Warszawskiego, przyczem przyznano 500 i 600 zł.; dwóm kolegom odroczono terminy spłaty. III) Przyjęto do wiadomości protokół posiedzenia Zarządu Oddziału Poznańskiego i pismo Oddziału Lwowskiego co do kandydatów od tego Oddziału do Zarządu Głównego Zrzeszenia. IV) Po zareferowaniu pisma Oddziału Śląskiego uchwalono: wystąpić na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia z wnioskiem *o przyznanie godności członka honorowego* em. prokuratorowi koledze *Zygmuntowi Lewandowskiemu* za zasługi, położone dla Zrzeszenia, pozatem zwrócić się do p. Ministra Sprawiedliwości z *memorjałem o zwiększenie dodatku lokalnego* dla sądowników Apelacji Katowickiej do 20%, t. j. do wysokości, otrzymywanej przez funkcjonarjuszy państwowych, płatnych ze skarbu śląskiego. V) Wniosek Koła Kieleckiego w sprawie zmiany struktury organizacyjnej Zrzeszenia *przez skasowanie Oddziałów* przekazano Komisji regulaminowo-statutowej. VI) Zareferowano pismo Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów

Zawodów Prawniczych, zawierające prośbę *o przyjście* przez Zrzeszenie S. i P. *z pomocą niezamożnym aplikantom sądowym* w drodze ufundowania odpowiedniej ilości stypendjów imienia Zarządu Głównego Zrzeszenia. Po dłuższej dyskusji, w której z jednej strony podnoszono celowość przekazania akcji pomocy aplikanturze sądowej — Oddziałom Zrzeszenia (wzorem Lwowa), z drugiej zaś wysuwano projekt opodatkowania przymusowego na ten cel wszystkich zrzeszonych sędziów i prokuratorów, wybrano Komisję w składzie kolegów: K. Fleszyńskiego, K. Rudnickiego i M. Siewierskiego dla przygotowania odpowiedniego wniosku na najbliższe posiedzenie plenarne Zarządu Głównego, względnie na doroczne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia. VII) W związku z omawianiem sprawy wyborów (w dn. 23 marca) do Zarządu Głównego kol. K. Fleszyński oświadczył, że upoważniony został przez kol. S. Giżyckiego do zawiadomienia prezydjum, że spowodu nawału pracy nie ma możności pełnienia obowiązków członka Zarządu Głównego. VIII) kol. K. Fleszyński zakomunikował, że wobec załatwienia przez Naczelną Radę Adwokacką (uchwałą z dn. 2 lutego r. b.) sprawy *wpisów przy przechodzeniu do adwokatury* sędziów i prokuratorów dalsza akcja w tym względzie ze strony Zrzeszenia stała się bezprzedmiotowa i IX) kol. J. Jakubowski zareferował projekt *preliminarza budżetowego* na rok 1935, przyczem po dłuższej dyskusji projekt ten przyjęto dla złożenia go Walnemu Zgromadzeniu z wstawieniem do budżetu sumy 1200 zł., jako subsydjum Zarządu Głównego na klubowy lokal zrzeszeniowy.

POSIEDZENIE PLENARNE ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA S. I P.

W dn. 23 marca w gmachu Sądu Najwyższego odbyło się w godzinach przedpołudniowych posiedzenie plenarne Zarządu Głównego pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. Po zagajeniu zebrania przez Przewodniczącego i uzupełnieniu porządku dziennego (sprawa funduszu pomocy aplikantom zawodów prawniczych oraz sprawa nadania godności członka honorowego Zrzeszenia dr. Zygmuntowi Lewandowskiemu) kol. K. Fleszyński złożył *sprawozdanie ogólne* z działalności Zarządu Głównego i jego Prezydjum za okres od dn. 15 grudnia 1934 r. (posiedzenie w Katowicach) do d. 22 marca 1935, wskazując w pierwszym rzędzie na: 1) uzyskanie od Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej zezwolenia na przyjmowanie od nowowstępujących członków obligacyj pożyczki narodowej do wysokości sumy należnych do d. 1 stycznia 1934 r. składek do Kasy Zapomogowej; 2) ustalenie w d. 2 lutego 1935 r. przez Naczelną Radę Adwokacką (w związku z wystąpieniami w tym względzie Zarządu Głównego) opłaty wpisowej od przechodzących bezpośrednio do adwokatury sędziów i prokuratorów — na sumę 500 zł.; 3) sfinalizowanie ostateczne sprawy Funduszu Prasowego; 4) kwestję projektu Oddziału Lwowskiego co do nabycia nieruchomości i ewentualnej wobec tego nowelizacji statutu Zrzeszenia i 5) przygotowanie wniosków w przedmiocie stałej akcji pomocy aplikantom. Projektowane wygłoszenie na Walnem Zgromadzeniu Zrzeszenia *referatów*, dotyczących roli i *zadań polskiego sędziego i prokuratora*, zostało zdjęte z porządku dziennego, gdyż wezwanie Prezydjum Z. G. do 48 Kół i 7 Oddziałów Zrzeszenia o nadesłanie odpowiednich enuncjacyj z poglądami na tematy powyższe, jako łącznego podstawowego materjału do tych referatów, znalazło oddźwięk zaledwie w 2 Kołach i 1 Oddziale (Kalisz, Gdynia, Lwów). Powstała luka będzie w pewnym stopniu wypełniona w drodze ogłoszenia konkursu na temat roli i zadań polskiego sędziego przez Oddział Warszawski Zrzeszenia; pozatem Koło Krakowskie zdecydowało rozpisać konkurs o sprawie ustroju sądowego i konstytucyjnego stanowiska sędziego w Polsce i w państwach zachodnio europejskich. Prezes L. Supiński uzupełnił sprawozdanie ogólne informacją o wyniku starań, poczynionych przez niego, jako Prezesa Zarządu Głównego Zrzeszenia, w sprawie działu Ustawy Konstytucyjnej, dotyczącego wymiaru sprawiedliwości; a mianowicie Senat wprowadził w tym względzie dwie pożądane zmiany: uchylił możność przenoszenia prezesów sądów bez ich zgody na stanowiska sędziów odpowiednich wyższych instancyj i zagwarantował immunitet sędziowski. Kol. J. Jakubowski *w sprawozdaniu kasowem* Zarządu Głównego za rok 1934 przedstawił bilans Kasy na d. 22 marca 1935 r., przyczem okazało się, że Zarząd Główny posiadał w dniu tym: w gotowiźnie 20.337 zł. 39 gr., na lokatach gotówkowych w Kasach Pożyczkowo-Oszczędnościowych 19.949 zł. 25 gr., czyli razem 40.286 zł. 39 gr., pozatem zaś 5.376 zł. w obligacjach pożyczki narodowej. Omówił następnie referent stan funduszów „S" i „D" zgodnie ze sprawozdaniem, ogłoszonem drukiem. W końcu — przedstawił zebraniu preliminarz budżetowy Zarządu Głównego na r. 1935 w sumie 20 tysięcy zł. jednakowy w dochodach (składki 18 tysięcy i 2 tys. odsetki) i rozchodach: (normalne administracyjne, pozaadministracyjne i dotacje 9 tysięcy zł. na fundusz „D" i 1200 złotych na lokal klubowy); pozatem preliminarz przewiduje przechodnią sumę funduszu prasowego 27 tysięcy zł. Kol. Z. Bańkowski złożył *sprawozdanie Kasy Za-*

pomogowej za rok ubiegły (zgodnie z drukiem) wraz z bilansem Kasy na d. 22 marca 1935 r. Aktywa Kasy w chwili obecnej wynoszą 272.832 zł. 56 gr.; w roku 1935 tym wydano 18 zapomóg pośmiertnych po 4 tys. zł.; nadwyżka wpływów za rok bieżący 10.905 zł. 40 gr. Sprawozdanie wraz z preliminarzem budżetowym na r. 1935 zostały przyjęte bez dyskusji. K o l. M. S i e w i e r s k i zareferował sprawę *Funduszu Prasowego*, zgłaszając w imieniu Prezydjum Zarządu Głównego wnioski w tym względzie: na Walne Zgromadzenie i na posiedzenie Zarządu Głównego, jakie odbędzie się po tem Zgromadzeniu. Wobec tego, że w sprawie tej nastąpiło zasadnicze uzgodnienie poglądów na posiedzeniu Komisji Prasowej Z. G. i w drodze przeprowadzonej z Zarządami poszczególnych Oddziałów korespondencji, dyskusja, jaka się w tym względzie rozwinęła, a w której brali udział koledzy: Laniewski, Grabowski, Lachowicki - Czechowicz, Dutkiewicz, Sekutowicz, Rudnicki, Janicki, Frendl, Fleszyński i Jendl, — dotyczyła głównie strony redakcyjnej zareferowanych wniosków. Uzgodniono termin wejścia w życie Funduszu Prasowego na d. 1 kwietnia 1935 r. W przedmiocie wysokości składki na Fundusz ten przyjęto do wiadomości oświadczenie przedstawicieli Oddziału Poznańskiego (koledzy Grabowski i Dutkiewicz), że aczkolwiek Oddział ten, nie posiadając własnego organu prasowego, nie znał dotąd żadnych w tym względzie składek przymusowych, to jednak nie chce korzystać z ulg specjalnych i gotów jest płacić jednakową składkę w kwocie 1 zł. miesięcznie. W imieniu Oddziału Śląskiego kol. Frendl zakomunikował, że chociaż Oddział ten przyjął na ostatniem Walnem Zgromadzeniu swem projektowaną ulgową składkę na fundusz prasowy w sumie 75 gr. miesięcznie (Oddział Śląski również nie posiadał własnego wydawnictwa), to przekonany jest, że przyłączenie się do stanowiska, zajętego przez Oddział Poznański, trudności żadnych nie nastręczy. Kol. Lachowicki - Czechowicz, jako przedstawiciel Koła Kieleckiego, wchodzącego obecnie w skład Oddziału Krakowskiego, oświadczył, że na mocy odpowiedniego porozumienia z powyższym Oddziałem Koledzy z Koła Kieleckiego zostali zwolnieni od obowiązku prenumeraty „Przeglądu Sądowego" i chcą otrzymywać w dalszym ciągu jedynie „Głos Sądownictwa". Po dyskusji przyjęto projekt wniosku na Walne Zgromadzenie w ujęciu referenta kol. M. Siewierskiego. Kol. K. R u d n i c k i złożył sprawozdanie w sprawie zorganizowania stałej *pomocy finansowej dla* niezamożnych *aplikantów* przez Zrzeszenie S. i P. Referent stanął na stanowisku konieczności utworzenia przy Zarządzie Głównym Zrzeszenia specjalnego Funduszu pomocy aplikantom zawodów prawniczych, mającego na celu okazywanie aplikantom tym pomocy materjalnej bądź przez udzielanie jednorazowych zwrotnych zapomóg, bądź też przez przyznawanie stypendjów na czas, określony decyzją Zarządu; źródłem podstawowem tego funduszu byłyby składki obowiązkowe dla wszystkich członków Zrzeszenia w wysokości przynajmniej 25 gr. miesięcznie. Gdyby projekt ten ze względów natury formalnej okazał się na razie nie do przyjęcia, sprawozdawca uważa za niezbędne zorganizowanie powyższej pomocy w ramach działalności Oddziałów Zrzeszenia i zapoczątkowanie tej akcji przez Zarząd Główny. Po dyskusji (Koledzy: Laniewski, Dutkiewicz, Janicki, Szyszko, Łubkowski, Fleszyński, Sekutowicz i Rudnicki), w której wskazywano, że sprawa stałego funduszu pomocy aplikantom (wyłącznie sądowym) przy Zarządzie Głównym nie dojrzała do natychmiastowego jej załatwienia, powzięto następującą uchwałę: „Zarząd Główny upoważnia Prezydjum do asygnowania Radzie Naczelnej Związku Zrzeszeń aplikantów zawodów prawniczych na cele pomocy aplikantom sądowym sumy 2000 zł. w okresie budżetowym 1935 r. oraz wzywa Zarządy Oddziałów do udzielania w tymże czasie i celu zapomóg w miarę posiadanych zasobów". Jednocześnie uznano za konieczne przygotowanie na następne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia (w r. 1936) projektu organizacji stałej pomocy finansowej dla aplikantów sądowych, opartej na stałych składkach miesięcznych członków Zrzeszenia odpowiednio do otrzymywanego uposażenia. Tego rodzaju pomoc zorganizowana już została na terenie apelacji lwowskiej w wysokości od 1 do 5 zł. miesięcznie, obejmując wszystkich sędziów i prokuratorów (także niezrzeszonych). Skolei po referacie kol. K. Fleszyńskiego uchwalono wystąpić na popołudniowe Walne Zgromadzenie Zrzeszenia z wnioskiem o *nadanie godności członka honorowego* Zrzeszenia Kol. em. prokuratorowi Sądu Apelacyjnego w Katowicach dr. Zygmuntowi Lewandowskiemu. Jednocześnie podzielono pogląd referenta, że zgodnie z dotychczasowym zwyczajem godność członka honorowego Zrzeszenia nie może być łączona z faktycznem piastowaniem mandatu członka Zarządu Głównego. K o l. J. Ż u r a w s k i zareferował sprawę projektu *ewentualnej zmiany Statutu* w kierunku nadania osobowości prawnej Oddziałom Zrzeszenia. Kwestja powstała na tle zamiaru Oddziału Lwowskiego zabezpieczenia istniejącego przy Oddziale specjalnego „Funduszu zaopatrzenia rodzin po zmarłych sędziach i prokuratorach" w drodze nabycia nieruchomości. Referent uważa, że nadanie osobowości prawnej Oddziałom rozluźnićby mogło znacznie wewnętrzną więź organizacyjną Zrzeszenia, że przyjęcie agend powyższego Funduszu zaopatrzenia przez Komisję Główną Kasy Zapomogowej jest z różnych względów niemożliwe

i że, o ile Oddziału Lwowskiego nie zadowoli przy nabyciu nieruchomości we Lwowie na imię Zrzeszenia S. i P. możność zaintabulowania uprawnień Oddziału do tej nieruchomości w granicach obowiązującego Statutu, to może Oddział ten załatwić projektowaną tranzakcję przez powołane ad hoc świeżo do życia lokalne „Stowarzyszenie Samopomocy Koleżeńskiej"; referent wyraża jedynie dezyderat, by Stowarzyszenie to nie wkraczało w zakres działalności korporacyjnej, przewidzianej w Statucie naszej organizacji. Po dyskusji, w której wzięli udział koledzy: Decowski, Lachowicki-Czechowicz, Baliński, Dworzak i Bańkowski, przyjęto całkowicie pogląd i wnioski referenta i uchwalono skreślić z porządku dziennego Walnego Zgromadzenia sprawę zmiany Statutu Zrzeszenia. Jednocześnie Kol. K. Fleszyński zakomunikował w imieniu Prezydjum Zarządu Głównego, że wniosek Koła Kieleckiego w przedmiocie zmiany statutu przekazany został do Komisji Regulaminowo Statutowej Zarządu Głównego. Wolne wnioski nie wpłynęły. Wobec wyczerpania porządku dziennego Prezes L. Supiński zamknął posiedzenie.

W przerwie pomiędzy posiedzeniem plenarnem Zarządu Głównego a Walnem Zgromadzeniem Zrzeszenia odbyło się śniadanie dla członków Zarządu Głównego, w którem wzięli udział w charakterze zaproszonych gości: p. Minister Sprawiedliwości C. Michałowski, Szef Wydziału Personalnego Prok. S. N. p. W. Dlouhy i Dyr. Depart. Admin. p. A. Kwiatkowski.

WALNE ZGROMADZENIE ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW.

Na d. 23 marca na g. 16 zwołane zostało do gmachu Sądu Najwyższego doroczne zwyczajne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia S. i P. Po zagajeniu zebrania i powitaniu przybyłych przez Prezesa Zarządu Głównego L. Supińskiego na Przewodniczącego Zgromadzenia powołano kol. T. Kamieńskiego, Prezesa S. O. w Warszawie, na asesorów kolegów: A. Bobkowskiego, Prezesa S. O. w Radomiu i L. Plejewskiego, Prezesa S. O. w Bydgoszczy oraz na sekretarzy kolegów: wiceprok. S. O. w Warszawie Korkucia i B. Kupścia sędziego grodz. w Warszawie. Po przyjęciu porządku dziennego i protokółu ostatniego Walnego Zgromadzenia kol. K. Fleszyński złożył w imieniu Zarządu Głównego dłuższe wyczerpujące *sprawozdanie ogólne*, dotyczące działalności tegoż Zarzadu za rok ubiegły. Stałe dążenie do złączenia w organizacji zrzeszeniowej wszystkich sędziów i prokuratorów dało w ostatnim czasie doskonałe wyniki, zwiększając ilość członków na d. 22 marca 1935 r. do liczby 3044 (przyrost w ciągu ostatniego roku — 339). W dziedzinie koleżeńskiej samopomocy materjalnej Zarząd Główny w dalszym ciągu finansował „Fundusz Doraźnych Pożyczek długoterminowych" dla członków Zrzeszenia, którzy wyczerpali już inne źródła zorganizowanego koleżeńskiego kredytu, pozatem zaś popierał zakładanie i rozwój Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych przy Kołach Zrzeszenia celem skoncentrowania w nich całkowicie potrzeb kredytowych zrzeszonych sądowników, udzielając Kasom tym z własnych zasobów długoterminowych pożyczek. W sprawie uposażeniowej Zarząd Główny, stojąc na stanowisku, że sędziowska ustawa uposażeniowa, której odrębność przewiduje Konstytucja, powinna bezwzględnie odpowiadać zasadzie stabilizacji w kierunku zapewnienia jednolitego uposażenia wszystkim sądownikom danej instancji sądowej, poruszał prócz tej sprawy u czynników miarodajnych kwestję zbyt niskiego uposażenia grupy 3-ej (sędziów i wiceprokuratorów sądu okręgowego), oraz przyznania dodatków za kierownictwo wszystkim kierownikom sądów grodzkich. W dziedzinie intelektualnej organizuje się przeznaczony na utrzymywanie prasy zrzeszeniowej „Fundusz Prasowy przy Zarządzie Głównym", w którego ramach „Głos Sądownictwa", naczelny organ prasowy Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, będzie z d. 1 kwietnia 1935 r. rozsyłany zrzeszonym sądownikom na całym terenie państwa. Przywiązując wielką wagę do utrzymywania łączności z młodem pokoleniem prawniczem, Zarząd Główny otworzył w swem wydawnictwie „Głosie Sądownictwa" dział „Młodego Prawnika", jako kroniki Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych a więc całej zrzeszonej aplikantury polskiej. Celem przyjścia z pomocą niezamożnym aplikantom sądowym w drodze udzielania im zwrotnych zapomóg lub takichże stypendjów Zarząd Główny dąży do stworzenia odpowiedniego stałego Funduszu, na razie zaś — na rok 1935 — po za własną wydatniejszą zapomogą przekazuje dalszą akcję lokalnym Oddziałom Zrzeszenia. Na terenie międzynarodowym Zarząd Główny, uznając za wysoce celowe kontakty zawodowe, utrzymywał w roku sprawozdawczym za pośrednictwem „Głosu Sądownictwa" łączność z poszczególnemi związkami sędziowskiemi zagranicą. Koledzy J. Jakubowski i Z. Bańkowski złożyli *sprawozdania: Kasowe i Kasy Zapomogowej* w granicach referatów, przedstawionych na posiedzeniu plenarnem Zarządu Głównego. Kol. Z. Merkel w imieniu Komisji Rewizyjnej odczytał protokóły tejże Komisji, dotyczące Za-

rządu Głównego i „Głosu Sądownictwa". W *dyskusji* zabrał głos kol. J. G r o c h o w i c z (Sosnowiec), wskazując na braki zasadnicze ustawy uposażeniowej i wypowiadając pogląd, że do czasu, dopóki ustawa ta nie zostanie zmieniona w kierunku pełnej stabilizacji uposażeń, Zarząd Główny nie powinien zabiegać o inne drugorzędne zmiany tej ustawy. Kol L. L e w a n d o w s k i (Łódź) podkreślił dwa niedociągnięcia w tegorocznej działalności Zarządu Głównego: niedostateczne zajęcie się sprawą wymiaru sprawiedliwości i stanowiska sędziego w nowej Konstytucji i zdjęcie z porządku dziennego Walnego Zgromadzenia referatów o roli i zadaniach polskiego sędziego i prokuratora; zdaniem mówcy, ta okoliczność, że Koła i Oddziały Zrzeszenia nie nadesłały naogół swych postulatów w tym przedmiocie, nie przeszkadzała wygłoszeniu referatów, jako indywidualnych poglądów kompetentnych prelegentów, którzyby tą drogą dali ciekawy materjał do rozważań i dyskusji. Po wysłuchaniu wyjaśnień prezesa Supińskiego w poruszanych sprawach Przewodniczący poddał pod głosowanie *dwa zgłoszone wnioski:* 1) kol. J. Grochowicza, wzywający Zarząd Główny, aby trwał nadal na stanowisku stabilizacji uposażeń sędziowskich i aby do czasu, dopóki zasada nie będzie wprowadzona w życie, nie poruszał innych spraw, dotyczących obowiązującej ustawy uposażeniowej i 2) kol. A. Bobkowskiego: „Walne Zgromadzenie Zrzeszenia wyraża głębokie uznanie Zarządowi Głównemu za jego stanowisko i starania w kierunku należytego ustawowego postawienia sądownictwa w nowej Konstytucji". W głosowaniu upadł wniosek kol. J. Grochowicza. Wniosek kol. A. Bobkowskiego przyjęty został przez aklamację. Zebrani udzielili *absolutorjum* Zarządowi Głównemu. Kol. M. S i e w i e r s k i zareferował sprawę *„Funduszu Prasowego"*, przyczem bez dyskusji zebrani powzięli następującą uchwałę: 1) z dniem 1 kwietnia 1935 r. tworzy się przy Zarządzie Głównym „Fundusz Prasowy", przeznaczony na utrzymanie prasy zrzeszeniowej; 2) poczynając od d. 1 kwietnia 1935 r., wszyscy członkowie wpłacają na „Fundusz Prasowy" składkę miesięczną w wysokości nie przekraczającej 1 złotego. Składka ta wpływa do Kasy Zarządu Głównego równocześnie ze składką na Zarząd Główny. 3) Zarząd Główny na posiedzeniu plenarnem określi wysokość składki na „Fundusz Prasowy" oraz ustali jaka część składek na „Fundusz Prasowy" z poszczególnych Oddziałów wpływać ma do Kas Zarządów Oddziałów na prowadzenie własnych organów poszczególnych Oddziałów i 4) że, poczynając od d. 1 kwietnia 1935 r. wszystkim członkom Zrzeszenia rozsyłany będzie bezpłatnie naczelny organ Zrzeszenia „Głos Sądownictwa". Po referacie k o l. K. R u d n i c k i e g o w sprawie *„Funduszu pomocy aplikantom"* uchwalono: „Walne Zgromadzenie wzywa Zarządy Oddziałów do zorganizowania w ramach poszczególnych Oddziałów stałej pomocy aplikantom sądowym, udzielanej w formie zwrotnych zapomóg i stypendjów. Na wniosek Zarządu Głównego na podstawie referatu kol. K. Fleszyńskiego nadano *godność członka honorowego Zrzeszenia* emerytowanemu prokuratorowi sądu apelacyjnego w Katowicach d r. Z y g m u n t o w i L e w a n d o w s k i e m u za wybitne zasługi, położone dla organizacji (praca zrzeszeniowa na Pomorzu, Śląsku i w Zarządzie Głównym). Przyjęto *preliminarz budżetu* Zarządu Głównego na rok 1935 w brzmieniu ustalonem na plenarnem posiedzeniu Zarządu Głównego (ref. kol. J. Jakubowski). Przystąpiono do uzupełniających *wyborów.* Wobec zgłoszenia jednej listy kandydatów na członków Zarządu Głównego i ich zastępców oraz do Komisji Rewizyjnej lista ta przyjęta została przez aklamację.

Wybrani zostali: z Oddziału Warszawskiego jako członkowie: 1) Jakubowski Jan — S. S. O. Warszawa, 2) Angiewicz Henryk — Prezes S. O. Piotrków, 3) Dąbrowo Józef — S. S. O. Warszawa, 4) Bańkowski Zenon — S. S. N., 5) Majewski Witold — S. S. O. Warszawa, i w charakterze zastępców: 1) Leszczyński Czesław — S. S. O. Warszawa, 2) Kupść Bolesław — sędzia gr. Warszawa, 3) Sztumpf Jerzy — wprok. S. A. Warszawa, 4) Noiszewski Antoni — S. S. O. Siedlce, 5) Wrzeszcz Jan — Wprok. S. O. Warszawa, 6) Ostruszko Józef — Prez. S. O. Białystok. Z Oddziału Krakowskiego członkowie: 1) Matuziński Henryk — S. S. A. Kraków, 2) Kapa Władysław — S. S. A. Kraków, 3) Spólnik Marjan — Prok. S. O. Kraków, 4) Kostołowski Marjan — S. S. O. Kraków oraz zastępcy 1) Lachowicki-Czechowicz Adolf — Prezes S. O. Kielce, 2) Pachoński Józef — S. S. O. Kraków, 3) Koniuszewski Stanisław — S. S. O. Kraków. Z Oddziału Lubelskiego członkowie: 1) Bobkowski Adam — Prez. S. O. Radom, 2) Markowski Jan — Prok. S. A. Lublin i zastępcy: 1) Kozłowski Władysław — WPrez. S. O. Zamość, 2) Myszkowski Wacław — WPrez. S .O. Łuck. Z Oddziału Lwowskiego członek: Frankel Witold — sędzia S. O. we Lwowie i zastępcy: 1) Dysiewicz Paweł — S. S. O. Lwów, 2) Staszewski Stanisław — S. S. N. Lwów, 3) Juzwa Alojzy — Kier. S. Gr. Zaleszczyki. Z Oddziału Śląskiego członkowie: 1) Frendl Agenor — Prez. S. A. Katowice i 2) Kleski Artur — WPrez. S. O. Chorzów, zastępca: Karpiniec Rudolf — Prezes S. O. w Cieszynie. Z Oddziału Wileńskiego członek Łubkowski Marceli — em. wprezes S. O. w Pińsku i zastępcy: 1) Żene Edwin — S. S. O. Su-

wałki i 2) Giedroyć Wincenty — Prok. S. O. Nowogródek. Z Oddziału Poznańskiego członkowie: 1) Szyszko Cezary — Prezes S. A. w Poznaniu i zastępcy: 1) Jonsik Wacław — S. S. O. Poznań, 2) Kornicki Marjan — Prezes S. O. Poznań, 3) Suchowiak — S. S. O. Poznań. Członkowie Komisji Rewizyjnej: 1) Bonisławski Jan — S. S. N., 2) Łuński Czesław — S . S. A. Warszawa, 4) Sobolewski Kazimierz — wprok. S. A. Lwów, zastępcy: 1) Kwiatkowski Adam — wprez. S. A. Warszawa, 2) Merkel Zygmunt — S. S. O. Warszawa.

Po zamknięciu Walnego Zgromadzenie odbyło się niezwłocznie *plenarne posiedzenie Zarządu Głównego,* na którem dokonano wyboru Prezydjum. Wybrani zostali: *prezes* — L. Supiński, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, *wiceprezesi:* I Kazimierz Fleszyński, sędzia S. N., II. Kazimierz Rudnicki, prokurator S. A. w Warszawie III. dr. Alfred Jendl, wiceprezes S. A. w Krakowie; *Sekretarz Generalny:* Jan Karyory, wiceprezes S. O. w Warszawie; *sekretarze:* Mieczysław Siewierski, wiceprokurator S. A. w Warszawie i Henryk Poźniak, sędzia S. O. w Warszawie, *skarbnik:* Zenon Bańkowski, sędzia S. N. i *podskarbiowie:* Jan Jakubowski, sędzia S. O. w Warszawie i Józef Dembicki, sędzia S. O. w Warszawie. Następnie w związku z uchwałą Walnego Zgromadzenia w przedmiocie Funduszu Prasowego *uchwalono:* 1) Zarząd Główny na posiedzeniu plenarnem określa wysokość składki na „Fundusz Prasowy" na jeden złoty miesięcznie i 2) Zarząd Główny ustala, że w Oddziałach: Krakowskim (z wyłączeniem Koła Kieleckiego) i Lwowskim, jako posiadających własne organa prasowe, jedna połowa składki (50 gr.) wpływa do Kasy Zarządu Głównego, natomiast druga połowa (50 gr.) wpływa do Kas Zarządów Oddziałów z przeznaczeniem na utrzymywanie organów prasowych Oddziałów, przyczem członkowie tych Oddziałów otrzymują organa prasowe Oddziałów w zasadzie również bezpłatnie, jak „Głos Sądownictwa". Wobec zaproszenia ze strony Oddziału Lwowskiego uchwalono odbyć następne plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zrzeszenia w jesieni 1935 r. *we Lwowie.*

ZEBRANIE DOROCZNE ZESPOŁU REDAKCYJNEGO „GŁOSU SĄDOWNICTWA".

Po raz szósty w czasie istnienia „Głosu Sądownictwa" zebrała się tradycyjnym zwyczajem w dn. 22 marca w przededniu Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia S. i P. sądownicza redakcyjna rodzina. Po zagajeniu zebrania redaktor K. Fleszyński powitał serdecznie przybyłych korespondentów z poszczególnych ośrodków sądowych i członków Komitetu redakcyjnego z Warszawy i prowincji, wyrażając jednocześnie głębokie zadowolenie, że poraz pierwszy wśród zebranych widzi przedstawicieli wszystkich Oddziałów Zrzeszenia a więc całego zrzeszonego sądownictwa, a także redaktorów czasopism zrzeszeniowych: dr. Alfreda Jendla („Przegląd Sądowy", Kraków), i dr. Alfreda Laniewskiego („Czasopismo Sędziowskie", Lwów). Redaktor K. Fleszyński podkreślił, że zebranie to odbywa się poraz pierwszy w gmachu Sądu Najwyższego, tej kopuły wymiaru sprawiedliwości i symbolu jego jedności i jednolitości. Zwróciwszy się następnie w imieniu zebranych do sędziego Bronisława Wisznickiego, jako jednego ze współtwórców i pierwszego redaktora „Głosu Sądownictwa", zaprosił go do przewodniczenia obradom. Uprzednio odczytane zostały pisma Kolegów: W. Łukaszewicza (Warszawa), S. Turowskiego (Równe), L. Wójcika (Kielce) i S. Lipienia (Łuck), którzy, nie mogąc przybyć na zebranie — z powodu choroby lub zajęć urzędowych — nadesłali pod adresem Zjazdu życzenia owocnych prac oraz serdeczne koleżeńskie pozdrowienia. Składając wyczerpujące sprawozdanie ogólne za rok ubiegły, red. Fleszyński przedstawił w dłuższem przemówieniu stały rozwój „Głosu Sądownictwa", którego łamy obficie wypełnione były we wszystkich działach aktualną treścią. Wydając stale w okresie sprawozdawczym miesięczne zeszyty swe w zwiększonym rozmiarze 80 stron, „Głos Sądownictwa" w nowej roli naczelnego organu Zrzeszenia S. i P. ujawnił specjalną inicjatywę w dziedzinach: zagranicznej (rozszerzenie działu sprawozdań z czasopism prawniczych i zawodowych i nawiązywanie dalsze stosunków z organizacjami i prasą związków sędziowskich) oraz „młodzieżowym" (wydawnictwo „Młodego Prawnika", specjalne omawianie sprawy reformy studjów prawnych). Jako wydawnictwo Zarządu Głównego Zrzeszenia „G. S." dostarcza czytelnikom możliwie szybkich i wszechstronnych wiadomości o życiu korporacyjnem i działalności poszczególnych instytucyj zrzeszeniowych, pełniąc w pewnych wypadkach rolę biura prasowego Zrzeszenia i reprezentując go na zagranicznym sądowniczym terenie związkowym. Statystyka zawodowa autorów w „Głosie Sądownictwa" za rok ubiegły wykazuje, że 66% stanowią sędziowie i prokuratorzy, 19% — adwokaci, 9% aplikanci i 6% — profesorowie, docenci. Teka redakcyjna „Głosu" w dalszym ciągu mocno przepełniona. Pożądane byłoby dalsze zwiększenie rozmiarów czasopisma, szczególnie w związku z mającem nastąpić od kwietnia 1935 r. faktycznem rozszerzeniem zasięgu

„Głosu" na wszystkie ośrodki sądowe na terenie państwa. Kol. Z. Merkel, jako skarbnik, złożył sprawozdanie kasowe, wykazujące, że pomimo zwiększenia rozmiarów „Głosu" i związanych z tem wydatków, stan finansowy wydawnictwa wykazuje w porównaniu z rokiem poprzednim pewną nawet poprawę (aktywa gotówkowe w chwili obecnej wynoszą 12.352 zł. 20 gr.). Kol. R. Przybyłowski, administrator czasopisma, omówił w swem sprawozdaniu kwestje, związane z akcją wydawniczą (prospekty, ruch prenumeratorów i t. d.). W obszernej o wysokim poziomie dyskusji, jaka się rozwinęła, poddano w pierwszym rzędzie wyczerpującemu omówieniu kwestje reagowania na głosy prasy, względnie literatury pięknej, dotyczące wymiaru sprawiedliwości. Kol. O. Kryczyński (Warszawa), pierwszy poruszywszy dany problem, wskazywał na konieczność zwracania przez „Głos Sądownictwa", jako organ społeczny zrzeszonego sądownictwa, bacznej uwagi na głosy opinji publicznej, krytykujące dziedzinę wymiaru kary (Krak. Kur. Il., „Słowo Wileńskie", reportaże Krzywickiej). Kol. Laniewski (Lwów), podzielając naogół pogląd kol. Kryczyńskiego, wypowiedział się za umieszczaniem w „G. S." recenzyj z wszelkich przejawów twórczości literackiej, dotyczącej sądownictwa. Odmiennie oświetlali poruszoną kwestję koledzy: Bobkowski (Radom), Nowosielski (Białystok), Pogoda (Bydgoszcz), szczególnie zaś Sitnicki (Warszawa), który wskazał na niemożliwość reagowania na łamach „Głosu Sądownictwa", jako naczelnego organu prasowego zrzeszonego sądownictwa, przeciwko głosom prasy i literatury a nawet może przedstawieniom teatralnym lub filmowym, zawierającym krytykę wymiaru sprawiedliwości, gdyż doprowadziłoby to do niepożądanej polemiki, wymagającej przeciwstawienia krytykom odpowiednich z naszej strony autorytetów. Kol. Paczoski (Włocławek) poruszył sprawę wprowadzenia na łamy „Głosu" przeglądu prasy ogólnej, omawiającej zagadnienia prawnosądowe o charakterze społecznym. Kol. Grabowski (Poznań) wysunął dezyderaty co do zwiększenia ilości artykułów prawnych o charakterze praktycznym, uwzględnienia orzecznictwa cywilnego Ziem Zachodnich i stałej równowagi pomiędzy działami: karnym i cywilnym. Wbrew powyższemu koledzy Bobkowski i Sitnicki zauważyli, że „G. S." zamieszcza za mało artykułów naukowych teoretycznych, które pogłębiałyby wiedzę prawniczą czytelników. Cały szereg kolegów — Moszyński (Lublin), Superson (Łódź), Kryczyński i Nowosielski — wypowiedział się za wyodrębnieniem orzecznictwa Sądu Najwyższego z tekstu „G. S." w formie oddzielnych dodatków, zaopatrzonych w roczne skorowidze (Paczoski). Kol. Masłowski uważa, że odpowiedzi „Poradni Prawniczej" powinny mieć charakter zbiorowy, kolegjalny, posiadający wagę autorytetu. Odmienne zdanie w tym względzie wypowiedzieli kol. Bobkowski i Merkel (Warszawa), stając na tem stanowisku, że udzielone odpowiedzi mogą służyć tylko za materjał do samodzielnego rozstrzygania danych zagadnień prawnych. Kol. T. Kamieński (Warszawa) omówił sprawę zbierania i ogłaszania materjałów, dotyczących sądownictwa polskiego. Kol. E. Wolff (Lublin) poruszył sprawy: aktualnych zagadnień konstytucyjnych w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości (artykuł kol. Sitnickiego), reformy studjów prawnych i społeczno-zawodowych zadań sędziego, odwołując się do dawniejszego „górnego i chmurnego" okresu działalności „Głosu Sądownictwa". Do materjału dyskusyjnego dołączona została treść listów, nadesłanych przed zebraniem przez kolegów Wójcika (o charakterze korespondencyj z prowincji), Turowskiego (sądownictwo a administracja) i Masłowskiego (o specjalnej roli „G. S." wśród innych pism prawniczych) i odczytanych przez red. Fleszyńskiego. Streszczając wyniki dyskusji, redaktor oświadczył, że wszystkie dezyderaty, wypowiedziane przez kolegów, będą rozpatrzone przez redakcję i w miarę możności wydawniczych uwzględnione. Sprawa reagowania na głosy krytyki publicznej w stosunku do sądownictwa wymaga specjalnego rozważenia. W kwestji kolekcjonowania materjałów do historji sądownictwa (prawnictwa) polskiego zostały rozesłane przez Zarząd Główny do wszystkich Kół Zrzeszenia odpowiednie pisma, lecz nie dały one żadnego rezultatu. „Głos Sądownictwa" znajduje się w tej sprawie w kontakcie ze Stałą Delegacją Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych. Zamykając zebranie, przewodniczący kol. Wisznicki w gorącem przemówieniu wskazał na stały i wybitny rozwój „Głosu Sądownictwa" i życzył mu największego powodzenia.

Na zaproszenie Redakcji resztę wieczoru spędzili zebrani przy wspólnej wieczerzy w atmosferze serdecznego koleżeńskiego zbliżenia.

Oddział Warszawski

ODCZYT. WALNE ZGROMADZENIE.

Już w roku ubiegłym pełen inicjatywy Zarząd Oddziału Warszawskiego uznał za celowe łączenie walnych zgromadzeń Oddziału ze wstępnemi odczytami naukowemi na tematy ogólne. Realizacja tego projektu w r. 1934-ym została z przyczyn od Za-

rządu niezależnych w ostatniej chwili uniemożliwiona. W roku bieżącym udało się zato powyższy doskonały projekt w czyn wprowadzić. Walne Zgromadzenie Oddziału Warszawskiego w dn. 16 marca poprzedzone było odczytem znanego wybitnego działacza na międzynarodowym terenie prawniczym sędziego S. N. prof. dr. E. S. Rappaporta p. t. „Dawna a nowa współpraca międzynarodowa w prawie karnem", w którym wyczerpująco a ciekawie omówił prelegent rozwój historyczny współpracy tej skoncentrowanej obecnie w 7 międzynarodowych organizacjach prawniczych, z centralnym udziałem w niej prawników włoskich, a nieposlednim także — przedstawicieli Polski.

Po przerwie odbyło się Walne Zgromadzenie Oddziału. Po zagajeniu zebrania przez Prezesa T. Kamieńskiego do prezydjum powołano: Prezesa J. Rzymowskiego, jako przewodniczącego, sędziego Chmielarza i w.-prok. Bacciarellego, sekretarzował sędzia Jakubiec. Uczczono przez powstanie pamięć zmarłych w roku ubiegłym kolegów z terenu Oddziału Warszawskiego. Sprawozdanie ogólne, świadczące o obfitej i owocnej pracy Zarządu, złożyli: przewodniczący tego Zarządu T. Kamieński i sekretarz Z. Sitnicki. Kol. R. Koch, jako skarbnik, złożył sprawozdanie kasowe i odczytał protokół Komisji Rewizyjnej. Kol. K. Fleszyński w charakterze redaktora „Głosu Sądownictwa" omówił sprawę przejścia tego czasopisma z wydawnictwa Oddziału Warszawskiego na rzecz Zarządu Głównego oraz poczynania, mające na celu urealnienie roli „G. S.", jako naczelnego obecnie organu prasowego Zrzeszenia S. i P. Następnie kol. R. Koch zareferował preliminarz budżetowy na r. 1935, przewidujący w wydatkach pomiędzy innemi: 2 tysiące zł. na akcję odczytową i pomoc dla Kół, zapomogę dla Koła Warszawskiego na lokal towarzyski 1200 zł., trzy tysiące na akcję wydawniczą i tysiąc zł. na ogłoszenie konkursu. Bez dyskusji złożone sprawozdania i preliminarz budżetowy przyjęto jednogłośnie. Wobec zgłoszenia jednej listy kandydatów dokonano przez aklamację wyboru uzupełniającego członków Zarządu a także ich zastępców oraz Komisji Rewizyjnej, przyczem wybrani zostali do Zarządu Oddziału: (ponownie) T. Kamieński, J. Karyory, H. Angiewicz, R. Sakowicz, O. Wecsile i J. Tuora, jako zastępcy członków Zarządu: R. Herman, J. Sztumpf, T. Witkowski, F. Bar i S. Salzberg, do Komisji Rewizyjnej: C. Łuński, L. Konic i I. Łaszkiewicz, jako członkowie i J. Kamiński i T. Krassowski jako zastępcy.

Koło w Warszawie

W dn. 9 marca odbyło się doroczne *Zwyczajne Zgromadzenie Koła*. Po zagajeniu zebrania przez Prezesa J. Rzymowskiego uczczono przez powstanie pamięć zmarłych członków Koła. Do prezydjum zebrania powołani zostali: Prezes T. Kamieński (przewodniczący), sędzia J. Baliński, prezes L. Cybulski oraz sędzia R. Koch (sekretarz). Sprawozdanie ogólne w zastępstwie prez. Rzymowskiego złożył sekretarz Koła kol. W. Chmielarz, obrazując działalność Koła w dziedzinach: samopomocy finansowej, kulturalnonaukowej oraz towarzyskiej, o czem we właściwym czasie podawało do wiadomości nasze wydawnictwo. Kol. Z. Niezgodziński zareferował sprawy kasowe Koła; aktywa wynoszą sumę 12.331 zł., w której mieści się udzielona Kasie poż.-oszcz. pożyczka w kwocie 6.855 zł. oraz wartość bibljoteki — 3.197 zł. Stan Kasy pożycz.-oszcz. Koła zareferował kol. W. Posemkiewicz. Kasa operuje własnym kapitałem w sumie 6.979 zł., pożyczoną od Koła Warsz. i Zarządu Głównego kwotą 10.855 zł. oraz wkładami oszczędnościowemi (przymusowemi) członków, wynoszącemi na d. 31.XII.1934 r. 65.380 zł. Protokół Komisji Rewizyjnej odczytał kol. Z. Poklewski-Koziełł. W dyskusji nad sprawozdaniami przewodniczący T. Kamieński w dłuższem przemówieniu podkreślał zbyt małe zainteresowanie się sprawami zrzeszeniowemi ze strony członków Koła. Koledzy Koch i Fleszyński wypowiedzieli dezyderaty pod adresem Komisji bibljotecznej Koła (uregulowanie otrzymywania z bibljoteki poczytniejszych książek); Prezes Rzymowski zachęcał zebranych do zapisywania się na członków Oddziału sądowego Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Po udzieleniu absolutorjum Zarządowi Koła przyjęto zareferowany przez kol. Z. Niezgodzińskiego preliminarz budżetowy Koła na rok 1935 w sumie 15.570 zł., przewidujący pomiędzy innemi 1.500 zł. na zakup książek do bibljoteki oraz 11 tysięcy na wydatki funduszu towarzyskiego (8.400 zł. na utrzymanie lokalu Klubowego i 2.600 zł. na imprezy towarzyskie). Dokonano przez aklamację uzupełniającego wyboru 4 członków Zarządu Koła (kol. kol. Gacek, Gadomski, Niezgodziński i Posemkiewicz) oraz 3 zastępców (kol. kol. Cichowski, Grabiński i Rutkiewicz), następnie zaś skład Komisji Rewizyjnej: (członkowie kol. kol. Bzowski, Chyczewski, Poklewski-Koziełł; zastępcy: kol. kol. Lewandowski i Ruszkowski). Również w drodze aklamacji uskuteczniono wybór 10 członków Sądu Honorowego (tych samych ponownie) i 20 delegatów na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia.

„Media via" polskiego Kodeksu Karnego

Odczyt prof. sędziego Rappaporta w Towarzystwie Prawniczem.

Odczyt pod tym tytułem wygłosił 22 marca w Warszawie prof. E. St. Rappaport, sędzia S. N. Owa „media via" — to droga, jaką wybrał nasz kodeks, krocząc między prądami szkoły klasycznej, a pozytywizmem. Prelegent podkreślił, iż bynajmniej nie mamy tu do czynienia z kompromisem między kierunkami skrajnemi, klasycyzmu i pozytywizmu, a ściślej mówiąc neo-klasycyzmu i neo-pozytywizmu, lecz, że kodeks nasz jest wytworem harmonijnego połączenia zasad obu szkół.

Wskazując na ścisły związek, jaki zachodzi między kodyfikacjami karnemi a przeobrażeniami w pojęciach społeczeństw w dziedzinie ustrojowo-politycznej, prof. Rappaport dał wyraz przekonaniu, iż obecny ustrój państwowy Polski, wbrew mniemaniom wielu, nie jest ustrojem przejściowym, i jego charakterowi solidarystyczno-społeczno-konstytucyjnemu najbardziej odpowiada też i kodeks karny kroczący ową drogą średnią między kierunkami skrajnemi, oparty na koncepcji unitarnej. Ortodoksyjny pozytywizm, eliminujący całkowicie karę, i pozostawiający jedynie środki zabezpieczające, nie mógł się utrzymać, i sam Ferri nie wierzył w jego wprowadzenie w życie. W okresie, gdy sami zwolennicy tej szkoły zaczęli wycofywać się ze stanowiska początkowego, tworząc neopozytywizm, doktryna Ferriego znalazła pełny swój wyraz tylko w dwóch powojennych kodyfikacjach karnych — republik Chile i Meksyku. Po pełnym triumfie pozytywizmu na kongresie w Waszyngtonie (1910), w okresie powojennym zaczyna się reakcja, i światowa myśl kryminologiczna skłania się niemal wszędzie ku harmonijnemu połączeniu i zupełnie współrzędnemu traktowaniu środków zabezpieczających i kary. To połączenie, zdaniem prelegenta, błędnie uważane jest niekiedy za dwutorowość reakcji przeciwprzestępnej. Wyrazem powrotu do kary, jako środka odstraszającego, jest powrót w okresie powojennym do kary śmierci, którą wprowadzają nietylko ustawodawstwa nowopowstałe państw powojennych, ale do której wracają także te kraje, które ją uprzednio zarzuciły. Kara śmierci, która w żadnym już razie nie może być traktowana jako środek zabezpieczający lub poprawczy, a mająca wyłącznie charakter środka odstraszającego, jest najbardziej znamiennym przejawem odwrotu ze stanowiska ortodoksyjnego pozytywizmu z jego wczesnego okresu.

Znamiennem jest, że nietylko większość zwolenników szkoły Ferriego po Marszu na Rzym z łatwością przeszła ku ideologji faszystowskiej, ale sam nawet Ferri, ongiś krańcowy socjalista, w kilka lat po przewrocie pogodził się z faszyzmem i na tle nowych prądów polityczno-ustrojowych nastąpiło u niego przeobrażenie także i w poglądach na walkę z przestępczością. W okresie kongresu londyńskiego (1925) i brukselskiego (1926) Ferri pokazał nowe oblicze, odbiegł od swego dawnego bezkompromisowego programu, skłaniając się ku poglądowi, iż kara łącznie ze środkami zabezpieczającemi stanowi jednolite zjawisko społeczne i łączne stosowanie tych dwóch środków może najlepiej usprawnić walkę z przestępczością.

Kodeks Karny polski z r. 1932, hołdując tym zasadom, daje możność najskuteczniejszej walki z przestępczością, ale, zdaniem prelegenta, wprowadzenie w życie tego wytworu myśli prawniczej może nastąpić tylko przy pełnem i nieograniczonem zaufaniu ustawodawcy do sędziego, którego obdarzyć też trzeba najdalej idącą władzą dyskrecjonalną i najmniej przepisami formalnemi krępować. Wprowadzenie kodeksu na tych zasadach opartego nie da się absolutnie pogodzić z jakiemkolwiek krępowaniem swobody sędziowskiej.

Ta końcowa uwaga prof. Rappaporta, jednego z najaktywniejszych współtwórców polskiego Kodeksu Karnego, stanowi cenne wyznanie. „Pełne zaufanie do sędziego" — któremu tak jaskrawy wyraz daje na każdym kroku nasz kodeks — jak widzimy, wysnute jest z teoretycznych przesłanek. A zatem sędziego obdarzył ustawodawca zaufaniem nie dlatego, że, przyglądając się tej pracy, uznał go za zasługującego na nie w pełni, ale dlatego, że taki był nakaz doktryny, że wprowadzenie koncepcyj na tej doktrynie opartych kazało przyjąć uprzednio założenie, iż sędziów mamy doskonałych...

Czy w praktyce to zaufanie z teoretycznych wynikłe założeń okazało się słusznem, czy rzeczywistość, na którą, jak z tego widać, mało się oglądano, nie sprawiła ustawodawcom zawodu, czy sędziowie zrozumieli nowy kodeks i jego ducha i czy chcą go stosować zgodnie z zasadami tej nauki, która kodeks zrodziła? Czy też raczej naginają nowe formuły do starych pojęć, praktyk i nawyknień, sięgających swemi korzeniami jeszcze „Kodeksu kar głównych i poprawczych" lub „Theresiany"? — oto pytania, które się nieodparcie nasuwają.

Sem.

Z życia prowincji

Z ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO.

W dniu 16 marca 1935 r. odbyło się zebranie Zarządu Oddziału Poznańskiego Zrzeszenia S. P. pod przewodnictwem Prezesa Szyszki. 1) Na podstawie sprawozdania złożonego przez sekretarza kol. Jonsika, przyjęto w poczet członków 22 sędziów i prokuratorów, przedstawionych przez Zarządy Kół miejscowych. Uchwalono udzielić Kołu w Poznaniu zapomogę w wysokości zł. 100, a to z uwagi na szereg czynności, wykonywanych przez nie dla Oddziału. Następnie przyznano Macierzy Szkolnej w Gdańsku zapomogę w kwocie 50 zł. 2) Sprawozdanie kasowe złożył kol. Suchowiak, stwierdzając, że stan kasy Oddziału wynosił w dniu 12 marca 1935 r. 2.329,43 zł. Na wniosek kol. Suchowiaka uchwalono, że w przyszłości wydatki na klepsydry i wieńce dla zmarłych członków winny pokrywać Koła miejscowe. Na wniosek kol. Osten-Sackena uchwalono diety dla członków Zarządu Głównego z tut. Oddziału w wysokości 25 zł. dziennie. 3) Sprawozdanie ze stanu bibljoteki Oddziału złożył kol. Grabowski, wyjaśniając, że bibljoteka posiada 142 tomy dzieł naukowych, i komunikując, że sporządził obok katalogu kartkowego, rzeczowego i imiennego, znajdującego się w bibljotece, spis książek bibljoteki, który otrzymywać może każdy z członków. Następnie przyjęto regulamin bibljoteki w myśl referatu kol. Grabowskiego. Uchwalono polecić kol. Grabowskiemu, by zapoznał się osobiście z organizacją i stanem bibljoteki Koła w Warszawie. 4) Skolei przystąpiono do wylosowania ustępujących w bieżącym roku członków Zarządu Oddziału, przyczem uchwalono wylosowanych kolegów przedstawić Walnemu Zgromadzeniu do ponownego wybrania ich na członków Zarządu Oddziału. Następnie uchwalono przedstawić Walnemu Zgromadzeniu w Warszawie do ponownego wybrania na członka Zarządu Głównego wylosowanego w bieżącym roku kol. Szyszkę. 5) Wkońcu uchwalono przedstawić Walnemu Zgromadzeniu Oddziału wniosek o uchwalenie składki na Oddział w dotychczasowej wysokości t. j. 50 gr. od członka miesięcznie.

Bezpośrednio potem odbyło się Walne Zgromadzenie członków Oddziału Poznańskiego. Na przewodniczącego Zgromadzenia wybrano kol. Wiszniewskiego, który powołał na sekretarza kol. Gąsiorowskiego. 1) sprawozdanie ogólne z czynności Zarządu złożył kol. Sławik, stwierdzając, że Zarząd wykonał wszystkie zlecenia ostatniego Walnego Zgromadzenia. W szczególności zlikwidowano kasę pożyczkową przy Oddziale, rozdając posiadane fundusze poszczególnym Kołom proporcjonalnie do ilości członków; następnie przekazano t. zw. fundusz dolarowy w wysokości 589.60 zł. Wojewódzkiemu Komitetowi Pomocy dla Powodzian. Ponadto założono bibljotekę, która rozwija się bardzo pomyślnie. Ilość członków wzrosła w roku sprawozdawczym o 103 tak że obecnie Oddział Poznański liczy 600 członków. 2) Sprawozdanie kasowe złożył kol. Suchowiak. Rozliczenie gotówkowe z poszczególnemi Kołami odbywa się za pośrednictwem P. K. O. Koło w Gnieźnie zalega ze składkami za styczeń i luty, zaś Koło w Toruniu za luty. Na potrzeby bibljoteki wydano 600 zł., do tego dochodzi 433.11 zł. przekazanych z funduszu likwidacyjnego Oddziału Toruńskiego. 3) Po wysłuchaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej, które złożył przewodniczący kol. Korzeniowski, uchwalono jednogłośnie udzielić Zarządowi absolutorjum ze sprawowanych czynności, a na wniosek kol. Wiszniewskiego uchwalono przez aklamację wyrazić Zarządowi podziękowanie za owocną działalność w roku sprawozdawczym. 4) Następnie przyjęto przez aklamację wniosek kol. Grabowskiego o wyrażenie podziękowania kol. Frydlewiczowi za bezinteresowną wieloletnią pracę w charakterze skarbnika kasy pożyczkowej Oddziału. 5) W miejsce ustępujących na skutek wylosowania dotychczasowych członków Zarządu, wybrano ponownie kol. Szyszkę, Gawlasa, Bohosiewicza, Steinmana i Osten-Sackena, a ponadto wybrano jako dalszego członka Zarządu kol. Czarlińskiego z Ostrowa. 6) Wybrano Komisję Rewizyjną w następującym składzie: kol. Korzeniowski, Ładyżyński i Daszyński, a na zastępców: Konwicki i Szwarc. 7) Sprawę „Głosu Sądownictwa" przedstawił kol. Grabowski, referując uchwałę Komisji Prasowej, powołanej przez Zarząd Główny na zebraniu w Katowicach, z dnia 17 lutego 1935 r. W dyskusji zabierało głos szereg mówców, z których kol. Dutkiewicz i Grzyś oświadczyli się za tem, by składka na opłatę „Głosu Sądownictwa" była dla wszystkich członków jednolita, wychodząc z tego założenia, iż mamy jedno sądownictwo polskie i nie powinny w Zrzeszeniu istnieć przywileje dla poszczególnych dawnych dzielnic. Kol. Plejewski przedstawił pogląd Koła w Bydgoszczy, które domaga się, by z racji obowiązkowego zaabonowania „Głosu Sądownictwa" część składki opłacał Oddział ze swoich funduszów, wyrażając przytem opinję, iż istnie-

nie Oddziału jako jednostki organizacyjnej jest zbyteczne. Kol. Szyszko, zwalczając pogląd kol. Plejewskiego, uzasadniał konieczność istnienia Oddziału. Kol. Steinman, podzielając zapatrywanie kol. Szyszki, oświadczył się za jednym organem prasowym Zrzeszenia, wyrażając pogląd, iż prenumerata winna być obowiązkowa, gdyż każdy członek Zrzeszenia winien mieć w rękach „Głos Sądownictwa". Kol. Steinman uważa, iż przy obowiązkowej prenumeracie „Głosu Sądownictwa" przy jednej cenie dla wszystkich członków nie podkopie się egzystencji innych czasopism sądowych wydawanych przez poszczególne Oddziały, które mogą rozwinąć agitację na rzecz swych czasopism wśród innych prawników, jak adwokatów i notarjuszy. Również kol. Suchowiak uzasadnił szczegółowo konieczność istnienia Oddziału. Następnie przyjęto jednogłośnie wniosek kol. Kornickiego następującej treści: „Głos Sądownictwa", jako naczelny organ prasowy Zrzeszenia S. i P., musi być prenumerowany przez wszystkich członków za jednakową dla wszystkich członków opłatą, oznaczoną przez Zarząd Główny. 8) Na wniosek kol. Szyszki uchwalono na przyszły rok składkę dla Oddziału po 50 gr. od członka miesięcznie. 9) W wolnych wnioskach uchwalono na wniosek kol. Parczewskiego, by Zarząd Oddziału zalecił Zarządom Kół, ażeby Koła te we wzajemnej korespondencji między sobą występowały z większą uprzejmością i koleżeńskością, a korespondencję kończyły, podpisując się „z koleżeńskiem pozdrowieniem". Kol. Kornicki podniósł, że Zarząd Główny nadsyła z opóźnieniem sprawozdania z rocznej swej działalności, skutkiem czego sprawozdań tych nie można przedstawiać członkom na Walnych Zebraniach Kół Miejscowych. Dalej podniósł, że Zarząd Główny w ubiegłym roku przesłał niedostateczną ilość drukowanych sprawozdań, skutkiem czego nie można ich było doręczyć każdemu z członków i prosi o odpowiednie przedstawienie tej sprawy na Zarządzie Głównym. Kol. Gąsiorowski prosi o ponowne przypomnienie Zarządowi Głównemu sprawy umożliwienia przejścia asesorów sądowych do adwokatury.

Po zakończeniu Walnego Zebrania podejmował Zarząd Oddziału przybyłych kolegów skromną kolacją w restauracji „Continental", która w miłym nastroju przeciągnęła się do późnego wieczoru.

St. G.

Z KOŁA ŁÓDZKIEGO.

I. W r. 1934 na inny teren pracy odeszło dwóch naszych kolegów. Są to kol. kol. Władysław Olszewski i Wacław Zajkowski, którzy zostali mianowani wiceprezesami S. O. — pierwszy w Siedlcach, drugi w Łomży. Jest to duża strata dla Koła (a należy przypuszczać, że i dla Sądu), gdyż obaj koledzy byli filarami Koła, nietylko jako wytrawni sędziowie, ale jako uczynni i kochani koledzy. Obaj pracowali czynnie w tutejszem Kole sędziów, kol. zaś W. Zajkowski należał stale od szeregu lat do Zarządu naszej organizacji.

II. Zarząd Koła, którego kadencja właśnie się kończy, za pierwszy swój obowiązek uważał pozyskanie wszystkich tutejszych sędziów i prokuratorów dla zrzeszenia. Wysiłki te o tyle były skuteczne, że z 19 „dzikich" pozostaje obecnie poza zrzeszeniem tylko 7 osób (2 sędziów okręgowych, 1 śledczy, 2 grodzkich), nie licząc kilku asesorów sądowych. Ogółem Koło liczy obecnie 74 członków, (zamiast 62 — z zeszłego roku). Zarząd Koła kontynuował pracę kulturalną i samokształceniową (prowadził i rozbudowywał czytelnię i bibljotekę, abonując większość pism prawniczych polskich i nabywając wszystkie wybitniejsze dzieła prawnicze), zorganizował 2 odczyty (Sędziego M. Supersona o „spółkach z ogr. odp." i Sędziego Sądu Najw., Janusza Jamontta, „Oportunizm przy ściganiu przestępstw") i poparł kursy, organizowane przez Zarząd Oddziału w Warszawie w grudniu 1934 r. i lutym 1935 r., w których brało udział 33 członków naszego Koła, a wreszcie ułatwiał zbliżenie towarzyskie sędziów i prokuratorów łódzkich, urządzając kilka udanych wieczorków.

III. W dniu 9 marca 1935 r. odbyło się roczne Walne Zgromadzenie członków Koła. Obecnych było 40 osób (na 72 członków Koła, z których jednak kilkunastu jest zamiejscowych). Przewodniczył kol. Wecsile, sekretarzował kol. Zawadzki. Sprawozdania i wnioski w imieniu Zarządu składali: kol. kol. Świderski (ogólne), Wiśniewski (za Sekretarza Zarządu), Zgliczyński (finansowe) i Merson (referował w imieniu Zarządu wniosek o włączenie Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej do Zrzeszenia; wniosek ten jednomyślnie przeszedł zarówno na zebraniu członków Kasy, jak i Koła). W ożywionej dyskusji podkreślono zasługi Zarządu (ożywienie życia towarzyskiego, rozwój bibljoteki i czytelni), wysuwając jednakże również szereg dezyderatów, jak zwrócenie większej i szczególnej uwagi na organizowanie odczytów i referatów z zakresu zobowiązań, prawa handlowego i t. d., zaabonowanie do czytelni wszystkich polskich czasopism prawniczych (kol. Lewandowski), uzyskanie ulg na widowiska (kol. Niklewski), złagodzenie rygorów, dotyczących członków Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej (kol. kol. Niklewski i Mirkulewicz) i t. d. Po przyjęciu do

wiadomości sprawozdania Komisji Rewizyjnej, które odczytał kol. Żabiński, przeprowadzono wybory uzupełniające do Zarządu (z zeszłego roku pozostali w Zarządzie kol. kol. Maciejewski, Świderski, Zgliczyński, Braun, Wiśniewski, wybrano na zebraniu kol. kol. Kałapskiego, Wecsile'a i Lewandowskiego), wybrano do Komisji Rewizyjnej kol. kol. Illinicza, Żabińskiego, Niklewskiego, do Zarządu Kasy kol. kol. Mersona, Niklewskiego i Kępczyńskiego. Wreszcie delegowano na zjazd Zrzeszenia do Warszawy kol. kol. Świderskiego, Zgliczyńskiego, Maurera i Lewandowskiego.

L. L.

KOŁO W ŁOMŻY.

W dniu 10 marca w sali cywilnej Sądu Okręgowego odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa sądu p. Zajkowskiego ogólne zebranie doroczne Łomżyńskiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów przy udziale 18 osób. Ze sprawozdania, odczytanego przez sekretarza Koła sędziego Miętkiewicza, wynika, że w roku sprawozdawczym 1934-ym przybyło 4-ch członków, ubyło zaś 2-ch i że Koło liczy obecnie 27 członków. W ciągu roku Zarząd Koła odbył 7 posiedzeń. Następnie skarbnik Koła sędzia Gontarski przedstawił stan kasy. Saldo Kasy Zrzeszenia na 1.I.35 r. wynosiło 1.961 zł., a Kasy Samopomocy 4.275 zł., 62 dol. i 6 obligacyj dolarówek. Bankructwo Kasy Przemysłowców w 1932 roku, gdzie były ulokowane fundusze Koła, spowodowały dla Koła definitywną stratę 469 zł. 21 gr. z funduszów Zrzeszenia, 1004 zł. i 26 dol. z funduszów Kasy Samopomocy. Pozostaje nadal uwięzionych w Kasie Przemysłowców 1127 zł. z funduszów Zrzeszenia, 2414 zł. i 62 dol. z funduszów Kasy. Są jednak widoki, że sumy te zostaną częściowo Kołu spłacone ratami. W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu podniesiono opieszałość niektórych kolegów w spłacaniu rat zaciągniętych pożyczek i uchwalono pobierać 6% rocznie od pożyczek, prolongowanych samowolnie, wówczas gdy oprocentowanie pożyczek, spłacanych regularnie w ratach miesięcznych, wynosi nadal 3%. Z przykrością skonstatowano spadek ilości członków Koła do 27-miu, podczas, gdy w marcu 1932 roku ilość ta wynosiła 46 osób. Dawni członkowie Koła wymierają lub wyjeżdżają, nowi zaś nie przybywają w tym stopniu, by mogli wyrównać ubytek. W toku obrad podniesiono fakt, że Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów nietylko nie posiada dotąd własnego uzdrowiska, lecz w żadnem z istniejących nie korzysta ze specjalnych ulg. Uchwalono z tego powodu zwrócić się do Głównego Zarządu Zrzeszenia z prośbą o poczynienie starań, by członkowie Zrzeszenia mogli korzystać z odpowiednich zniżek w Sanatorjum Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w Zakopanem. Dokonano wyborów do władz Koła. Prezesem Koła wybrano ponownie prezesa sądu p. Jana Lewandowskiego, delegatami do Oddziału w Warszawie p. p. wiceprezesów sądu Sadkowskiego i Zajkowskiego. Po ukończeniu obrad wysłuchano przy udziale aplikantów, asesorów i adwokatów interesującego odczytu p. prokuratora S. N. Stanisława Czerwińskiego z Warszawy p. t. „Zgoda pokrzywdzonego, jako czynnik wyłączający przestępstwo".

Wł. W.

KOŁO W ŁUCKU.

8 marca 1935 r. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa S. O. w Łucku Bogumiła Włodka doroczne zwyczajne Zgromadzenie Łuckiego Koła Zrzeszenia S. i P. Sprawozdanie ogólne i kasowe złożył Prezes Koła, Wiceprezes S. O. Wacław Myszkowski, który podkreślił jako objaw szczególnie dodatni ciągle wzrastające zrozumienie dla pracy zrzeszeniowej sędziów i prokuratorów, przejawiające się w licznem przystępowaniu do Zrzeszenia. Dowodem tego jest liczba członków Łuckiego Koła, która w ostatnim okresie sprawozdawczym wzrosła z 24 na 36. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi wybrano do nowego Zarządu: Wiceprezesa S. O. Wacława Myszkowskiego, S. S. O. Stanisława Poznańskiego, S. S. O. Wilhelma Dobrowolskiego, S. S. O. Michała Oskara Blindżego i Asesora Sądowego Romana Duszyńskiego oraz na zastępców: S. S. O. Stanisława Dziewulskiego, S. S. O. Stanisława Dubińskiego i Kier. S. Gr. Stefana Miłaszewskiego. Ponadto zostali wybrani: Prezes S. O. Bogumił Włodek, S. S. O. Władysław Brzozowski i S. S. O. Jan Aleksander Krasicki do Komisji Rewizyjnej; Wiceprezes S. O. Władysław Jasiukowicz i Podpr. S. O. Wacław Krzywiec na zastępców do Komisji Rewizyjnej; Prezes S. O. Bogumił Włodek jako delegat Koła na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów i S. O. Stanisław Lipień jako członek korespondent „Głosu Sądownictwa".

W toku obrad rozwinęła się ożywiona dyskusja nad możliwościami pracy zrzeszeniowej na przyszłość. Uchwalono przeznaczyć 75% budżetu na rozwój już zapoczątkowanej przy kole bibljoteki, przytem postanowiono nabywać jedynie książki prawnicze i inne, mające związek z naukami prawniczemi. Dla racjonalnego pokierowania rozwojem bibljoteki wyłoniono specjalną sekcję bibljoteczną, do której wy-

brano S. S. O. Stanisława Poznańskiego, S. S. O. Stanisława Dubińskiego i Ases. Sąd. Romana Duszyńskiego.

W zrozumieniu wartości celów rozwijającego nową działalność Wołyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i pragnąc przyczynić się do rozwoju tej pięknej placówki zebrani postanowili zgłosić Koło na członka tego Towarzystwa, przeznaczając 50 złotych z funduszów Koła na opłacenie składki członkowskiej.

Wreszcie jako dezyderat dla nowego Zarządu uchwalono wniosek, by Zarząd zwrócił się imiennie do wszystkich sędziów i prokuratorów okręgu, nie należących jeszcze do Zrzeszenia, z apelem do zapisywania się do organizacji.

S. L.

Z KOŁA W PIOTRKOWIE.

W dn. 10 marca r. b. odbyło się pod przewodnictwem sędziego Jankiewicza doroczne Walne Zebranie Piotrkowskiego Koła Zrzeszenia S. i P. przy licznym udziale członków Koła, a w tem i zamiejscowych. W imieniu Zarządu Koła wygłosił ogólne sprawozdanie prezes Angiewicz, zaznaczając, że w roku ubiegłym Zarząd Koła poza bieżącą pracą zorganizował szereg prelekcyj i zebrań dyskusyjnych z dziedziny prawa cywilnego; w szczególności w związku z 2 kursami cywilistycznemi, jakie z inicjatywy Warszawskiego Oddziału Zrzeszenia S. i P. odbyły się w Warszawie w grudniu 1934 r. i lutym 1935 r., uczestnicy tych kursów — miejscowi sędziowie — składali z ich przebiegu sprawozdania w Stowarzyszeniu Prawniczem w Piotrkowie. Po wysłuchaniu sprawozdania kasowego i komisji rewizyjnej oraz jednogłośnem udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi zebranie dokonało wyboru nowych władz Koła, powołując do zarządu: prezesa Angiewicza, prokuratora Płoweckiego, wiceprezesa Piliczewskiego oraz sędziów Dembickiego i Trzcińskiego, a jako zastępców — sędziów Jankiewicza, Żychlińskiego i Kieszczyńskiego, na członka — korespondenta „Głosu Sądownictwa" wybrano sędziego Apołłowa; do komisji rewizyjnej wybrano: sędziów Kwiecińskiego, Wróblewskiego i wiceprokuratora Izdebskiego oraz jako zastępcę sędziego Królikowskiego; w skład sądu koleżeńskiego weszli: wiceprezes Michalewski, wiceprokurator Staryszak oraz sędziowie Pietruszka, Kieszczyński i Piotrowski; delegatami Koła na doroczne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia w Warszawie obrano: wiceprezesa Piliczewskiego i sędziego Kieszczyńskiego.

Po ożywionej dyskusji nad sprawozdaniami dawnego zarządu postanowiono przyjąć jako dezyderaty i zalecić nowemu zarządowi: 1) wyłonienie komitetu, mającego na celu rozważenie i zrealizowanie możliwości wydania w ramach „Głosu Sądownictwa" numeru regjonalnego Okręgu Sądowego Piotrkowskiego a to ze względu na odwieczne tradycje Piotrkowa, jako starego grodu trybunalskiego; 2) podjęcie starań co do uzyskania od Oddziału Warszawskiego Zrzeszenia zapomogi na założenie podręcznej bibljoteki naukowej dla użytku członków Koła; 3) wyjednanie od tegoż Oddziału zapomogi ogólnej na kulturalnonaukowe cele Koła z pozostawieniem Kołu prawa swobodnego dysponowania tą zapomogą i 4) zaprojektowanie zmniejszenia składek członkowskich na rzecz Oddziału i Zarządu Głównego do 1 zł. 50 gr. miesięcznie łącznie. Po zamknięciu Zebrania odbył się wspólny skromny obiad w sympatycznej atmosferze koleżeńskiej.

W związku z powyższem Zebraniem nasuwa się kilka uwag. Nader dodatnim objawem, świadczącym o zwiększonem zainteresowaniu piotrkowskich sędziów i prokuratorów sprawami zawodowego ich Zrzeszenia, jest liczny, w ilości kilkudziesięciu osób, udział członków Koła w Walnem tegorocznem Zebraniu. Natomiast smutnym jest fakt, że w Okręgu Piotrkowskim są jeszcze sędziowie i prokuratorzy, nie należący do Zrzeszenia; jednym z powodów tego faktu jest, jak i w innych okręgach, kwestja spłacania zaległych składek należnych od daty nominacji do daty przystąpienia do Zrzeszenia; przypuszczać należy, że po umożliwieniu uiszczania tych składek obligacjami pożyczki narodowej ilość członków Koła szybko wzrośnie. Wreszcie bez uszczerbku dla licznych swych zadań bieżących, Koło nie mogłoby na przyszłość subsydjować kolegów, pragnących brać udział w kursach prawniczych, organizowanych od pewnego czasu w Warszawie przez Zarząd Oddziału; w roku 1934/1935 Koło wydało na ten cel dwieście kilkadziesiąt złotych, co spowodowało, iż według odczytanego na zebraniu sprawozdania stan czynny kasy wynosi tylko 9 zł. 9 gr.; wskutek tego, np., delegaci Koła na doroczne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia będą zmuszeni, przynajmniej narazie, pokryć koszta podróży z własnych środków; wobec powyższego należałoby życzyć, aby Oddział Zrzeszenia w całości pokrywał, jeśli to jest możliwe, koszta podróży uczestników przyszłych kursów prawniczych w Warszawie.

K. A.

KRONIKA KIELECKA.

(Rzut oka w historyczną i sądową przeszłość).

Południowa część kieleckiego okręgu sądowego, obejmująca doliny rzek Nidy i Nidzicy oraz lewe pobrzeże Wisły, posiada wielkie *tradycje historyczne*. Kilka czynników złożyło się na to, że ów obszar aż do XVI wieku posiadał duże znaczenie w życiu ogólnopaństwowem. Pierwszym czynnikiem była rola ziemi wiślickiej wśród innych ziem w czasach tworzenia się państwowości polskiej. Południowa część dzisiejszego kieleckiego okręgu sądowego jest częścią przedchrześćjańskiego *księstwa wiślickiego*, którem władała chrobacka gałąź dynastji Popielów. W czasach upadku dynastji Popielowiców a dźwigania się dynastji Piasta dzisiejsza mieścina Wiślica była już warownym kasztelem. Warowność plemiennego grodu wiślickiego była jednak nietylko ręką ludzką zbudowana, lecz także i przez położenie w rozlewisku Nidy znakomicie umocniona. Ostatnim śladem pierwotnej samodzielności księstwa wiślickiego było późniejsze czasowe (w latach 1163 — 1173) usamodzielnienie się ziemi wiślickiej jako księstwa wiślickiego w rękach Kazimierza Sprawiedliwego. W XIII w. ziemia wiślicka połączyła się ostatecznie z dzielnicą sandomierską, tworząc na terenie dzisiejszego kieleckiego okr. sąd. powiat wiślicki. Drugim niezmiernie ważnym czynnikiem utrwalenia a nawet podniesienia się znaczenia „powiatów wiślickich" było ich położenie z jednej strony w pobliżu stolicy państwa Krakowa, a z drugiej u wrót t. zw. „drogi greckiej", która przez Karpaty doliną Dunajca prowadziła z Polski do Węgier. Trzecim wreszcie czynnikiem były nader ożywione stosunki polityczne Polski i Węgier, w okresie od Kazimierza Wielk. poczynając a na Jagiellonach kończąc.

Skutkiem tego całokształtu stosunków doszły do wielkiego znaczenia szczególnie dwa miasta: Wiślica i Nowe-Miasto Korczyn. *Wiślica*. W 1135 r. Wiślicę niszczą i rabują książęta ruscy. W 1240 r. od strony Kielc przez Chmielnik, Bogucice, Chroberz i Zagość ciągną na Wiślicę tatarzy. Przemarsze hord tatarskich żyją jeszcze do dziś we wspomnieniach ludności miejscowej. W 1290 i 1305 r. Władysław Łokietek znajduje poparcie mieszczan wiślickich w walkach z Czechami. W 1347 r. Kazimierz W. ogłasza w Wiślicy „*Statuty Wiślickie*". W 1389 r. odbywa się w Wiślicy *sąd w sprawie królowej Jadwigi* o oszczerstwo rzucone na nią przez Gniewosza z Dalewic, iż złamała wiarę małżeńską Jagielle. W 1474 r. odbywa się w W. sejm, w 1587 r. Jan Zamoyski, ubiegłszy zwolenników Maksymiljana, kandydata do tronu polskiego, ogłasza elekcję Zygmunta; w 1606 r. Zygmunt III, stojąc z wojskiem w Wiślicy, pertraktuje z rokoszaninem Zebrzydowskim. Aż do rozbiorów Polski Wiślica jest kasztelanją (11 miejsce w Senacie wśród 59 kasztelanij mniejszych), miejscem *wieców i roków ziemskich Sandomierskich*. *Nowe Miasto Korczyn* było miejscem częstego pobytu Jagiellonów, którzy tu odbywali „*roki sądowe królewskiego majestatu*" i przyjmowali zagranicznych posłów. W N. Mieście Korczynie odbywały się *Sejmiki Generalne* całej Małopolski (woj. krakowskiego, sandom. i lubelsk.) oraz *sejmy* w 1404 r., 1438 r., 1451 i 1479 r. *Nowokorczyńska Konfederacja Rad Koronnych* z 1438 r. stała się wzorem dla późniejszych Kapturów; *Kaptur* po śmierci Stefana Batorego zawiązał się w N. M. Korczynie, a ukończył się w Krakowie. N. Miasto Korczyn był *siedzibą Sądu Grodzkiego* dla powiatów wiślickiego i pilzneńskiego. Po kilkuwiekowym rozkwicie nastąpił jednak upadek ziemi wiślickiej i jej miast. Wygaśnięcie dynastji Jagiellonów, gruntowna zmiana międzynarodowych stosunków politycznych i przeniesienie stolicy państwa z Krakowa do Warszawy były bezpośredniemi przyczynami tego upadku. Dzisiaj zarówno Wiślica jak i N. Miasto Korczyn są biednemi mieścinami w powiecie pińczowskim, a cała ta połać kraju, dosłownie „deskami od świata zabita", spokojnie drzemie, nie śniąc nawet wspomnień o pięknej wielkiej przeszłości. Tradycje prawne Nowego Korczyna podtrzymują dzisiaj *sesje wyjazdowe Sądu Grodzkiego w Busku*, który tam kilka razy do roku ze względu na znaczną odległość od siedziby sądu zjeżdża.

Ludwik Wójcik.

KORESPONDENCJA Z BIAŁEGOSTOKU.

Towarzystwo Prawnicze.

Brak przez dłuższy czas korespondencji z Białegostoku nie świadczy bynajmniej ujemnie o kresowej placówce Warszawskiej Apelacji. Pracujemy z całym zapałem, unikamy zabójczej apatji, idziemy naprzód w pracy zawodowej, czas wolny od niej poświęcamy pracy nad sobą, aby jak najlepiej sprostać swoim obowiązkom. Już od jesieni 1934 roku z inicjatywy prezesa Sądu Okręgowego p. Ostruszki stale co soboty odbywają się przy udziale miejscowych sędziów okręgowych, grodzkich i asesorów konferencje naprzemian z zakresu prawa karnego i cywilnego. Na konferencjach tych omawiane bywają wszystkie wątpliwe kwestje, jakie wyłaniają się w codziennej

praktyce. Konferencje te mają szczególnie doniosłe znaczenie dla młodych prawników, którzy po teoretycznem przygotowaniu muszą praktycznie zetknąć się z różnemi przejawami życia.

Sądownicy miejscowi biorą nadto bardzo żywy udział w pracach Towarzystwa Prawniczego. Bibljoteka i pracownia tego Towarzystwa, znajdujące się w gmachu Sądu, czynne są każdego dnia. Bibljoteka, zaopatrzona w dzieła najpoważniejsze z zakresu polskiego prawodawstwa i we wszystkie czasopisma prawnicze, daje możność zaznajomienia się z tak szybkiem tempem współczesnego prawodawstwa i wiedzy prawniczej. W każdy piątek urządzane są posiedzenia dyskusyjne z zakresu najnowszego ustawodawstwa. Na posiedzeniach tych, w dyskusji, świadczącej bardzo często o wysokiem przygotowaniu referentów i osób zabierających głos, wyrabia się życie intelektualne miejscowego prawnictwa.

Towarzystwo Prawnicze, niezależnie od posiedzeń dyskusyjnych, urządza odczyty, w których biorą udział już nietylko prawnicy ale i osoby przez nich wprowadzone. Prelegentami są bądź miejscowi prawnicy, bądź przyjezdni zapraszani przez Towarzystwo. W ostatnim czasie w dniach 22 lutego i 8 marca b. r. odbyły się bardzo aktualne odczyty z zakresu ustawodawstwa oddłużeniowego. Prelegent wiceprezes Wolisch omówił obszerny temat w nader wyczerpującej formie. Dnia 10 marca b. r. z inicjatywy Prezesa Sądu odbyło się zebranie sędziów grodzkich miejscowych i z prowincji. Na zebraniu tem sędzia s. o. Franciszek Nowosielski omówił najważniejsze usterki, jakie zdarzają się w praktyce sędziów grodzkich przy stosowaniu prawa karnego materjalnego i formalnego, tudzież odpowiedział na szereg zapytań wystosowanych przez poszczególnych sędziów. Wiceprezes Wolisch omówił szereg kwestyj nasuwających się w praktyce sędziów grodzkich. W dyskusji zabierali głos prezes Ostruszka, wiceprezes Giedroyć, sędzia Dąbrowski i in. Dla aplikantów sądowych i adwokackich prowadzone są już od kwietnia 1933 roku seminarja pod kierownictwem wiceprezesa Giedroycia. Seminarja cieszą się dużą frekwencją, a o zainteresowaniu słuchaczy świadczy ożywiona dyskusja na posiedzeniach. Wskazuje to niezbicie o dużym pożytku instytucji seminarjów dla aplikantów, wprowadzonej rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości.

Franciszek Nowosielski.

KORESPONDENCJA Z WILNA.

Dnia 10 marca r. b. odbyło się doroczne walne zebranie Koła Wileńskiego Zrzeszenia S. i P. Po wysłuchaniu sprawozdań: ogólnego, kasowego i Komisji rewizyjnej, zebranie zatwierdziło budżet Koła na rok 1935 i dokonało wyboru kilku członków Zarządu na miejsce ustępujących, oraz delegatów na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia do Warszawy. Zarząd Koła Wileńskiego stanowią obecnie koledzy: Prezes Jan Rubel, sędzia S. O.;wiceprezes Juljan Bądzkiewicz, sędzia S. A.; sekretarz Juljan Sekita, wiceprokurator S. O.; skarbnik Paweł Szulc, sędzia S. Gr.; kierownik kasy poż.-oszczędn. Cezary Sadowski, sędzia S. Gr.; bibljotekarz Piotr Narębski, sędzia S. O., oraz członkowie: Józef Przyłuski, Prokur. S. A. i Henryk Zahorski, Wiceprok. S. A. W ożywionej dyskusji, jaka się wywiązała na tle sprawozdań Koła, ustalono jako wytyczną na przyszłość, że, prowadząc akcję za wstępowaniem do Zrzeszenia, należy przedewszystkiem zwracać uwagę na najmłodszych członków sądownictwa w osobach świeżo mianowanych sędziów i prokuratorów. Ponadto w sprawie rozwijającej się doskonale bibljoteki zaszła gorąca wymiana zdań w kwestji, czy wogóle może być uwzględniana przy kompletowaniu książek beletrystyka, obok działów poważniejszych, szczególnie zaś prawnego, przyczem zdecydowano nie tworzyć pod tym względem żadnych sztywnych norm, lecz prosić zarząd Koła o specjalną selekcję książek.

W tydzień później, dnia 17 marca r. b. odbyło się kolejne walne zebranie Oddziału Wileńskiego, z udziałem delegatów z Grodna, Pińska i Nowogródka. Prezes Zarządu Oddziału kol. Juljusz Janicki, złożył obszerne sprawozdanie, świadczące o pełnej zapału i energji pracy zrzeszeniowej kierownictwa Zarządu, przedewszystkiem zaś jego Prezesa. Do nowego Zarządu Oddziału Wileńskiego weszli koledzy: Prezes Juljusz Janicki, Wiceprezes Sądu Okr.; wiceprezes Juljan Bądzkiewicz, sędzia S. A.; skarbnik Wincenty Urniaż, sędzia S. A., sekretarz Wacław Cywiński, sędzia S. O.; i jako przedstawiciele poszczególnych środowisk: Stanisław Szaniawski, prokur. S. O. w Wilnie; Marceli Łubkowski, emer. wiceprezes S. O. w Pińsku; Wincenty Giedroyć prokurator S. O. w Nowogródku; Aleksander Zdanowicz, prokurator S. Okr. w Grodnie i Edwin Żene, sędzia wydz. zam. w Suwałkach.

H. Z.

KORESPONDENCJA Z WŁOCŁAWKA.

Rok ubiegły był przełomowym dla sądownictwa włocławskiego. 1 stycznia 1934 r. został zwinięty po siedemnastu latach istnienia Sąd Okręgowy we Włocławku. Przy zniesieniu sądu uwzględnione były potrzeby miejscowego społeczeństwa, które otrzymało rekompensatę w postaci utworzenia Wydziału Zamiejscowego Sądu Okręgowego w Toruniu i przeniesienia do Włocławka Hipoteki Okręgowej. Wydział Zamiejscowy we Włocławku o właściwości terytorjalnej dla trzech dużych powiatów w bogatej połaci kraju i całkowitej właściwości rzeczowej sądów okręgowych stanowi jedną z większych jednostek sądowych tego rodzaju, zwłaszcza, że znaczne uprzemysłowienie miasta Włocławka i jego okolic oraz wysoki poziom rolnictwa na Kujawach przyczyniają się w dużym stopniu do ożywionego ruchu spraw sądowych. Nic więc dziwnego, że dla Wydziału Zamiejscowego o tak dużem znaczeniu, mającym nadto siedzibę w sześćdziesięciotysięcznem ruchliwem mieście, odnalezienie wygodnego i reprezentacyjnego gmachu było nieodzowną koniecznością. Sprawa odpowiedniego gmachu sądowego we Włocławku oddawna stanowiła troskę Ministerstwa Sprawiedliwości. Były sąd okręgowy we Włocławku mieścił się w ponurym, niewygodnym i pozbawionym reprezentacyjnego, wyglądu lokalu, zlekka przerobionym z dawnego hotelu „Pod trzema koronami". Wśród społeczeństwa włocławskiego powstawała nieraz myśl zbudowania nowego gmachu, odpowiadającego powadze Sądu Okręgowego, lecz zamiarów tych nie urzeczywistniono. Dopiero w roku ubiegłym udało się pozyskać na ten cel gmach po byłej wytwórni wódek, który po gruntownej przebudowie okazał się wystarczającym do rozmieszczenia w nim Wydziału Zamiejscowego, Oddziału Prokuratury, kancelarji sędziego śledczego i Wydziałów Hipotecznych. Obok w oddzielnym budynku ulokowano Sąd Grodzki. Wszystkie więc instytucje sądowe, mające siedzibę we Włocławku,ześrodkowane zostały w jednem miejscu, co znakomicie ułatwiło urzędowanie. Obecny gmach Wydziału Zamiejscowego we Włocławku odpowiada swemu przeznaczeniu i wyglądem swym oraz urządzeniem wewnętrznem sprawia dodatnie wrażenie. Zniesienie Sądu Okręgowego we Włocławku nie pozostało bez wpływu na bieg życia zrzeszeniowego, gdyż Koło Włocławskie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów znacznie się skurczyło i nie miało widoków samoistnego rozwoju. W tych warunkach zapadła decyzja przyłączenia się do ruchliwego i wykazującego dużą żywotność Koła w Toruniu. Tym sposobem Koło we Włocławku od początku 1934 r. przestało istnieć, jako jednostka organizacyjna naszego Zrzeszenia. Osobną wzmiankę poświęcić należy organizującemu się we Włocławku z inicjatywy notarjusza (em. wiceprezesa S. O.) p. E. Łuńskiego Stowarzyszeniu Prawników. Praca w tym kierunku znacznie jest już posunięta i w krótkim czasie spodziewać się można otwarcia tej pożytecznej placówki, która niewątpliwie przyczyni się do ożywienia ruchu towarzyskiego i naukowego wśród prawników włocławskich.

J. P.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków Nr. 3-1935). W artykule „Prawo o Sądach Pracy a K. P. Cyw." dr. Z. Fenichel przedstawia stosunek nowego prawa o S. Pracy do Kod. P. Cyw. Opierając się m. inn. na przepisie art. 16 Prawa o S. P., autor kolejno według artykułów K. P. C. rozważa kwestję dopuszczalności stosowania przepisów tych artykułów do postępowania w Sądach Pracy. Z rozważań autora wynika, że odchylenia od przepisów K. P. C. są stosunkowo bardzo nieliczne. Dr. St. Machalski w artykule „Na marginesie art. I, II i III przepisów wprow. K. P. Cyw." rozważa zagadnienie, czy art. III p. 1 — 12 wyszczególnia wszystkie ustawy i przepisy, zawierające normy procesowe jako nadal obowiązujące, czy też nie, przyczem dochodzi do wniosku, że art. II jest zbędny, bo nic nie dodaje do treści art. I i nie dotyczy postępowania spornego, unormowanego w K. P. C. oraz, że wyszczególnienie w art. I i III przep. wprow. K. P. C. dotychczasowych przepisów utrzymanych w mocy nie jest wyczerpujące lecz przykładowe. W art. „Praca oświatowa zrzeszenia aplikantów sądowych w Krakowie wśród więźniów" — St. Merczyński podkreśla wartość tej pracy o charakterze oświatowym i wychowawczym, mającej przedewszystkiem na celu rozwijanie instynktów społecznych i propagowanie idei państwowej.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr. 4-1935). Dr. M. Anhalt w artykule „Kilka uwag o egzekucyjnej przysiędze wyjawienia majątku", dowodzi, że nakaz wyjawienia majątku dłużnika i złożenia przezeń przysięgi, przewidzianej w art. 621, może nastąpić w każdem stadjum postępowania egzekucyjnego, gdy za-

chodzi potrzeba wyjaśnienia majątkowej sytuacji dłużnika i ustalenia, czy dalsza egzekucja posiada widoki powodzenia. W artykule „Postępowanie wywołane wytoczeniem powództwa wzajemnego" d r. M. G r y n s z t e j n wskazuje, że wniesienie powództwa wzajemnego może wywołać komplikację, jeśli wytoczone powództwo wzajemne ulega rozpoznaniu trzech sędziów (art. 273 ustr. s. powsz.), a powództwo główne jednego sędziego; wtedy może być zarządzona oddzielna rozprawa przez jednego sędziego w przedmiocie pozwu głównego albo nastąpić przekazanie obu powództw pod rozpoznanie sądu w składzie trzech sędziów. W tymże zeszycie na powyższe pytanie daje nieco odmienną odpowiedź Ad. Czerwiński — a mianowicie, że w powyższym przypadku sąd okr. winien przeprowadzić rozprawę czy to łączną czy to oddzielną co do powództwa głównego w składzie trzech sędziów i tylko w tym składzie wydać wyrok bądź jednolity, bądź częściowy. D r. Z. F e n i c h e l w artykule „Uznanie według Kodeksu Postępowania Cywilnego i Kodeksu Zobowiązań" ustala różnicę pojęć „uznanie" i „przyznanie", polegającą m. in. na tem, że przyznanie pociąga za sobą te same skutki co dowód, uznanie zaś nie zawsze dowód stanowi.

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY (Warszawa, kwartalnik Nr. 1-1935) zawiera m. in. art. A. B l a u t a kpt. K. S. „Karalność groźby jako przestępstwa samoistnego w K. K. 1932", w którym autor wskazuje na sytuację paradoksalną, jaka się w danym wypadku wytworzyła. Tak w razie groźby popełnienia występku, ściganego z oskarżenia prywatnego (np. art. 239 K. K.) następuje ściganie w trybie oskarżenia publicznego i może być wymierzona kara więzienia do 2 lat, natomiast jeśli sprawca nie ograniczy się do groźby i dokona tego występku (239), to sprawa podlega wszczęciu w drodze oskarżenia prywatnego i sąd może wymierzyć najwyżej rok aresztu.

RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY (Poznań, kwartalnik Nr. 1-1935). B. P o g o d a S. S. Okr. w artykule „Aplikant adwokacki w procesie patrona" po gramatycznej, logicznej i teleologicznej wykładni przepisów art. 105, 106 i 107 pr. o ustr. adw. dochodzi do wniosku, że aplikant, nie będąc ani substytutem patrona w sprawie, ani zastępcą procesowym, gdyż za jego czynności odpowiada patron, ma prawo na mocy szczególnego upoważnienia patrona zastępować go w sądach w każdej sprawie, nie wyłączając i spraw, w których patron jest stroną. Prof. L. B a b i ń s k i omawia „Zagadnienia prawne w działalności konsulów". W dziale sądowym do konsulatów należy doręczanie pism sądowych obywatelom polskim, przebywającym zagranicą. Umowy o pomocy prawnej z Francją 1925 r. i Anglją 1931 r. upoważniają konsula do przesłuchania stron. Opieka nad spadkami polskich obywateli w razie nieobecności spadkobierców jest jedną z ważnych merytorycznych funkcyj prawnych konsula, a w Ameryce te sprawy stanowią jedną z najważniejszych czynności konsula. Do kompetencji konsula należy opieka nad małoletnimi oraz nad dorosłymi bezwłasnowolnymi. Konsul wydaje świadectwa zdolności do zawarcia małżeństwa w państwach, gdzie prawo miejscowe warunek taki przy ślubach obcokrajowców stawia. Istnieje specjalny przepis (pr. o emigr. 1927), który poddaje sądownictwu konsula sprawy, wynikające z umowy przewozu emigrantów. Konsul występuje nieraz jako notarjusz. Konsul pośredniczy z władzami krajowemi przy ustaleniu, czy dana osoba posiada obywatelstwo polskie, jak również składa wniosek władzom polskim o pozbawieniu obywatelstwa polskiego (rozp. II-VIII-1920 i 28-VIII-1934). Utrzymywanie ewidencji obywateli polskich, przebywających zagranicą, co do obowiązku powszechnej służby wojskowej jest jednem z ważniejszych zadań konsula. Pobór uskuteczniają konsularne komisje pod przewodnictwem konsula; konsulaty udzielają też odroczenia służby przebywającym zagranicą na studjach. Konsul bierze udział w ściganiu zbiegłych marynarzy ze statków polskich, rozstrzyga też spory między kapitanem a załogą statków polskich. Ze względu, iż prawa i obowiązki cudzoziemców we wszystkich krajach oparte są na zasadzie wzajemności konsul winien być au courant wszystkich rozporządzeń cudzoziemskich w tym zakresie i podawać je do wiadomości centralnego zarządu. Wkońcu autor mówi o przygotowaniu i wykształceniu prawniczem konsulów, którzy pozatem winni też posiadać wykształcenie polityczne i ekonomiczne, obejmujące gospodarczy międzynarodowy obrót handlowy.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Nr. 2 i 3-1935). Prof. E. W a ś k o w s k i w artykule „Prawomocność wyroku a jego wykonalność" ustala, jakie wyroki nieprawomocne są jednak wykonalne, zaznaczając, że nieuzgodnienie powyższych norm prawnych powoduje doniosłe skutki praktyczne. W dalszym ciągu artykułu „Uwagi o projekcie majątkowego prawa małżeńskiego" L. S u m o r o k poddaje krytyce i ocenie poszczególne normy prawne projektu. Zasadę projektu, że, „w razie kolizji interesu rodzinnego z interesem trzeciego, powinno być dane pierwszeństwo interesowi rodzinnemu", autor uważa za niesłuszną, zapomina się bowiem, że wierzyciel to też

członek innej rodziny. Zasada, że o ile czynności, wymagającej zgody małżonka, dokonano bez tej zgody, daje pominiętemu małżonkowi prawo żądania w terminie rocznym unieważnienia tej czynności, godzi w pewność obrotu i wywołać może nadużycia i zmowę małżonków. Najbardziej wszechstronnej krytyce i ocenie poddał autor bodaj nadrażliwszą kwestję wspólności zarządu, związanej z urządzeniem majątkowych stosunków między małżonkami. Tenże 3-ci zeszyt zawiera początek artykułu „Czy splendid isolation naszego sądownictwa?", w którym J. S e k i t a rozważa kwestję wzajemnego zrozumienia się przez sąd i publiczność. Sąd musi dołożyć starań, by rozpatrywana sprawa i stanowisko sądu mogło być ogólnie zrozumiane. Postanowienia i wyroki sądu nie powinny być dla społeczeństwa czemś niezrozumiałem, między sądem a salą sądową powinien ustalać się kontakt „poznawczo-emocjonalny", wytwarzający w masach wiarę i zaufanie w mądrość i dobrą wolę sądu. Ogłaszane uzasadnienia postanowień i wyroków powinny być bardziej pod względem formy zrozumiałe. D r. M. P r o p p e r omawia kwestję „Odjęcia dłużnikowi zarządu zajętą nieruchomością".

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 6, 9, 10-1935). Prof. L u l e k w artykule „Stylizacja a interpretacja przepisów prawnych" (na tle prawa skarbowego) przytacza przykłady błędów stylistycznych i logicznych w ustawach skarbowych, które muszą obchodzić i prawników, albowiem sprawiają nieraz trudności przy rozstrzyganiu o prawach i zobowiązaniach osób zainteresowanych. P r o f. Z. P a z d r o w artykule „Nowelizacja postępowania administracyjnego" wskazuje na zmiany, które nastąpiły na mocy rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 24 grudnia 1934 r. (D. U. p. 976). Spory o właściwości między ministrami rozstrzygała Rada Ministrów, obecnie (art. 5) Prezes Rady Ministrów. Ale kto będzie rozstrzygał spory kompetencyjne między ministrem a premjerem, jeśli premjer łączy w swych rękach równocześnie tekę ministra resortowego? Oczywista luka. Według art. 76 ust. 2 władza administracyjna, wydając decyzję ostateczną, obowiązana była wyraźnie zaznaczyć, że strona ma prawo zaskarżyć tę decyzję do Najw. Tryb. Administracyjnego. Obecnie ten obowiązek uchylono — jest to pogorszenie stanowiska strony. Następnie autor omawia bardziej subtelne nowelizacyjne zmiany art. 101, 103. D r. A. W e b e r — omawia „Likwidalność wzajemnego roszczenia jako warunek procesowego zarzutu potrącenia".

Po dłuższej przerwie ukazał się zeszyt pierwszy 1935 r. „ORZECZNICTWA SĄDÓW POLSKICH", w którym redakcja czasopisma m. in. oświadcza, iż wobec tego, że obecnie znaczna ilość spraw nie podlega kontroli kasacyjnej (sprawy egzekucyjne i inne), czasopismo w daleko szerszym, niż dotąd, zakresie będzie zamieszczało orzeczenia instancyj merytorycznych, zawierających rozstrzygnięcia kwestyj prawnych, i prosi o dostarczanie redakcji odpisów ciekawszych orzeczeń w tej dziedzinie, które redakcja będzie zaopatrywała uwagami teoretycznemi. Zeszyt zawiera 62 orzeczeń Sądu Najwyższego i Najw. Tryb. Administracyjnego i 5 gloss.

PALESTRA (Warszawa, miesięcznik Nr. 2-1935). W artykule „Problemy adwokatury w orzecznictwie sądowem" adw. d r. Z. F e n i c h e l porusza i rozważa pewne problemy zawodu adwokackiego, które znalazły swe oświetlenie i rozwiązanie w orzecznictwie Sądu Najwyższego a mianowicie: czy może nastąpić sprzedaż praktyki adwokackiej, jak należy ustalić wynagrodzenie adwokata w razie braku umowy, odpowiedzialność adwokata za szkodę wyrządzoną przez siebie i substytuta, wynagrodzenie adwokata za czynności „niedozwolone", przedawnienie roszczeń adwokata.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa Nr. 3-1935). W artykule „Stanowisko sędziego-komisarza w nowem prawie upadłościowem" d r. O. B u b e r stwierdza, że nowe prawo upadłościowe z dn. 24-X-1934 zrywa z zasadą autonomji wierzycieli i, znosząc t. zw. związek wierzycieli, nadaje pełną władzę kierowania postępowaniem sądowi. Wszystkie czynności postępowania upadłościowego rozdzielone są między dwa organy władzy sądowej — sądem orzekającym w składzie trzech sędziów i sędzią-komisarzem z silnem przesunięciem zakresu władzy z sądu orzekającego na sędziego-komisarza. Autor uważa, że powierzenie funkcyj sędziego-komisarza sędziom handlowym obarcza ich zbytnio z tego chociażby powodu, że nieodzowne są tu pewne ogólne wiadomości prawne, rutyna prawniczo-sędziowska, znajomość K. P. Cyw. i Kod. Zob., umiejętność uzasadnienia swych orzeczeń i t. d. i że funkcje sędziego-komisarza w sprawach bardziej zawiłych lub wymagających surowej bezstronności i niezależności należałoby powierzać sędziom okręgowym zawodowym. Tenże zeszyt zawiera dalszy ciąg artykułu A. R o z e n k r a n c a „Ordynacja podatkowa" i artykuł dr. S. J z e r a „Skutki upadłości w hipotece".

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa Nr. 3 i 5 — 1935) „Położenie notarjatu w świetle kilku założeń i cyfr" — artykuł redakcyjny, w którym przytoczono szereg faktycznych argumentów w celu stwierdzenia, że tkwiące w społeczeństwie po-

jęcia o uprzywilejowanej sytuacji materjalnej zawodu notarjalnego są urojone, przyczem przytoczone są dane statystyczne Izb Notarjalnych. Należy mieć na względzie, że notarjusz jako taki nie posiada uposażenia emerytalnego i musi sam myśleć o zabezpieczeniu starości. Od szeregu lat pomnaża się ilość stanowisk notarjalnych bez dostosowania liczby tych stanowisk do realnych warunków gospodarczych odpowiednich miejscowości. W artykule „Poświadczenie znaków na wekslach" M. Moczulski dowodzi, że wbrew zdaniu niektórych prawników zupełni analfabeci (nie umiejący ani czytać ani pisać) zobowiązań wekslowych nie mogą zaciągać, mogą się oni zobowiązywać na piśmie tylko w formie aktu notarjalnego, nadając mu w myśl art. 527 K. P. Cyw. tytuł egzekucji sądowej. Powyższe osoby nawet nie mogą dać pełnomocnictwa innej osobie do zaciągnięcia zobowiązania wekslowego (art. 77 pr. weksl., art. 75, 96 pr. o notar. i art. 113, 114 Kod. Kar.). Prof. Br. Stelmachowski w artykule „Praktyka notarjalna a Kodeks Zobowiązań i Kodeks Handlowy na tle ustawodawstwa Ziem Zachodnich" omawia poważne trudności, jakie powstają przy stosowaniu na tym terenie przepisów notarjalnych w związku z niemieckim kodeksem cywilnym, Kodeksem Zobowiązań i Kodeksem Handlowem.

GŁOS ADWOKATÓW (Kraków styczeń-luty 1935). W artykule „Czy dopuszczalne jest według K. P. Cyw. zabezpieczenie powództwa, wytoczonego przez Sąd Pracy?" dr. K. Zweig dowodzi, że, mając na względzie art. 16 prawa o S. Pracy i art. 1 i § 2 art. 529 K. P. C., należy uznać tego rodzaju zabezpieczenie powództwa za dopuszczalne. Dr. S. Kastenblat w artykule „Nakaz w postępowaniu nakazowem jako tytuł zabezpieczenia" uważa za błędną praktykę niektórych sądów, nadających nakazowi zapłaty klauzulę wykonalności ze wzmianką „celem zabezpieczenia". Wyrażenie § 1 art. 463 K. P. C. „że nakaz stanowi od chwili wydania tytuł zabezpieczenia" oznacza tylko, że wierzyciel może na podstawie nakazu żądać od sądu zabezpieczenia jego powództwa bez potrzeby wykazania istnienia przesłanek, stanowiących zwyczajnie podstawę do wydania tymczasowego zarządzenia. Dr. B. Frühling w artykule „Prawa oskarżonego w świetle przepisów art. 310 i 337 Kodeksu Postępowania Karnego", wskazuje, że w niektórych sądach ustaliło się „prawo zwyczajowe", iż przewodniczący na czas przesłuchiwania oskarżonego wydala z sali sądowej pozostałych współoskarżonych, po przesłuchaniu zaś pierwszego przesłuchuje już w jego obecności drugiego współoskarżonego, następnie przesłuchuje trzeciego w obecności dwóch pierwszych i t. d., przyczem po powrocie wydalonych oskarżonych do sali przewodniczący nie zawiadamia ich o tem, co się stało w ich nieobecności. Przewodniczący uzasadniają swe postępowanie § 1 art. 337 K. P. K., który głosi, że oskarżony ma prawo być obecny przy wszystkich czynnościach postępowania dowodowego, przesłuchiwanie zaś oskarżonych nie należy do postępowania dowodowego. Autor dowodzi, że taka praktyka nie jest zgodna nietylko z przepisami K. P. K., lecz idzie wprost contra legem i twierdzi, że usuwanie współoskarżonego z sali podczas badania innego współoskarżonego należy stosować tylko w wyjątkowych wypadkach. Tenże zeszyt zawiera artykuły: adw. W. Goldblatha „Katastrofa w adwokaturze" i dra E. Merza „Elita w sądach przysięgłych".

PRAWO, organ Polskiej Akademickiej Młodzieży Prawniczej, w Nr. 3 (marzec) 1935 r. w dziale artykułów zamieszcza: Tadeusza Sokołowskiego „Sześćdziesiąt lat" (dzieje założonej w 1875 r. „Bibljoteki Słuchaczów Prawa" Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie), Heinricha Staniendy, przedstawiciela niemieckiej młodzieży prawniczej (obecnie na studjach w Polsce), aplikanta sądowego z Wrocławia *„Wykształcenie prawników w Niemczech"* (w ciągu 6 semestrów bez corocznych egzaminów; charakterystyczne wykłady na dwóch pierwszych semestrach — naród a państwo, badania plemion, rodzina a prawo rodzinne, historja prawa starogermańskiego, nowoczesna historja polityczna, naród a rasy, wiedza o ludzie niemieckim i t. d.), Mirosława Dietricha „O niektórych prawach majątkowych dzieci nieślubnych" (przeciw postulatom radykalnych reform w tej dziedzinie) i Ludwika Rabcewicza-Zubkowskiego „Ubezpieczenia jako forma pomocy bezrobotnym" (na tle materjałów z X Kongresu Ubezpieczeniowego 4 — 10 maja 1934 r. w Rzymie). Numer uzupełniają jak zwykle: Przegląd piśmiennictwa, Kronika Akademicka i Kronika Ogólna.

APEL organ Centr. Związku Zrzeszeń Urzęd. Sąd. Nr. 2/1935 r. Artykuł wstępny p. t. *„Nowa szlachta"* zawiera ostrą i ciętą a zasłużoną odpowiedź na zamieszczony w Nr. 50 „Czasu" artykuł, chrzcący mianem „nowej szlachty" stan urzędniczy w Polsce z powodu rzekomego jego uprzywilejowania. O *„niepewności jutra"* urzędniczego pisze obrazowo a mocno red. czasopisma J. Przyłuski, wskazując „na mniej lub więcej systematycznie powtarzające się wstrząsy", przez jakie przechodzi stan urzędniczy w państwie oraz na „niezdrową atmosferę niepewności, która gryzie, niepokoi urzędnika państwowego i obala to wszystko, co buduje się tak kunsztownie

i z wielkim mozołem". Dział „Sprawy pragmatyczne i uposażeniowe" zamieszcza tekst 5 memorjałów, przedstawionych Radzie Ministrów przez Centralną Radę Pracowniczą.

CZASOPISMO SĄDOWO-LEKARSKIE pod redakcją prof. dr. W. Grzywo-Dąbrowskiego zamieszcza w Nr. 1/1935 r. prace: W. Lewińskiego „Ostre zatrucie chlorkiem cynku", Z. Messinga „Ciała obce w przewodzie pokarmowym chorych psychicznie" i M. Pieczarkowskiego „O śmierci nagłej z przyczyn naturalnych u dorosłych i u nieletnich" (na podstawie materjałów Zakładu Medycyny Sądowej U. J. w latach 1900 — 1930).

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO Nr. 3/1935 w dziale artykułów zawiera zakończenie prac: doc. dr. Leona Radzinowicza „Zagadnienie indywidualizacji i klasyfikacji więźniów" i dr. Jana Haytlera „Fryderyk hr. Skarbek, jako penitencjarysta" oraz Krystyny Westerskiej „Międzynarodowe próby ujednostajnienia przepisów postępowania z więźniami". Numer uzupełniają: Z więzień i zakładów wychowawczo-poprawczych. Z prasy społecznej kulturalno-oświatowej wśród funkcjonarjuszów straży więziennej. Kasa Wzajemnej Pomocy F. S. W.

GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ (Warszawa Nr. 3-1935). A. Tomaszewski w artykule „Ewolucje powszechnego obowiązku wojskowego w Polsce" daje krótki zarys historyczny obowiązku służby wojskowej w Polsce przedrozbiorowej (służby rycerskiej, armji wybranieckiej i pospolitego ruszenia) aż do czasu uchwalenia przez Sejm 4-letni rekrutacji przymusowej. W Polsce Odrodzonej organizację siły zbrojnej oparto na powszechnym obowiązku wojskowym, którego ewolucję autor omawia, poczynając od dekretu Rady Regencyjnej z dn. 27 października 1918 r. o formowaniu narodowej armji regularnej a kończąc omówieniem jednolitego tekstu obowiązującej ustawy (Nr. 60 D. U. 1933 p. 455).

CENTRALIZACJA PRASY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.

Gazeta Sądowa Warszawska (Nr. 10), doceniając wartość czasopism: „Przegląd Sądowy" i „Czasopismo Sędziowskie", stojących na wysokim poziomie, uważa za wskazane skoncentrowanie w jednem naczelnem piśmie „Głosu Sądownictwa" wszystkich organów Zrzeszenia. Zdaniem „Gazety Sądowej" ilość wychodzących obecnie pism prawniczych jest wogóle nadmierna, dział kronikarski Zrzeszenia S. i P. mógłby się z pożytkiem mieścić w jednem czasopiśmie, przez co uniknęłoby się rozrzucenia tego materjału po trzech różnych czasopismach, na których prenumeratę rzadko kto może sobie jednocześnie pozwolić. Taka koncentracja miałaby i pewne ogólne znaczenie, gdyż zbliżałaby sędziów i prokuratorów całej Polski w dobie unifikacji prawodawstwa i przyłączenia jednych okręgów b. dzielnic do okręgów innej dawnej dzielnicy.

ZWIĄZEK ADWOKATÓW POLSKICH.

Na XXIV-em posiedzeniu Zarządu Głównego Związku odbytem w dn. 17 — 18 listopada 1934 r. w Krakowie rozważany był wniosek Oddziału Poznańskiego Związku w przedmiocie całkowitej *likwidacji Związku* Adwokatów Polskich, a to na tej pomiędzy innemi podstawie, że organizacja ta jest apolityczna, apolityczność zaś jest słabością i utrzymanie tego rodzaju zrzeszeń nie jest w chwili obecnej możliwe. Po dłuższej dyskusji, w której podkreślano konieczność zachowania Związku, jako apolitycznej i niezależnej instytucji polskiej adwokatury, łączącej ludzi różnych ugrupowań na terenie zawodowoideowym, okazało się, że wniosek Oddziału Poznańskiego *nie znalazł zupełnie poparcia.* Na temże posiedzeniu wyjaśnione były *powody odwołania* wyznaczonego na maj 1934 r. *V Zjazdu* Adwokatów Polskich w Krakowie; temi przyczynami były: zakaz ze strony Koła Adwokatów R. P. (K. A. R. P.) należenia jego członków do innych zrzeszeń adwokackich, a więc i do Związku oraz uchwała Naczelnej Rady Adwokackiej co do niewzięcia oficjalnego udziału w powyższym Zjeździe.

Przy omawianiu *stanu sądownictwa* zaznaczono jako dodatnią stronę obecnego wymiaru sprawiedliwości — przypływ zdolnych i dobrze przygotowanych do zawodu młodych sędziów.

(„Czasopismo Adwokatów Polskich" Nr. 7 — 12/1934 r. rok XVIII).

PAŃSTWOWA WŁADZA OPIEKUŃCZA.

Sędziowie Sądu Najwyższego J. Baliński, S. Holewiński i K. Rakowiecki złożyli Komisji Kodyfikacyjnej swe uwagi o projekcie działu polskiego Kodeksu Cywilnego o stosunkach prawnych rodziców i dzieci, opracowanym przez członka Kom. Kodyf. prof. S. Gołąba. Gazeta Sądowa Warszawska (Nr. 10) podaje tekst wstępnej części

tych uwag. Projekt wprowadza administracyjny urząd „Państwowa Władza Opiekuńcza", nie określając zupełnie organizacji tej władzy. Autorzy poddają ową instytucję ostrej bardzo krytyce, wprowadza ona bowiem ingerencję biurokracji rządowej we wszystkie stosunki rodziców, dzieci i szerszej rodziny nawet w najbardziej delikatnych i subtelnych sprawach rodzinnych. Projekt, wychodząc z założenia, że wszelkie stosunki życiowe między rodzicami i dziećmi winny być kierowane i rozstrzygane przez urzędników administracyjnych, jako jedyne uzasadnienie tej ingerencji podaje sprężystość działania władzy administracyjnej. Autorzy dowodzą, że „Państwowa Władza Opiekuńcza" rozluźni więzy rodzinne, które opierają się na uczuciach wzajemnej miłości i solidarności, płynących z wychowania moralnego i religijnego, a nie na interwencji urzędników administracyjnych. Szeroka, przymusowa i stanowcza ingerencja administracji rządowej w prywatno-prawne stosunki rodzinne i normowanie tych stosunków nie może należeć do zadań władzy administracyjnej. Uderza w projekcie wyraźna niechęć i nieufność do ingerencji sądów i procedury sądowej, którą wprowadza się tylko w nielicznych i wyjątkowych przypadkach.

ROZCIĄGŁA WYKŁADNIA § 1 ART. 538 K. P. K.

W artykule „Sprzeczne orzeczenia Sądu Najwyższego" b. prezes S. Najw. A. Mogilnicki podnosi zagadnienie rozciągłej wykładni § 1 art. 538 K. P. K. Co czynić należy, pyta autor, jeśli Sąd Najwyższy uznał dany czyn za przestępstwo i zatwierdził wyrok skazujący, a następnie inny skład Sądu Najwyższego w innej sprawie uznaje, że dany czyn nie zawiera znamion przestępstwa i ta ostatnia opinja ustala się już jako niesporna? Czy skazany poprzednim wyrokiem ma w dalszym ciągu odbywać karę za czyn, nie zawierający znamion przestępstwa? Sprzeczności w wyrokowaniu Sądu Najwyższego są bardzo możliwe a zwłaszcza gdy chodzi o ustawy szczególne, częstokroć tak zredagowane, że trudno czasem na ich podstawie odróżnić czyny dozwolone od zabronionych. Autor wymienia dwa zasadniczo sprzeczne orzeczenia Sądu Najwyższego z dn. 23 kwietnia 1934 r. Nr. 267 i 22 maja 1934 r. Nr. 290. Najwidoczniej skład Sądu Najw., rozpoznający sprawę w dniu 22 maja 1934 nie znał jeszcze orzeczenia z dnia 23 kwietnia 1934 r., co jest zresztą zupełnie zrozumiałe. Artykuł 538 § 1 K. P. K. brzmi: Prokurator Sądu Najwyższego może założyć kasację od każdego orzeczenia prawomocnego w celu ustalenia należytej wykładni ustawy". Dotychczasowa praktyka stoi na stanowisku, że art. 538 K. P. K. pozwala na założenie kasacji w obronie ustawy tylko od orzeczeń sądów niższych — merytorycznych. Jednak dosłowne brzmienie § 1 art. 538 nie stoi na przeszkodzie, by pierwszy prokurator Sądu Najw. założył kasację od orzeczenia Sądu Najwyższego w celu ustalenia należytej wykładni ustawy, powiedziano bowiem „od każdego" orzeczenia i taka wykładnia nie może być uznana za idącą contra legem, zwłaszcza że K. P. K. nie zawiera przepisu odpowiadającego artykułowi 927 U. P. K., która obowiązywała przed wyjściem w życie K. P. K., któryto przepis głosił: „orzeczenia Sądu Najwyższego nie ulegają w żadnym razie zaskarżeniu i nikt nie ma prawa przyjmowania skargi na nie" (Gazeta Sądowa Warszawska Nr. 10/1935). *A. G.*

Z prawniczej prasy zagranicznej

DEUTSCHE RICHTERZEITUNG (Berlin), organ prasowy grupy zawodowo-państwowej sędziów i prokuratorów narodowo-socjalistycznego związku prawników, miesięcznik; zeszyty I i II r. b. — zawierają prace przeważnie pióra sądowników.

W charakterystycznym artykule „Królewski sędzia" — wypowiada autor H e r m a n S c h r o e r myśl, że przepis prawa życia narodu (Lebensrecht der Nation) powinien być najwyższą ustawą dla nowoczesnego sędziego; sędzia rozważa czyn, ocenia charakter sprawcy i rozstrzyga po żołniersku (soldatisch): przebacza i wychowuje, gdy jest to możliwem, lecz zawodowych przestępców i szkodników narodu poza nawias społeczności usuwa; jest on stróżem pokoju ludu, jest zarazem pomocnikiem wodza, jako nowego prawodawcy, i ojcem narodu, gdyż, utrzymując w zdrowiu jego ciało i ducha czyni go zdolnym do walki na tej ziemi o życie, cześć i sprawiedliwość. Takim jest właśnie królewski sędzia. W niezwykle aktualnym artykule, charakteryzującym nadmiernie odczuwalny napływ młodych sił do sądownictwa, zatytułowanym „Projekty co do poprawy bytu młodzieży prawniczej" — Dr. A l b e r t S c h m i d t, dyrektor sądu okręgowego, proponuje kilka radykalnych środków w tym względzie, wychodząc z założenia, że niedostatek materjalny powoduje braki duchowe u młodzieży prawniczej. Autor przytacza cyfrowe dane, dotyczące Prus, a mianowicie, że z pośród 5300 asesorów w końcu grudnia r. z. płatnych było tylko 1600; bezpłatnie zaś sprawowało funkcje sędziów i prokuratorów — 1200 asesorów; autor czyni tu uwagę o ar-

czyniespołecznem zjawisku zatrudniania tylu ludzi bezpłatnie całemi latami pod pozorem „wykształcenia“ (Ausbildung). Za natychmiastowe możliwe do urzeczywistnienia środki autor uważa: 1) powiększenie płatnych stanowisk asesorów, przyczem wszystkich tych etatowych sądowników, którzy ze względów zdrowia nie mogą należycie pełnić swych obowiązków i to przez czas dłuższy, należy przenieść w stan spoczynku, a na krótszy okres niezdolności do pracy przydzielać im do pomocy asesorów; również w czasie urlopów sądowych należy dawać płatne zastępstwa asesorom, a to tembardziej, iż wobec skasowania w r. 1934 letnich feryj sądowych 1/4 liczby sędziów i prokuratorów korzysta z urlopów w okresie 5 miesięcy, przez co na pozostałych spada ciężar utrzymywania przez ten czas normalnego biegu spraw w sądach. Wskutek tego praca każdego z nich musi się stawać coraz gorszą; dlaczego więc, zapytuje autor, nie wprowadzić płatnego zastępstwa urlopowanych, jak to ma miejsce np. na kolejach państwowych; 2) powiększenia etatów sędziowskich wymaga stan faktyczny pracy w sądach I instancji, gdyż obecnie przeszło 30% spraw załatwiają właśnie „pomocniczy sędziowie“, przeważnie asesorowie; okoliczność ta koliduje z zasadą niezależności i nieusuwalności sędziego; niepłatny „sędzia” obarczony jest stałą troską o byt oraz ewentualnością natychmiastowego odwołania; zwłaszcza duże wątpliwości tego rodzaju zachodzą w postępowaniu karnem i dlatego nie należałoby powierzać funkcyj sędziego karnego asesorom; tak samo w prokuraturze należy zwiększyć ilość etatów, gdyż tam przeszło połowę pracy zawodowej wykonywują „pomocnicze siły”; 3) zmniejszyć należy obciążenie pracą każdego sędziego i tem samem podnieść jakość tej pracy; odnosi się to zwłaszcza do postępowania cywilnego, gdzie procesy obecnie prowadzone są z większą zaciętością i zaciekłością a strony wprost prześcigają się w argumentacji; ilość wpływających do sądów pism wskutek tego niepomiernie wzrosła tak co do liczby jak co do objętości; przyznawanie prawa ubogich a następnie zatargi na tle pracy zwiększyły znacznie ilość spraw w sądach; z tego wynika, że dla odciążenia sędziów należy powiększyć ilość etatów sędziowskich; 4) jako czwarty skolei środek przewiduje autor rozplanowanie ubocznych czynności sędziego np. rozjemczych, dyscyplinarnych, opiekuńczych i t. p., w ten sposób, iż częściowo lub całkowicie mogłyby być pełnione przez asesorów i wreszcie ostatnim środkiem 5) ma być obowiązkowe zastępowanie interesów partji nar.-soc. w sprawach spornych przez skończonych prawników (Volljuristen), gdyż naród powinien mieć prawo do tego, by jego interesy czy to w sądzie, czy u innej władzy, były reprezentowane przez znającego prawo obleczonego autorytetem doradcę. Wszystkie te zaprojektowane środki sprowadzają się do najszybszego złagodzenia doli napływających do sądownictwa młodych sił prawniczych; niezbędne do tego środki finansowe muszą się znaleźć; wymiar sprawiedliwości nie może być uważany, jak dawniej według poglądu liberałów za pasierba państwa lub za podporządkowanego fiskalnym jego interesom; wymiar sprawiedliwości jest świętością, dla której pieniądze muszą znaleźć się zawsze, bo niedopuszczalną jest, zwłaszcza dla członka narodu Trzeciej Rzeszy, myśl, iżby fiscus stał się dyktatorem wymiaru sprawiedliwości.

Na analogiczny temat odnośnie asesorów i aplikantów sądowych wypowiada się radca sądowy dr. Seidel z Berlina w artykule „Zatrudnienie młodego pokolenia prawniczego i jego wychowanie“, będącym odpowiedzią na exposé ministra dr. Frank'a w tej sprawie. Dla utrzymania siły twórczej młodzieży prawniczej uważa autor za niezbędne wyrobienie jego fachowości i charakteru, a tymczasem co do tego popełniane są poważne błędy; tak dla aplikanta zaczyna się po złożeniu egzaminu państwowego czas prawdziwej udręki, zostaje bowiem delegowany do bezpłatnych zajęć w sądzie I instancji, lub w prokuraturze; w ten sposób w styczniu r. b. w Prusach 1250 asesorów bezpłatnie spełniało funkcje 400 sędziów i prokuratorów; w nowem państwie, powiada autor, ten stan rzeczy musi ulec zmianie; nie są w tym względzie skuteczne udzielane przez władze asesorom dłuższe urlopy, gdyż nie pozwalają one na wyszukanie zajęcia i zarobkowanie a nawet powodują obawę, że urlopowanego asesora może ubiec w razie wakansu inny zatrudniony kolega.

W artykule o przygotowaniu rozprawy głównej w procesie karnym dr. Linde, wiceprezes sądu okr., jako 30-letni sądownik, udziela rad praktycznych młodemu pokoleniu co do należytego przygotowania rozprawy karnej, gdyż na niej rozgrywają się nieraz prawdziwe dramaty, silniejsze niejednokrotnie od scenicznych. Autor uważa, że rozprawa główna winna być przygotowana nadzwyczaj starannie, a to można osiągnąć przez umiejętne czynienie notatek z akt sprawy, które nie tylko ułatwiają rozprawę i przyśpieszają jej bieg, lecz służą i po rozprawie przy wyrokowaniu i kontroli protokółu rozprawy; w związku z tem autor podaje szczegółowe wskazówki.

W artykule: „Sędzia karny a wykonanie kary“ Burczek, dyrektor Sądu Okr. w Berlinie, wskazuje na to, że czynność sędziego jest ściśle związana z czynnościami wykonującego karę, gdyż sędzia przy wyrokowaniu przeważnie operuje czynem

występnym, zaś przy wykonywaniu kary — w grę wchodzi sprawca tego czynu; obie te czynności służą wspólnemu celowi — obronie społeczeństwa bądź zapomocą wychowania i readaptacji społecznej sprawcy, o ile jest to możliwem, odstraszenia tegoż od popełnienia nowego przestępstwa i wreszcie zabezpieczenia społeczeństwa od łamiących prawo. Te cele mając na uwadze, musi sędzia jasno wypowiedzieć się co do wyboru grożącej kary, aby następnie wykonawca wyroku mógł sobie należycie uświadomić cel tej kary. Żeby zaś zdołał sędzia odpowiednio się do wykonania kary ustosunkować, winien bezpośrednio zapoznać się z tą dziedziną, do czego pomocnem będzie skutecznie skoordynowanie teoretycznych wiadomości aplikanta z zajęciami praktycznemi w więziennictwie. Ważnem jest również w tym względzie, iżby sędzia jeszcze przed rozprawą główną zapoznał się z psychiką oskarżonego, lecz należy się zarazem wystrzegać określania tej psychiki li tylko na podstawie badania oskarżonego przed samą rozprawą, gdyż można natrafić wtedy na stan duchowy oskarżonego, nie odpowiadający rzeczywistości; materjał tego rodzaju należy czerpać z codziennego życia oskarżonego, a wiadomości takich dostarczyć winien kierownik więzienia, o ile chodzi o oskarżonego, który już raz karę odcierpiał.

W artykule „O prawie ochrony przed nadużyciami przy egzekucji" — radca sądowy z Dortmundu d r. U n t e r h i n n i g h o f e n, omawiając wypadek, gdy jakiś bankier eksmitował w jesieni ze swego domu lokatora, który nie zapłacił mu z powodu choroby jednej raty w sumie 4 marek zaległego komornego, wypowiada cały szereg myśli w przedmiocie zbyt rygorystycznego stosowania prawa, wskazując na to, że państwo, jako spólnota jednostek narodu, nie może być nigdy zmuszone do służenia tylko jednostce, gdy będzie to sprzeczne z poczuciem moralnem ogółu. Autor zaznacza, że we wskazanym wyżej przypadku należało uczynić użytek z prawa, pozwalającego sądowi wkraczanie z urzędu tam, gdzie tego wymaga interes państwa, a gdzie brakuje wyraźnego przepisu ustawy.

W artykule p. t. „Chłopski sędzia" (Der baüerliche Richter) radca sądowy H a h n omawia z uznaniem obowiązujące od 1 października 1933 na obszarze całej Rzeszy prawo o włościaństwie, mające na celu odrodzenie warstwy ludowej, będącej fundamentem narodu, uwolnienie jej z pęt kapitalizmu i wypełnienie duchem starogermańskiego poczucia prawnego i przywiązania do swej krwi i gleby; odpowiada to prawo hasłu Hitlera, że Niemcy przyszłości staną się państwem chłopów albo istnieć przestaną; to też zagroda chłopska nie jest towarem, lecz stałem dziedzictwem rodziny, szczepu, narodu niemieckiego; prawo o włościaństwie reguluje pomiędzy innemi spadkobranie włościan i w tego rodzaju właśnie sprawach zasiada w sądach po dwóch włościan, jako ławników lub przysięgłych. Ci chłopscy sędziowie, świadomi poglądów swego stanu i obeznani ze stosunkami gospodarczemi ludności włościańskiej stają się rzeczywistymi twórcami prawa chłopskiego (Bauernrecht).

IL FORO ITALIANO (Rzym) pod redakcją Komitetu, w którego skład wchodzą m. in.: sen. M a r i a n o d'A m e l i o, pierwszy Prezes sądu kasacyjnego i A l f r e d o R o c c o — minister, zawiera trzy artykuły: em. prof. C e s a r e V i v a n t é „Uwagi odnośnie reformy towarzystw anonimowych", gdzie autor podaje projekt odpowiedniej ustawy z uzasadnieniem; adw. prof. N i c o l a S t o l f i „Zniesienie czy reforma „Komisji centralnej do podatków bezpośrednich", gdzie autor wypowiada się za zreformowaniem, a nie za zniesieniem tej komisji. Wreszcie prof. A l f r e d o d e M a r s i c o w artykule „Jedność prawa karnego", stanowiącym wykład inauguracyjny na wydziale prawnym Uniw. w Neapolu, opierając się na poglądach całego szeregu uczonych, przeważnie niemieckich, jak Hippel, Franck, Binding i in., stwierdza, że dla klasyków prawa i ich następców prawo karne ogranicza się do odpowiedzialności moralnej, którą uważają ze jedyny i najwyższy wyraz osobowości psychicznej przestępcy, drudzy znów opierają się w tym względzie na motywie niebezpieczeństwa, jako realnym wykładniku tejże osobowości; autor uważa taki rozdział za niesłuszny, gdyż osobość sprawcy musi zawsze oddziaływać na kwestję odpowiedzialności i specjalnej prewencji, motyw zaś niebezpieczeństwa odgrywa odpowiednią rolę przy wymiarze kary i stosowaniu środków zabezpieczających. Wobec tego, że pojęcie przestępstwa zawiera 3 składniki: czyn, bezprawność i winę, przyczem w winie przejawia się psychiczna, a w bezprawności — społeczna osobowość sprawcy, to prawo karne, gwoli urzeczywistnienia swoich zadań, stosować powinno sankcje zależnie od tych właściwości sprawcy, w postaci kary i zabezpieczenia.

RIVISTA PENALE (Rzym), zeszyt Nr. 12/1934 r. zawiera na wstępie ciekawą rozprawę s e n. P i e t r o d i V i c o p. t. „Szpiegostwo w czasie pokoju". Szpiegostwa tego rodzaju nie znały kodeksy karne do drugiej połowy XIX stulecia, uważano bowiem, że szpiegostwo uprawiane być mogło tylko podczas wojny, lub na wypadek wojny, a przeto podlegało wyłącznie jurysdykcji wojskowej; najpierw szpie-

gostwo t. zw. „pokojowe“ wprowadzone zostało do ustawy francuskiej z dn. 18 kwietnia 1886 r., gdy po wojnie z Prusami (1870 r.) wzmogła się czujność polityczna zwyciężonej Francji; te same względy spowodowały Italję do opracowania odpowiedniego prawa na wzór francuski, które weszło następnie do kodeksu karnego włoskiego z r. 1889; w związku z przystąpieniem Włoch do wojny europejskiej — ogłoszono dn. 24 maja 1915 r. ustawę o obronie militarnej i gospodarczej państwa, zawierającą również przepisy, dotyczące szpiegostwa; wreszcie nowy kodeks karny włoski (z r. 1930) przewiduje w art. 257 - 262 szpiegostwo „pokojowe“, przyczem każdy rodzaj tego szpiegostwa na rzecz wroga bez względu na jego usiłowanie lub popełnienie i szkodliwość karany jest śmiercią; autor rozróżnia kilka rodzajów szpiegostwa: polityczne lub wojskowe, ekonomiczne, przemysłowe, handlowe i finansowe i aczkolwiek obowiązujący kodeks karny wymienia tylko dwa pierwsze rodzaje szpiegostwa, to autor zasięg kodeksu w tym względzie zapomocą interpretacji obowiązujących przepisów oraz dawniejszych znacznie rozszerza. Co się tyczy szpiegostwa t. zw. „pozornego“, polegającego na bezwiednem nawet stwarzaniu podejrzenia o szpiegostwo przez np. podanie fałszywych personalij, znajdowanie się w obrębie miejsc ufortyfikowanych lub innych wojskowych, do których dostęp jest wzbroniony, posiadanie w tych miejscach przyborów do rysowania, kopjowania, aparatów fotograficznych i t. p., to ten rodzaj szpiegostwa był przewidziany w pierwszej ustawie francuskiej i dawnym kodeksie karnym włoskim, oraz ustawie z r. 1915; nowy kodeks włoski wyraźnie o tem nie wspomina.

Artykuł adw. Alfredo Andreotti p. t. „Sankcja karna w ustroju korporatywnym-włoskim” przesiąknięty jest duchem apoteozy dla ustroju faszystowskiego, Duce i domu panującego w Italji; uznawszy na wstępie sankcję karną za środek najbardziej skuteczny do zapewnienia pod względem politycznym, prawnym i ekonomicznym władzy normatywnej i przymusowej, autor uważa sankcję karną korporatywną za zjawisko naturalne, będące reakcją przeciwko pogwałceniu praw naturalnych w dziedzinie prawnej; kara korporatywna jest najbardziej odpowiednim środkiem przymusu i opieki prawnej dla ustroju korporacyjnego; źródła jej są różnorodne, a więc państwo jako polityczna i prawna jedność narodowa, aktywność ustroju korporatywnego, wiara, dyscyplina, wychowanie, odwaga i tężyzna fizyczna narodu włoskiego, jego kult dla ojczyzny, rozkazy i decyzje Wielkiej Rady faszystowskiej i wreszcie „Carta del lavoro”, będąca statutem narodowym pokoju społecznego, sankcjonującym największą korzyść rewolucji, uznająca pracę za obowiązek społeczny, popierany przez państwo; toteż norma karna w imieniu spokoju społecznego przeciwstawia się zgubnej walce klas. Autor uważa, że ustrój korporatywny zaczyna docierać do innych narodów Europy, a w Rzymie rodzi się i krzepnie nowa społeczna struktura uniwersalna.

W artykule p. t. „O represji i kompetencji powszechnej“ prokurator Arturo de Blasi ostro krytykuje jedną z uchwał kongresu w Palermo i stanowisko w tej sprawie delegacji polskiej na tym kongresie; chodzi tu o powszechność ścigania przestępstw, szkodzących interesom wszystkich państw, jak korsarstwo, handel narkotykami, żywym towarem, fałszowanie pieniędzy i t. p.; w rozdziale zatytułowanym „Z Warszawy do Palermo“ autor twierdzi, że uchwała warszawskiej konferencji międzynarodowej unifikacji prawa karnego (w r. 1927), ustalająca możność represji karnej, niezależnie od praw terytorjalnych i ojczystych sprawcy, nietylko względem niektórych przestępstw o charakterze juris gentum, lecz przewidzianych także w konwencjach poszczególnych państw, przeczy kardynalnej zasadzie: „nullum crimen, nulla poena sine lege“, a ponadto znajduje się w sprzeczności z samą sobą, gdyż mówi jednocześnie o przydzieleniu organowi sądowemu międzynarodowemu spraw tylko o przestępstwa o charakterze jus gentum. Zdawało się, powiada dalej autor, że uchwała konferencji warszawskiej — ogólnikowa, empiryzująca — stanie się zaledwie podstawą do opracowania, stosownie do zmienionych pojęć etycznych i politycznych odpowiedniej konwencji, a tymczasem pomimo braku właściwego naukowego uzasadnienia znalazła po 6 latach potwierdzenie w uchwale kongresu w Palermo, „o represji i kompetencji powszechnej; stało się to dzięki stanowisku delegacji polskiej, hołdującej ideologji „nadbudówki” międzynarodowej”, czemu przeciwny był włoski delegat prof. Ambrosini.

Możność urzeczywistnienia postulatu kongresu w Palermo co do represji i kompetencji powszechnej autor uzależnia od trzech zasadniczych warunków: skłonności każdego z państw umownych do karania należycie określonych przestępstw, jednolitości reakcji w tychże państwach co do tych przestępstw i niekwestjonowanie tego, przez które z nich będzie kara wymierzana; w braku tych warunków powstaje jedna z większych trudności w stosowaniu represji powszechnej. W dążności każdego państwa do wymierzenia zawsze sprawiedliwości na swem terytorjum ma swoje źródło — niechęć do każdorazowej ekstradycji przestępcy. Autor, przeciwnie, jest zwolennikiem jaknaj-

szerszego stosowania, przy ściganiu międzynarodowem przestępców, systemu ekstradycji, który, jego zdaniem, najbardziej może sprzyjać ujednostajnieniu odpowiednich praw i zabezpieczeniu dowodów bez ujmy dla suwerenności jakiegobądź państwa.

THE LAW QUARTERLY REVIEW (Londyn, styczeń r. b. kwartał I), numer 201 — wydany w związku z 50-leciem istnienia tego kwartalnika, zawiera na 262 str. wyłącznie artykuły napisane z okazji jubileuszu, a dotyczące rozwoju poszczególnych działów prawa i instytucyj prawnych w Anglji w ciągu ostatnich 50 lat, od r. 1885 począwszy. Przedmowę do tego numeru napisał Lord Chancellor — S a n k e y, podnosząc zalety czasopisma, o jubileuszu zaś samym zamieścił artykuł F r e d e r i c h P o l l o c k — najstarszy ze współpracowników i założycieli tego czasopisma, który, jak to wynika ze wstępu jego artykułu - - wypuścił w styczniu r. 1885 — pierwszy numer „Law Quaterly Review". W artykule „Practice and procedure" — W. V a l e n t i n e B a l l wyraża żal, iż niektóre dawne dobre formy proceduralne zniknęły w ciągu 50 lat, lecz z drugiej strony przyznaje, że niektóre zmiany proceduralne w dziedzinie naprzykład prawa handlowego miały ten skutek, że świat kupiecki odzyskał zaufanie do wymiaru sprawiedliwości w Anglji. W artykule o prawie międzynarodowem angielskiem J. L. B r i e r l y zauważa, że sprawy, dotyczące prawa międzynarodowego, wynikają bardzo rzadko i to przeważnie w praktyce sądów municypalnych; autor zwalcza zarzut, jakoby sądy i prawnicy Anglji przy zagadnieniach prawa międzynarodowego ujawniali więcej tendencyj nacjonalistycznych, aniżeli ma to miejsce w innych krajach. W artykule o prawie kryminalnem i procedurze R o l a n d B u r r o w s — zaznacza, że z angielskiego systemu prawa karnego i procedury można być dumnym; stworzony on został w średniowieczu, następnie rozwinięty i ulepszony przez późniejsze pokolenia i aczkolwiek wprowadzone zostały zmiany nieraz dość duże, to jednak system ten w r. 1935 oparty jest na tych samych zasadach, co w r. 1885; autor przytacza i analizuje różne ustawy, jakie były wydane w ciągu tego 50-lecia, dotyczące prawa karnego i procedury np. z r. 1919, dopuszczające wybieralność kobiety na stanowisko sędziego pokoju, lub z r. 1931, pozwalające na zamianę kary śmierci dla kobiet ciężarnych na dożywotnie roboty. W artykule o prawie administracyjnem C. T. C a r r — podaje, że przed 50 laty pomimo krytyki ówczesnego francuskiego prawa administracyjnego, obywatel Francji dzięki temu właśnie prawu posiadał niezbędną ochronę, podczas gdy w Anglji wbrew zasadzie podziału władz, władza wykonawcza zagarnęła niewidocznie czynności prawodawcze i sądowe; to też anglik uważał ówczesne prawo administracyjne za despotyczne i przestarzałe, rozwój zato, jaki w tym względzie nastąpił w ciągu ostatnich 50 lat, wywołał w Anglji pokojową rewolucję socjalną. Artykuł o prawie międzynarodowem prywatnem G. C. C h e s h i r e'a — przytacza liczne rozstrzygnięcia sądów angielskich w tej dziedzinie, głównie w sprawach małżeństw cudzoziemców i przynależności państwowej według zasad: lex domicilii i lex loci celebrationis. W artykule o umowach i prawie handlowem H. C. G u t t e r i d g e rozpatruje poszczególne części i rodzaje umów, zauważając przytem, że dość ważna kwestja zdolności do zawierania umów przez nieletniego wzbudza dotychczas dużo wątpliwości, jak również prawo dotyczące zawierania umów przez kobiety zamężne, które mogą zaciągać zobowiązania tylko co do swego odrębnego majątku i to istniejącego w czasie zawierania umowy w myśl ustawy z r. 1893; możliwość ta przedstawia znikomą wartość dla wierzyciela, gdyż kobieta zamężna nie może być pozywaną przed sąd na mocy ustawy z r. 1869, ani nie odpowiada za bankructwo, choćby prowadziła handel lub interesy, a to podług ust. z r. 1914; w wielu wypadkach w ciągu 50-lecia to „oddzielne mienie" kobiety zamężnej także ulegało wyłączeniu od zajęcia sądowego; ustawa z r. 1925 uzależniła to wyłączenie od woli kobiety zamężnej; wszystko to powoduje trudność, a nieraz i zupełną niemożliwość kredytu dla kobiety zamężnej. Omawiając następnie prawo handlowe, autor zaznacza, że okres czasu między r. 1882 a 1908 uznany będzie w historji prawa za epokę prawodawstwa handlowego w Anglji z powodu mnogości uchwalonych przez Parlament odnośnych ustaw, nieraz wprowadzających przewrót w prawie kupiectwa m. in. o wymianie pieniędzy (1882), o sprzedaży dóbr (1893), o ubezpieczeniach morskich (1906), o przewozie morskim (1924), i t. p.; złożyły się na to: przewaga handlu angielskiego w ciągu XIX stulecia i wysokie kwalifikacje sędziów i adwokatów, którzy przyczynili się do stworzenia tego działu prawa. W artykule o słuszności („Equity") W. S. H o l d s w o r t h — podaje, że wciągu XVII i XVIII stulecia sędziowie usilnie pracowali nad zmniejszeniem konfliktów między prawem i słusznością; ustawa z r. 1873 określiła warunki rozwinięcia zasady słuszności i stanowiła, że w razie kolizji między prawem, a słusznością — ta ostatnia powinna mieć przewagę; ustawa z r. 1925 utrwaliła stosowanie zasady słuszności w znacznej części prawa o własności. Omawiając prawo samorządowe, nazywane „Local Government Law" — W. I v o r J e n n i n g s twierdzi, że prawo to początkowo opierało się na potrzebach społecznych lub motywach poli-

tycznych i składało się z zarządzeń komisji królewskiej, Departamentu Rządowego lub poszczególnego członka parlamentu w przedmiocie spraw urodzin, małżeństwa, śmierci. Nowa epoka tego prawa zaczyna się w I połowie XIX stulecia od noweli do prawa o biednych z r. 1601 i ustawy o korporacjach municypalnych; zmiany w poglądzie na prawo samorządowe następowały zależnie od zwycięstwa stronnictw w parlamencie, aż wreszcie ustawa z r. 1933 ustaliła ostatecznie to prawo, jako dotyczące organizacji i funkcyj władz miejscowych, powierzając jego stosowanie nie sądom, lecz samym tym władzom i ich wykonawcom. W artykule o prawie przemysłowem W i l l i a m A. R o b s o n, stwierdza na wstępie, że sowiecki kodeks pracy jest świetnym przykładem prawnego ujęcia, zaś faszystowska „Carta del Lavoro" umiejętnie ogarnia całość zagadnienia pracy; do dziedziny prawa przemysłowego autor zalicza: stosunek pracodawcy do pracownika, wynagrodzenie robotnika, czas pracy, warunki sanitarne, bezpieczeństwo, a także sprawę cechów (trade unions), ubezpieczenia społecznego i arbitrażu; autor rozpatruje historję rozwoju praw i przepisów co do każdego z powyższych działów od r. 1885, zaznaczając, że co do służby — istniało odpowiednie prawo jeszcze przed r. 1885, natomiast o wynagrodzeniu robotników pierwsza ustawa ukazała się dopiero w r. 1897, oraz że po wielkiej wojnie prawodawstwo przemysłowe znalazło się pod silnym wpływem Międzynarodowego Biura Pracy, czego dowodem jest np. ustawa z r. 1920 o zatrudnieniu kobiet, młodzieży i dzieci. W artykule o spółkach A. F. T o p h a m stwierdza, że pierwsza ustawa o spółkach pochodzi z r. 1862, zaś pierwszy krok w celu zabezpieczenia interesu publicznego uczyniła ustawa z r. 1890 o odpowiedzialności dyrektorów. W artykule „O własności" A r t h u r U n d e r h i l l — omawia zmiany ustaw co do własności w ciągu 50-lecia i zatrzymuje się na wspomnianych wyżej ustawach z r. 1925 i z r. 1893; ta ostatnia ustawa znowelizowała takąż z r. 1882, będącą według autora wprost rewolucyjną w stosunku do common law, które od niepamiętnych czasów dawało mężowi bezwzględne prawo do wszelkiego majątku i dochodów żony do końca jego życia. Wreszcie prawu konstytucyjnemu Anglji poświęca swój artykuł E. C. S. W a d e, przedstawiając na podstawie odnośnych źródeł stadja rozwoju tego prawa w ciągu 50-lecia, oraz konflikty jakie przytem wynikały między Izbami: Gmin i Lordów, które doprowadziły do zmniejszenia władzy Izby Lordów, a swego czasu była aktualną nawet kwestja zupełnego jej zniesienia; co się tyczy sądów, autor zaznacza, że ostatnio (1933) wprowadzone zmiany proceduralne spowodowały zmniejszenie liczby apelacyj. W dziedzinie karnej zwiększono właściwość Quarter Sessions, wreszcie ustanowiono sądy dla nieletnich (Childern's Courts); autor kończy uwagą, że wstąpienie Trade-unionów na drogę polityki przyczyniło się poniekąd do ingerencji państwa w dziedzinę przemysłu, co stanowi jedno z najciekawszych zjawisk ubiegłego 50-lecia. W ostatnim wreszcie artykule o prawie co do uchybienia (The law of fort) P. H. W i n f i e l d omawia różne formy, w jakich się wyraża uchybienie i odnoszące się do niego ustawy i wypowiada przytem swoiste uwagi, mówiąc np. o nieletnich i kobietach zamężnych w stosunku do tego prawa; „myślę, powiada autor, że przyszłe pokolenia będą uważać obie te kategorje ludzi, jako rozpaczliwy archaizm XIX stulecia w świetle prawa o uchybieniu, bowiem nieletni nie może się zobowiązywać umową o krzywdzie, kobieta zaś zamężna czyni męża odpowiedzialnym za uchybienia, chociażby była do tego zobowiązana umową przez siebie zawartą.

ANGIELSKIE WYKSZTAŁCENIE PRAWNE.

Dla często i powszechnie poruszanej sprawy studjów prawnych nie są bez znaczenia wiadomości o stanie tej sprawy w poszczególnych państwach. Dane co do Anglji podaje jubileuszowy numer „Law Quaterly Review" w artykule p. t. „English Legal Education", E d w a r d a J e n k s'a. W roku 1885, a więc przed 50 laty najbardziej wybitnemi uczelniami prawa były „Law Schools" uniwersytetów w Oxford i Cambridge, oraz szkoła „Inns of Court", pozatem uczelnie prawa istniały przy uniwersytetach w Londynie, Manchester i Liverpool (w 1886); następnie przybył jeszcze cały szereg tego rodzaju zakładów. Do największego rozwoju doszła uczelnia w Londynie, uzyskując najliczniejsze ciało profesorskie (29), oraz największą ilość przedmiotów; w ostatnim roku akademickim 1933 - 34 na wszystkich uczelniach prawa w Anglji było 175 profesorów i wykładowców, oraz 3704 studentów.

W. N.

Zapiski bibljograficzne

KODEKS HANDLOWY. Komentarz. Tom II. J a n N a m i t k i e w i c z. Str. 368. Warszawa 1935. Wydanie T-wa młodych prawników i ekonomistów.

Powyższy tom obejmuje art. 498 — 697 Kod. Handlowego. Jest to część Kodeksu

Handl., poświęcona czynnościom handlowym, prawu rzeczowemu i zobowiązaniowemu oraz poszczególnym umowom handlowym i stanowi kodeks zobowiązań handlowych w najszerszym tego słowa znaczeniu. Jest to część Kodeksu najbardziej aktualna dla obrotu. Podobnie jak i pierwszy tom Komentarza i tom 2-gi prowadzony jest systemem uwag autora do każdego przepisu ustawowego z powołaniem się na orzecznictwo sądowe ze wskazówkami, w jakim wypadku rozstrzyga pewną kwestję Kod. Zob.; w celu głębszego oświetlenia porównawczego komentator pod szczególnemi przepisami wskazuje przepisy kod. handlowych niemieckiego i austrjackiego, na których wzorowane są z pewnemi modyfikacjami niektóre normy prawne polskiego Kod. Handl. Załączone są teksty rozporządzeń Ministra Sprawiedliwości z dn. 1 lipca 1934 r. i Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dn. 22 sierpnia 1934 r., wykaz artykułów K. Zob., K. P. Cyw. i prawa upadłościowego, powołanych w tekście Komentarza ze wskazaniem z jakim przepisem K. Handl. one mają związek. Dodano dość obfity skorowidz rzeczowy. Połączenie w osobie komentatora naukowca-teoretyka (prof. Warsz. Uniw.) i doświadczonego praktyka (Sędzia Sądu Najwyższego) stanowi rękojmię, iż Komentarz powyższy stanowić będzie podstawowy podręcznik prawa handlowego.

ORDYNACJA PODATKOWA. Komentarz. Leopold Stefan Margulies, adw. Str. 694. Kraków 1935. Księgarnia Powszechna.

Autor zaopatrzył Komentarz w dość obszerny wstęp, w którym podał szereg wyjaśnień, rzucających światło na powstanie, genezę i podstawowe zasady ordynacji podatkowej oraz wskazał przewodnie zasady wykładni poszczególnych instytucyj owej Ordynacji, co przyczynia się do dokładniejszego zrozumienia poszczególnych norm i instytucyj przy ich praktycznem zastosowaniu. Ordynacja podatkowa, ujmując w jednolity system postępowanie w sprawach podatków bezpośrednich, wprowadziła szereg zmian w ustawach o podatku przemysłowym i dochodowym, jednak dając dla tych dwóch podatków wspólne wytyczne postępowania. Pod artykułami ustawy autor daje swoje wyjaśnienia, przytaczając bardzo obficie tezy orzeczeń Sądu Najwyższego i Najw. Tryb. Administracyjnego, umieszcza w odpowiedniem miejscu wyciągi z ustaw związkowych (Kod. Handl., K. Zob., K. P. C., K. P. K. i t. d.) oraz rozporządzenia Ministra Skarbu. Wobec tego, że w orzeczeniach Sądu Najw. i Najw. Tryb. Admin. artykuły ustawy o podatku przemysłowym i dochodowym są powołane w numeracji obowiązującej przed dniem 1.X. 1934 r., autor w celu ułatwienia czytelnikowi orjentacji podaje kolejny wykaz owych artykułów, wskazując odpowiedni artykuł w nowej numeracji. Autor podał wykaz chronologiczny wyroków S. Najw., N. Tr. Administr. i okólników Ministra Skarbu. Ponadto zamieszczono pełne teksty 22 wzorów i tabeli, używanych w postępowaniu podatkowem. Komentarz obejmuje całość wszystkich norm prawnych, normujących postępowanie ordynacji podatkowej.

SKOROWIDZ RZECZOWY DZIENNIKA USTAW R. P. Lata 1918 — 1934. Dr. Józef Mastyński. Str. 172. Poznań 1935. Zeszyt I-szy. Autor dokonał żmudnej i wnikliwej pracy systematycznego zestawienia wszystkich ustaw i obowiązujących rozporządzeń, ogłoszonych w Dzienniku Ustaw w okresie od 1918 do 1934 r. Materjał ujęty w ramy systemu jest podzielony na grupy zestawione wedle wzajemnego stosunku z zachowaniem porządku chronologicznego. Skorowidz ma wartość jakgdyby klucza do niezmiernie obfitego materjału, zawartego w rocznikach Dziennika Ustaw, ułatwia bystrą orjentację przy odszukiwaniu potrzebnej ustawy czy też rozporządzenia. Zeszyt 1-szy obejmuje rozdziały a) „Odrodzenie — Niepodległość" (terytorjum, władze suwerenne, siła zbrojna i t. d.) b) „Zjednoczenie" (sprawy b. zaborów — rosyjskiego, austrjackiego, pruskiego, ziemia wileńska), c) „Wojna", d) „Międzynarodowe umowy polityczne", e) „Ustrój i administracja państwowa" i f) „Sprawiedliwość". Całkowity materjał ma być ujęty w trzech zeszytach.

OCHRONA I WYKUP GRUNTÓW, DZIERŻAWIONYCH POD BUDYNKI ORAZ GRUNTÓW CZYNSZOWYCH. Henryk Świątkowski, adw. Str. 116. Warszawa 1935. Księgarnia Rolnicza, Mazowiecka 10. Powyższa książka zawiera teksty dwóch ustaw z dnia 28 marca 1933 r. 1) o wstrzymaniu eksmisji dzierżawców gruntów zajętych pod budynki i położonych w obrębie wsi i osad na obszarze okręgów Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (D. U. p. 187) i 2) o wykupie przez dzierżawcówców gruntów, zajętych pod budynki oraz gruntów czynszowych w miastach i miasteczkach na obszarze okręgów tychże Sądów Apelacyjnych (D. U. p. 250). Książkę zaopatrzył przedmową dr. J. Schimmel — referent ustaw w Sejmie, w której zaznacza, że pomimo niewielkich rozmiarów ustaw zrozumienie ich nastręcza duże trudności, ponieważ dla prawidłowej ich interpretacji konieczną jest dość dokładna znajomość stosunków, które ustawy normują a stosunki te nie wszystkim prawnikom są znane. W swym zwięzłym treściwym komentarzu autor wyczerpująco oświetlił ustawy na historycznem tle gospodarczych i prawnych stosunków,

panujących w tej dziedzinie, omawiając przepisy i innych ustaw, o które komentowane ustawy zahaczają w praktyce. Autor podał odpowiednie wyciągi z motywów ustawodawczych, tezy orzeczeń sądów polskich oraz opinje niektórych prawników. Załączono spis miasteczek i miast, na których terenie znajdują się place dzierżawione pod budynki, względem których ma zastosowanie ustawa o wykupie, a których jest 132 i w tej liczbie Warszawa (Nowe Brudno, Pelcowizna i inne). Podana literatura przedmiotu i załączono skorowidz rzeczowy. Autor w artykule, umieszczonym w Nr. 12—1934 „Głosu Sądownictwa", dał historyczny zarys rosyjskiego ustawodawstwa, które spowodowało zjawienie się tego rodzaju dzierżawców.

POSTĘPOWANIE ADMINISTRACYJNE, postępowanie KARNO - ADMINISTRACYJNE, postępowanie PRZYMUSOWE w administracji. Opracował Józef Litwin, adw. Str. 190. Warszawa 1935. Księgarnia Prawnicza, Senatorska 8. Wydawanie w postaci podręcznych ustaw z uwzględnieniem wszystkich nowelizacyj oraz przepisów innych ustaw, na które się ustawa powołuje i rozporządzeń wykonawczych, ułatwia pracę, gdyż zwalnia od kłopotliwych poszukiwań w powodzi nowelizacyj i sprostowań, które tak łatwo można przeoczyć. Powyższa książka, zawierająca uwagi fachowe autora oraz orzecznictwo, odpowiada tym wymogom. W książce uwzględniono ostatnią nowelizację wszystkich trzech ustaw. (Rozporz. Prez. R. P. z dn. 28 grudnia 1934 — D. U. p. 976).

PORĘKA WEKSLOWA. Adam Szczygielski, asyst. Uniw. Warsz. Str. 96. Warszawa 1935. F. Hoesick. Książka stanowi tom 4-ty wydawnictwa „Monografje Prawa Handlowego", założonego przez Prof. Uniw. W. i Sędz. S. Najw. Jana Namitkiewicza w celu pogłębienia znajomości prawa handlowego. Powyższą pracę wydział prawa Uniw. Warsz. odznaczył nagrodę. Opracowanie ważnej instytucji wekslowej, często w praktyce obrotu handlowego spotykanej, poraz pierwszy w literaturze polskiej zostało ujęte w ramy monografji. Autor w sposób treściwy i przejrzysty daje zarys historycznego rozwoju awalu (poręczenia), określa pojęcie i charakter prawny awalu i wykłada wszystko, co dotyczy jego formy, zdolności do poręki wekslowej, odpowiedzialności z awalu, prawa regresu i wogóle skutków z zobowiązania poręki płynących. Swojej pracy o charakterze doktrynalnym autor nadał również i charakter praktyczny, umieścił i usystematyzował bowiem w końcu swej pracy tezy z orzecznictwa polskiego nietylko Sądu Najwyższego lecz i z ciekawszych orzeczeń sądów merytorycznych. Autor załączył wyciągi z protokółów, dotyczące awalu, posiedzeń konferencji Genewskiej, która w 1930 r. zebrała się w celu ujednostajnienia światowego prawa wekslowego i w której brali udział delegaci Polski prof. J. Namitkiewicz i prof. K. Sułkowski.

KODEKS ZOBOWIĄZAŃ. Komentarz. Przepisy wprowadzające. Wyciągi z motywów ustawodawczych, ustawy dodatkowe. Tom II. Opracowali Jan Korzonek, sędzia S. Apel. i Ignacy Rozenblüth, s. Sądu Okr. Str. 1240. Kraków 1935. Księgarnia Powszechna. Książka zawiera przepisy wprowadzające Kod. Zob., a więc dział, którego interpretacja wywołuje najbardziej poważne trudności i wątpliwości. Autorzy dają swoje wyjaśnienia owych przepisów, przytaczając jednocześnie odpowiednie wyciągi z ustaw, na które powołują się przepisy wprowadzające, co ułatwia nie tylko zorjentowanie się przy ocenie wykładni autorów, lecz i wydatnie pomaga do należytego zrozumienia poszczególnych norm. Autorzy nie ominęli żadnej ustawy, żadnego rozporządzenia, o które zahaczają w ten lub inny sposób przepisy wprowadzające i Kod. Zob. Powołują się oni na opinje prawników, wypowiedziane w czasopismach prawniczych i podają obficie tezy z orzeczeń Sądów Najwyższych. Na uznanie zasługuje umieszczenie tabeli wszystkich terminów (ogółem 86), przewidzianych w Kod. Zob. ze wskazaniem odpowiednich artykułów. Autorzy dali skorowidz chronologiczny wszystkich ustaw — austrjackich, niemieckich, Kr. Kongresowego, cz. I t. X Zw., które na mocy przepisów K. Zob. obowiązują i obecnie. Książkę uzupełnia obszerny skorowidz rzeczowy.

PRZEPISY O UBEZPIECZENIU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH — ubezpieczenie emerytalne i na wypadek braku pracy. Opracował Józef Zieliński, radca Min. Opieki Społecznej. Str. 504. Warszawa 1934. Dom Książki Polskiej. Książka zawiera znowelizowany tekst Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 27.XI. 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, jak również tekst ostatnich nowel i przepisów o ubezpieczeniu społecznem, dotyczących pracowników umysłowych. Podano wszystkie rozporządzenia wykonawcze, przepisy o postępowaniu, odpowiednie umowy międzynarodowe i różne przepisy, związane z ubezpieczeniem pracowników umysłowych. Autor zaopatrzył przepisy swemi wyjaśnieniami. W specjalnym dodatku zamieszczono tekst zmian, dokonanych w ustawie scaleniowej o ubezpieczeniu społecznem rozporządzeniem Prezydenta R. P. z dn. 24.X. 1934.

SĄDOWNICTWO ANGIELSKIE. Mieczysław Szerer. Str. 72. Warszawa 1935. Ustroju sądownictwa angielskiego nie budowano wedle jakiegokolwiek systemu i niema w niem myśli przewodniej; rosło ono kazuistyką i dla potrzeb dnia. Autor zastrzega się, iż zobrazowane sądowych instytucyj angielskich nie może być przejrzyste. W polskiej literaturze prace, dotyczące powyższej materji, są bardzo nieliczne — jedną z nich sędziego Edwarda Sommera „Wymiar sprawiedliwości w Polsce a w Anglji" umieścił „Głos Sądownictwa" (Nr. 4, 6 i 10 — 1932). Lecz studjum to, jak sam autor zaznaczył, miało za zadanie przedstawić angielskie instytucje sądowe pod kątem widzenia możliwości przeprowadzenia odpowiedniej reformy w Polsce. Pomijając kwestję czy pogląd autora w tym względzie był trafny, należy zaznaczyć, że powyższe studjum dotyczyło głównie angielskich sądów niższych, gdy natomiast książka M. Szerera obejmuje całokształt sądownictwa angielskiego. Przytoczymy najwięcej charakterystyczne cechy tego sądownictwa. Jest tam regułą, że sędziów mianuje się z pośród najwybitniejszych adwokatów. Na trzy najwyższe stanowiska każdorazowy rząd mianuje najznakomitszych adwokatów, należących do stronnictwa rządowego. Pensja sędziego cywilnego w najniższej instancji wynosi przeszło 40.000 złotych rocznie. W całej Anglji sędziów cywilnych w pierwszej instancji jest 55, w drugiej instancji — 26 (uposażenie każdego przeszło 130.000 zł. rocznie) w trzeciej i czwartej instancji (w sprawach cywilnych 4 instancje) po 7 sędziów, przyczem ze stanowiskiem w czwartej instancji (uposażenie 162.000 zł. rocznie) łączy się dożywotnie członkowstwo Izby Lordów. Ministra Sprawiedliwości niema. Jego funkcje dzielą: Lord — Kanclerz, Minister Spraw Wewnętrznych i Attorney General. Sędziów na najwyższe stanowiska mianuje król na wniosek premjera, na inne na wniosek lorda kanclerza; są sędziowie mianowani na wniosek ministra spraw wewnętrznych; w okręgu Lankaster mianuje sędziów pierwszej instancji „Kanclerz Księstwa Lankaster" minister bez teki a pozatem samorząd śródmieścia Londynu posiada przywilej mianowania jednego sędziego. Sprawa cywilna może przejść przez cztery merytoryczne instancje; ostatnia instancja — Izba lordów. Sądu kasacyjnego Anglja nie zna. W Izbie lordów sprawy rozpoznaje komisja, złożona z mianowanych w tym celu znakomitych prawników lordami. Powództwa cywilne przeciwko studentom i profesorom w Oxford i Cambridge rozpoznaje wicekanclerz uniwersytetu. Sądownictwo karne „do złudzenia przypomina labirynt, mówi autor, poszczególne sądy zachodzą tu na siebie, zwijają się w kłębek, którego rozplątanie wydaje się beznadziejnem". Najniższą instancją karną są sędziowie pokoju; sędziów pokoju jest około 25.000, w czem przeszło 1000 kobiet; sędziowie ci nie są prawnikami, pracują bezpłatnie i noszą przydomek „Wielki Niepłatny". Poza sprawami sądowemi sędziowie pokoju wykonują i niektóre funkcje administracyjne — np. udzielanie koncesji na sprzedaż trunków alkoholowych. Każdy burmistrz miasta z racji swego urzędu jest sędzią pokoju; w Londynie — każdy ławnik. Każda rada miejska może żądać, by Minister spraw wewnętrznych mianował opłaconego przez miasto sędziego pokoju prawnika obowiązkowo z pośród adwokatury — takich sędziów jest 45. Sędzia pokoju obowiązany jest mieć sekretarza (clerk), zatwierdzonego przez Ministra spraw wewnętrznych; sekretarz ten musi mieć conajmniej czternastoletnią praktykę adwokacką, przyczem może on, będąc sekretarzem, prowadzić praktykę adwokacką. Przestępstwa ciężkie sądzi trybunał „Assizes" z udziałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem powołanego przez lorda kanclerza znakomitego adwokata „jedwabisty" t. zn. mającego prawo noszenia jedwabnej togi. Werdykt skazujący ławy przysięgłych musi być jednomyślny; jeśli jednomyślność nie nastąpi, sprawę oddaje się do innej ławy przysięgłych i t. d. ad infinitum. Równoległych sądów karnych pierwszej instancji jest cztery rodzaje — których wzajemny stosunek (rozgraniczenie kompetencji) jest bardzo zawikłany. Odwołania od wyroków pierwszej instancji są bezwarunkowo dopuszczalne, jeśli apelujący zarzuca pogwałcenie normy prawnej, natomiast jeśli nie kwestjonuje strony prawnej, ale jedynie „zaczepia" okoliczności faktyczne wówczas niezbędne jest zezwolenie na apelację tego sędziego, który wydał wyrok skazujący, a jeśli apelacja dotyczy wymiaru kary, to pozwolenie na apelację musi być uzyskane nie tylko od sędziego, który wydał wyrok, lecz i od sądu apelacyjnego, który byłby właściwy do rozpoznania tej apelacji. Na rozprawie apelacyjnej adwokat apelujący ma pierwszy głos, adwokat oskarżyciela tylko wówczas może przemawiać, jeśli sąd uzna, że apelujący podważył słuszność wyroku, natomiast jeśli sąd uzna, że teza obrony jest słaba, sąd zatwierdza wyrok bez głosu oskarżyciela. Urzędu prokuratorskiego niema. Wszczyna i prowadzi oskarżenie pokrzywdzony. Stosowana jest i actio popularis; każdy obywatel, choćby nie był wcale przez sprawcę czynu pokrzywdzony, ma prawo wystąpić ze skargą, może ścigać np. winnego znieważenia chociażby znieważony oświadczył wyraźnie, że nie życzy sobie ścigania. W razie skazania sprawcy na grzywnę, grzywna idzie na korzyść takiego oskarżyciela. Gdy przestępstwo ma charakter jawnie publiczny, inicjatywę oskarżenia ujmuje odrazu policja, przeprowadza dochodzenie i zwraca się do adwoka-

ta, by przeprowadził oskarżenie w sądzie. Ponadto z ramienia państwa w walce z przestępczością bierze udział Attorney General oraz „Dyrektor ścigania publicznego”. Attorney General jest głową adwokatury angielskiej i jednocześnie dygnitarzem w randze ministra; otrzymuje on stałe uposażenie (190.000 zł. rocznie), a za występowania oskarżycielskie w sądzie otrzymuje osobne wynagrodzenie, które obliczają na przeszło 200.000 złotych rocznie. Od niego zależy wszczęcie oskarżenia o szpiegostwo, kazirodztwo, przekupstwo; prowadzi on oskarżenie w sprawach, w których rząd jest szczególnie zainteresowany; ma też prawo ze względu na interes publiczny wstrzymać bieg wszelkiego oskarżenia a nawet takiego, które wdrożyła osoba prywatna. Dyrektor ścigania publicznego poddany jest zwierzchnictwu Attorney'a; do niego należy ściganie najpoważniejszych przestępstw i w tym celu powierza sprawy adwokatom, którzy występują w sądach w charakterze rzeczników oskarżenia. Dyrektor ma prawo przejąć w każdem stadjum ściganie rozpoczęte przez policję lub osobę prywatną. Usunięcie sędziego (z wyjątkiem sędziego pokoju) może nastąpić jedynie przez króla na zgodny wniosek obu Izb parlamentu po przeprowadzeniu przez parlament dochodzenia dyscyplinarnego. W ostatnim rozdziale książki (Działanie systemu — ludzie i obyczaje) autor wyjaśnia, dlaczego bez względu na rażącą zawiłość wymiar sprawiedliwości daje w Anglji dobre wyniki; sądownictwo cieszy się tam wyjątkowym szacunkiem i zaufaniem; nie zależy to od organzacji, lecz od tego, co zawsze i wszędzie jest najważniejsze, — od ludzi, którzy tę organizację utrzymują w ruchu.

A. G.

W ł a d y s ł a w R u n c e w i c z: „Ordynacja podatkowa. Szkic systemu ordynacji podatkowej, ustawa, rozporządzenia wykonawcze, komentarz“. Warszawa 1935. Nakładem księgarni F. Hoesicka.

Na półkach księgarskich zjawiło się w r. b. bardzo obszerne, bo obejmujące 475 stronic druku, dzieło inspektora Władysława Runcewicza. Praca autora zasługuje na wielkie uznanie, gdyż stoi na bardzo wysokim poziomie, wyczerpując całokształt zagadnień, jakie mogą powstać w praktyce przy stosowaniu Ordynacji Podatkowej. P. Runcewicz zebrał i należycie rozmieścił orzecznictwo Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego, powstałe na tle przepisów, obowiązujących przed wejściem w życie Ordynacji (1.X. 34) a ponowionych w Ordynacji, a ponadto powołał w odpowiednich miejscach materjalne przepisy podatkowe i dodał własne komentarze, stojące całkowicie na wysokości zadania. Na szczególne podkreślenie zasługuje okoliczność, że autor, licząc się bardziej z użytecznością praktyczną swego dzieła, niż z jego kosztami, podał oddzielnie całe teksty Ordynacji Podatkowej i rozporządzeń wykonawczych (str. 47 — 154), pomimo, że część pracy, zatytułowana „Komentarz“ (str. 157 — 427), również zawiera całkowite teksty ordynacji i rozporządzeń (w ich wzajemnym związku). Komu zależeć będzie na odszukaniu tego lub innego przepisu, łatwiej dopnie celu przy pomocy gołych tekstów; kto zaś zainteresuje się całością pojedyńczego zagadnienia — ten ucieknie się do pomocy „Komentarza“. Jeżeli do powyższych uwag dodać, że końcowe stronice dzieła p. Runcewicza zawierają: spis prawodawstwa (skarbowego) za lata 1920 — 1934, wykaz zacytowanych wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Sądu Najwyższego oraz skorowidz alfabetyczny (rzeczowy), — to w ostatecznej opinji należy stwierdzić, że autor dał wszystko, czego tylko możnaby od jego dzieła wymagać. Jedyny błąd, jaki zauważyliśmy w jego dziele, a jaki powtórzył zresztą za Dziennikiem Ustaw R. P., — to w § 7 art. 212 Ord. Pod. podanie daty *26* lipca (1926 r.) zamiast *1* lipca (ustawa o opłatach stemplowych). Byłoby do życzenia, aby conajmniej wszystkie sądy okręgowe zostały zaopatrzone w egzemplarz dzieła p. Runcewicza, jeśli nie można tego zrobić w stosunku do sądów grodzkich z uwagi na ich ilość.

J. G.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

Nr. 3 czasopisma „SOUDCOVSKE LISTY” zawiera memorjał zarządu czechosłowackiego Zrzeszenia Sędziów dotyczący projektu reformy przygotowawczej służby sędziowskiej, której system, niezmieniony od lat 40, odbiega bardzo od wymagań nowoczesnego ustroju sądownictwa. Skomplikowanym tym problematem niejednokrotnie już zajmowała się organizacja sędziowska, poszukując dróg ku naprawie. Podejmując obecnie usiłowania, zmierzające do reformy przygotowawczej służby sędziowskiej, zarząd organizacji doskonale sobie zdaje sprawę z tego, że wobec szybkiego rozwoju stosunków życia publicznego i prywatnego sprawa ta sięga głęboko

w zagadnienia ogólnoustrojowe i przekracza znacznie granice możliwości rozstrzygnięcia tej kwestji przez administrację sądową. Władze związku sądzą, że przedewszystkiem sięgnąć należy do gruntownej reformy studjów uniwersyteckich, któreby odpowiadały wymaganiom doby dzisiejszej. Wykłady prawnicze powinny zająć się w pierwszym rzędzie programem nauk, ułożonym w ten sposób, by umożliwiał on praktyczne przygotowanie się do poszczególnych zawodów prawniczych m. in. do zawodu sędziowskiego. W chwili obecnej, kiedy reforma ustroju sądownictwa, pozostająca w zależności od wprowadzenia w życie nowych form procesowych, nie może być jeszcze urzeczywistniona, czechosłowacka organizacja sędziowska nie występuje z własnemi projektami w tej dziedzinie, dążyć jednak będzie do wprowadzenia tymczasowej zmiany przepisów, dotyczących organizacji sądowej, która to zmiana mogłaby się przyczynić do polepszenia sytuacji w sprawie przygotowawczej służby sędziowskiej. W celu zapobieżenia brakom, wynikającym z niedostatecznego przygotowania praktycznego wychodzących z uniwersytetu kandydatów Związek sędziowski postanowił wystąpić z poniższym projektem zmian w przygotowawczej służbie sędziowskiej. Na początku służby należy zorganizować dla kandydatów sędziowskich kurs trzymiesięczny, odbywany w godzinach przedpołudniowych, a obejmujący: zaznajomienie kandydatów z przepisami prawa o organizacji sądów, instrukcyj, regulaminów sądowych, kasowości, postępowania dyscyplinarnego więziennictwa, postępowania wykonawczego, pragmatyki służbowej dla urzędników, ustawy uposażeniowej sądownictwa rozjemczego i szeregu innych działów, wchodzących w zakres wymiaru i administracji wymiaru sprawiedliwości. Kursy te winny być urządzone w siedzibach sądów wyższych a celem umożliwienia ich organizacji należałoby zmienić dotychczasowy system przyjmowania kandydatów w ten sposób, że miałoby to miejsce cztery razy do roku w odstępach 3 miesięcznych. Wyszkolenie miałoby charakter teoretyczny i praktyczny, podczas zaś trwania kursów kandydaci nie byliby przydzielani do żadnej służby. Ćwiczenia praktyczne byłyby przeprowadzane w drodze demonstrowania odnośnych czynności w poszczególnych działach agend sądowych, przy współdziale sędziów i urzędników, wyspecjalizowanych w danej gałęzi czynności. Należałoby położyć również nacisk na wychowanie moralne, które polegałoby na zaznajamianiu kandydatów z właściwościami i wymaganiami zawodu sędziowskiego. Każdy z kandydatów powinien być w tym względzie poddany ścisłej obserwacji i odpowiedniemu wpływowi, mającemu przygotować go do należytego sprawowania urzędu sędziowskiego w szczególności do strzeżenia jego powagi wewnątrz i na zewnątrz. Po ukończeniu kursu rozpoczynałaby się właściwa służba przygotowawcza sędziowska, odbywana kolejno przez czas ściśle określony w poszczególnych sądach i ich wydziałach (cywilnym, karnym, spraw egzekucyjnych, niespornych, ksiąg gruntowych) tudzież w prokuraturze i sądach pracy. W toku służby przygotowawczej byłoby wzbronione korzystanie z pracy kandydatów jako protokólantów w miejsce brakujących sił kancelaryjnych, powierzanie kandydatom tych czynności mogłoby nastąpić tylko o tyle, o ile wymagałaby tego konieczność zaznajomienia się z formą protokułów sądowych. Główny nacisk natomiast winien być położony na ćwiczenia w opracowywaniu orzeczeń sądowych pod kierunkiem i nadzorem sędziów przyczem należałoby również dbać o zaznajomienie kandydata z agendami kancelaryjnemi poszczególnych działów sądowych. Praca ta nie powinna być w żadnym razie traktowana jako rodzaj pracy produktywnej. Kandydaci powinni być naogół przydzielani sędziom posiadającym odpowiednie w tym względzie uzdolnienia, przyczem sędziom tym należy dać możność należytego spełnienia tego zadania przez ulgi, stosowane w podziale czynności. Zasadą praktycznego wyszkolenia kandydata byłoby jaknajdalej sięgające wykorzystanie krótkiej stosunkowo służby przygotowawczej do zaznajomienia się z potrzebami poszczególnych agend sądowych, a z pominięciem wszelkich zbytecznych zatrudnień .

A. T.

Wiadomości zagraniczne

AMERYKA. (U. S. A.).

Na marginesie procesu o zabójstwo syna pułk. Lindbergha.

O amerykańskim wymiarze sprawiedliwości posiadamy dość skąpe wiadomości, oparte przeważnie na oderwanych faktach, ubranych w odpowiednio spreparowaną, sensacyjną formę. Proces o zabójstwo syna pułk. Lindbergha poraz pierwszy chyba przyniósł nam mniej więcej dokładne wiadomości o tem, co się dzieje w amerykańskiej

świątyni Temidy (i za jej kulisami) i z tego względu zasługuje na uwagę prawnika polskiego. Pozostawiając na uboczu sam fakt zdarzenia, przyjrzyjmy się najważniejszym momentom procesu. Przedewszystkiem rzuca się w oczy typowo amerykański stosunek do samej sprawy: oskarżonemu grozi krzesło elektryczne; poszlaki, zebrane przeciwko niemu, są bardzo poważne; zdawałoby się, że proces winien się odbywać pod ciężkiem wrażeniem widma śmierci, przy którem nawet najbardziej nieczuli ludzie tracą swój nieposkromiony tupet. Najlepszą odpowiedzią na to służą słowa przewodniczącego trybunału sędziego Trenczarda, który po czterech tygodniach procesu zwrócił się do adwokatów, dziennikarzy i „zwłaszcza do szeryfa miasta i flemingtońskiej policji" z wyrzutami, iż coraz większą budzi w nim odrazę to, co się dzieje przed trybunałem: „kompromitujemy godność swego kraju, przekształcając proces w widowisko, podobne do cyrku jarmarcznego". Sędzia Trenczard podkreślił, że po latach sumiennej służby nie chce uchodzić w oczach świata za impresarjo cyrkowego i zagroził zrzeczeniem się stanowiska, jeżeli polecenia jego nie będą ściśle przestrzegane.

Najbardziej „widowiskowym" był przebieg badania oskarżonego Hauptmanna w charakterze świadka, które rozpoczęło się od dokonywania na sali zdjęć kinomatograficznych, wbrew zakazom sędziego Trenczarda. W toku badania Hauptmanna, jako świadka w jego własnej sprawie, zaprzysiężonego zgodnie z procedurą amerykańską prokurator zawołał do Hauptmanna, że on „kłamie już nie przed ludźmi a przed Bogiem"; Hauptmann, siedzący w fotelu świadków, zarzucił ze swej strony prokuratorowi „powieściopisarską fantazję" i zaproponował mu zostanie pisarzem, przyczem obiecał czytać z przyjemnością jego powieści w chwilach wolnego czasu. Następnie na pewną replikę prokuratora padł z ust Hauptmanna okrzyk: „wszystko to jest bezdennie śmieszne", wreszcie zarzucił on prokuratorowi: „poco pan siada wciąż na tego samego konia"? W czasie całego procesu Hauptmann raz tylko jeden stracił swoją zimną krew, zaczął coś bełkotać i sprawiał wrażenie, że chce rzucić się na prokuratora, opanował się jednak błyskawicznie. To też zasłużył na miano „człowieka o stalowych nerwach" i to najzupełniej słusznie; przecież był poddany słynnym badaniom „trzeciego stopnia". Nie wszyscy wiedzą o tych przyjętych w USA torturach, używanych w toku dochodzeń wstępnych.

Badanie to oparte jest na średniowiecznej zasadzie, że „przyznanie się do winy jest królową dowodów". Policja jest w tych wypadkach bezlitosna, pragnąc za wszelką cenę wydobyć z podejrzanego „prawdę", która może znacznie uprościć sprawę i ułatwić śledztwo. Pozatem badanie to ma na celu zmuszenie przestępcy do wydania swych wspólników. Badanie tego rodzaju wymaga dla obu stron niezwykle silnych nerwów i stosuje się nie tylko do osób, poszlakowanych o popełnienie przestępstwa, lecz nawet do tych, co do których zachodzi podejrzenie, że zeznania ich mogą przyczynić się do wykrycia sprawcy. Tego rodzaju badanie było zastosowane podczas pierwszego dochodzenia wstępnego, nadługo jeszcze przed ujawnieniem osoby Hauptmanna, do pokojówki Lindberghów, Violetty Sharpe, która bezpośrednio po jednem z takich badań popełniła samobójstwo. Hauptmann jednak wytrzymał tę próbę i nawet nie załamał się w toku procesu, aczkolwiek był uczyniony szereg zabiegów, aby wydobyć wreszcie przyznanie się oskarżonego do winy. Szef policji w Flemington oświadczył przedstawicielom prasy już przy końcu drugiego tygodnia procesu, że „lada dzień należy oczekiwać momentu psychicznego załamania się Hauptmanna", gdyż po bezskutecznych badaniach „trzeciego stopnia" stosowana była bez przerwy t. zw. „tortura światła i milczenia", polegająca na tem, że ani na chwilę nie gasły w celi Hauptmanna jaskrawe elektryczne lampy, nie wolno było więźniowi chować głowy pod posłanie na pryczy, nie wolno strażnikom ani publiczności odpowiadać na pytania oskarżonego; publiczność składała się z tłumów, ciekawych ujrzenia Hauptmanna przez kraty jego celi i defilujących bez przerwy codzień przez kilka godzin przez korytarz więzienny obok celi, w której „biegał Hauptmann, miotając się i wyjąc", według słów gazet amerykańskich.

Wszystkie te tortury nie złamały jednak Hauptmanna; wówczas chwycono się innego środka, który wynalazł naczelny świadek oskarżenia, dr. Condom, pośrednik pomiędzy pułk. Lindberghiem a sprawcami porwania dziecka. Ten stary, ekscentryczny nauczyciel, którego prokurator musiał bronić przed zarzutami obrony i między innemi przed zarzutem... przebierania się w suknie kobiece, oświadczył, że „cała taktyka postępowania władz wobec Hauptmanna była nawskroś fałszywa", gdyż, zdaniem dra Condoma, należało oskarżonego „traktować jak dżentelmena" a jednocześnie starać się wzruszyć go, przemawiając do jego uczuć, zwłaszcza rodzinnych. Wiele organów prasowych „w imieniu opinji publicznej" zaczęło ostro domagać się wypróbowania w praktyce systemu dra Condoma, wobec czego został on dopuszczony do eksperymentu, który polegał na tem, że dr. Condom przez kilka dni co wieczór stawał przed kratą celi Hauptmanna i wygłaszał doń rzewnym tonem długie przemówienia, poru-

szając wszelkie możliwe uczuciowe struny. Z początku Hauptmann słuchał z zaciekawieniem, wreszcie rzucił się na kraty z zaciśniętemi pięściami i z dzikim krzykiem, wobec czego przestraszony dr. Condom uciekł i zaniechał dalszych doświadczeń.

Nie oszczędzano też i świadków: np. badanie świadka Betty Gow, piastunki porwanego dziecka, sprowadzonej na rozprawę ze Szkocji, trwało trzy godziny, przyczem obrońca adw. Reilly, który usiłował przeprowadzić tezę, że sprawców porwania należy szukać w samej willi Lindberghów, patetycznie wskazywał na 650 dolarów, które pani Gow miała otrzymać na podróż do Ameryki — „za zasługi, które ma tu wyświadczyć" oraz stawiał pytania świadkowi w tej formie, że prokurator zaprotestował, prosząc obrońcę o niezapominanie, że świadek ten nie jest oskarżoną. „Jeszcze nie jest oskarżoną" zareplikował adw. Reilly. Nic dziwnego, że po trzech godzinach tego rodzaju „krzyżowego ognia pytań" pani Betty Gow, gdy wróciła po złożeniu zeznań na swe miejsce, straciła panowanie nad nerwami i padła zemdlona tak, że trzeba było wezwać pomoc lekarską. Coprawda oskarżyciel publiczny też nie pozostawał w tyle i podczas badania świadka odwodowego Piotra Somnera, którego zeznanie rzucało poważne podejrzenia na zmarłą pokojówkę Violettę Sharpe, zadał pierwsze pytanie: „ile zapłacono panu za pańskie zeznania"? Świadek ten, „uczeń Pinkertona" (według własnych słów), daktyloskop z zawodu, tak poważnie swemi zeznaniami obciążył zmarłą Sharpe, że wywołały one wielką sensację w całej Ameryce, a gdy przy powtórnem przesłuchaniu Sommera wyszło na jaw, że jest on zawodowym świadkiem (typ dobrze znany i w Europie), poważniejsza część prasy amerykańskiej stanęła w obronie zmarłej, w wyniku czego obrona musiała złożyć coś w rodzaju zapewnienia używania w toku dalszego postępowania większej ogłędności.

Jeżeli chodzi o materjał dowodowy w tej sprawie, to oprócz banknotów, pochodzących z okupu, a znalezionych u Hauptmanna, obciążającego go zeznania dra Condoma, a także niekorzystnej dla niego ekspertyzy grafologicznej przewód sądowy zebrał następujące dowody winy Hauptmanna: ekspertyza drabiny, znalezionej w ogrodzie Lindbergha po porwaniu dziecka, wykazała, że drabina ta była domowej fabrykacji i sporządzona została z tego samego drzewa i temi samemi narzędziami, któremi posługiwał się Hauptmann, gdy pracował w swym warsztacie domowym; zgodnie z zeznaniem administratora warsztatów w Nowym Yorku, gdzie Hauptmann pracował na początku 1932 r., oraz na mocy przedstawionych rejestrów przedsiębiorstwa stwierdzono, że Hauptmann nie stawił się do pracy w dniu 1 marca (dzień porwania dziecka) i 2 kwietnia (dzień wręczenia okupu przez dra Condoma), wreszcie zeznanie inspektora podatkowego, który przedstawił dokładny wykaz rachunków bankowych Hauptmanna z roku 1932 r. Na początku roku Hauptmann posiadał zaledwie 203 dolary. Potem, po spekulacjach na giełdzie, ma on od 6 do 7 tysięcy dolarów; niezwłocznie po dokonaniu zbrodni rachunek jego wzrasta do sumy, odpowiadającej wysokości okupu — 44.500 dolarów. Na mocy tych dowodów Hauptmann skazany został na karę śmierci.

Po wyroku pięć tysięcy osób zażądało biletów obecności przy straceniu Hauptmanna.

R. S.

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

ZBIEG PRAW SPADKOWYCH UZNANEGO DZIECKA NATURALNEGO ORAZ POZOSTAŁEGO PRZY ŻYCIU MAŁŻONKA SPADKODAWCY. **Art. 232 — 233, 302 K. C. P.**

Uznane dziecko naturalne należy do liczby krewnych spadkodawcy pierwszych czterech stopni, nie służą mu jednak prawa dziecka prawego (art. 302 K. C. P.), wobec tego w przypadku zbiegu praw spadkowych pozostałego przy życiu małżonka spadkodawcy oraz uznanego dziecka naturalnego współmałżonkowi przypada na własność w myśl art. 233 K. C. P. czwarta część spadku. C. I. 2479/33. Z dnia 1. 15. VI. 1934 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ SKARBU PAŃSTWA ZA DŁUG B. BANKU WŁOŚCIAŃSKIEGO. **Art. 1165 K. C. i art. XII i XIX Traktatu Ryskiego.**

Skarb Państwa nie odpowiada za niezabezpieczoną na nieruchomości należność z tytułu niezapłaconej przez b. rosyjski Bank Włościański reszty ceny kupna nieruchomości, chociażby nieruchomość ta przejęta została na rzecz Państwa Polskiego. C. 1.2184/33. Z dnia 26.X. — 9.XI.1934 r.

PROLONGATA KAUCJI HIPOTECZNEJ. **Art. 20 U. Hip. 1818 r.**

Prolongata kaucji hipotecznej nie jest dopuszczalna bez zgody wierzycieli ze stopniem niższym. C. I. 2622/33. Z dnia 17.V. — 6.VI.1934 r.

PODSTAWA WYKREŚLENIA WPISÓW Z WYKAZU HIPOTECZNEGO. **Ustawa hipoteczna 1818 r.**

W myśl przepisów ustawy hipotecznej 1818 r. wpisy z wykazu hipotecznego mogą być wykreślone tylko na podstawie zezwolenia osoby zainteresowanej albo na podstawie orzeczenia sądowego, natomiast wyciąg z repertorjum komornika nie jest dokumentem, mogącym stwierdzić w postępowaniu hipotecznem wygaśnięcie prawa, zabezpieczonego hipotecznie. C. I. 2532/33. Z dnia 28.IX.1934 r.

PRZYWILEJ DLA NALEŻNOŚCI Z TYTUŁU DZIESIĘCIOPROCENTOWEGO DODATKU NADZWYCZAJNEGO DO PAŃSTWOWEGO PODATKU PRZEMYSŁOWEGO. **Art. 7 p. 1 prawa o przyw. i hipot. z 1825 r.**

Dziesięcioprocentowy dodatek nadzwyczajny do podatku przemysłowego, wprowadzony na podstawie art. 12 ustawy skarbowej z 29 marca 1930 (Dz. U. poz. 221), nie stanowi nowego podatku, lecz jest tylko podwyższeniem dotychczasowego, podlega więc wszystkim przepisom, dotyczącym tegoż podatku, a zatem korzysta z przywileju szczególnego z pkt. 1 art. 7 prawa o przyw. i hipot. z 1825 r. Dodatek komunalny do państwowego podatku przemysłowego pod względem przywileju zaspokojenia zrównany jest z pomienionym podatkiem państwowym. C. I. 2109/33. Z dnia 21.IX.1934 r.

PODZIAŁ FUNDUSZÓW. **Art. 9 p. 4 prawa o przyw. i hipot. z 1825 r.**

Przywilej, przewidziany w p. 4 art. 9 prawa o przyw. i hipot. z 1825 r., nie służy należnościom Zakładu Ubezpieczenia od Wypadków. C. I. 812/34. Z dnia 30.VIII. 1934 r.

PRZERWA BIEGU PRZEDAWNIENIA — ZGŁOSZENIE PRAW DO MAJĄTKU W POSTĘPOWANIU SCALENIOWEM. **Art. 533 i 1246 t. X cz. 1 Zw. Pr.**

Zgłoszenie przez powoda w postępowaniu scaleniowem swych praw do majątku, uwzględnienie tego zgłoszenia przez urząd ziemski oraz wyrażenie zgody ze strony pozwanych na projekt scaleniowy, w którym powód został ujawniony, jako współwłaściciel, przerywa bieg tak przedawnienia z art. 1246 jako też i z art. 533 t. X cz. 1 Zw. Pr. C. I. 1234/33. Z dnia 12.VI.1934 r.

UMOWY DZIERŻAWY BEZTERMINOWE. **Art. 1691 i 1692 t. X cz. 1 Zw. Pr.**

Bezterminowe umowy dzierżawy nie są nieważne z samego prawa w całości, lecz stosownie do art. 1691 i 1692 t. X cz. 1 Zw. Pr. mogą być jedynie uznane za obowiązujące najdłużej tylko w ciągu okresu, przez prawo przewidzianego. C. I. 2336/33. Z dnia 23.X.1934 r.

SKŁAD SĄDU W SĄDZIE APELACYJNYM W SPRAWACH, WSZCZĘTYCH PRZED WEJŚCIEM W ŻYCIE K. P. C. **Art. 273 § 3 prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr. 102 z r. 1932 poz. 863).**

W sprawie wszczętej przed wejściem w życie K. P. C., w której nie nastąpiło zawieszenie postępowania w warunkach, przewidzianych w art. XXXVII przep. wprow. K. P. C., przepis § 3 art. 273 pr. o u. s. p., dotyczący postępowania przed sądami okręgowemi, nie może być w drodze analogji stosowany do sądów apelacyjnych, w których wszystkie sprawy winny być sądzone w składzie trzech sędziów. C. I. 1794/33. Z dnia 5.IX.1934 r.

SPROSTOWANIE AKTU STANU CYWILNEGO, SPISANEGO POZA TERYTORJUM POLSKIEM, A WŁAŚCIWOŚĆ SĄDU. **Art. 50 K. P. C.**

Sąd w Polsce nie jest powołany do orzekania w sprawie sprostowania aktu stanu cywilnego, spisanego w innem państwie. Wniosek więc o wyznaczenie sądu do rozpoznania takiej sprawy nie ulega uwzględnieniu. C. I. 656/34. Z dnia 3.VIII.1934 r.

POJĘCIE ZUPEŁNEGO UBÓSTWA, UZASADNIAJĄCEGO PRZYZNANIE PRAWA UBOGICH. **Art. 112 K. P. C.**

„Zupełne ubóstwo", uzasadniające przyznanie stronie prawa ubogich, jest pojęciem względnem, które nie może być określone według jakiejś stałej sumy majątku lub dochodu, której przekroczenie nie pozwalałoby na uznanie, iż dana osoba może korzystać z prawa ubogich, lecz musi być brane zależnie od wysokości kosztów, wymaganych dla prowadzenia sprawy, oraz sytuacji rodzinnej i stanu majątkowego petenta. C. I. 2619/33. Z dnia 6.VI.1934 r.

PRAWO STRON ŻĄDANIA UZASADNIENIA WYROKU. **Art. 350 K. P. C.**

Prawo żądania uzasadnienia wyroku na piśmie służy zarówno stronie, na której korzyść zapadł wyrok, jak i stronie przeciwnej, nie pozostaje więc to prawo w żadnym związku z możnością zaskarżenia wyroku. Z dnia 6.IX.1934 r. C. I. 583/34.

SKARGA APELACYJNA WZAJEMNA — JEJ ISTOTA I TRYB ZAŁOŻENIA. **Art. 397 § 1 K. P. C.**

Za skargę apelacyjną wzajemną może być poczytywana skarga, która została wniesiona „w ciągu dwóch tygodni od doręczenia skargi apelacyjnej" stronie prze-

ciwnej i która jest nazwana wzajemną, a przynajmniej z której treści wynika, iż założona została w związku z zaskarżeniem wyroku przez stronę drugą. C. I. 819/34. Z dnia 5.X.1934 r.

ZASADA BEZPOŚREDNIOŚCI DOWODU. Art. 411 i 250 § 1 K. P. C.

Nie przeczy zasadzie bezpośredniości dowodu fakt innej oceny przez drugą instancję aniżeli przez I-szą instancję świadków, zbadanych w I instancji. C. I. 903/34. Z dnia 10.VIII.1934 r.

ZAŻALENIE NA POSTANOWIENIE, ODDALAJĄCE ZARZUT NIEWŁAŚCIWOŚCI SĄDU. Art. 419 § 2 K. P. C.

W apelacji od wyroku nie może być założone zażalenie na postanowienie, oddalające zarzut niewłaściwości sądu ze względu na wartość przedmiotu sporu, jeżeli postanowienie zostało wydane zgodnie z art. 237 K. P. C. oddzielnie, chociażby sąd nie wstrzymał merytorycznego rozpoznania sprawy. C. I. 533/34. Z dnia 5.X.1934 r.

SKARGA KASACYJNA OD WYROKU SĄDU OKRĘGOWEGO. Art. 424 — 441 i 444 K. P. C.

Żądanie rozpoznania sprawy przez Sąd Najwyższy i uchylenia z urzędu wyroku sądu okręgowego po odrzuceniu kasacji od tegoż wyroku nie jest dopuszczalne. C. I. 570/34. Z dnia 5.IX.1934 r.

EGZEKUCYJNE POSTĘPOWANIE. Art. 566, 567 i 568 K. P. C.

Przepis § 3 art. 567 K. P. C. nie jest przepisem bezwzględnym, lecz dopuszczającym wyjątki w tych wypadkach, gdy dłużnik przyznaje roszczenia osób trzecich do zajętych przedmiotów i przyznanie to w dostateczny sposób, ze względu na okoliczności sprawy, wyraża. Z art. 568 K. P. C. jasno wynika, iż jeśli zostały zgłoszone zarzuty, można w toku procesu złożyć dowody. C. I. 2851/33. Z dnia 21.VI.1934 r.

PRZEPISY K. P. C. A STATUT TOW. KRED. Art. 704 K. P. C.

W postępowaniu egzekucyjnem, unormowanem w statucie Towarzystwa Kredytowego, przepisy art. 704 Kodeksu Post. Cyw. nie mają zastosowania. C. I. 2760/33. Z dnia 23.VIII.1934 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ CYWILNA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW ZA SZKODY I STRATY Z TYTUŁU URZĘDOWANIA. Art. 1331 U. P. C. i art. XVII ust. 7 przep. wprow. K. P. C.

Przepis art. 1331 U. P. C. co do warunków dochodzenia odszkodowania od sędziów ma na względzie nietylko czynności związane bezpośrednio z rozstrzygnięciem spraw sądowych, ale i czynności związane z urzędem piastowanym przez daną osobę. C. I. 167/34. Z dnia 24.V.1934 r.

OBLICZENIE OPŁATY SĄDOWEJ W POSTĘPOWANIU ZAPOBIEGAWCZEM. Art. 59[1] przep. tymcz. o koszt. sądowych (Dz. U. z 1932 r. Nr. 57 poz. 554). 554).

W postępowaniu zapobiegawczem za podstawę do obliczenia opłaty sądowej należy przyjąć sumę, ulegającą wypłacie wierzycielom na podstawie układu, zatwierdzonego przez sąd, a nie sumę, do której wierzyciele w następstwie zmniejszyli swoje pretensje. C. I. 98/34. Z dnia 17.VIII.1934 r.

TRYB DOCHODZENIA ODSZKODOWANIA ZA WYWŁASZCZONĄ NIERUCHOMOŚĆ NA POTRZEBY KOLEI PAŃSTWOWEJ. Art. 1 U. P. C. i dekret z 7.II.1919 (Dz. pr. Nr. 14 poz. 162) o wywłaszczeniu przymusowem na użytek dróg żelaznych i innych dróg komunikacyjnych, lądowych i wodnych oraz wszelkich urządzeń użyteczności publicznej.

Obowiązek wypłaty przyznanej sumy odszkodowania za wywłaszczoną na potrzeby kolei państwowej nieruchomość, jak również obowiązek złożenia tej sumy do depozytu sądowego, jest obowiązkiem, opartym na przepisach prawa publicznego, i może być dochodzony tylko w trybie postępowania administracyjnego. C. I. 1369/34. Z dnia 6—21.IX.1934 r.

ROZCIĄGNIĘCIE UPADŁOŚCI SPÓŁKI FIRMOWEJ NA JEJ SPÓLNIKÓW. Art. 2134 ros. kod. cyw. i art. 68 ros. ust. handlowej.

W myśl przepisów, obowiązujących na obszarze wojew. białostockiego, odpowiedzialność spólników spółki jawnej powstaje z chwilą, gdy poszukiwanie z majątku spółki okaże się bezowocne, przeto rozciągnięcie upadłości spółki firmowej na jej spólników nie jest dopuszczalne przed ustaleniem w drodze likwidacji, iż mienie spółki jest nie wystarczające na pokrycie jej zobowiązań. C. I. 790/34. Z dnia 12.VII.1934 r.

Art. 10 i 13 pkt. 3 pr. weksl.

Sam fakt wręczenia wekslu w innym zamiarze, aniżeli przeniesienie go, nie stwarza indosu. Z dnia 21.IX. 1934 r. C. II. 773/34.

Art. 16 pr. weksl.

Zarzut nieważności zobowiązania wekslowego wskutek braku ustawowo przepisanej formy oświadczenia wekslowego można przedstawić skutecznie każdemu posiadaczowi wekslu bez względu na jego wiadomości o tej nieważności formy nabycia wekslu. Z dnia 12.VI.1934 r. C. II. 590/34.

UMOWA O PRACĘ — PRZEDŁUŻENIE USTNE UMOWY ZAWARTEJ NA PIŚMIE. **Art. 12 rozporządzenia z dn. 16 marca r. 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).**

Umowa zawarta pisemnie na czas określony może być ustnie przedłużona na czas określony. Z dnia 26. IV. 1934 r. C. I. 24/34.

GRATYFIKACJA — ZANIECHANIE ZWYCZAJU WYPŁACANIA GRATYFIKACJI. **Art. 12 rozporządzenia z dn. 16 marca r. 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).**

Zaprzestanie wypłacania gratyfikacji w przedsiębiorstwie w ciągu dwóch lat może świadczyć o zaniechaniu przez przedsiębiorstwo zwyczaju wypłacania gratyfikacji. Z dnia 14.III. — 18.IV. 1934 r. C. I. 2313/33.

Art. 13 ust. o ochr. lokat.

Dla oceny zasadności wypowiedzenia przedmiotu najmu lakatorowi obojętne są stosunki gospodarcze sublokatora, przypozwanego do sprawy o eksmisję. Z dnia 21.IX.1934 r. C. II. 208/34.

Art. 13 i art. 11 pkt. 2 lit. d ust. o ochr. lokat.

Roszczenie o zwrot odstępnego nie może być przedstawione do kompensaty po upływie 6-cio miesięcznego terminu przedawnienia. Z dnia 20.IX.1934 r. C. II. 341/34.

Art. 13 i art. 11 pkt. 2 lit. d ust. o ochr. lokat.

Sublokatorem w rozumieniu art. 13 ustawy o ochr. lokat. jest zarówno podnajemca, według § 1098 u. c. jak i wogóle osoba trzecia, której lokator przedmiot najmu w całości lub w części ustąpił. Z dnia 21.IX.1934 r. C. II. 208/34.

§§ 774, 775, 783 — 789 u. c. austr.

Dziedzice ustanowieni lub legatarjusze odpowiadają dziedzicowi koniecznemu z tytułu uiszczenia lub uzupełnienia zachowku tylko do wartości tego, co z rozporządzenia ostatniej woli otrzymali; o ile zaś sami są dziedzicami koniecznymi, jedynie o tyle, o ile otrzymali więcej, niż ich własny zachowek wynosi.

Dziedzic konieczny może wnieść skargę o uiszczenie lub uzupełnienie zachowku przeciwko jednemu z dziedziców ustanowionych lub legatarjuszy, byleby nie żądał zachowku w wyższej mierze, niż na pozwanego dziedzica ustanowionego lub legatarjusza stosunkowo wypada.

Jeżeli uiszczenia lub uzupełnienia zachowku żąda dziedzic konieczny od legatarjusza, dowód istnienia przyczyny wydziedziczenia ciąży na legatarjuszu.

Jeżeli pomiędzy ustanowionymi dziedzicami znajduje się także pozostały przy życiu małżonek spadkodawcy, musi on przyczynić się do uiszczenia lub uzupełnienia zachowku wprawdzie tylko w stosunku do otrzymanej części spadku, ale nie może się zasłaniać tem, że to jego stosunkowe przyczynienie się do zachowku pozbawia go zupełnie części ustawowej. Z dnia 19.VI.1934 r. C. II. 668/34.

§§ 897, 881 austr. u. c.

Ziszczenie się warunku rozwiązującego pociąga za sobą całkowite rozwiązanie umowy, chociażby trzecie osoby nabyły z niej prawa. Z dnia 27.VI.1934 r. C. II. 483/34.

§ 914 austr. u. c. (III. now.).

Zarzut pozorności umowy może podnieść każdy, kto tylko ma w tem interes, a nietylko strony kontrakt zawierające. Z dnia 20.IX.1934 r. C. II. 1150/34.

§§ 948, 1247 austr. u. c.

Darowizna przedślubna nie może być odwołana z powodu rażącej niewdzięczności obdarowanego, chyba że na ten przypadek zastrzeżono wyraźnie rozwiązanie umowy. Z dnia 27.VI.1934 r. C. II. 535/34.

§§ 1096, 1097 austr. u. c.

Niezastosowanie się do oświadczenia lokatora, że kuchnia w najętym lokalu zupełnie się nie nadaje do naprawienia i że winna być zmieniona, nie stwarza jeszcze winy właściciela domu, uzasadniającej jego odpowiedzialność materjalną. Winę taką sprowadza dopiero niezastosowanie się do orzeczenia biegłego, zapadłego w postępowaniu sądowem, stwierdzającego konieczność zmiany kuchni.

Wynajęcie lokalu przez właściciela domu nie pozbawia go praw wypływających z jego tytułu własności do pomienionego lokalu, a temsamem uzasadnia prawo właś-

ciciela domu do każdorazowego, nawet osobistego, sprawdzenia stanu, w jakim się wynajęty lokal znajduje, oraz do samoistnej oceny, czy jakaś naprawa w wynajętym lokalu jest konieczna. Z dnia 23.XI.1934 r. C. II. 1781/34.

§§ 1325 — 1327 austr. u. c.

Wynagrodzenie utraconego zarobku, kosztów leczenia, zapłata nawiązki za ból i wogóle zaspokojenie tych wszystkich roszczeń, jakie poszkodowanemu na ciele lub też pozostałej rodzinie zabitego przysługują na zasadzie przepisów §§ 1325 — 1327 u. c., jest zupełnie niezależne od stopnia zawinienia sprawcy odszkodowania cielesnego. Z dnia 20.IX.1934 r. C. II. 1185/34.

§ 1438 austr. u. c.

Kompensata nie przychodzi do skutku z mocy samej ustawy, lecz wzajemne roszczenie musi być przeciwstawione do potrącenia przez wyraźne lub domniemane oświadczenie. Z dnia 20.IX.1934 r. C. II. 341/34.

Art. 27 austr. u. h.

Oznaczenie cudzą firmą wyrobów swojego przedsiębiorstwa jest nieprawnem używaniem firmy. Z dnia 30.XI.1934 r. C. II. 1744/34.

§§ 5 i 13 austr. dekr. nadw. z 23 sierpnia 1819 (Zb. u. s. Nr. 1595).

Doradca tymczasowy ubezwłasnowolnionego ma prawo samoistnego wnoszenia środków odwoławczych bez względu na wolę ubezwłasnowolnionego w postępowaniu o unieważnienie małżeństwa tegoż bezwłasnowolnego. Z dnia 7.VI.1934 r. C. II. 1113/34.

Art. 109 austr. ustawy gminnej z dnia 12 sierpnia 1866 (Dz. u. kr. Nr. 19).

Kierownicy tymczasowych zarządów gmin mogą w okresie nieistnienia normalnej reprezentacji gminnej zawiązać spółkę drogową w imieniu reprezentowanych przez siebie gmin bez uchwały odnośnych zarządów tymczasowych. Z dnia 14.VI. 1934 r. C. II. 549/34.

§ 2 austr. ust. z dnia 5 marca 1869 (Nr. 27 Dz. p. p.). § 9 pkt. 1 regul. przewozu osób, bagażu i przesyłek ekspresowych na kolejach żelaznych (załącznik do poz. 782 Dz. U. z r. 1928).

Niezamknięcie peronu z chwilą ruszenia pociągu nie skutkuje odpowiedzialności kolei za nieszczęśliwy wypadek, spowodowany usiłowaniem pasażera wkroczenia do będącego w ruchu pociągu. Z dnia 4.IX.1934 r. C. II. 1199/34.

§ 8 ord. zaczepnej z 10 grudnia 1914 (Dz. p. p. Nr. 337).

Nie jest dopuszczalne zaczepienie czynności prawnej w przypadku, gdy wierzytelność opiera się na nieprawomocnym wekslowym nakazie zapłaty, zaopatrzonym klauzulą wykonalności z art. 463 § 1 K. P. C. Z dnia 26.IX.1934 r. C. II. 1235/34.

Ustawa z 3 lipca 1919 r. o ochronie drobnych dzierżawców rolnych (Dz. U. Nr. 57 poz. 345).

Dzierżawcy drobni, którzy po dniu 18 lipca 1919 r. przenieśli się dobrowolnie, bez ustawowego obowiązku, na inną działkę, nie korzystają co do tej działki z ustawowej ochrony. Z dnia 19.XII.1934 r. C. II. 1994/34.

§§ 29 ust. 1 lit. f i 33 ust. 1 rozp. o przerach.

Zabezpieczenie hipoteczne legatu wieczystego, płatnego corocznie w pewnej określonej sumie kapitałowej, podlega przerachowaniu w myśl przepisów §§ 29 ust. 1 lit. f i 33 ust. 1 rozporządzenia o przerachowaniu. Z dnia 12.VI.1934 r. C. II. 1082/34.

§ 47 L. 2 rozp. Prez. Rzplitej o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych z dnia 14 maja 1924 r. (Dz. U. z roku 1925 Nr. 30 poz. 213).

Sąd nie bada zarzutu umorzenia przy przerachowaniu w postępowaniu niespornem pretensji, wyposażonej w tytuł egzekucyjny. Z dnia 22.XI.1934 r. C. II. 1795/34.

Art. 3 ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (Dz. U. Nr. 96 poz. 559).

Używanie cudzej firmy na oznaczenie wyrobów swojego przedsiębiorstwa podpada pod pojęcie nieuczciwej konkurencji przez szkodzenie przedsiębiorcy zapomocą czynów, sprzecznych z obowiązujemi przepisami, w szczególności z przepisem art. 27 u. h. Z dnia 30.XI.1934 r. C. II. 1744/34.

Art. 25 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 35 poz. 323).

Wypowiedzenie stosunku pracy jest dokonane dopiero w dniu, w którym je doręczono pracownikowi, nie zaś w dniu wysłania go do pracownika przez pracodawcę.

Trzymiesięczny okres wypowiedzenia pracy pracownikowi umysłowemu nie może ulec skróceniu nawet, gdyby pracodawca przyznał pracownikowi w krótszym niż 3 miesięczny okresie czasu zagwarantowane ustawą dni wolne dla poszukiwania pracy. Z dnia 5.VI.1934 r. C. II. 921/34.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 60, 262 K. K. Znaczenie recydywy i zawodowości przy wyrokowaniu.

W systemie K. K. nawyknienie do przestępstwa narówni z zawodowością i recydywą nie stanowi elementu stanu faktycznego przestępstwa, a jedynie jest okolicznością ustawową, podwyższającą karalność przestępstwa w konkretnym wypadku (z dnia 17.IX.1934 r. Nr. 3 K. 848/34).

Art 134 K. K. Naruszenie obowiązków służbowych.

1. Naruszeniem obowiązków służbowych każdego funkcjonarjusza sądu byłoby jakiekolwiek działanie, skierowane ku usunięciu aktów, znajdujących się w sądzie, choćby takich, które nie są mu powierzone, lecz czynu funkcjonarjusz dopuściłby się choćby bez wiedzy mającego nad aktami nadzór. Rodzaj dowodów, które uległyby zniszczeniu, jak i możność ich zrekonstruowania nie wyłącza zastosowania art. 134 K. K. 2. Przyjęcie przez sąd pod uwagę przy wymiarze kary szkodliwości czynu przestępnego z art. 134 K. K. in concreto, t. j. w danym konkretnym wypadku, nie uchybia przepisowi art. 54 K. K. (z dnia 25.IX.1934 r. Nr. 1 K. 524/34)

Art. 140 K. K. Strona w procesie cywilnym.

Podmiotem przestępstwa, przewidzianego w art. 140 K. K., może być każda osoba, składająca zeznanie, mające służyć za dowód dla sądu lub innej władzy, a więc może nim być również i strona w procesie cywilnym, która, złożywszy przysięgę, zeznała nieprawdę lub zataiła prawdę (z dnia 24.IX.1934 r. Nr. 2 K. 569/34).

Art. 147 K. K. Pobudka przy dokonaniu przestępstwa.

Stwierdzenie, czy i jaka pobudka kierowała działaniem oskarżonego, jest dla bytu przestępstwa z art. 147 K. K. zbędne (z dnia 20.IX.1934 r. Nr. 2 K. 802/34).

Art. 160 i 257 K. K. w zw. z art. 353 K. P. K. Posiadanie przedmiotu zapomocą przestępnego nabycia.

Ustalenie przez sąd wyrokujący, że oskarżony posiadał mienie nie zapomocą przestępnego zaboru (art. 257 K. K.), jak zarzucał akt oskarżenia, lecz zapomocą przestępnego nabycia (art. 160 K. K.), nie uchyla tożsamości czynu, a jedynie nadaje mu inną postać faktyczną, jako że odnosi się do tego samego wejścia w przestępne posiadanie mienia, będącego własnością tegoż poszkodowanego (z dnia 23.X.1934 r. Nr. 2 K. 1198/34).

Art. 185 i 183 K. K. Podrobienie narzędzi mierniczych.

Przepis art. 185 K. K. w części dotyczącej podrobienia narzędzi mierniczych w stosunku do art. 183 K. K. nie jest przepisem szczególnym. Podrobienie zalegalizowanych narzędzi mierniczych dokonane nie w celu użycia ich w obrocie publicznym, albo samo tylko przechowywanie tak podrobionych narzędzi, — podpada pod przepis art. 185 K. K., nie mieszcząc się w ramach art. 183 K. K.

Podrobienie narzędzi mierniczych zalegalizowanych w celu użycia ich w obrocie publicznym lub używanie tak podrobionych w obrocie publicznym podpada pod przepis tak art. 183 K. K. jak i art. 185 K. K., w zbiegu ustaw (art. 36 K. K.), a wobec równych co do surowości sankcyj karnych w świetle art. 36 K. K. obie kwalifikacje są dopuszczalne i usprawiedliwione. (14.XII.34 Nr. 3 K. 1350/34).

Art. 187 K. K. Odrębne czyny przestępne objęte art. 187 K. K.

Osoba podrabiająca dokument i używająca tegoż dokumentu za autentyczny popełnia dwa przestępstwa, przewidziane w art. 187 K. K.,ponosząc odpowiedzialność karną za każdy z tych czynów zosobna, gdyż użycie sfałszowanego dokumentu bynajmniej nie mieści się w stanie faktycznym podrobienia, przewidzianego w 1-ym ust. art. 187 K. K. (19.XI.34 Nr. 1 K. 795/34).

Art. 190 K. K. Faktyczny a hipoteczny stan posiadania.

1. Art. 190 K. K. chroni przedewszystkiem faktyczny stan posiadania, który może być niezgodny z hipotecznym stanem własności. 2. Kamieniom granicznym, osadzanym przez urząd gminny, znaczenie znaków granicznych w rozumieniu art. 190 K. K. nadaje też umowa zainteresowanych stron (§ 859 u. c.) (z dnia 24.IX.1934 r. Nr. 3 K. 888/34).

Art. 215 K. K. w przeciwstawieniu do ust. 39 pr. o wykr.

Przy podobieństwie stanów faktycznych art. 215 K. K. i 39 pr. o wykrocz. punktem wyjścia dla kwalifikacji prawnej winna być podmiotowa strona czynu.

Nieostrożne obchodzenie się z ogniem, materjałami wybuchowemi i t. p. podpadnie pod przepis art. 215 K. K. jeżeli w tem działaniu sprawcy ujawni się wina umyślna lub nieumyślna sprowadzenia niebezpieczeństwa pożaru, katastrofy i t. d. (art. 14 § 1 i 2 K. K.). — Nieostrożne obchodzenie się z ogniem i t. p. należy kwalifikować z art. 39 pr. o wykr., choćby nawet wskutek tego wybuchł pożar, jeżeli po stronie podmio-

towej czynu sprawcy (art. 4 pr. o wykr.) zajdzie brak składników umyślnego lub nieumyślnego sprowadzenia niebezpieczeństwa (art. 215, 216 K. K.) (5.XI.34 Nr. 2 K. 1141/34).

Art. 236 § 1 lit „b" K. K. Zniekształcenie ciała.

1. Dla oceny trwałego zniekształcenia ciała w rozumieniu art. 236 § 1 lit. „b" K. K. wymóg zbyt rażącego odchylenia od kształtów normalnych nie jest konieczny, a ocena czy zachodzi zniekształcenie ciała należy do sądu, który winien ją przeprowadzić w każdym konkretnym przypadku stosownie do wyglądu zewnętrznego z uwzględnieniem danych lekarskich, przedstawionych w ekspertyzie na podstawie oględzin. 2. Narośl wielkości śliwki na policzku może być uznana za trwałe zniekształcenie ciała (z dnia 18.X.1934 r. Nr. 2 K. 984/34).

Art. 255 w zw. z art. 140 i 143 K. K. Zeznanie zawierające zniesławienie.

1. Działanie przedsięwzięte w celu dochodzenia lub obrony praw, strzeżenia uprawnionych interesów, w wykonaniu obowiązków lub pełnienia funkcji, zasadniczo nie jest czynnością bezprawną, jeżeli sprawca nie przekroczył granic rzeczywistej potrzeby, działał w dobrej wierze i nie w zamiarze, choćby ewentualnym, zniesławienia. Zeznanie świadka, w tych warunkach złożone, nawet przedmiotowo nieprawdziwe nie może stanowić także przestępstwa z art. 140 lub 143 K. K. Zeznanie natomiast świadka, który świadomie zeznaje nieprawdę wbrew swej lepszej wiedzy, traci swój prawny charakter i pociąga za sobą obok odpowiedzialności z art. 140 K. K. (ewent. z art. 143 K. K.) także odpowiedzialność z art. 255 K. K. Odpowiedzialności karnej z art. 255 K. K. może również ulec świadek, który w zeznaniach swych wykracza poza swe obowiązki świadka, bez związku z przedmiotem przesłuchania, zeznając fakty zniesławiające, a z formy tych oświadczeń, bądź z okoliczności im towarzyszących, wynika zamiar bezpośredni lub ewentualny zniesławienia (z dnia 20.IX.1934 r. Nr. 2 K. 882/34).

Art. 255 § 2 K. K. Prawa redaktora odpowiedzialnego powoływania się na dowód prawdy.

Redaktor odpowiedzialny, nie posiadając żadnego uprzywilejowanego stanowiska do obrony interesu publicznego li tylko z tego tytułu, nie pozbawiony jednak jest prawa w pewnych okolicznościach — w charakterze redaktora odpowiedzialnego, działać w interesie publicznym i korzystać z uprawnień przysługujących z § 2 art. 255 K. K. w materji powoływania się na dowód prawdy. (6.XI.34 Nr. 1115/34).

Art. 255, 256 K. K. Pojęcie pomawiania.

W pojęciu pomawiania z art. 255 K. K. tkwi wymóg zakomunikowania zarzutu osobie lub osobom trzecim. Uczynienie zarzutu, zresztą odpowiadającego warunkom zniesławienia, ale bez świadków bezpośrednio osobie, którą ma pohańbić, może być obrazą według art. 256 K. K., ale nie zniesławieniem z art. 255 K. K. (z dnia 17.IX. 1934 r. Nr. 3 K. 787/34).

Art. 262 K. K. Przywłaszczenie rzeczy wspólnej.

Przywłaszczenie przez jednego ze wspólników rzeczy wspólnej, dopóki trwa co do niej niepodzielność, jest w zasadzie zupełnie możliwe (z dnia 18.IX.1934 r. Nr. 1 K. 487/34).

Art. 262 w zw. z art. 42 § 2 K. K. Chęć zysku.

1. Dla przestępstwa przywłaszczenia wystarcza ustalenie animus rem sibi habendi, natomiast działanie z chęci zysku nie jest okolicznością istotną 2. Pojęcie korzyści majątkowej jest pojęciem szerszem od pojęcia zysku i korzyść majątkowa może zachodzić tam, gdzie niema żadnego zysku. Chęć korzyści majątkowej, wychodząca poza chęć zysku w rozumieniu niskich pobudek (art. 42 § 2, art. 47 i 57 § 1 K. K.), obejmować może także chęć godziwego zarobku i uzyskania sposobności do płatnej pracy (z dnia 21.IX.1934 r. Nr. 2 K. 805/34).

Art. 264 K. K. Gra w karty jako oszustwo.

1. Gra, w której wygrana lub przegrana zależy wyłącznie lub przeważnie od umiejętności kombinowania, sama przez się jako zabawa, bez przyłączenia się innych okoliczności, — jest ze stanowiska prawa karnego obojętna. 2. Gra, w której wygrana zależy od ślepego trafu, t. zw. gra hazardowa podpada pod sankcję art. 61 pr. o wykr. 3. Gra, której charakter i cały sposób grania polega, jak przy grze w 3 karty, wyłącznie na spekulowaniu w celu wprowadzenia gracza w błąd podpada narówni z grą fałszywą, znaczonemi kartami i t. p. pod przepisy o oszustwie (10.XII.34 Nr. 3 K. 1368/34).

Art. 4 Pr. o wykroczeniach. Moc obowiązująca cyw. orzeczeń sądów zaborczych. Dobra wiara i usprawiedliwiona nieświadomość bezprawności czynu przy wykroczeniach.

1. Pogląd, iż orzeczenia cywilnych sądów zaborczych utraciły moc z samego prawa z chwilą wskrzeszenia Państwa Polskiego jest błędny, jako na żadnej ustawie nie

oparty. 2. Dobra wiara oraz usprawiedliwiona nieświadomość czynu, będącego wykroczeniem, ulegającem karze tak z winy umyślnej jak i nieumyślnej (§ 2 art. 14 K. K.), nie wyłączają jego karalności (4.I.35 Nr. 3 K. 1513/34).

Art. 26 Pr. o wykr. w zw. z art. IV Konkord. między Stol. Apostol. a Rzecząpospolitą Polską (Dz. U. poz. 501/25). Noszenie szat duchownych przez osoby nie należące do duchowieństwa rzymsko-katolickiego.

Noszenie przez osoby, nie należące do duchowieństwa rzymsko-katolickiego, szat pod względem swego podobieństwa niemal identycznych z szatami duchownych wyznania rzymsko-katolickiego, stanowi wykroczenie, przewidziane przez art. 26 Prawa o wykroczeniach (z dnia 21.IX.1934 r. Nr. 1 K. 531/34).

§ 29 niem. ust. pras. z 7. V. 1874 Dz. Rzeszy str. 65 i art. 16 przep. wprow. K. K. i Pr. o wykroczeniach.

Przepis § 29 niem. ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 r. (Dz. U. poz. 65) stanowiący, iż do orzeczenia o wykroczeniach, popełnionych zapomocą prasy, właściwe są wyłącznie sądy powszechne, nie uległ zmianie przez art. 16 przep. wprow. K. K. i Prawo o wykroczeniach (z dnia 2.X.1934 r. 3 K. 913/34).

Art. 23 i 24 U. S. P. Powołanie sędziego grodzkiego na członka trybunału.

Art. 24 U. S. P. nie stoi na przeszkodzie do stosowania art. 23 U. S. P. względem sądów przysięgłych i przeto jeden z członków trybunału sądu przysięgłych może być zastępczo powołany z pośród sędziów grodzkich (z dnia 24. IX. 1934 r. Nr. 2. K. 992/34).

Art. 10, 366, 404 i 441 oraz 510 K. P. K. Odrębne zdanie sędziego co do wymiaru kary.

1. Przysięgli, tak samo jak i sędziowie, orzekają na mocy przekonania, opartego na swobodnej ocenie dowodów (art. 404, 441 K. P. K.), a kwestja słuszności tego przekonania nie może być przedmiotem sprawdzania (art. 10 K. P. K.). 2. Okoliczność, że sędzia przegłosowany złoży co do wysokości kary stosownie do art. 366 K. P. K., swe odrębne zdanie, nie ma poza stwierdzeniem tego faktu dla oskarżonego żadnego ustawowego znaczenia (z dnia 5.X.1934 r. Nr. 2 K. 1060/34).

Art. 41 lit. „f" w zw. z art. 168, 272 i 254 K. P. K. Wyłączenie sędziego.

Przepis art. 41 lit. „f" K. P. K. odnosi się jedynie do sędziego śledczego, który prowadził śledztwo, a nie do sędziego, który przedsiębrał pewne czynności sądowe bądź z mocy art. 168 K. P. K., bądź w toku śledztwa wstępnego na zlecenie prowadzącego śledztwo sędziego śledczego (art. 272 względnie art. 254 K. P. K.) (z dnia 3.IX.1934 r. Nr. 2 K. 789/34).

Art. 126, 130, 420, 427 K P. K. i art. 18 § 1 K. K. Ekspertyza lekarska.

1. Aczkolwiek K. P. K. uznaje w zasadzie specjalizację w pewnych zakresach wiedzy medycznej (art. 130 K. P. K.), przyznaje jednak uprawnienia biegłego każdemu lekarzowi, uprawiającemu swój zawód niezależnie od jego specjalizacji i w tej roli biegłego może być lekarz zdyskwalifikowany tylko i wyłącznie na ogólnych zasadach, podanych w art. 126 K. P. K. 2. K. P. K. nie określa czasu trwania obserwacji lekarskiej, poprzedzającej wydanie opinji o stanie psychicznym badanego, uzależniając czas trwania od poszczególnego wypadku. 3. Znaczny stopień ograniczenia zdolności z § 1 art. 18 K. K. stanowi okoliczność faktyczną, uzasadniającą możliwość przyjęcia zasadniczo innego rodzaju kary (art. 59 lit. a K. K.). Ocena tej okoliczności, w myśl art. 420 i 427 K. P. K., zastrzeżoną jest wyłącznie przysięgłym (z dnia 20.IX.1934 r. Nr. 3 K. 944/34).

Art. 235 lit. „e" i 313 K. P. K. oraz art. 61, 62 U. S. P. Policja sesyjna.

1. Zarządzenia przewodniczącego, albo sędziego orzekającego, wydane na podstawie art. 313 K. P. K. i art. 60—64 u. s. p. w wykonaniu policji sesyjnej, mogą się odnosić jedynie do naruszenia spokoju i porządku w czasie trwania rozprawy i winny być wciągnięte do protokółu i na rozprawie ogłoszone. 2. Wciągnięciu postanowienia do protokółu i jego ogłoszeniu nie może przeszkadzać fakt, że osoba wykraczająca przeciw porządkowi, po popełnieniu czynu, wydali się z sali rozpraw (z dnia 26.X.1934 Nr. 2 K. 1459/34).

Art. 245 § 4 w zw. z art. 341 K. P. K. Pojęcie „zapisek".

Pod pojęcie zapisek w rozumieniu § 4 art. 245 K. P. K. nie można podciągać raportów, czy też doniesień policyjnych, w których nie podano wyników dochodzeń określonych w § 2 art. 245 K. P. K. i odczytanie takich doniesień jest zgodne z przepisem art. 341 K. P. K.(z dnia 24.IX.1934 r. Nr. 2 K. 992/34).

Art. 294 K. P. K. Zawiadomienie o dniu rozprawy.

Zawiadomienie o dniu rozprawy oskarżonego nie jest równoznaczne z zawiadomieniem obrońcy oskarżonego i wcale go nie zastępuje i nie wyłącza (z dnia 17.IX.34 Nr. 2 K. 912/34).

Art. 301 § 2, 495 i 496 K. P. K. Stawiennictwo oskarżonego.

Wobec treści szczegółowych przepisów art. 495 i 496 K. P. K., postanowienie § 2 art. 301 K. P. K. dotyczy wyłącznie stawiennictwa oskarżonego na rozprawie głównej przed sądem I-ej instancji i nie może być analogicznie stosowane do rozprawy apelacyjnej (z dnia 2.X.1934 r. Nr. 3 K. 1014/34).

Art. 348 K. P. K. Przerwanie rozprawy i zawiadomienie stron.

Z art. 348 § 3 K. P. K. wynika, że w razie przerwania rozprawy należy zawiadomić osoby nieobecne na rozprawie o terminie, w którym odbędzie się dalszy ciąg tej rozprawy (z dnia 13. IX. 1934 r. Nr. 3 K. 784/34).

Art. 490 K. P. K. Odczytywanie i ponawianie zeznań świadków zbadanych przez rekwizycję.

Odczytanie na rozprawie zeznań świadków przesłuchanych w trybie art. 490 § 2 K. P. K. (przez rekwizycję) nie wymaga ani zgody stron ani istnienia warunków § 1 i 2 art. 340 i 341 K. P. K.. Ponowienie zeznań świadków zbadanych przez rekwizycję przez bezpośrednie ich przesłuchanie na rozprawie odwoławczej zależy wyłącznie od zeznania sądu i nieuczynienie tego z urzędu nie stanowi obrazy prawa procesowego (10.XII.34 Nr. 3 K. 1368/34).

Art. 500 lit. „b" i 501 K. P. K. Błędna kwalifikacja czynu.

W myśl art. 501 K. P. K. sąd odwoławczy również w przypadku, gdy przedmiotem apelacji jest wyłącznie orzeczenie o karze, nie tylko może, lecz ma obowiązek rozważyć z urzędu kwestję winy, gdy w toku przewodu apelacyjnego wyjdą na jaw okoliczności, wskazujące na błędną kwalifikację czynu, lub brak cech przestępstwa (z dnia 23.X.1934 r. Nr. 2 K. 1220/34).

Art. 509 § 2 K. P. K. Częściowe uchylenie wyroku.

Częściowe uchylenie wyroku przez Sąd Najwyższy na skutek wniesionej kasacji nie może być uważane za jej oddalenie w rozumieniu art. 509 § 2 K. P. K. i nie powoduje przelania kaucji kasacyjnej na rzecz Skarbu Państwa (z dnia 5.X.1934 r. Nr. 2 K. 1000/34).

Art. 555 i 602 K. P. K. Wątpliwość co do tożsamości osoby skazanej.

1. Wątpliwość co do tożsamości osoby, którą należało sądzić, z osobą, którą sądzono i skazano, jest przeważnie równoznaczna z wątpliwością co do tego, czy nie został skazany człowiek niewinny i uzasadnia w myśl art. 602 K. P. K. wznowienie postępowania 2. W tych wypadkach natomiast, gdy niema wątpliwości co do tożsamości osoby skazanej z osobą oddaną pod sąd i błąd sprowadza się tylko do mylnego oznaczenia w wyroku imienia, nazwiska, wieku, pochodzenia i t. p. oskarżonego, przepisy o wznowieniu nie mogą mieć zastosowania, a sprostowanie może nastąpić w trybie art. 555 K. P. K. (z dnia 10. X. 1934 r. Nr. 2 K. 936/34).

Art. 114 lit. d U. K. S. Pojęcie sprzedaży losów na raty.

Dla ustalenia sprzedaży na raty w związku z zakazem art. 114 lit. *d* U. K. S. (loterja) niezbędnem jest stwierdzenie jednej tylko cechy charakterystycznej, polegającej na odbiorze należności za sprzedany przedmiot (los loteryjny) nie w kwocie całkowitej, lecz częściowej, forma zaś oraz warunki częściowej spłaty należności są obojętne dla określenia sprzedaży na raty. (6.XI.34 Nr. 2 K. 1119/34).

Art. 36 ust. o państ. podat. przemysł. Rygor nieważności świadectw przemysł. i jego wpływ na karalność z art. 98 ust. o państ. pod. przemysł.

Pogląd sądu wyrokującego, że świadectwo przemysłowe służy odnośnemu przedsiębiorstwu, niezależnie od zmiany osób w przedsiębiorstwie, nie może być uznany za trafny ze stanowiska art. 36 ust. o państ. podat. przemysł. (15.IX.34 Nr. 3 K. 871/34).

Art. 105 ust. o państ. pod. przemysł. Nieprawdziwe zeznania o obrocie i ich skutki.

Podpis na zeznaniu o obrocie przedsiębiorstwa, jakkolwiek należy do formalnych wymagań w przedmiocie zeznania o obrocie (p. 9 art. 93 ust. p. p. p.), nie decyduje o tem od kogo w rzeczywistości zeznania pochodzą, kto je istotnie złożył, gdyż za przestępstwo z art. 105 u. p. p. p. odpowiada składający zeznanie o obrocie, a zatem właściciel przedsiębiorstwa lub jego zastępca. Spisujący zeznanie o obrocie i podpisujący je na polecenie właściciela przedsiębiorstwa i w myśl jego wskazówek ulega odpowiedzialności karnej według przepisów o pomocnictwie i podżeganiu — zaś odpowiedzialnym w charakterze zeznającego o obrocie, w myśl ust. o pań. pod. przemysł., pozostanie właściciel przedsiębiorstwa.

Uszczuplenie ustawowo należącego się Skarbowi podatku, mimo że o wysokości wymiaru w zależności od ustalonego ostatecznie obrotu, decydują władze skarbowe, na podstawie także innych źródeł, — może być spowodowane udzieleniem świadomie nieprawidłowych danych o wysokości obrotu, gdyż władze skarbowe mogą na skutek powyższego wymierzyć niższy podatek niż ten, któryby spowodowało złożenie prawdziwego zeznania o obrocie. (26.IX.34 Nr. 3 K. 915/34).

MŁODY PRAWNIK

KRONIKA RADY NACZELNEJ ZWIĄZKU ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Przedstawiciele „Młodego Prawnika": Zygmunt Kapitaniak i Jerzy Poznański

MIECZYSŁAW POLISZEWSKI (Lwów).

Nasze obowiązki społeczne

Żyjemy w nader ważnej dla Polski chwili dziejowej, na której wycisnęło znamię zagadnienie odbudowy Państwa i zapewnienia mu jaknajtrwalszych fundamentów. Naród Polski, odzyskawszy własną niepodległość państwową, dąży do wyzwolenia wszystkich sił i całej energji potencjalnej. Na każdem polu myśli twórczej widzimy poszukiwanie nowej syntezy, widzimy poważne wysiłki i mobilizację wszystkich aktywnych i żywotnych sił w kierunku dostosowania całokształtu naszego życia do nowych potrzeb i warunków. Poszukiwanie syntezy widzimy w dziedzinie sztuki, a zwłaszcza literatury, w dziedzinie nauki, w kwestjach związanych ze sztuką rządzenia państwem, to jest polityką, wkońcu w zagadnieniach wychowania społecznego i potężniejącym ruchu społeczno-wychowawczym. Jest rzeczą znaną i nie podlegającą zakwestjonowaniu, że rozwojem i losami ludzkich zbiorowości rządzą siły duchowe, wyczuwalne i niewyczuwalne, świadome i nieświadome. Zagadnienie ustroju, wiecznie żywe i aktualne, a w dobie dzisiejszej najsilniej absorbujące powszechne zainteresowania, nie wyczerpuje samo przez się kwestji zapewnienia państwu dróg rozwoju i potęgi. Wszelki ustrój jest formą przejściową. Zasadniczą dla przyszłości Polski rzeczą jest ugruntowanie w szerokich masach społeczeństwa instynktu państwowego, kultury prawnej i politycznej, jednolitej w całem Państwie, praworządności, poszanowania prawa, dyscypliny prawno-społecznej. Te poważne zadania ciążą na naszem młodem pokoleniu, wchodzącem w szersze życie obywatelskie, a w szczególności na nas, młodych prawnikach zawodów praktycznych, którzy w szarej, codziennej naszej pracy zawodowej, w żmudnym trudzie dnia powszedniego mamy tysiączną sposobność wywierania wpływu na otoczenie, utrwalania poczucia prawa, wzmacniania instynktu państwowego i poczucia odpowiedzialności za własne Państwo. Ukrzepieni w czynnej miłości Ojczyzny na polach bitew, wykształceni w polskich uniwersytetach, tak wysoko dzierżących sztandar nauki, urobieni duchowo w atmosferze niepodległości i zjednoczenia Państwa Polskiego, przeniknięci powszechną atmosferą postępu i radosnej twórczości, pełni młodych, świeżych sił, mamy pełne dane do dopełnienia prawdziwej duchowej unifikacji Polski w jednolitej społecznej kulturze prawnej i obywatelskiej. Wkraczamy w pracę zawodową z pełnem zrozumieniem doniosłych zadań, jakie na nasze barki włożyła epokowa chwila dziejowa i z pełnem poczuciem odpowiedzialności za przyszłość Polski. Pragniemy naszą pracą wzmocnić więzy łączące obywateli Państwa i członków Narodu Polskiego oraz wzbogacić kulturę narodową.

CZESŁAW RAWSKI.

Aplikacja w Rzeszy Niemieckiej

Narodowy socjalizm niemiecki organizuje wszystkie dziedziny życia w myśl swych ogólnych haseł i założeń, zabarwia w swoisty sposób życie dzisiejszych Niemiec, ogarnia swą ideologją wychowanie jednostki i społeczeństwa. Przyszłość swą buduje od podstaw, opierając ją na młodem narodowo-socjalistycznem pokoleniu.

Także dziedzina zawodowego wykształcenia młodzieży nie mogła pozostać bez wpływu idei narodowo-socjalistycznych. W przygotowaniu do przyszłego zawodu nie chodzi tylko o zdobycie pewnego zasobu wiedzy i praktycznych umiejętności; na pierwszym planie stoi wykształcenie charakterów, wychowanie jednostki, świadomej swej odpowiedzialności i swego miejsca w społeczeństwie. Wykształcenie zawodowe jest częścią tylko ogólnego wychowania narodowo-socjalistycznego. Plan ten realizują Niemcy także w zawodowem przygotowaniu młodego pokolenia prawników.

Celem wykształcenia prawnika w dzisiejszej Rzeszy jest stworzenie „gruntownie w swoim zawodzie wyszkolonego, nienagannego pod względem charakteru sługi prawa, który żyje w narodzie i z narodem" i jest przewodnikiem w kształtowaniu się jego życia prawnego. Prawnik ma być pośrednikiem między narodem a prawem, twórcą narodowego niemieckiego porządku prawnego. Przepisy ustawy z 22. lipca 1934 r. o jednolitej dla wszystkich aplikacji prawniczej mają cel ten w Niemczech realizować.

Przedstawimy tu pokrótce odnośne przepisy:

Aplikantem sądowym mianowany być może każdy, kto złoży t. zw. pierwszy państwowy egzamin prawniczy. Dopuszczony do egzaminu wykazać się musi świadectwem trzyletnich a conajwyżej pięcioletnich prawniczych studjów uniwersyteckich, a ponadto przedstawić t. zw. dowód pracy (Arbeitspass), stwierdzający odbycie służby pracy. Służba ta ma zbliżyć przyszłego prawnika z przedstawicielami innych stanów i zawodów, nauczyć go poszanowania pracy fizycznej, zahartować ciało i wzmocnić poczucie wspólnoty społecznej. Kandydat wykazać się musi nietylko gruntownem wykształceniem prawniczem, winien on w czasie studjów zdobyć pojęcie o ogólnem życiu duchowem swego narodu, znać dobrze historję niemiecką i historję innych narodów, zajmować się poważnie narodowym-socjalizmem i jego ideowemi założeniami. Egzamin obejmuje: niemieckie prawo państwowe, prawo familijne, spadkowe, rzeczowe i zobowiązaniowe, prawo pracy, prawo karne i procesowe. Pożądane jest również, by kandydat w czasie studjów uniwersyteckich — w okresie wakacyjnym — odbył 6 — 8 tygodniową praktykę sądową.

Egzamin składa się przed komisją egzaminacyjną, urzędującą przy każdym sądzie apelacyjnym. Do podania o dopuszczenie należy dołączyć między innemi wspomniany dowód pracy, zaświadczenie o aryjskiem pochodzeniu kandydata, oraz świadectwo moralności. Egzamin rozpoczyna się pracą domową. Praca ta ma wykazać, czy kandydat zdolny jest wytworzyć sobie sąd o pewnem prostem zdarzeniu życiowem o znaczeniu prawnem na podstawie znajomości prawa i orzecznictwa i pogląd swój uzasadnić. Praca trwa 3 tygodnie, przyczem składa się uroczyste zapewnienie, iż nie będzie się korzystało w tej pracy z obcej pomocy. Po pracy domowej kandydat pisze 5 prac pod nadzorem komisji egzaminacyjnej. Dotyczą one: a) prawa państwowego, b) rzeczowego lub familijnego, c) zobowią-

zaniowego lub prawa pracy, d) prawa karnego, e) historji. Każdą pracę należy ukończyć w ciągu 4-ch godzin. Wreszcie składa się egzamin usty ze wszystkich przedmiotów egzaminacyjnych, egzamin, który ma dać obraz ogólnego przygotowania kandydata. W razie złożenia egzaminu z wynikiem niedostatecznym kandydat może go powtórzyć po upływie pół roku, w czasie którego musi powrócić do studjów uniwersyteckich. Po złożeniu pierwszego państwowego egzaminu prawniczego kandydat może być mianowany aplikantem sądowym. Aplikacja trwa w zasadzie 3 lata, a czas jej wykorzystany jest następująco: 8 miesięcy w sądzie grodzkim, 8 miesięcy w sądzie okręgowym (4 miesiące w wydziałach cywilnych, 4 — w karnych, z czego 3 miesiące w prokuraturze), 5 miesięcy aplikacji adwokackiej, 4 miesiące w sądzie apelacyjnym, 4 miesiące w sądzie grodzkim o składzie mniejszym niż 4-ech sędziów, 7 miesięcy w państwowej lub samorządowej administracji. Dla odbycia 5-cio miesięcznej aplikacji adwokackiej zostaje aplikant przydzielony do jednego z adwokatów, zapisanych na listę przy właściwym sądzie. W czasie trwania aplikacji aplikant ma zdobyć teoretyczną i praktyczną znajomość prawa, a nadto zmierza się do wychowania go w duchu narodowo-socjalistycznych zasad. Dla osiągnięcia tego celu aplikanci tworzyć mają grupy po 20 — 25 osób, pracujących wspólnie pod kierownictwem wyznaczonego sędziego.

Po ukończeniu aplikacji przystępuje się do t. zw. wielkiego egzaminu państwowego. Egzamin składa się również z 3-ch stadjów: pracy domowej, 5-ciu prac pod nadzorem komisji i egzaminu ustnego. Praca domowa polega na napisaniu wyroku w sprawie na podstawie akt; egzaminy pisemne obejmują prawo cywilne, karne i historję powszechną; egzamin ustny daje obraz ogólnego przygotowania kandydata do zawodów prawniczych. Po pomyślnem złożeniu wielkiego egzaminu państwowego przed kandydatem stoją otworem drogi do sądownictwa, adwokatury, administracji lub życia gospodarczego.

Młodzież prawnicza w Niemczech zorganizowana jest w związku młodych prawników przy narodowo-socjalistycznem stowarzyszeniu prawników. Organem jej jest czasopismo „Jugend und Recht“, które drukuje artykuły ideowe, zawodowe i naukowe. W artykułach, poruszających zagadnienia życia narodowego, odzywają się bolączki, które w równym stopniu i nam dolegają: nadmiar prawników i niedostatek materjalny, spowodowany tem, że zarówno asesorzy, jak i aplikanci, pozbawieni w przeważnej części wynagrodzenia za swą pracę, zmuszeni są szukać ubocznych zajęć zarobkowych, ze szkodą dla swej służby w sądownictwie. Pomimo tych głosów, należy zaznaczyć, że wszystkie artykuły młodzieży prawniczej niemieckiej cechuje silna wiara w przyszłość oraz głębokie przeświadczenie o doniosłej misji, jaka jej przypada w udziale w budowaniu nowego ustroju Trzeciej Rzeszy.

Kronika

RADA NACZELNA ZWIĄZKU ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

1. Sprawa położenia materjalnego aplikantów sądowych oraz nowelizacji prawa o ustroju adwokatury.

Poruszone ostatnio zagadnienia, dotyczące bytu asesorów i aplikantów sądowych oraz adwokackich, skłoniły Radę Naczelną do wysłania delegacji do p. Ministra Sprawiedliwości z prośbą o ich wyjaśnienie. P. Minister Michałowski przyjął dnia 5 marca r. b. przedstawicieli Rady Naczelnej w osobach kol. Prezesa T. Żenczykowskiego oraz kol. Wice-Prezesa St. Ślesickiego. P. Minister na wstępie zaznaczył, że *przyznał*

aplikantom sądowym 4 tygodniowy urlop wypoczynkowy oraz 2 tygodniowy urlop przedegzaminacyjny. P. Minister zauważył, że należy uświadamiać młodzież, kończącą wydziały prawne Uniwersytetów, że możliwości jej w sądownictwie powszechnem są bardzo ograniczone cyfrowo i że należy młodzież tę kierować do innych zawodów, dostępnych dla prawników. Obecna ilość asesorów i aplikantów przewyższa znacznie liczbę wakansów, jakie w najbliższych latach otworzą się w sądownictwie. Ostatnio wydane zostało przez p. Ministra polecenie, *aby etaty płatne przyznawać w pierwszym rzędzie asesorom sądowym,* co się zaś tyczy bezpłatnych aplikantów sądowych, Pan Minister obiecał w miarę możliwości budżetowych przyjść im z pomocą, kierując się w pierwszym rzędzie ich kwalifikacjami służbowemi oraz osobistą sytuacją materjalną. Przedstawiciele Rady Naczelnej zwrócili się do p. Ministra z prośbą o obsadzanie wolnych stanowisk sekretarskich w sądach okręgowych przez bezpłatnych asesorów i egzaminowanych aplikantów sądowych, co zapewniłoby im sytuację materjalną, bez uszczuplenia prawa do zajęcia w przyszłości stanowiska sędziowskiego czy prokuratorskiego. W sprawie projektu Prawa o ustroju adwokatury P. Minister wyjaśnił, że projekt ten jest dopiero rozważany w Ministerstwie, i przypomniał swoje oświadczenie, wypowiedziane wobec delegatów Rady na audjencji w r. ub., że *ewentualne zmiany ustroju adwokatury nie będą dotyczyć aplikantów adwokackich, obecnie wpisanych na listy,* jak również urzędujących aplikantów sądowych. Ewentualne zmiany form i okresu trwania aplikacji adwokackiej dotyczyłyby tylko aplikantów przyjętych już na podstawie nowych przepisów z chwilą wejścia w życie nowego prawa o ustroju adwokatury.

2. Konkurs naukowy.

Dział prawa handlowego.

Sąd konkursowy powołany do oceny prac z dziedziny prawa handlowego, złożony z pp.: prof. J. Namitkiewicza, Dziekana A. Chełmońskiego oraz Prezesa G. Lautera postanowił przyznać I nagrodę w sumie 250 zł. pracy, oznaczonej godłem „Sigma", a zatytułowanej „Kupiec rejestrowy w świetle Kodeksu Handlowego", II nagrodę w wysokości 150 zł. pracy, oznaczonej godłem „Credo mercatoris" p. t. „Kupiec rejestrowy w świetle Kodeksu Handlowego", oraz III nagrodę w wysokości 100 zł. pracy oznaczonej godłem „Timeo iudices et dona ferentes" p. t. „Księgi handlowe jako dowód".

Po otwarciu kopert okazało się, że *I nagrodę otrzymał.* kol. Adam Daniel Szczygielski z Warszawy za pracę p. t. „Kupiec rejestrowy w świetle Kodeksu Handlowego". *II nagrodę otrzymał* kol. Henryk Stark z Krakowa za pracę p. t. „Kupiec rejestrowy w świetle Kodeksu Handlowego" zaś *III nagrodę otrzymał* kol. Jerzy Jodłowski z Warszawy za pracę p. t. „Księgi handlowe jako dowód".

3. Prace konkursowe.

W części ogólnej niniejszego numeru „Głosu Sądownictwa" wydrukowana została część pracy kol. Adama Daniela Szczygielskiego z Warszawy p. t. „Kupiec rejestrowy w świetle Kodeksu Handlowego", odznaczona I nagrodą konkursową. Praca kol. Jerzego Jodłowskiego p. t. „Księgi handlowe jako dowód" ukaże się w „Palestrze".

Wszystkie nagrodzone na konkursie prace zostaną dzięki staraniom Rady Naczelnej ogłoszone drukiem w pismach prawniczych.

4. Fundusz stypendjalny dla aplikantów sądowych.

Biorąc pod uwagę powszechnie stwierdzoną niezamożność aplikantów sądowych i licząc się z niemożliwością szybkiej poprawy istniejącego stanu rzeczy, wobec słusznej tendencji przydzielania płatnych etatów w pierwszym rzędzie asesorom sądowym, Rada Naczelna pragnie w miarę swych możliwości — zorganizować pomoc materjalną dla najbardziej niezamożnych aplikantów na terenie całego Państwa. Rada Naczelna wystąpiła do Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów o utworzenie *Funduszu stypendjalnego im. Zarządu Głównego Zrzeszenia,* który zostałby podzielony między aplikantów sądowych w charakterze zwrotnych stypendjów. Ta forma pomocy, oparta o zwrot otrzymanej sumy po uzyskaniu etatu płatnego, pozbawiona jest niewychowawczych cech filantropji i daje możność każdemu aplikantowi, otrzymującemu taką zapomogę, zwrotu jej po pewnym czasie.

5. Zjazd w Katowicach.

XII Zjazd delegatów odbędzie się w *Katowicach w dn. 3 — 5 maja r. b.* Zjazd ten stanowić będzie ważną datę w dziejach Związku Zrzeszeń, gdyż poza pewnemi przeobrażeniami w strukturze organizacyjnej Związku zostanie Zjazdowi przed-

stawiony przez ustępującą Radę Naczelną *program pracy naukowej i społecznej*. Dotychczasowa działalność Rady Naczelnej z okresu roku 1934/35 stanowi pierwszy etap prac, zakrojonych na szerszą skalę, a mających na celu zjednoczenie młodego pokolenia prawników polskich oraz podniesienie jego poziomu naukowego i wyrobienia społecznego. W odróżnieniu od dotychczasowych Zjazdów XII Zjazd będzie posiadał charakter masowy, gdyż oprócz członków Rady Naczelnej i delegatów Zrzeszeń, przewidziany jest w nim udział szerokich rzesz aplikantów. Rada Naczelna czyni obecnie starania w Min. Komunikacji o uzyskanie ulg kolejowych dla uczestników Zjazdu, które to starania uwieńczone zapewne zostaną pomyślnym wynikiem. Program Zjazdu podany zostanie w następnym numerze „Młodego Prawnika".

6. Rocznik Młodej Myśli Prawniczej.

Przygotowania do wydania *Rocznika*, mającego stanowić przegląd zainteresowań młodych prawników za rok ubiegły oraz jednocześnie będącego ostatniem naukowem przedsięwzięciem Rady Naczelnej przed Zjazdem Katowickim, postępują szybko naprzód pod kierunkiem kol. Kapitaniaka. W niedługim stosunkowo czasie zgłoszony został współudział w Roczniku szeregu kolegów.

P. Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie dr. K. Zieliński wyznaczył od 6 do 10 nagród w kwocie od 50 do 100 zł. każda dla tych kolegów asesorów i aplikantów z Apelacji Lwowskiej, których prace uznane zostaną za najlepsze.

J. P.

ZRZESZENIE APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W LUBLINIE.

W dn. 27 stycznia b. r. odbyło się w Lublinie walne zebranie delegatów Zrzeszenia Okręgu Sądu Apelacyjnego Lubelskiego. Obszerne sprawozdanie z poczynań i prac ustępującego Zarządu złożył kol. Tudrej. Kol. Żmigrodzki informował zebranych o XI Zjeździe delegatów w Krakowie, o postulatach Rady Naczelnej i o zamierzonym Kongresie Młodych Prawników w Katowicach. Sprawozdanie kasowe przedstawił kol. Mossakowski. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi powołano nowy w składzie: prezes — kol. T. Żmigrodzki, viceprezes — kol. A. Marcinkowski, sekretarz — kol. J. Szwarc, skarbnik — kol. J. Sokal, i kol. T. Wróblewski — członek zarządu. W toku dyskusji na temat prac zrzeszenia podniesiona została kwestja współpracy z patronatami, paląca sprawa zorganizowania wykładów z medycyny sądowej (przedmiot ten nie jest wykładanym na Uniwersytecie w Lublinie), oraz zagadnienie imprez towarzyskich. Koło w Lublinie liczy obecnie członków 96, zaś Koło w Zamościu 12, w Radomiu 20, w Równem 16 i w Łucku 8 członków — łącznie w okręgu apelacji lubelskiej mamy zrzeszonych 152 kolegów. Zebraniu przewodniczył zasłużony dla Zrzeszenia p. sędzia H. Racinowski, mając za asesorów kol. Chróściewicza (Zamość) i kol. Ingerslebena (Radom). *A. M.*

ZRZESZENIE APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH NA POMORZU.

Zrzeszenie Aplikantów Zawodów Prawniczych na Pomorzu liczy obecnie 46 członków, wyłącznie aplikantów sądowych. Zmniejszenie się liczby członków jest wynikiem złożenia przez cały szereg kol. apl. egzaminu sędziowskiego i przejścia do Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Niedawno powstało koło miejscowe w Gdyni. Zreorganizowano również koło w Grudziądzu. Koła miejscowe: w Brodnicy, Chojnicach, Starogardzie uległy samorzutnej likwidacji, a urzędujący tam aplikanci stali się bezpośrednio członkami Zrzeszenia. Koledzy aplik. z okręgu włocławskiego nie zgłosili swego akcesu, motywując swą decyzję tem, że nie wystąpili jeszcze oficjalnie ze Zrzeszenia Warszawskiego. Realizując przepis art. 2 Statutu, Zarząd położył w swej działalności największy nacisk na poprawę bytu materjalnego swych członków, interwenjując kilkakrotnie w tej materji u sfer miarodajnych. Starania te nie pozostały bez rezultatu, gdyż w miarę nominacyj sędziowskich zwalniające się etaty zostały przydzielone asesorom. Zdołano również uzyskać subwencję z Min. Sprawiedl., z której przyznano zapomogi w wysokości od 100 — 150 zł. Ze swej strony Zarząd stworzył kasę samopomocową oraz udzielił szeregu drobnych pożyczek na ogólną sumę zł. 1400. Podjęto też akcję w kierunku przydzielenia nieetatowym aplikantom urzędu Przewodniczących Urzędów Rozjemczych do spraw finansowo-rolnych. Pogłębienie wiedzy zawodowej znalazło swój wyraz w zachęcaniu kolegów do brania udziału w seminarjach, oraz w zebraniach referatowych i dyskusyjnych. Prezesem Zrzeszenia jest kol. Rosochowicz.

K. L.